

111

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
WYDZIAŁ NAUK HUMANISTYCZNYCH
INSTYTUT HISTORII

RAFAŁ JAN DRABIK

NR. ALBUMU 63608

WYDARZENIA POD BOROWEM

Z 9 SIERPNIA 1943 R.

**RZECZYWISTOŚĆ I OBLICZE
POLITYCZNO – PROPAGANDOWE**

Praca magisterska
napisana pod kierunkiem
dr hab. Mirosława Piotrowskiego

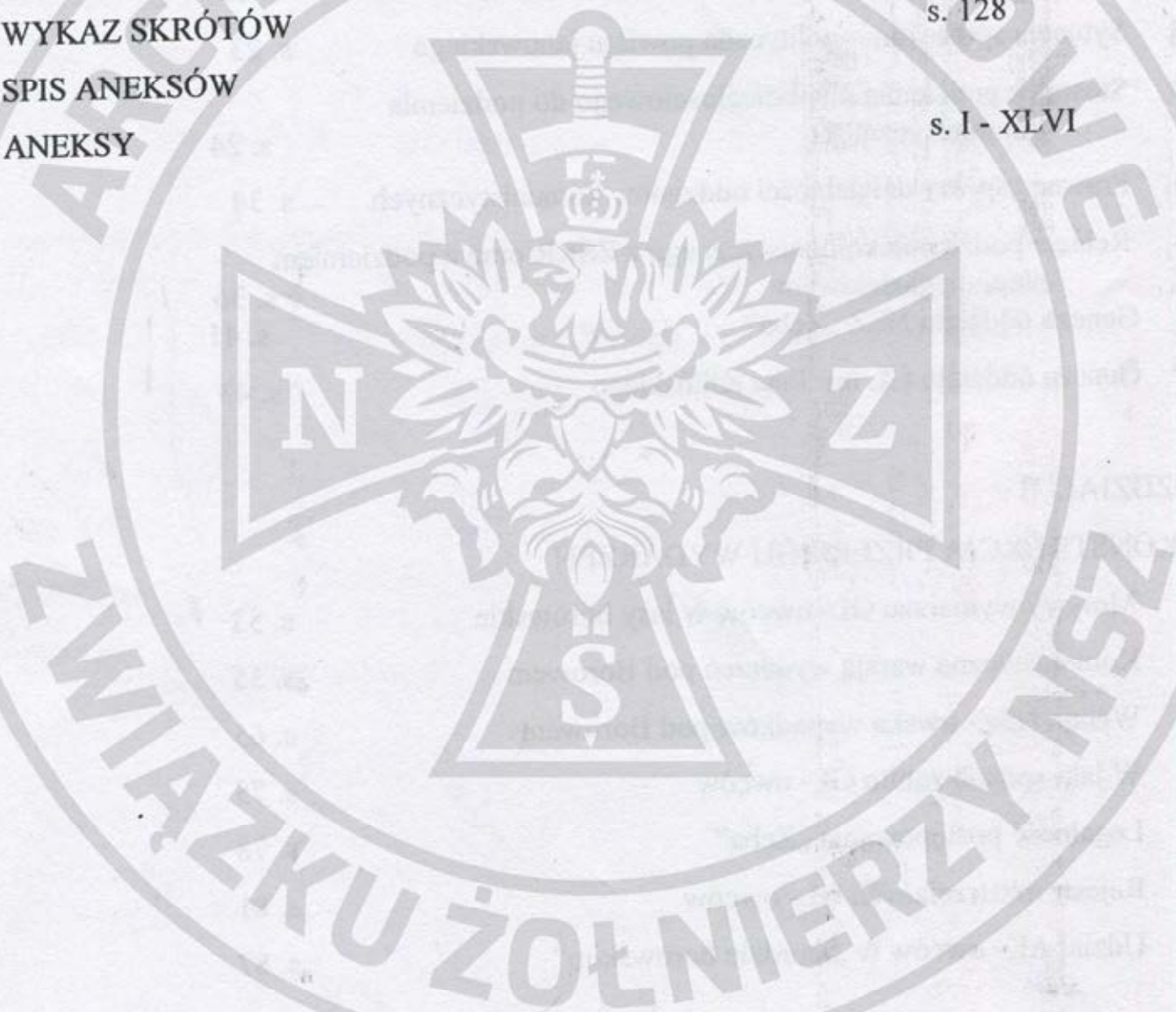
LUBLIN 2002

Związek Żołnierzy
Narodowych Sił Zbrojnych
Zarząd Okręgu
20-538 Lublin
ul. Jana Pawła II Nr 11
tel. 57-19-66

Spis treści

| | |
|---|-------|
| WSTĘP | s. 1 |
| ROZDZIAŁ I | |
| GENEZA KONFLIKTU POD BOROWEM | s. 7 |
| 1.1 Działalność NSZ do roku 1943 | s. 7 |
| 1.2 Gwardia Ludowa do sierpnia 1943 roku | s. 15 |
| 1.3 Sytuacja społeczno – polityczna powiatu janowskiego | s. 23 |
| 1.4 Stosunek podziemia niepodległościowego do podziemia komunistycznego | s. 24 |
| 1.5 Prawne aspekty działalności oddziałów komunistycznych | s. 34 |
| 1.6 Relacje podziemia komunistycznego z ZSRR oraz z podziemiem niepodległościowym | s. 36 |
| 1.7 Geneza oddziału NSZ „Zęba” | s. 41 |
| 1.8 Geneza oddziału GL im. Jana Kilińskiego | s. 43 |
| ROZDZIAŁ II | |
| REKONSTRUKCJA PRZEBIEGU WYDARZEŃ | |
| 2.1 Motywy wymarszu GL-owców w lasy borowskie | s. 53 |
| 2.2 Komunistyczna wersja wydarzeń pod Borowem | s. 55 |
| 2.3 Wersja NSZ-owska wypadków pod Borowem | s. 65 |
| 2.4 W jaki sposób zabito GL-owców | s. 75 |
| 2.5 Legalność postępowania „Zęba” | s. 78 |
| 2.6 Rejestr rozstrzelanych GL-owców | s. 81 |
| 2.7 Udział AK-owców w „mordzie borowskim” | s. 87 |
| ROZDZIAŁ III | |
| PROPAGANDOWE PRZEDSTAWIENIE WYDARZEŃ BOROWSKICH | |
| 3.1 „Mord pod Borowem” w komunistycznej publicystyce okupacyjnej | s. 89 |

| | |
|--|-------------|
| 3.2 Wydarzenia pod Borowem w publicystyce konspiracyjnej NSZ | s. 99 |
| 3.3 „Mord borowski” w historiografii polskiej po 1945r. | s. 102 |
| 3.4 Sprawa borowska w historiografii emigracyjnej | s. 110 |
| 3.5 Sprawa borowska w historiografii polskiej po 1989r. | s. 112 |
| 3.6 Proces pokazowy „morderców spod Borowa” | s. 117 |
| ZAKOŃCZENIE | s. 120 |
| BIBLIOGRAFIA | s. 124 |
| WYKAZ SKRÓTÓW | s. 128 |
| SPIS ANEKSÓW | |
| ANEKSY | s. I - XLVI |



WSTĘP

Mu

II wojna światowa była okresem, w którym doszło do krwawego konfliktu pomiędzy częścią obozu narodowego a komunistami. Inspirowani przez ZSRR rodzimi komuniści, dążyli wszelkimi środkami do przejęcia władzy w Polsce po klęsce hitlerowskich Niemiec. Temu stanowi rzeczy sprzeciwiali się narodowcy. Doprowadziło to do wybuchu konfliktu.

9 sierpnia 1943 oddział Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem mjr. Leonarda Zub - Zdanowicza rozbroił, a następnie rozstrzelał 25 członków oddziału Gwardii Ludowej oraz 3 chłopów przebywających w obozie GL-owców. Egzekucja została wykonana z kilku powodów: ze względu na działalność rabunkową wielu członków tej grupy, ze względu na komunistyczne pochodzenie oddziału (a zarazem ponoszenie wszystkich konsekwencji przewidzianych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w Kodeksie Karnym), ze względów bezpieczeństwa, ponadto tym kilku NSZ-owców miało powody osobiste. Propaganda komunistyczna oraz dwuznaczność postępowania przywódców Armii Krajowej nadała tej egzekucji oblicze polityczne, a zarazem zupełnie wypaczyła jej przyczyny oraz przebieg.

Wieś Borów położona jest w południowej części powiatu Janów Lubelski – Kraśnik (nazwa podwójna, ponieważ w czasie okupacji, 20.09.1942r., Niemcy przenieśli siedzibę powiatu z Janowa do Kraśnika, tam też urzędował starosta), w województwie Lubelskim. Najstarsze wzmianki o Borowie pochodzą z XIII wieku – w 1257r. Borów nadany został przez Bolesława Wstydliwego zakonnikom św. Klary z Zawichostu. W okresie międzywojennym Borów liczył ponad 1000 mieszkańców. Wokół Borowa po dziś dzień rozciąga się rozległy kompleks leśny – tzw. lasy borowskie. Lasy te łączą się na wschodzie z lasami lipskimi oraz janowskimi. Właśnie one stanowiły doskonałą bazę – ochronę dla partyzantów. Niedaleko od Borowa, ok. 3 – 4 km na pñ. – wsch., znajduje się mała wieś – Wólka Szczecka. To właśnie w pobliżu niej doszło do opisanych wydarzeń.

Wzmianki w dotychczasowych publikacjach historycznych o „bratobójczym mordzie pod Borowem” wydały się autorowi niniejszej pracy niezbyt wiarygodne, a przede wszystkim niewystarczające. Nigdy też dotychczas nikt w sposób pełny i całościowy nie udokumentował i nie opisał tego wydarzenia. Poza tym rola i pozycja, jaką to wydarzenie odegrało w propagandzie komunistycznej a zarazem wiele niejasności i sprzeczności nagromadzonych wokół „sprawy borowskiej” skłoniły autora do podjęcia się szczegółowej analizy zagadnienia, do próby usystematyzowania oraz całościowego ujęcia „mordu pod Borowem”. Ze względu

115

na to, że nie powstała na ten temat jeszcze żadna praca, wydaje się, że ma ona szansę przyczynić się do odplamienia „czarnej historii NSZ”.

Pomimo, że egzekucja GL-owców miała miejsce 09.08.1943r., to praca ma zwiększoną chronologię. Wynika to z uwzględnienia „propagandy borowskiej” w historiografii polskiej. Materiały zostały omówione chronologicznie począwszy od 10 sierpnia 1943r., aż po najnowsze publikacje.

Niniejsza praca odpowiedziała na szereg nurtujących kwestii, do tej pory nie opracowanych w zadowalający sposób w historiografii. Dlatego autor położył nacisk na wyjaśnienie wszystkich kwestii związanych z „mordem borowskim”. W I rozdziale pokazany został stosunek zarówno AK jak i NSZ wobec podziemia komunistycznego oraz stosunek tegoż podziemia do wyżej wymienionych organizacji. Uzupełnieniem tych zagadnień była odpowiedź na jedno z zasadniczych pytań w tej pracy, czyli czy przynależność do PPR i GL było złamaniem przedwojennego prawa polskiego (wraz z grożącymi temu konsekwencjami). Krótka historia powstania oddziału NSZ „Stepa” ppor. Henryka Figuro - Podhorskiego oraz oddziału GL im. J. Kilińskiego oraz zapoznanie się z działalnością członków tych oddziałów, którzy weszli w skład oddziału „Słowika” por. Stefana Skrzypka uzupełniła naszą wiedzę z tego rozdziału. II rozdział wyjaśnił szereg kwestii związanych z przebiegiem wydarzeń z 9 sierpnia 1943r.: przyczyny wymarszu oddziału pod dowództwem „Słowika” w lasy borowskie, liczebność obydwu oddziałów, następnie przedstawienie przebiegu wydarzeń zarówno ze strony komunistycznej, jak i NSZ-owskiej, kwestia legalności postępowania „Zęba”. Jednym z główniejszych nurtujących nas zagadnień, z którym zapoznaliśmy się w tej publikacji jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób zginęli GL-owcy. Z tym zagadnieniem wiążą się inne rozstrzygnięte kwestie: kto zdecydował o rozstrzelaniu a zarazem kto strzelał do GL-owców. Inna bardzo interesująca teza, którą udało nam się rozwiązać, brzmi: co spowodowało zabicie wszystkich, czy też prawie wszystkich GL-owców. Szereg publikacji wspominających o „mordzie borowskim” przedstawiło nam liczby, czy też niepełne listy poległych. Jednak dopiero III rozdział wskazał nam odpowiedź na jedną z najtrudniejszych kwestii rozważanych w niniejszej pracy, mianowicie, kto z imienia i nazwiska zginął pod Borowem. Omówienie współuczestnictwa w „wypadkach borowskich” oddziałów AK stanowi ostatni rozstrzygnięty podpunkt II rozdziału. Na koniec rozpatrzyliśmy kwestie związane z ujęciem tematu w historiografii polskiej oraz przedstawiliśmy wnioski płynące z rozprawy sądowej z 1953r., wytoczonej przeciwko kilku uczestnikom „mordu borowskiego”. Dowiedzieliśmy się w ten sposób jak traktowano rozprawę, jak traktowano więźniów, świadków, jak też przedstawiano całą rozprawę w ówczesnej prasie.

Wydarzenia, które rozegrały się 9 sierpnia 1943r. pod Borowem nie były dotychczas przez nikogo w sposób pełny i całościowy, udokumentowane i opisane. Wszystkie dotychczasowe publikacje na ten temat miały jedynie charakter fragmentaryczny i opierały się na wybranych w większości wypadków, źródłach. Problem polega na tym, że w większości można spotkać pewien schemat: „NSZ-owscy bandyci” zamordowali, przez rozstrzelanie bądź ścięcie toporem, GL-owców zapoczątkowując w ten sposób wojnę domową. Schemat ten jest powielany przez niektórych historyków do dnia dzisiejszego. Dopiero po 1989r. pojawiły się w Polsce źródła (poprzez udostępnienie archiwów) i opracowania, mówiące wprost o bandyckiej przeszłości oddziału GL „Słowika”.

Podstawowe źródła, na których oparł się autor przy pisaniu niniejszej pracy, składają się z kilku pozycji. Do części z nich autor dotarł jako pierwszy, co znacznie podnosi wartość publikacji. Przede wszystkim zaliczymy do nich zbiory Archiwum Państwowego w Lublinie. Znajduje się w nim „zbiór wspomnień i relacji”, czyli wspomnienia byłych członków PPR, GL – AL, w tym byłych członków oddziału „Słowika”. Z racji tego, że do niedawna archiwum podlegało pod KW PZPR, nikt wcześniej nie korzystał z tych dokumentów. Pewnym usprawiedliwieniem dla nie korzystających z wyżej wymienionych zbiorów jest fakt, że część z owych wspomnień znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, które również zostały wykorzystane w pracy. Również z AAN pochodzą wspomnienia T. Szymańskiego „Lis” – Dowódcy Okręgu V AL – janowskiego, które w zwięzły sposób przedstawiają historię powstania oddziału „Słowika”. Owe wspomnienia są cenne, ponieważ wiele z opisanych tam wydarzeń przez wiele lat nie mogło ujrzeć światła dziennego, mówiły bowiem o „tajnym obliczu” komunistycznego podziemia: o kradzieżach, gwałtach, morderstwach, rabunkach, zabijaniu Żydów,... Jest to dla nas o tyle istotne, iż jednym z głównych powodów egzekucji GLowców była ich bandycka nie tylko przeszłość, ale i teraźniejsze wyczyny. Innym ciekawym zbiorem w lubelskim archiwum, a wykorzystanym w pracy, jestteczka zawierająca dokumenty NSZ. Bardzo wiele do wiedzy o opisywanych wydarzeniach wniosły, w dużej mierze zniszczone (lub zagubione), akta rozprawy sądowej z 1953r. przeciwko kilku z uczestników wydarzeń borowskich. Owe akta znajdowały się w archiwum Urzędu Ochrony Państwa, obecnie zaś znajdują się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Niestety, z powodów niezależnych od autora niemożliwe było dotarcie do części materiałów oraz oryginalnych akt sądowych tam zgromadzonych. Jedynie dzięki usilnym poszukiwaniom autora i życzliwości kilku osób udało się skorzystać zarówno ze skopiowanych akt rozprawy z 1953r. jak i rozprawy rehabilitacyjnej, których to część akt prawdopodobnie znajduje się w Archiwum Lubelskim. Niestety z 9 tomów do naszych czasów „uchowały się” jedynie 2 tomy - prokuratorskie i to niepełne. Pozostałe tomy zostały

MP
zniszczone po 1977r. Ciekawym źródłem historycznym okazała się prasa konspiracyjna: „Biuletyn Informacyjny”, „Szaniec” oraz „Gwardzista”. Wszelkie cytaty pozostały w oryginalnej pisowni, a wszelkie zmiany zostały uwidocznione nawiasem kwadratowym. Bardzo interesujące nas informacje odnajdziemy w publikacjach „komunistycznych”. Przykładem takim są 2 zbiory dokumentów PPR: „Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945” pod red. M. Malinowski oraz „PPR – dokumenty programowe”, przedstawiające program oraz zamierzenia polskich komunistów wobec podziemia niepodległościowego. Uzupełnieniem tych publikacji są: „Zbiór rozkazów Dowództwa Głównego GL i AL” pod red. W. Poterańskiego, zawierający kilka rozkazów i artykułów omawiających „mord borowski” oraz zbiór artykułów i dokumentów Związku Patriotów Polskich zebranych w „Publicystyce ZPP” (niezbędnych zwłaszcza w omawianiu propagandy po-borowskiej). Minusem tych pozycji jest selektywność opublikowanych materiałów oraz ich wybiórczość, nieraz nie zaznaczona żadnym odnośnikiem. W tym miejscu należy napisać kilka słów o spisanych wspomnieniach byłych członków PPR i GL, którzy z różnych względów byli blisko przedstawianych wydarzeń. Do nich zaliczymy: Wacława Czyżewskiego „Im”, Edwarda Gronczewskiego „Przepiórka”, Mieczysława Moczara „Mietek”, Tadeusza Szymańskiego „Lis”, Jana Wyderkowskiego „Grab” oraz Władysława Gomułki, byłego I sekretarza PPR, który przedstawia historię PPR i GL. Wszystkie te dokumenty i wspomnienia okazały się cennym materiałem informacyjnym. Innym ważnym i niezmiernie ciekawym źródłem są 3 tomy źródeł do historii GL – AL opracowane przez M.J. Chodakiewicza, P. Gontarczyka, L. Żebrowskiego. Jest to źródło o tyle ciekawe, że dokumenty tam prezentowane, w wielu przypadkach nie były wcześniej publikowane, materiały, które przez wiele lat były skrzętnie ukrywane w archiwach. Mowa tutaj o dokumentach, które ukazywały powiązania PPR z Międzynarodówką Komunistyczną, a przede wszystkim podległość PPR i GL wobec Stalina. Poza tym, w pracy wykorzystane zostały wspomnienia byłych partyzantów GL – AL, którzy otwarcie mówili o mordowaniu „reakcji”, o bandyckiej przeszłości części oddziału „Słowika”, o propagandowym ujęciu „mordu borowskiego”. Równie wartościową publikacją jest 3 tom „Armii Krajowej w dokumentach”. Znajdziemy tam kilka informacji na temat zwalczania oddziałów bandyckich oraz korespondencję pomiędzy Londynem a Warszawą dotyczącą „sprawy Borowa”. Istotną publikacją jest zbiór aktów prawnych pod redakcją Krzysztofa Motyki. To właśnie z nich skorzystaliśmy omawiając prawne zagadnienia egzekucji GL-owców. Innym rodzajem źródeł, które okazały się bardzo pomocne przy powstaniu pracy są ustne, bądź pisemne relacje następujących osób: Marka Jana Chodakiewicza, Bogusława Kopacza, Stanisława Mazurka „Kołodziej”, Marcina Zaborskiego

MS
oraz Leszka Żebrowskiego. Wszystkie te źródła okazały się cennym materiałem informacyjnym. Cennym uzupełnieniem źródeł okazały się opracowania.

Omawiając interesujące opracowania z tego tematu nie należy zapominać, że pojawił się on w wielu publikacjach. Niestety w większości przypadków pojawia się on jako wzmianka nie przekraczająca w swych rozmiarach dwóch ogólnikowych zdań. Wśród opublikowanych opracowań najważniejsze miejsce zajęła pozycja Lesława Jurewicza „Zbrodnia czy początek wojny domowej” wydana na emigracji. W swojej publikacji skupił się on przede wszystkim na wątku prawnym, natomiast z braku źródeł dosyć pobieżnie opracował pozostałe kwestie „wypadków borowskich”. Ważnym uzupełnieniem do tej pracy był artykuł Piotra Gontarczyka, w którym to autor m.in. przedstawił wspomnienia „Lisa” oraz starał się odtworzyć przebieg wypadków kładąc nacisk na „bandyckie” przyczyny wydania wyroku śmierci na gwardzistów. Inną bardzo ciekawą, a zarazem bardzo interesującą pozycją, była biografia mjr Leonarda – Zub Zdanowicza „Ząb” autorstwa Marka Jana Chodakiewicza. Pomimo tego, że autor opisał interesujące nas wydarzenia „zaledwie” na kilku stronach, to jest to dla nas ważna pozycja informacyjna. Autor jako jeden z pierwszych skorzystał ze źródeł zarówno komunistycznych jak i NSZ-owskich wykorzystując przebogata bazę źródłową. Również tutaj znaleźliśmy dosyć sporo źródłowych informacji o przeszłości członków oddziału GL „Słowika”. Innym ciekawym opracowaniem jest monografia NSZ autorstwa Zbigniewa S. Siemaszko. Jest to o tyle ciekawa publikacja, że autor korzystał ze źródeł NSZ-owskich zgromadzonych na emigracji. Równie ciekawe informacje znaleźliśmy w dwóch współczesnych publikacjach: Wojciecha J. Muszyńskiego „W walce o Wielką Polskę”, w której to autor po przeprowadzeniu szerokiej kwerendy naukowej w archiwach, bardzo dobrze przedstawił działalność wydawniczą NSZ, przedstawiając również opinie prasy NSZ na temat Borowa. Inną publikacją wartą uwagi jest monografia tej części obozu narodowego, która sprzeciwiła się scaleniu z AK, autorstwa Krzysztofa Komorowskiego „Polityka i walka”. Minusem tej książki jest zauważalne, negatywne nastawienie autora do omawianych kwestii. Niemniej, podobnie jak poprzednie dwie wymienione monografie, pozwalają one na rzetelne opracowanie historii NSZ, która do tej pory była bądź przemilczana, bądź przekłamywana. Kolejne dwie pozycje, które zostały wykorzystane w pracy są nadzwyczaj pomocne przy opisywaniu Okręgu Lubelskiego NSZ. Należą do nich artykuły: Marcina Zaborskiego „Okręg Lubelski Narodowych Sił Zbrojnych 1942 – 1944” oraz Mirosława Piotrowskiego „Stronnictwo Narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1944 – 1947”. Obydwaj autorzy korzystali z dostępnych materiałów archiwalnych. Należy wspomnieć, że są to zarazem jedyne próby opisanie obozu narodowego na Lubelszczyźnie. Na uwagę zasługuje również pozycja Józefa Bolesława Garasa „Oddziały GL i AL 1942 –

1945", która była wielce pomocna przy opisywaniu Okręgu Lubelskiego GL. Bardzo ciekawą publikacją, nieznaną szerszemu czytelnikowi, jest pozycja Henryka Cimka „Komuniści Polska Stalin 1918 – 1939”. Jako jeden z pierwszych opisał on powiązania polskich komunistów z Sowietami, ich program oraz cele. Jest to niezmiernie ciekawa pozycja dotycząca historii Komunistycznej Partii Polski i jej poprzedniczek, zważywszy choćby na to, że autor napisał tę pracę z wyraźną sympatią do opisywanych wydarzeń. Inną, niezmiernie ciekawą, pozycją jest synteza Piotra Matusaka „Ruch oporu w Polsce 1939 – 1945”. Jej zaletą jest to, że autor jako jeden z pierwszych opisał zarówno podziemie komunistyczne, jak i BCh, AK oraz NSZ (choć tutaj możemy mieć pewne wątpliwości odnośnie sposobu opisu).

Układ pracy, która została napisana z wykorzystaniem metody chronologiczno – problemowej, został zdeterminowany zgromadzonym materiałem źródłowym i podzielony na 3 rozdziały. Ramy danego rozdziału określiła jego tematyka. Pierwszy rozdział zawierał wstępną charakterystykę, zarówno narodowców z Narodowych Sił Zbrojnych, jak i komunistów z Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej. Następnie opisano sytuację społ. – polit. w pow. krańskim oraz przedstawiono wzajemne relacje pomiędzy obozem niepodległościowym, a komunistycznym. Dalszą część rozdziału zajmuje prawna analiza postępowania NSZ-owców, a zarazem działania komunistów. Ostatnią kwestią tej części pracy było przedstawienie jej „bohaterów”: oddziału partyzanckiego NSZ „Zęba” oraz grupy GL im. Jana Kilińskiego. Datami determinującymi ten rozdział są lata 1939 – 1943r. Kolejną część pracy zapoznała nas z przebiegiem wydarzeń z dnia 9 sierpień 1943r. Zapoznaliśmy się także z listą osób rozstrzelanych, a następnie rozpatrzono domniemane uczestnictwo członków Armii Krajowej w „mordzie borowskim”. Ostatni rozdział przedstawił całą zgromadzoną propagandę komunistyczną wokół sprawy „mordu borowskiego”. Autor położył szczególny nacisk na ukazanie sprzeczności w licznych opracowaniach komunistycznych, które zupełnie dyskwalifikują je jako publikacje historyczne. Również w tym rozdziale zapoznaliśmy się z przebiegiem procesu sądowego, którego jednym z głównych oskarżeń był „mord pod Borowem”. Datę graniczną tej części wyznaczył dzień 10 sierpnia 1943r., kiedy to ukazały się pierwsze teksty o „bratobójczym mordzie pod Borowem”. Taki podział wydał się autorowi najwłaściwszy. W ten sposób zostały wyeksponowane najważniejsze etapy, bez zagłębiania się w problemy nie będące przedmiotem badań. Zamierzeniem autora było bowiem przedstawienie „wypadków borowskich” całościowo, z uwzględnieniem wszystkich aspektów omawianych wydarzeń.

ROZDZIAŁ 1

GENEZA KONFLIKTU POD BOROWEM

1.1 Działalność NSZ do roku 1943

Narodowe Siły Zbrojne powołane zostały w połowie 1942r. Wówczas to, w lipcu 1942r. doszło do rozłamu w Stronnictwie Narodowym oraz w Narodowej Organizacji Wojskowej. Spór dotyczył scalenia NOW z ZWZ – AK¹. Przeciw scaleniu opowiedziała się większość oficerów Komendy Głównej NOW, przyjmując nazwę Armia Narodowa. Rozłamowcy (August Michałowski „Roman”, Władysław Pacholczyk „Adam”)² porozumieli się z działaczami innej podziemnej organizacji narodowej – Narodowo Ludowej Organizacji Walki powołując Tymczasową Komisję Rządzącą Stronnictwa Narodowego (TKRSN). Głównym organem prasowym była „Wielka Polska” stąd częsta nazwa: SN – „Wielka Polska”³. Od połowy 1942r. rozpoczęły się negocjacje pomiędzy kierownictwem politycznym SN „Wielka Polska” a Grupą Szańca, dotyczące powołania wspólnej organizacji wojskowej. W ten sposób powstały załóżki nowej narodowej podziemnej organizacji wojskowej – Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ). Oprócz Związku Jaszczurczego oraz rozłamowców z SN – NOW w skład NSZ weszli w całości lub częściowo członkowie następujących organizacji: Narodowo – Ludowa Organizacja Walki, Polski Obóz Narodowo – Syndykalistyczny, Zakon Odrodzenia Polski, Zbrojne Pogotowie Narodu, Legion Unii Narodów Słowiańskich oraz część Tajnej Armii Polskiej, Organizacji Wojskowej „Wilki”, Konfederacji Zbrojnej, Polskich Wojsk Unijnych, Polskiej Organizacji Zbrojnej, Korpusu Obrońców Polski, Załogi Partyzantów Wojskowych, Bojowej Organizacji Wschód i innych mniejszych organizacji⁴. Ten złożony konglomerat kilkunastu organizacji narodowych powołał liczącą około 70.000 – 100.000⁵ ludzi, formację zbrojną. Do dziś rozbieżności budzi do dziś kwestia liczebności

¹ Można stwierdzić, że za scalaniem opowiedziały się w zdecydowanej większości okręgi: stołeczny, Warszawa – województwo, lwowski, krakowski, cieszyńsko-podhalański; większe rozbicie nastąpiło w okręgach: białostocki, częstochowski, lubelski, łódzki, rzeszowski; natomiast największe wpływy secesjonistów były w okręgach kieleckim i radomskim; patrz: Komorowski K., *Polityka i walka...*, s. 239.

² Wśród nazwisk głównych „rozłamowców” jest też wymieniane nazwisko Zbigniewa Stypułkowskiego „Zbyszek”. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że do 1942r. był on poza NOW, relacja L. Żebrowskiego.

³ Muszyński W.J., *W walce...*, s. 49.

⁴ Siemaszko Z.S., *NSZ*, s. 49 – 50 (dalej cytowany jako: ZSS, NSZ); Komorowski K., *Polityka i walka...*, s. 271; Romanowski W., *WOSN*, s.7; *Narodowe Siły Zbrojne – dokumenty, struktury, personalia*, red. L. Żebrowski, t. I, Warszawa 1996, s. 6; Żebrowski L., *Narodowe Siły Zbrojne*, w: *Ład (dod. hist.)* nr 5/93 czerwiec 1993, s. I-IV.

⁵ Muszyński W.J., *W walce...*, s. 51; zobacz też: Żebrowski L., *NSZ i NZW w walce o wolną Polskę* w:

struktur, które do NSZ wprowadziły dwie największe, tworzące je organizacje: SN „Wielka Polska” i ZJ. Ci pierwsi twierdzą, że członkowie SN „Wielka Polska” stanowiły 80 – 90 % NSZ a ZJ około 10 %. Natomiast osoby związane z ZJ twierdzą odwrotnie⁶. Dane z dokumentów NSZ i NOW wskazuje, że większość w NSZ mieli dawni członkowie NOW. Była to organizacja wolna od wpływów zewnętrznych, całkowicie samodzielna oraz nie finansowana przez żadną ze stron. NSZ były samodzielnym bytem politycznym, materialnym a przede wszystkim ideologicznym⁷. Bardzo trudno ustalić dokładną datę powstania NSZ. Zazwyczaj uznaje się datę wydania pierwszego rozkazu dowódcy NSZ płk Ignacego Oziewicza - „Czesław”, a było to 20.09.1942r. i był to rozkaz nr 1/42⁸. Następcą, po aresztowaniu „Czesława” w czerwcu 1943r., został płk Tadeusz Kurcysz „Żegota”, „Morski”, który piastował swoje obowiązki do kwietnia 1944r

NSZ były formacją o charakterze wojskowym, nie prowadziły, więc samodzielnej polityki. Podlegały one dyrektywom Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej (TNRP)⁹, która posiadała kompetencje do prowadzenia działalności politycznej i reprezentowania NSZ w kontaktach z ZWZ – AK, a także z innymi ośrodkami politycznymi. TNRP, która formalnie została utworzona 08.05.1943r., liczyła 40 osób¹⁰. Bezpośrednio zapleczem politycznym NSZ kierowało Prezydium TNRP (jako organ wykonawczy), składająca się z 8 osób: Otmar Wawrzkowicz, Jerzy Olgierd Hłakowicz, Tadeusz Salski, Władysław Marcinkowski (z ZJ), Zbigniew Stypulkowski, August Michałowski, Jan Matlachowski oraz Karol Stojanowski (z SN)¹¹. Na czele TNRP stał Zbigniew Stypulkowski¹² (jako sekretarz generalny). TNRP, niezależnie od pionu wojskowego (NSZ) oraz pionu cywilnego ZWZ – AK, tworząc zarazem alternatywę wobec Delegatury Rządu (choć ich działalność bardzo często się pokrywała), utworzyła własną strukturę administracyjno – polityczną (cywilną) pod nazwą: Służba

Płońsk..., s. 148 (podaje liczbę 73.000 na IX 1943r. i 90.000 pod koniec okupacji; powtarza te cyfry w artykule: NSZ a Polskie Państwo Podziemne w NSZ na Podlasiu, t. II, s. 13). Liczba 73.000 żołnierzy – na dzień 01.10.1943r., pojawia się w meldunku złożonym przez St. Żochowskiego Naczelnemu Wodzowi w Londynie, tak więc logiczne wydaje się twierdzenie, iż w 1944r. NSZ –owców było dużo więcej członków, zob.: NSZ – dsp, t. I, s. 17 – 18; liczbę około 70.000 podaje St. Jaworski (ZJ – NSZ, s. 2); natomiast W. Romanowski, WOSN, s. 7, podaje liczbę 80.000.

⁶ Komorowski K., *Polityka i walka...*, s. 250 - 252, podaje, iż do lata 1944r., wcielono 70 % stanu ogólnego NOW, który przekroczył 100.000 żołnierzy. Łącznie (NOW i NOW Kobiet) było nie mniej niż 78.000 osób; zob. też: Muszyński W.J., *W walce...*, s. 51, Jaworski St. (ZJ – NSZ, s. 11).

⁷ Muszyński W.J., *W walce...*, s. 50; NSZ – dsp, t. I, s. 5.

⁸ Muszyński W.J., *W walce...*, s. 49-50; Jaworski St., ZJ – NSZ, s. 3-9; NSZ – dsp, t. I, s. 6. Leszek Żebrowski uważa, że proces formowania się NSZ rozpoczął się już na początku 1942r. (data rozłamu w SN i NOW), wówczas to pojawiła się nazwa NSZ (lipiec 1942r.) w komunikacie TKRSN. Nie zgadza się z nim K. Komorowski – patrz: Komorowski K., *Polityka i walka...*, s. 271.

⁹ Treść statutu TNRP patrz: NSZ – dsp, t. I, s. 31 – 39.

¹⁰ NSZ – dsp, t. I, s. 7.

¹¹ Muszyński W.J., *W walce...*, s. 51; ZSS, NSZ, s. 54.

¹² Tamże; NSZ – dsp, t. I, s. 5.

Cywilna Narodu (SCN)¹³, która powstała poprzez rozwinięcie struktur Komisariatu Cywilnego ZJ¹⁴. W skład SCN wchodził fachowcy powiązani z SN jak i bezpartyjni (przykładem jest okręg lubelski SCN)¹⁵. Kierownikiem SCN był Kazimierz Gluziński. SCN była podzielona na kilkanaście wydziałów (prowadzono m.in. tajne nauczanie, szkolono urzędników, tworzone też plany odbudowy i rozbudowy gospodarki Polski, działała administracja, przygotowywano służbę porządkową, która później miała pełnić funkcję policyjną; istniały też dwa pionierzy: propagandowy oraz sądowiczy, ten drugi np. nie istniał w GL – AL)¹⁶. Zarówno SCN, jak i NSZ, uznawały Polski Rząd w Londynie, a także układ sił na emigracji, natomiast nie zgadzali się na wyłączność Delegatury Rządu oraz AK w polskim podziemiu¹⁷. Różnice pomiędzy AK a NSZ pojawiają się w programie NSZ. Do głównych celów NSZ zaliczono: nienaruszalność granic ustalonych traktatem ryskim, przyłączenie do Polski dawnych ziem piastowskich (Dolny Śląsk, Pomorze, Prusy Wschodnie – zadaniem NSZ było przygotowanie siły zbrojnej, która w chwili załamania się Niemiec, poprzez „fakty dokonane”, miała siłą ustanowić zachodnią granicę na linii rzek Odry i Nysy Łużyckiej)¹⁸, innym celem była budowa Wielkiej Polski (państwa będącego mocarstwem w Europie środkowo – wschodniej, państwa, które będzie się w stanie przeciwstawić agresji ze wschodu i zachodu), opartego na zasadach Kościoła Katolickiego¹⁹. Program NSZ odnosił się do budowy tzw. „ustroju narodowego”. Zamierzano przebudować ustrój państwa. Władza głowy państwa, a także senatu, miała być bardzo silna, będąc przeciwwagą sejmokracji z dwudziestolecia międzywojennego. Zamierzano zdecentralizować administrację oraz

¹³ Więcej o Służbie Cywilnej Narodu, patrz: NSZ – dsp, t. I, s. 257 – 290 oraz ZSS, NSZ, s. 68 – 88.

¹⁴ ZSS, NSZ, s. 39.

¹⁵ O SCN w Okręgu Lubelskim patrz: Piotrowski M., Stronnictwo Narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1944 – 1947, w: Ojczyzna i wolność, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E. M. Ziółek, Lublin 2000, s. 619 – 621.

¹⁶ Muszyński W.J., W walce..., s. 52; Żebrowski L., NSZ a Polskie Państwo Podziemne, w: NSZ na Podlasiu, t. II, s. 11; NSZ – dsp, t. I, s. 5 – 6; ZSS, NSZ, s. 68 – 88; Tajne oblicze..., t. I, s. 214.

¹⁷ Żebrowski L. NSZ a PPP, w: NSZ na Podlasiu, t. II, s. 11 – 12.

¹⁸ NSZ – dsp, t. I, s. 76 – 98; Ład (dod. hist.) nr 5/93, czerwiec 1993, s. II - III; ZSS, NSZ, s. 75; Komorowski K., Polityka i walka..., s. 285 – 286; Szpakowski Z, Geneza..., s. 53 – 54; Muszyński W.J., W walce..., s. 245 – 266.

¹⁹ Szerszą definicję Wielkiej Polski lub inaczej Katolickiego Państwa Narodu Polskiego, podaje Zdzisław Szpakowski (Geneza TAP, NSZ i NZW w Polsce, w: Płońsk i ziemia płońska w walce z dwoma okupantami 1939 – 1956, Warszawa 1998, s. 53 – 54). Wg niego, hasło KPNP przekładało się na program społeczno – gospodarczy. Gospodarka ta miała na celu stworzenie dla państwa i narodu polskiego takich warunków, aby w przyszłej Polsce nie było ludzi głodnych, Polacy zaś mieliby być samodzielni, pełni inicjatyw gospodarczych, bez żebractwa, pijaństwa, złodziejstwa, prostytucji itd. Chodziło oto, aby Polak był podmiotem a nie przedmiotem, który wyciąga rękę po jałmużnę. Chciano, aby słowo Polak, znaczyło – dumny. Zamierzano także upodmiotowić Naród Polski i co się z tym wiązało, stworzyć miejsca pracy dla każdego człowieka, stworzyć warunki, aby każdy swoją pracą i przedsiębiorczością mógł się dorobić, chciano, aby Polacy przejęli w swoje ręce odpowiedzialność za własne losy poprzez utworzenie samorządów i korporacji. Zob. też: Muszyński W.J., W walce..., s. 227 – 244; ZSS, NSZ, s. 75; Komorowski K., Polityka i walka..., s. 285 – 286; NSZ – dsp, t. I, s. 76 – 98.

rozwinąć samorządy. System wychowawczy miał być oparty na etyce katolickiej oraz solidaryzmie narodowym. Aby plan się powiódł, potrzebna była silna rodzina oraz tzw. szkoła samorządowa (wzorowana na systemie brytyjskim). Podporą ustroju gospodarczego miała być własność prywatna, głoszone też potrzebę umiarkowanej reformy rolnej²⁰. Zdecydowanym rozróżnikiem pomiędzy NSZ a ZWZ-AK był stosunek do ZSRR. W odróżnieniu od ZWZ-AK, NSZ uznawały ZSRR za takiego samego wroga jak Niemcy, zaś od przełomu 1942/43r (po bitwie pod Stalingradem), uznano, że klęska Niemiec to kwestia czasu i należy się przygotować do nowej okupacji – sowieckiej. Odrzucono idee powstania antyniemieckiego, gdyż wg NSZ, byłby to czyn samobójczy, w dodatku szedłby na rękę komunistom. Dlatego postanowiono, że należy zlikwidować komunistyczną agenturę (czyli oddziały Gwardii Ludowej – Armii Ludowej oraz partyzantów radzieckich) w Polsce, co też robiono w praktyce (czyli likwidowano) od przełomu lipca i sierpnia 1943r.²¹

Pion wojskowy NSZ dzielił się na: Oddziały Akcji Specjalnej (OAS lub AS), Oddziały Dyspozycyjne (OD), Oddziały Partyzanckie (OP) i Oddziały Pogotowia Akcji Specjalnej (OPAS)²². AS utworzono w październiku (listopadzie) 1942r., na mocy rozkazu Komendanta Głównego NSZ płk Czesława Oziewicza "Czesław":

„Partyzantka może i musi działać czynnie przez oczyszczanie terenu od band wywrotowych i przestępczych z wrogich nam formacji mniejszościowych (ukraińskich, sowieckich i żydowskich) oraz przez przeciwdziałanie – w ramach samoobrony – w stosunku do ekspedycji karnych w razie rażącej niesłuszności represji okupanta”²³. Uznano, że walka z Niemcami powinna mieć miejsce wówczas, gdy będzie to absolutnie potrzebne. Powód był prosty: rezultaty akcji zbrojnej były niewspółmiernie duże wobec odwetu Niemców na ludności cywilnej²⁴. Należy tu wspomnieć, że w pierwszym okresie wojny (1939 – 1942) podziemie pro-londyńskie uznało, że istnienie większych stałych oddziałów partyzanckich prowadzi do przedwczesnej intensyfikacji walki oraz naraża kadry dowódcze, a przede wszystkim ludność cywilną na duże, a zarazem niepotrzebne straty²⁵. W ten sposób chciano uniknąć niepotrzebnych ofiar wśród ludności cywilnej, potrzebnej do odbudowy Polski po wojnie. Nie zapominajmy, że jednym z głównych celów istnienia i działalności oddziałów

²⁰ Żebrowski L., NSZ i NZW..., w: Płońsk..., s. 149 – 152; NSZ – dsp, t. I, s. 9.

²¹ Muszyński W.J., W walce..., s. 53 – 54; Żebrowski L., NSZ a PPP, w: NSZ na Podlasiu, t. II, s. 14 – 17; Jaworski St., ZJ – NSZ, s. 4 – 7; NSZ – dsp, t. I, s. 8; Komorowski K., Polityka i walka..., s. 283 – 284; ZSS, NSZ, s. 95 – 97.

²² NSZ – dsp, t. I, s. 12.

²³ Hillebrandt B., Brygada Świętokrzyska NSZ, WPH r. IX (1964) nr 1 (30), s. 117 – 118. Dokładna data nie jest znana. Jako październik, podaje zarówno St. Żochowski jak i powołujący się na niego, Z.S. Siemaszko, zob. Żochowski S., NSZ, Kultura nr 5/31, Paryż 1950, s. 111 – 112; ZSS, NSZ, s. 95. Więcej o AS zob.: kpt. Zapora M., Akcja Specjalna, w: Zeszyty..., z. III, s. 78 – 82.

²⁴ Muszyński W.J., W walce..., s. 52 – 53.

²⁵ Chodakiewicz M.J., Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczyźnie, WPH r. XXXVIII nr 2 (144), s. 53.

124

partyzanckich była ochrona ludności cywilnej. Zdawano zaś sobie sprawę z tego, że konieczne jest prowadzenie konspiracji cywilnej i wojskowej w terenie. Dlatego postanowiono utworzyć specjalne jednostki, które przeprowadzałyby akcje militarne (takie jak: sabotaż, samoobrona,...). I tak ZWZ-AK utworzyła Kedyw (Kierownictwo Dywersji), a NSZ – Akcję Specjalną²⁶. Oddziały partyzanckie AS NSZ ograniczały się do kilku celów:

- Akcje zaopatrzeniowe (zdobywanie broni i pieniędzy),
- Odbijanie więźniów,
- Ochrona ludności cywilnej (zarówno przed okupantem hitlerowskim jak i bandami rabunkowymi)²⁷.

Pierwsze oddziały partyzanckie NSZ powstały jesienią 1942r. Najwięcej było ich w okręgu V – kieleckim (por. „Morskiego”, por. „Bema”, por. „Groźnego” i inne) oraz w okręgu III – lubelskim (por. „Grota”, por. „Stepa”, por. „Cichego”, ppor. „Znicza” i inne)²⁸.

Struktura organizacyjna NSZ uwzględniała podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej z 1939r. (była podstawą podziału), choć zasięg organizacyjny NSZ obejmował tereny nie należące do państwa polskiego w 1939r. Cała Polska była podzielona na inspektoraty (obszary)²⁹: Centralny (Okręg I A, I B, XII), Ziem Zachodnich (VI, VIII, IX, X, XI), Górnej Wisły (III, V), Północny (II, XIII), Południowo – wschodni (IV, VII, XIV), Północno – wschodni (pozostał tylko w projekcie - XV, XVI, XVII)³⁰. Obejmowały one po kilka okręgów (warto zaznaczyć, że tylko AK miała podobny podział terytorialny). Każdy Okręg był podzielony na Obwody (choć z uwagi na rozległość terenu albo problemy z łącznością, istniały gdzieniegdzie Podokręgi). Obwody obejmowały zazwyczaj kilka powiatów³¹.

Okręg lubelski nosił kryptonimy „Antylopa”, „Jabłoń”, „Niezapominajka”³². Oznaczony był numerem III, administracyjnie zaś podlegał pod Inspektorat Górnej Wisły³³. Swoim zasięgiem obejmował tereny dawnego województwa lubelskiego (nie licząc kilku północnych

²⁶ Chodakiewicz M.J., AS NSZ na Lubelszczyźnie, WPH r. XXXVIII nr 2 (144), s. 53 – 58.

²⁷ Muszyński W.J., W walce..., s. 52 – 53; zob. też: „Wytyczne ogólne dla AS”[NSZ], b.d. [1943 – 1944] oraz „Deklarację NSZ” z 1943r. [w: NSZ – dsp, t. I, s. 30 – 31]. Zbigniew S. Siemaszko podaje (za St. Żochowskim), że w październiku 1942r. płk Oziewicz wydał rozkaz uruchomienia AS nr 1 (która miała za zadanie walkę z bandami rabunkowymi, Niemcami oraz akcją zaopatrzeniową), a pod koniec 1942r. AS nr 2 (pomoc wysiedleńcom z Zamojszczyzny).

²⁸ NSZ – dsp, t. I, s. 11.

²⁹ Tamże, s. 324. Uważa on, że inspektoraty nie spełniły pokładanych w nich nadziei, a część z nich pozostała tylko na papierze.

³⁰ Tamże, s. 324 – 388, NSZ – dsp, t. I, s. 297 – 310.

³¹ Komorowski K., Polityka i walka..., s. 324.

³² Więcej o okręgu lubelskim, patrz: Zaborski M., Okręg Lubelski Narodowych Sił Zbrojnych 1942 – 1944, w: NSZ. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii NSZ – Warszawa 25 X 1992, red. Piotr Szucki, Warszawa 1994, s. 179 – 237; Okręg III lubelski ZJ i NSZ, Zeszyty..., z. 1, s. 55 – 57.

³³ Komorowski K., Polityka i walka..., s. 355 – 362.

125
powiatów, które znalazły się w okręgu XII). Okręg lubelski od V/VI 1944r. podzielony był na 2 podokręgi obejmujące dawne struktury ONR – ZJ (czyli już po rozłamie z III/IV 1944r.): I - obejmował powiaty: Lubartów, Parczew, Włodawa, Chełm oraz II - z powiatami: Lublin, Janów – Kraśnik, Biłgoraj, Zamość³⁴. Okręg ten zbudowany był głównie z byłych członków NOW³⁵, którzy w większości nie uznali scalenia, z czasem zaś do NSZ przechodzili członkowie AK (zresztą z różnych powodów)³⁶. Warto zaznaczyć, że w Okręgu lubelskim praktycznie nie było członków ZJ, nie licząc powiatu Janów – Kraśnik (tam też, w Kraśniku i Wilkołazie, były zwarte struktury ZJ)³⁷. Jednak również w powiecie Kraśnik SN „współpracowało” z NSZ, np. doradcą politycznym w NSZ (z ramienia SN) był w latach 1943 – 1945 Jan Sykuła³⁸. W szeregi NSZ wstępowali też członkowie innych organizacji konspiracyjnych³⁹. Obowiązki komendanta Okręgu lubelskiego, do IV 1943r. (a następnie od VI 1944r.), pełnił kpt./mjr Michał Kłosowski „Rola” „Stanisław Michałowicz”⁴⁰, później zaś obowiązki te przejął mjr Zygmunt Broniewski „Bogucki”⁴¹ („Rola” pozostał zastępcą komendanta). Od XII 1944r. komendantem został Tadeusz Zieliński „Wujek” „Dyzma”⁴². Pełny skład KO funkcjonował od 01.05.1943r.⁴³ (do tego okresu kształtowała się Komenda Okręgu)⁴⁴. Sieć terenowa NSZ w okręgu lubelskim ostatecznie ustalona została do połowy 1943r., istniała zaś do lata 1945r. Liczebność Okręgu wahała się od 4.700 (tak mówią dokumenty SN z wiosny 1944r.) do około 6.000 (dane NSZ)⁴⁵. W jej skład wchodziło 10 powiatów, terytorialnie odpowiadały one powiatom II RP sprzed września 1939r. (w pewnym

³⁴ Relacja M.J. Chodakiewicza; Gawryszczak P., Podziemie polityczno – wojskowe w Inspektoracie Lublin w latach 1944 – 1956, Lublin 1998, s. 77; Żochowski S., O Narodowych Siłach Zbrojnych, Warszawa 1986, s. 47.

³⁵ W Lublinie SN istniało od 1904r.. Więcej o Stronnictwie Narodowym na Lubelszczyźnie patrz: Piotrowski M., SN na Lubelszczyźnie w latach 1944 – 1947, s. 603 – 623. Warto tu wspomnieć, że podawane dane, jakoby już w 1940r. został zorganizowany Okręg III ZJ, stale rozbudowywany, są nieprawdziwe. Członkowie ZJ w większej grupie działali tylko w pow. janowskim. Te nie sprawdzone dane podaje: Gawryszczak P., Podziemie polityczno – wojskowe w inspektoracie Lublin w latach 1944 – 1956, s. 77.

³⁶ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 187 - 188; zob. też: Caban I., Mańkowski Z., ZWZ i AK w okręgu lubelskim 1939 – 1944, Lublin 1971, s. 214.

³⁷ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 186. Zauważa on, że udział ZJ w tworzeniu Okręgu był raczej jakościowy – poprzez skład KO, niż ilościowy; zob. też: Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw dwu wrogom, s. 93.

³⁸ Piotrowski M., SN na Lubelszczyźnie..., s. 610.

³⁹ Komorowski K., Polityka i walka..., s. 355.

⁴⁰ Komorowski K., Polityka i walka..., s. 356; Żochowski S., O NSZ, s. 289; Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 191 – 195. Szerzej o mjr. „Roli”, patrz: Zaborski M., Major Michał Kłosowski, Lublin 1993.

⁴¹ Komorowski K., Polityka i walka..., s. 356 – 357.

⁴² Żochowski S., O NSZ, s. 289.

⁴³ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 193, tam też znajduje się pełny skład KO, który w trakcie okupacji kilkakrotnie się zmieniał.

⁴⁴ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 183.

⁴⁵ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 185; zob. też: Caban I., Mańkowski Z., ZWZ i AK w..., s. 58; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 93.

okresie czasu także na Obwody, składające się z kilku powiatów), które utworzyły sieć terenową okręgu III. Składały się na nie następujące powiaty:

1. Lublin,
2. Janów Lubelski (Kraśnik),
3. Chełm,
4. Puławy,
5. Biłgoraj,
6. Zamość,
7. Krasnystaw,
8. Lubartów,
9. Tomaszów Lubelski,
10. Hrubieszów⁴⁶.

Powiat Janów Lubelski - Kraśnik terytorialnie obejmował powiat janowski sprzed września 1939r.⁴⁷ Był jedynym powiatem, w którym istniały struktury nie tylko NOW ale i ZJ. Wiemy, że komendantami NOW byli: Franciszek Krystelli (?) X/1939-V/40; Ksawery Wróblewski (?) VI/1940-V/41; NN VI/1941-XII/41; Jacek Tański „Tyrala”, „Placek” II/1942-III/43; Tadeusz Wingert „Warta” III/43-V/43⁴⁸. Znamy także komendantów ZJ w janowskim: Jan Duś XII/39-V/40; NN VI/40-V/41; Jerzy Niewiadomski „Grot” (?) VI/41-III/43⁴⁹. Na terenie powiatu istniała także delegatura SCN, której szefem organizacyjnym był por. Wacław Piotrowski „Cichy”⁵⁰. Oprócz numerów, powiaty oznaczone były kryptonimami, pow. Janów – Kraśnik miał nazwę „Kalnik” (na początku 1944r.)⁵¹. Powiat Janów należał do obwodu B utworzonego na początku 1944r. w okręgu lubelskim⁵², podzielony zaś był na 5 rejonów NSZ, natomiast w każdym rejonie utworzono przynajmniej jedną kompanię NSZ⁵³. Komenda Powiatu - KP (kadra opierała się głównie na NOW – AN, a tylko częściowo na ZJ) utworzona została w połowie 1943r., będąc w pełni obsadzona⁵⁴. Należy dodać, że początkowo główna placówka powiatu znajdowała się w Szastarce, a dopiero w styczniu 1943r. została przeniesiona do Kraśnika⁵⁵. Drugim takim miejscem, przyjaznym NSZ, były okolice wsi Borów na południu powiatu. Do VIII 1943r. komendantem powiatu był ppor./por. Stanisław

⁴⁶ Komorowski K., *Polityka i walka...*, s. 357; NSZ – dsp, t. I, s. 188 – 193, 297 – 310. Szerszy opis patrz: Zaborski M., *Okręg Lubelski NSZ...*, s. 210 – 216.

⁴⁷ Zaborski M., *Okręg Lubelski NSZ...*, s. 216 – 217; relacja M. J. Chodakiewicza.

⁴⁸ Chodakiewicz M.J., *Accommodation and Resistance...*, aneksy s. 49.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Zaborski M., *Okręg Lubelski NSZ...*, s. 216 – 217.

⁵¹ Tamże, s. 210.

⁵² Tamże, s. 211.

⁵³ Chodakiewicz M.J., *NSZ „Ząb” – przeciw...*, s. 93.

⁵⁴ Zaborski M., *Okręg Lubelski NSZ...*, s. 213.

⁵⁵ Chodakiewicz M.J., *NSZ „Ząb” – przeciw...*, s. 93.

Kucharski „Krzemień” (VI/1943-VIII/1943), po nim był Antoni Góralczyk „Antoni,” „Konrad” (IX/1943-XI/1943), a następnie por./kpt. Kazimierz Koźma „Baca” „Wojtaszek” (XI/1943-IX/1944)⁵⁶, a po nim, do końca 1944r., ppor. N.N. (Jan Kowalski?) - „Ryszard Kurzawa” „Stawiń” (IX/1944-XII/1944)⁵⁷ [Być może, do VIII 1943r. komendantami powiatowymi w Janowie – Kraśniku byli również: S. Piotrowski „Cichy”⁵⁸, po nim zaś funkcję tę pełnili Z. Sokal „Grot” i K. Wojtyna „Zawisza”⁵⁹]. Czy funkcję tę pełnili przez bardzo krótki okres kolejno po sobie, czy w ogóle ich nie pełnili, jest to kwestia nie do końca ustalona. Być może, będąc jedynie p.o., funkcji owej nie pełnili. Możliwe też, iż są to tylko pseudonimy wyżej wymienionych komendantów (z wyjątkiem „Cichego”). Tego w chwili obecnej nie jesteśmy w stanie dokładnie wyjaśnić. M. J. Chodakiewicz podaje, że „Grot” był komendantem NSZ okresie I/1945-IV?/1945., natomiast „Zawisza” (IV?/1945-VIII?/1945). Ostatnim komendantem NSZ w powiecie Janów – Kraśnik był Tadeusz Lachowski „Nałęcz” (IX?/1945-III/1947)⁶⁰. W Archiwum Państwowym w Lublinie, w teczce pod nazwą „NSZ” znajdujemy informację, że „od 15.02.1942r. komendantem NSZ powiatu Janów Lubelski został kol. Tyrała”⁶¹. Wg M. J. Chodakiewicza, „Tyrała” to pseudonim, prawdopodobnie pierwszego komendanta NSZ powiatu w Janowie (choć na początku pełnił on też funkcję w AN w okresie II 1942 – III 1943r.⁶²). Domniemane prawdziwe nazwisko to Tański, pochodził on zaś z Kwiatkowiec (inne jego pseudonimy to „Placek” „Tyrała”). Został on aresztowany prawdopodobnie w marcu 1943r., był więziony na Pawiaku i tam też zginął. Ponieważ jego nazwisko nie widnieje na liście więźniów, możemy się domyślać, że było to nazwisko konspiracyjne⁶³. Na pewno sprawa ta nie jest rozwiązana. Czy „kol. Tyrała” to prawdziwe dane, czy jest to nazwisko (jeśli tak, to czy prawdziwe), czy też pseudonim? Pozostaje to na razie zagadką. Liczebność struktur NSZ w powiecie Janów – Kraśnik trudno dokładnie określić, aczkolwiek na podstawie zachowanych dokumentów określa się ich liczbę na około

⁵⁶ NSZ – dsp, t. I, s. 303; Chodakiewicz M.J., *Accommodation and Resistance...*, aneksy s. 49.

⁵⁷ Zaborski M., *Okręg Lubelski NSZ...*, s. 213; Chodakiewicz M.J., *Accommodation and Resistance...*, aneksy s. 49.

⁵⁸ Powinno być: por. W. Piotrowski „Cichy”, chyba, że chodzi o innego Piotrowskiego o pseudonimie „Cichy”, ale jest to mało prawdopodobne.

⁵⁹ Szymanek W., *Z dziejów Kraśnika i okolic w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939 - 1944*, Kraśnik 1989, s. 68; jedynie o Kazimierzu Wojtynie wspomina Stanisław Żochowski, *O NSZ*, s. 290. Dziwnym jest to, że pisze on, jakoby istniała odrębna Komenda Powiatowa w Kraśniku i Janowie Lubelskim, przy czym nazwisko Komendanta Powiatowego w Kraśniku jest nieczytelne w maszynopisie.

⁶⁰ Chodakiewicz M.J., *Accommodation and Resistance...*, aneksy s. 49. Z informacji zgromadzonych w AIPN wynika, że Kazimierz Wojtyna „Zawisza” był komendantem powiatowym NSZ w Janowie Lubelskim przez okres 1946r. (choć nie wiemy jak długo), zob.: AIPN, PUBP Kraśnik, Lu 08/83 t. XII, k. 88, 121.

⁶¹ APL, NSZ, sygn. 47.

⁶² Chodakiewicz M.J., *Accommodation and Resistance...*, aneksy s. 49.

⁶³ Relacja M.J. Chodakiewicza.

1.500 (1943r.) – 3.000 (1944r.) żołnierzy⁶⁴. Siły NSZ przewyższały swoją liczebnością struktury AK oraz innych organizacji podziemnych w tymże powiecie⁶⁵. Zresztą, część Armii Krajowej w tym powiecie to dawni członkowie NOW, którzy przeszli do AK po scaleniu⁶⁶. Stosunki pomiędzy NSZ a innymi organizacjami Polski Podziemnej układały się różnie. Oczywiście najlepsze były z NOW, poprawne z ZWZ – AK (przeszkodą do lepszych kontaktów były zarówno wzajemne uprzedzenia jak i początkowy chaos organizacyjny panujący w AK, wywołany przez aresztowania), trochę gorsze z BCH, a najgorsze z komunistami (jeśli możemy tu powiedzieć o utrzymywaniu jakichkolwiek stosunków)⁶⁷. Co do placówki Borów, to wiemy, że miała ona kryptonim „Szaniec”, potocznie zwana była także „Stolicą”⁶⁸.

1.2 GWARDIA LUDOWA do sierpnia 1943 roku

W latach 1939 – 1942 podziemie komunistyczne na ziemiach polskich było znikome, zaś cele tych organizacji, trudno uznać za niepodległościowe:

„(...) Za najtrwalszą formę niepodległości polskiego państwa proletariackiego uważał Młot Sierp wstąpienie Polski w skład rodziny państw tworzących Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.(...)”⁶⁹. Zresztą, brak działalności w pierwszych latach okupacji, świadczy o dwulicowości późniejszego programu PPR. Społeczeństwo polskie w latach 1939 – 1942, przeżywało nie mniejsze dramaty niż po roku 1942. Mimo tego działalność komunistów była znikoma. To potwierdza tezę o bliskim powiązaniu, czy nawet zależności

⁶⁴ Chodakiewicz M.J., Accommodation and Resistance..., aneksy s. 50.

⁶⁵ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 185; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 93, 328 – 329. Nawet komunistyczny historyk podaje, powołując się na gestapo, sporą ilość członków NSZ w powiecie krańickim: „(...) Liczebność dobrze uzbrojonych NSZ w powiecie Kraśnik gestapo Lublin obliczało na niecałe 700 osób.(...)” – zob.: Borodziej W., Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939 – 1944, Warszawa 1985, s. 195. Ponieważ dokumenty NSZ świadczą, że z tym uzbrojeniem nie było tak „dobrze”, można przypuścić, iż liczba ta zawiera tylko uzbrojonych członków NSZ. Liczebność AK w powiecie janowskim określa się na 1.500 – 2.000 w 1944r., podobnie rzecz ma się z BCh-owcami, por. Chodakiewicz M.J., Accommodation and Resistance..., aneksy s. 50.

⁶⁶ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 187; Caban I., Mańkowski Z., ZWZ i AK w..., s. 57. Warto tu wspomnieć w kilku słowach o podziale terytorialnym Obwodu janowskiego AK: podzielony był na 8 rejonów: Dzierzkowice – Urzędów, Kraśnik, Batorz – Chrzanów, Janów Lubelski, Zakrzówek – Wilkołaz, Gościeradów- Trzydnik, Annopol – Kosin, Zaklików – Modliborzyce. Obwód janowski ZWZ-AK, od początku gnębiony był aresztowaniami, które spowodowały praktycznie zanik konspiracji AK-owskiej. Oprócz AK, istniał też KOP (w Wierchowiskach), oraz wspomniane wcześniej NOW i podziemie komunistyczne zob.: Stolarz T., Ziemia Janowska w latach II wojny światowej 1939 – 1945, Janów Lubelski 1995, maszynopis [s. nie numerowane].

⁶⁷ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 93 - 94.

⁶⁸ Relacja Bogusława Kopacza z dn. 25.07.2001r.

⁶⁹ Malinowski M., Polski ruch komunistyczny w latach 1939 – 1942, w: Z pola walki nr 4 (16) 1961, s. 33 – 35.

128¹ komunistów w Polsce od ZSRR. Do 1942r. istniały różne luźne grupy komunizujące (Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, Robotniczo – Chłopska Organizacja Bojowa, Związek Walki Wyzwoleńczej, Związek Rad Robotniczo – Chłopskich zwany też Młot i Sierp, Front walki za Naszą i Waszą Wolność, Polska Ludowa, Bojowa Organizacja Ludowa, Zjednoczenie Robotniczo – Chłopskie, Czyn Chłopsko – Robotniczy, Proletariusz i inne)⁷⁰, ale miały one bardzo ograniczony i lokalny wpływ na społeczeństwo. Sytuacja zmieniła się dopiero po powstaniu w Warszawie Polskiej Partii Robotniczej⁷¹. Powstała ona z połączenia wyżej wymienionych kilku organizacji stworzonych przez komunistów do roku 1942 na ziemiach polskich. Wszystkie one miały charakter lokalny i były bardzo nie liczne⁷². Stan rzeczy zmienia rzucenie do Polski tzw. Grupy Inicjatywnej, której zadaniem było scalenie ruchu komunistycznego („robotniczy”) w Polsce, co też jej się udało. 5.01.1942r. powołali do życia Polską Partię Robotniczą. Powstała najpóźniej z organizacji Polski podziemnej⁷³. I sekretarzem KC PPR został Marcei Nowotko „Marian” „Stary” (do listopada 1942r.), jego następcą był Paweł Finder „Paweł” (do listopada 1943r.), a po nim Władysław Gomułka „Wiesław”⁷⁴. PPR stanęła przed trudną drogą – zdobycia poparcia w społeczeństwie polskim:

„(...) Nasze główne zadanie – to jeszcze głębiej, jeszcze ściślej związać się z polskimi masami pracującymi, nie zaś być jak stara KPP, której nawet skład był w 80% ukraińsko – białorusko – żydowski.(...)”⁷⁵.

Choć PPR nie należała do MK to istniała głęboka współpraca pomiędzy nimi (np. przetrwanie do Polski byłych dąbrowszczaków, przetrut komunistów niemieckich i polskich), a sama PPR uważało się za ogniwo międzynarodowego ruchu komunistycznego⁷⁶. Od VI 1942r. KC PPR utrzymywał kontakt radiowy z KW MK i uzgadniał z nim podstawowe decyzje⁷⁷. Uważano, „że na danym etapie historycznym przynależność do Międzynarodówki nie przyniosłaby korzyści ruchowi robotniczemu i hamowałaby jego rozwój w Polsce”⁷⁸. Podobnego zdania są autorzy „Polskiego ruchu robotniczego w okresie wojny i okupacji”:

⁷⁰ PPR – kronika I 1942 – V 1945, red. M. Malinowski, Warszawa 1962, s. 11 – 16.

⁷¹ Turlejska M., O wojnie i podziemiu, Warszawa 1959, s. 83; Matusak P., Ruch oporu w Polsce, Katowice 1987, s. 119 – 121.

⁷² Turlejska M., O wojnie i podziemiu, s. 83 – 84. Szerzej o organizacjach poprzedzających powstanie PPR patrz: Malinowski M., Z dziejów powstania PPR, Warszawa 1958.

⁷³ PPR – kronika I 1942 – V 1945, s. 11, 15 – 16; zob. też Okólnik nr 1, luty – marzec 1942r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945..., t. I, s. 15 – 18 (szerokie omówienie nazwy – PPR). Turlejska M., O wojnie i podziemiu, s. 83; Matusak P., Ruch oporu w Polsce, s. 119 – 121.

⁷⁴ PPR – kronika I 1942 – V 1945, s. 18.

⁷⁵ Depesza Marcelego Nowotki do Dymitrowa o stanie kadr PPR i GL, 31.07.1942, w: Tajne oblicze..., t. I, s. 102 – 103.

⁷⁶ Matusak P., Ruch oporu w Polsce, s. 119 – 121.

⁷⁷ Matusak P., Ruch oporu w Polsce, s. 119 – 121.

⁷⁸ Okólnik nr 1, 01.06.1943, s. 1 – 3, cyt. za: Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, t. I, s. 189 – 193.

„Pomimo tego, że PPR formalnie nie należała do MK, to jednak jako partia marksistowsko – leninowska, sięgająca swym rodowodem historycznym i ideologicznym Komunistycznej Partii Polski – dawnej polskiej sekcji MK, była z nią związana ideologicznie, politycznie i organizacyjnie”⁷⁹. Wiadomym jest, że po 30.07.1940r. byłych członków KPP zaczęto przyjmować do WKP(b)⁸⁰. Należy tu dodać, że wszyscy kolejni sekretarze PPR posiadali obywatelstwo polskie i sowieckie, mimo, iż zabraniała tego Konstytucja RP z 17.03.1921r. (art. 87. – Obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa)⁸¹. Komuniści mieli jasno wytyczony cel – objęcie władzy w Polsce po wygranej wojnie⁸². Program PPR⁸³ przewidywał: powstanie nowego państwa – Polski Ludowej połączonej z sojuszem z ZSRR, reformę rolną (poprzez wywłaszczenie bez odszkodowania „obszarniczych” majątków pow. 50 ha), rezygnację z „imperialistycznej” granicy na wschodzie (milcząc początkowo o nowej⁸⁴, z czasem też zaczęto mówić o granicy na Bugu⁸⁵, jako granicy „sprawiedliwej” i strategicznej), również po upływie czasu mówiła o nowej granicy zachodniej⁸⁶.

Ważną kwestią w programie PPR była reforma społeczna: konfiskata i znacjonalizowanie wszystkich przedsiębiorstw bankowych, przemysłowych, handlowych i rolnych⁸⁷. Propagował walkę czynną nie bardzo licząc się ze stratami (zwłaszcza w latach 1942 – 1943). Program PPR był skierowany głównie do chłopów i robotników⁸⁸, przeciwstawiając ich burżuazji i reakcji (tak nazywano wszystkich przeciwników politycznych). Aby przyciągnąć chłopów do programu PPR, nie wahano się zahamować antyklerykalizmu płynącego ze

⁷⁹ Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji, Warszawa 1964, s. 306 – 307..

⁸⁰ Nazarewicz R., Aspekty polskie w dokumentach Kominternu, w: Głos Kombatanta Armii Ludowej nr 11 (96), s. 19.

⁸¹ Prawa człowieka, oprac. K. Motyka, s. 217; Tajne oblicze..., t. III, s. 37; zob. także: Dziennik Ustaw RP z 1921r., nr 44, poz. 267.

⁸² Tajne oblicze..., t. III, s. 167 – 170.

⁸³ Za Program PPR uważana jest Deklaracja Programowa PPR z 01.03.1943r., oraz jej rozszerzona wersja z listopada 1943r., zob. w: Tajne oblicze..., t. I, s. 48 – 59; Dowództwo Główne GL AL – zbiór dokumentów z lat 1942 – 1944. Rozkazy, instrukcje, regulaminy, oprac. W. Poterański, Warszawa 1967, s. 346 – 368.

⁸⁴ PPR – kronika I 1942 – V 1945, s. 13; Trybuna Wolności nr 50 z dn. 20.02.1944, w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. III, s. 91 – 93.

⁸⁵ Przegląd Tygodnia nr 1 (50) z dn. 06.01.1944r, s. 1 – 2, w: Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, t. III, s. 37 – 39 oraz Instruktor dla propagandzistów w Armii Ludowej nr 2, maj 1944r., tamże, s. 509 – 513; Gazeta Chłopska nr 3, z marca 1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. II, s. 93 – 95 („... My nie chcemy Polski dużej nie dla nas, ile sprawiedliwej...”); Trybuna Wolności nr 27 – 28, z dn. 01-15.03.1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. II, s. 76 – 79.

⁸⁶ Instruktor dla propagandzistów w Armii Ludowej nr 2, maj 1944r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. III, s. 509 – 513.

⁸⁷ Polski ruch robotniczy podczas wojny i okupacji, s. 380.

⁸⁸ PPR na skutek poleceń (dobrych rad???) Georgi Dymitrowa, nie używała sformułowań, mogących zaszkodzić jej celom („na tym etapie jest to niepoprawne politycznie”), zob. depeşe G. Dymitrowa do PPR znajdujące się w AAN oraz fragmenty w: Tajne oblicze..., t. I, s. 47 – 52.

131
wschodu, próbowano nawet wykorzystać nabożeństwa kościelne do szerzenia ideologii komunistycznej (oczywiście w skróconej formie)⁸⁹.

Walka zbrojna była podstawowym zadaniem PPR. Do tego celu powołano swoją organizację zbrojną pod nazwą Gwardia Ludowa⁹⁰, która na podstawie decyzji KRN, 01.01.1944r. przekształciła się w Armię Ludową⁹¹ (jej powstanie to „konieczność dziejowa Polski” – Gwardzista nr 31 25.10.1943r., s.3⁹²). GL powstała najprawdopodobniej 28.03.1942r.⁹³ nie zaś, jak błędnie podają niektóre źródła komunistyczne 06.01.1942r.⁹⁴ GL połączyła wytyczne MK i komunistów polskich w ZSRR. Pierwszym dowódcą był Bolesław Mołojec „Edward”. W maju 1942r. powołano Sztab Główny, na czele, którego stanął Marian Spychalski a zastępcą przybyły z partyzantki radzieckiej Franciszek Józwiak⁹⁵, dowódcą głównym AL (I – VII 1944) był gen. bryg. Michał Żymierski⁹⁶. Sztab Główny był podzielony na VI oddziałów: operacyjny, informacyjny, organizacyjny, zaopatrzenia i broni, propagandy i bezpieczeństwa⁹⁷. Jej głównym zadaniem była walka zbrojna na ziemiach polskich (oczywiście partyzancka). PPR i GL konsekwentnie głosiły walkę czynną, przeciwstawiając ją „staniu z bronią u nogi” głoszonemu przez ZWZ-AK⁹⁸. To właśnie walka miała doprowadzić do szybkiego odzyskania niepodległości. Walka bieżąca GL skupiona była w 2 kierunkach: walka z eksploatacją ekonomiczną ziem polskich oraz walka zbrojna, która miał zostać przekształcona w ogólnonarodowe powstanie⁹⁹. Od samego początku PPR głosiła swojego rodzaju zamach stanu („zmiana ustroju społecznego”), nie przejmując się nawet konstytucją RP. W dokumentach komunistycznych spotykamy wspominki, że przygotowywano się do swoistego zamachu stanu:

⁸⁹ Zob. artykuł: O pracy wśród mas katolickich – Okólnik KC PPR nr 3, z dn. 22.09.1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, t. II, s. 340 – 343.

⁹⁰ Matusak P., Ruch oporu w Polsce, s. 121 – 123.

⁹¹ Zob.: Gwardzista nr 31, 25.10.1943r., s.3; Gwardzista nr 1 (37), 10.01.1944, s. 3; Poradnik Oświatowy nr 6, 01.02.1944, s. 1 – 4, w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. III, s. 437 – 443; Pawłowicz J., Z dziejów konspiracyjnej KRN, s. 68 – 69..

⁹² Gwardzista nr 31, 25.10.1943r., s.3.

⁹³ Gomułka W., Pamiętniki, t. II, Warszawa 1994, s. 133.

⁹⁴ Matusak P., Ruch oporu w Polsce, s. 171 – 172. Tak brzmi oficjalna wersja powołania GL. Dlatego czytelnik zdziwi się czytając pamiętniki W. Gomułki, który pisze w nich: „Decyzja o powołaniu do życia GL jako organizacji wojskowej PPR zapadła dopiero w marcu 1942r.”, w: Gomułka W., Pamiętniki, t. II, s. 133. Oczywiście data styczniowa, miała swoją wymowę propagandową.

⁹⁵ Matusak P., Ruch oporu w Polsce, s. 171 – 172.

⁹⁶ Wieczorek M., Armia Ludowa. Powstanie i organizacja 1944 – 1945, Warszawa 1979, s. 281.

⁹⁷ Wieczorek M., Armia Ludowa. Powstanie..., s. 282 - 283.

⁹⁸ Gwardzista nr 17, z dn. 01.05.1943r.; Okólnik nr 11, [1942r.], w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. I, s. 111 – 113; Głos Łodzi nr 5, 23.01.1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. II, s. 45 – 46; Głos Warszawy nr 6, z dn. 26.01 1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. II, s. 46 – 48; Wiadomości nr 9, z dn. 21-23.02.1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. II, s. 66 – 68; Trybuna Wolności nr 27 – 28, z dn. 01-15.03.1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR, t. II, s. 73 – 76 i inne.

⁹⁹ Matusak P., Ruch oporu w Polsce, s. 169 – 170.

132

„Sanacyjna Armia Krajowa rozporządza bez porównania większą ilością broni aniżeli my, gdyż po pierwsze otrzymała b[ardzo] wiele broni od rządu emigracyjnego, po drugie dysponuje ona setkami milionów złotych. Ten fakt stwarza dla nas niebezpieczeństwo w momentach walki o władzę”¹⁰⁰. GL „jednoczyła w swoich szeregach wszystkich szczerych patriotów i antyfaszystów” – tak opisuje swoich członków „Gwardzista” z 25.05 1942r.¹⁰¹ W tworzeniu GL oparto się na kadrze podoficerskiej, zbiegłych z niewoli oficerach radzieckich i dąbrowszczakach, czyli byłych żołnierzach wojny domowej w Hiszpanii (walczących w ramach brygady im. Jarosława Dąbrowskiego przeciwko wojskom gen. Franco)¹⁰². Ogółem w GL-AL walczyło ich około 70¹⁰³. Dwóch z dąbrowszczaków zginęło również pod Borowem (Stanisław Głuchowski „Stanis” oraz Stefan Adryańczyk)¹⁰⁴.

Od samego początku komuniści narzekali na brak kadry oficerskiej oraz niedostateczną ilość broni i amunicji¹⁰⁵. Wiemy też, że do GL weszło szereg powstałych samorzutnie „chłopskich” grup zbrojnych, nie związanych wcześniej z innymi organizacjami konspiracyjnymi, bądź grupy typowo bandyckie np. oddział J. Liska „Lisek”¹⁰⁶.

Bardzo trudno obliczyć stan liczbowy oddziałów GL (wg różnych danych było ich około 10.000, natomiast są przekazy mówiące nawet o 100.000!!!), gdyż przez lata narosły wokół tego mity¹⁰⁷. Należy pamiętać, że zgodnie z hasłem „Każdy członek partii żołnierzem

¹⁰⁰ PPR – dokumenty programowe, s. 198 – 199. Jest to fragment pisma sekretarza KC PPR do komunistów polskich w Moskwie o sytuacji w kraju i konspiracyjnej działalności najważniejszych partii i ugrupowań politycznych z dn. 12.01.1944r.

¹⁰¹ Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, t. I, s. 267 – 270.

¹⁰² Turlejska M., O wojnie i podziemiu, s. 87 – 88.

¹⁰³ Tajne oblicze..., t. I, s. 98.

¹⁰⁴ Nazarewicz R., Armii Ludowej dylematy i dramaty, Warszawa 1998, s. 96.

¹⁰⁵ PPR – kronika I 1942 – V 1945, s. 13.

¹⁰⁶ Księga partyzantów Lubelszczyzny, red. E. Olszewski, t. I, Lublin 1989, s. 11. Więcej o „Lisku” dowiemy się z II rozdziału.

¹⁰⁷ Matusak P., (Ruch oporu w Polsce, s. 172, 218 – 219), oblicza stan AL - GL na koniec 1943r. na 11.000, zaś na grudzień 1944r. na 45.897 żołnierzy (liczba niewiarygodnie duża, obejmuje prawdopodobnie zarówno AL – GL, ich sympatyków jak i część MO i LWP), którzy współpracowali z AL. Dane te znajdujemy również w: Wieczorek M., Armia Ludowa. Powstanie i organizacja 1944 – 1945, Warszawa 1979, s.266 – 267, oblicza on również siły partyzanckie AL na 48.508 w połowie 1944r.; około 40.000 podaje Zenon Kliszka, w: Załuski Z., Przepustka do historii, Warszawa 1964, s.261. Do 1989r. liczba członków konspiracji komunistycznej sięgała od ok. 55.000 (zob.: M. Wieczorek, Siły partyzanckie AL w 1944r., w: WPH nr 3, I/III 1975, s.87), poprzez 65.000 (zob.: Garas J.B., Oddziały GL i AL..., s. 499 – 516; Nazarewicz R., Drogi do wyzwolenia. Koncepcje walki z okupantem w Polsce i ich treści polityczne 1939 – 1945, Warszawa 1979, s. 388), aż do 100.000 (Pawłowicz J., Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943 – 1944, s. 243). Typowym przykładem mitu o GL – AL są: Wspomnienia żołnierzy GL i AL, Warszawa 1958. Otóż na stronie 226, tego jakby nie było źródła, znajdujemy następującą informację: „W maju 1944r. (...) cała Lubelszczyzna była objęta walką. Nie będzie przesady, jeśli nazwę ją powstaniem. Około 30.000 ludzi pod bronią (...) Bardzo często całe rodziny szły do oddziałów: rodzice z dorosłymi i małymi dziećmi.” Należy przyznać, że autor miał albo bardzo bujną wyobraźnię albo okupację spędził gdzieś z daleka od opisywanych terenów. Wspomnę tylko, że w maju 1944r. Lubelszczyzna była terenem przyfrontowym, na którym stacjonowało coraz to więcej wojska, zaś każde wystąpienie ludności cywilnej mogło zakończyć się pacyfikacją wsi, poza tym już wówczas przygotowywano akcję przeciw partyzancką Sturmwind I i II.

133

Gwardii Ludowej” wszyscy członkowie PPR należeli do GL, ale nie odwrotnie¹⁰⁸. Wg „Kroniki PPR” oraz depešy Marcelego Nowotki do Dymitrowa z 09.06.1942r., po półrocznej działalności „PPR liczyła ponad 4.000 członków, zaś GL 3.000” co obala tezę komunistyczną o tym, że każdy członek PPR jest członkiem GL)¹⁰⁹. Prawdziwość tej informacji obala W. Gomułka¹¹⁰ – wg innych wiarygodnych danych GL liczyła w maju 1942r. pół plutonu¹¹¹. Wg dokumentów GL-AL, liczebność oddziałów komunistycznych była celowo zawyżana, lub podawana „nieściśle”, co znacznie utrudnia oszacowanie liczebności komunistów. Najnowsze dane mówią o około 5.000 członków wiosną 1944r., choć przez szeregi komunistów przeszło z pewnością kilka tysięcy osób więcej¹¹². Należy pamiętać, że na początku oddziały GL zamiast godła Polski nosili na furazerkach czerwony trójkąt z żółtym napisem: GL, natomiast zamiast Mazurka Dąbrowskiego śpiewano: „Gdy naród do boju”¹¹³. Struktura podziału terytorialnego Gwardii Ludowej składała się z VII obwodów GL, które w zamierzeniu miały odpowiadać województwom. Obwodom zaś, podporządkowano okręgi, im podporządkowane były powiaty, rejony (które obejmowały jedną lub dwie gminy) i placówki¹¹⁴. W rejonach organizowano sekcje, drużyny, plutony i kompanie GL-AL¹¹⁵. Pod koniec 1942r., rozkazem Dowództwa Głównego GL z istniejących dotychczas okręgów utworzono Obwód II Lubelski (obejmujący cały teren województwa lubelskiego przed wojną)¹¹⁶, który w II połowie 1943r.¹¹⁷ został podzielony na 3 okręgi:

Okręg 1 – północny,

Okręg 2 – południowy,

Okręg 3 – siedlecki¹¹⁸.

W 1944r. nastąpiła nowa reorganizacja struktur AL. Powstał w ten sposób Okręg V – janowski, który obejmował powiaty: janowski, lubelski, miasto Lublin, chełmski,

¹⁰⁸ PPR – kronika I 1942 – V 1945, s. 13.

¹⁰⁹ PPR – kronika I 1942 – V 1945, s. 29.

¹¹⁰ Gomułka W., Pamiętniki, t. II, s. 133. Píše on, iż z powodu panującego wówczas chaosu organizacyjnego na dole, trudno było ustalić faktyczną liczbę członków GL.

¹¹¹ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 27.

¹¹² Tajne oblicze..., t. I, s. 64 – 95, 100 – 101.

¹¹³ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 28.

¹¹⁴ Matusak P., Ruch oporu w Polsce, s. 172; Gronczewski E., Wspomnienia „Przepiórki”, Lublin 1964, s. 7; Naumiuk J., Rozwój i walka GL i AL na Lubelszczyźnie, w: PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji..., Lublin 1958, s. 33.

¹¹⁵ Gronczewski E., Wspomnienia „Przepiórki”, Lublin 1964, s. 7. Trochę inne dane podaje Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 137 – 140. Otóż podaje on, że Obwód II powstał na początku 1942r., nie zaś pod jego koniec.

¹¹⁶ Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 137.

¹¹⁷ Dokładna data reorganizacji struktur GL nie jest znana. Podawane są różne daty: Tadeusz Szymański twierdzi, że reorganizacja struktur GL -AL dokonała się we wrześniu 1943r., zob.: Szymański T., Świtanie jutra, Warszawa 1974, s. 12; natomiast J. Naumiuk, powołując się na rozkaz nr 18 z XI 1943r., że w listopadzie 1943r., zob.: Naumiuk J., Rozwój i walka GL i AL na Lubelszczyźnie, w: PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji..., Lublin 1958, s. 33.

¹¹⁸ Gronczewski E., Wspomnienia „Przepiórki”, Lublin 1964, s. 7; Tajne oblicze..., t. I, s. 72 – 73.

krasnostawski, zamojski, hrubieszowski, biłgorajski, tomaszowski, i część puławskiego¹¹⁹. Być może okręg ten, wiosna 1944r., został podzielony na 2 podokręgi¹²⁰. Dowódcą obwodu lubelskiego GL od V 1943 do VI 1944r., był Mieczysław Moczar „Mietek”, natomiast dowódcami powiatowymi GL byli: Józef Pacyna „Bartosz” członek PPR od V/1943-VI/43 oraz Antoni Paleń „Jastrząb” również z PPR VIII/1943-X/43¹²¹. Dowódcą (komendantem) Okręgu V był Tadeusz Szymański „Lis”¹²². Podstawą działalności PPR na Lubelszczyźnie były 2 organizacje: Robotniczo – Chłopska Organizacja Bojowa (działała na terenie powiatu kraśnickiego oraz częściowo w Lublinie i powiatach: lubelskim, puławskim, krasnostawskim) oraz Bojowa Organizacja Ludowa (zwana też Związkiem Młodochłopskim)¹²³.

Powiat Janów Lubelski – Kraśnik do 1944r. wchodzi w struktury okręgu 2 – południowego, (później V – janowskiego)¹²⁴. W dużej części oparty został na bazie RCHOB (na jego czele stał Aleksander Szymański „Ali”), która od lipca (czerwca) 1941r. działała na terenie powiatu¹²⁵. Jednak z powodu niejasności odnośnie nowej partii, dopiero w kwietniu 1942r. postanowiono podporządkować się PPR¹²⁶. Czy powiat miał jeszcze jakiś podział wewnętrzny, tego dzisiaj nie jesteśmy w stanie stwierdzić, nie ma na to żadnych dokumentów, które by to potwierdzały, choć istnieją pośrednie przekazy mówiące o takim podziale¹²⁷. Z zachowanych dokumentów, znamy kolejnych I sekretarzy PPR w powiecie janowskim. Byli nimi: Aleksander Szymański „Ali” do IV 1942; Jan Gruchalski „Sokół”

¹¹⁹ Gronczewski E., Wspomnienia „Przepiórki”, Lublin 1964, s. 7.
¹²⁰ Naumiuk J., Rozwój i walka GL i AL na Lubelszczyźnie, w: PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji..., Lublin 1958, s. 33.
¹²¹ Chodakiewicz M.J., Accommodation and Resistance..., aneksy s. 65.
¹²² Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 140; Szymański T., Świtanie jutra, Warszawa 1974, s. 12.
¹²³ Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, t. I, s. XV; zob. także: Księga partyzantów Lubelszczyzny, red. E. Olszewski, t. I, Lublin 1989, s. 8 – 9. Początkowo RCHOB wahała się czy przystąpić do PPR, nie wiedząc, „co to za organizacja i przez kogo jest kierowana.” Zob.: Tajne oblicze..., t. I, s. 44 – 45.
¹²⁴ Krawiec W.S., Działalność PPR..., aneks II, s. 4.
¹²⁵ Wg Piotra Irackiego kpt. AK, (w domu jego ojca spotykał się z Tadeuszem Szymańskim „Ali”, jego znajomym ze studiów); mówił on, „że oni [tzn. komuniści i radykalny ruch ludowy] mają wyraźne wytyczne z Moskwy, aby żadnej działalności dywersyjnej, ani sabotażowej nie prowadzić przeciwko Niemcom...Mówił mi, że mają wyraźne polecenie, aby przyciąć się, siedzieć cicho i nawet organizacyjnej pracy (komórek partyjnych) nie tworzyć”. Między 1941 a 1944 Dowództwo AK posyłało Irackiego na rozmowy z „Alim” ze względu na znajomość, patrz: Krawiec W.S., Działalność PPR..., aneks II, s. 4. Dokładna data powstania RCHOB nie jest znana. Jako lipiec 1941r. podaje St. Młynarski w: tegoż, Tarnobrzeskie w walce o wolność narodu i godne życie ludzi pracy, Zarzeczce 2000, s. 23. Użyty argument, napaść III Rzeszy na swojego dotychczasowego sojusznika ZSRR, wydaje się być bliższy prawdy;
¹²⁶ Krawiec W.S., Działalność PPR w powiecie kraśnickim w latach 1942 – 1944, pr. mgr. UMCS, s. 18 – 24.
¹²⁷ Krawiec W.S., Działalność PPR..., s. 79, twierdzi, że powiat był podzielony na 5 rejonów: I – obejmował Annopol, Rybitwy, Dzierzkowice, Urzędów, Godów i Chodel. Odpowiadał za niego m.in. Michał Wach "Mewa". Niestety oprócz rejonu I, nie wymienia żadnego innego rejonu. Zob. też: Młynarski S., Tarnobrzeskie w walce o wolność narodu i godne życie ludzi pracy, s. 26 – 27. Autor tych wspomnień wymienia Komitet Rejonowy PPR w Jarocinie. O podziale na rejonu wspomina także J. Naumiuk, zob.: Naumiuk J., Rozwój i walka GL i AL na Lubelszczyźnie, w: PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji..., s. 33.

135
V/1942-I/43; Waław Kupiec „Kosa” VIII/1943-X/43¹²⁸. I komendantem GL Okręgu lubelskiego był Paweł Dąbek „Paweł” (IV 1943 – I 43r.), następnie Michał Wójtowicz „Zygmunt”, „Karol” (I 1943 – 06.04.1943r.), następnie funkcję tę pełnił Mieczysław Moczar „Mietek” (do VI 1944r.) a po nim Grzegorz Korczyński „Grzegorz” (do 20.07.1944r.)¹²⁹. Do Dowództwa PPR i GL zaliczano także: W. Czyżewskiego i J. Pytla.¹³⁰ Wiemy, że Komitet Okręgowy PPR, GL Okręgu nr 5 oraz redakcja „Żołnierza Lubelszczyzny” mieściły się w Rzeczyce Księżej oraz w Ludmiłowce.¹³¹

Liczebność okręgu jest dzisiaj trudna do ustalenia¹³². Dokumenty AL z wiosny 1944r. są „nieścisłe”, co dodatkowo utrudnia obliczenie stanu AL¹³³. Na podstawie dokumentów PPR i GL można stwierdzić, że była to organizacja niezbyt liczna (przynajmniej w 1943r.) – np. w 5 komórkach: Potok, Rzeczyca, Krzemień, Łysaków, Trzydnik było 53 członków PPR (a nie należy zapominać, że Rzeczyca była „stolicą” komunistów w powiecie janowskim)¹³⁴. Inny dokument PPR stwierdza, że na początku lipca 1944r. „w janowskim w 4 placówkach czł.[onków] AL jest 189, a czł. partii 20”. Należy także pamiętać, że w dokumentach sprawozdawczych AL i PPR ujmowano liczbę członków niezrzeszonych¹³⁵. Z dokumentów opracowanych przez M. J. Chodakiewicza wynika, że liczba członków PPR w powiecie krańskim w IV 1942r. wynosiła ok. 50 osób, natomiast w IV 1944r. ok. 150 osób. Jeśli chodzi o liczbę członków GL w krańskim, to w II 1944r. wynosiła ona ok. 75 osób (wliczając członków PPR)¹³⁶. Należy przyjąć, iż liczba komunistów (członków i

¹²⁸ Chodakiewicz M.J., *Accommodation and Resistance...*, aneksy s. 60.

¹²⁹ Hirsz Z. J., *Ja syn ludu polskiego*, Lublin 1964, s.18.

¹³⁰ AIPN, OKBZH Kraśnik, Lu 1/14/17, k. 8.

¹³¹ AIPN, OKBZH Kraśnik, Lu 1/14/17, k. 18.

¹³² Wieczorek M., *Armia Ludowa. Powstanie i organizacja 1944 – 1945*, Warszawa 1979, s. 267; oblicza on liczbę janowskiego okręgu AL w lipcu 1944r., czyli tuż przed wejściem do Polski wojsk radzieckich, na... 11.360 osób; w styczniu 1943r. na całej Lubelszczyźnie było około 800 PPR-owców patrz: Krawiec W.S., *Działalność PPR...*, s. 30; zaś w czerwcu 1944r. AL skupiała około 1997 żołnierzy. Z. Mańkowski zauważa, że było stosunkowo mało członków PPR (pow. janowski – „w 4 placówkach jest 189 członków i 20 członków PPR”). To może świadczyć, że członkowie AL nie interesowali się polityką, liczyła się dla nich jedynie walka z Niemcami i dlatego byli w AL (być może, że część z nich przez przypadek), patrz: Mańkowski Z., *PPR na Lubelszczyźnie*, w: *PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji...*, Lublin 1958, s. 27. Przykładem dezinformacji i zakłamania jest przyjęcie bez zastrzeżeń danych Dowództwa II Obwodu GL z XI 1942r., iż „w powiecie krańskim było w garnizonach 400 gwardzistów”, patrz: Naumiuk J., *Rozwój i walka GL i AL na Lubelszczyźnie*, w: *PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji...*, s. 37. „Ciekawe” informacje znajdziemy także w publikacji pod redakcją E. Olszewskiego. Otóż, wg autorów „do końca 1943r. GL w pow. krańskim liczyła ok. 1400 gwardzistów. Oblicza on, że w GL znalazło się kilka tysięcy BCh-owców. W końcowym okresie okupacji AL na Lubelszczyźnie liczyła ok. 15.000 [!!!], natomiast PPR – VII 1944r., ok. 3.000 – 3.500 członków z tego 75% chłopci, 20% robotnicy, 5% inteligencja.” por.: *Księga partyzantów Lubelszczyzny*, t. I, s. 8 – 9.

¹³³ *Tajne oblicze...*, t. I, s. 79, 83, 87.

¹³⁴ Krawiec W.S., *Działalność PPR...*, s. 35.

¹³⁵ Mańkowski Z., *PPR na Lubelszczyźnie*, w: *PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji...*, s. 27.

¹³⁶ Chodakiewicz M.J., *Accommodation and Resistance...*, aneksy s. 64 – 65.

sympatyków), w połowie 1944r. powiecie krańickim sięgała około 1000¹³⁷. Był to jeden z najliczniejszych okręgów AL. Dokumenty PPR mówią, iż sama działalność została rozpoczęta „od dnia 01.03.1943r.”¹³⁸. Świadczy to, o stosunkowo małej liczebności komunistów w powiecie janowskim, wobec tego, co podawano po wojnie. Pod koniec 1943r. PPR miała swoje komórki w 26 miejscowościach powiatu (zdecydowana większość to chłopi, nikt spośród nich nie miał więcej pola niż 8 ha)¹³⁹. Należy pamiętać, że komuniści radykalizowali nastroje na wsi głosząc hasło walki czynnej. Poprzez nieprzemysłane akcje doprowadzali do karnych ekspedycji niemieckich co potęgowało chęć odwetu ze strony chłopów. W ten sposób wstępowali do oddziałów GL zasilając szeregi komunistów, nie mając jednak pojęcia o powiązaniach PPR z ZSRR. Dlatego obliczając stan liczbowy GL należy mieć to na uwadze.

1.3 Sytuacja społeczno – polityczna powiatu janowskiego

Województwo lubelskie, do którego należał powiat Janów Lubelski, przed wojną należało do najbiedniejszych województw. Nie było tam żadnych większych zakładów przemysłowych, a sam przemysł był na bardzo słabym poziomie. Głównym źródłem utrzymania mieszkańców Lubelszczyzny było rolnictwo. Bieda i panoszące się wszędzie bezrobocie sprawiły, że teren ten stał się podatny na wpływy komunistyczne. Miało to bardzo duży wpływ na orientację polityczną, a co za tym idzie na przynależność do organizacji konspiracyjnych. We wsiach janowskich, które były biedniejsze, w większości przeważały sympatie lewicowe np.: Rzeczyca Ziemiańska, Potok Stany, Ludmiłówka, Grabówka, Domostawa, Jarocin, Świeciechów. I odwrotnie, wsie zamożniejsze stały po stronie „reakcji”, np.: Łychów (tu dochodziły jeszcze tradycje szlacheckie), Potok Wielki, Borów. Oczywiście zdarzały się wyjątki, jak choćby Szczecyn czy Wólka Szczecka. Jednak regułą podziału ideologicznego był podział ekonomiczny¹⁴⁰. Należy też pamiętać, że chłopi z powiatów południowych (w tym z janowskiego) uczestniczyli w strajkach chłopskich jeszcze przed wybuchem wojny. Nie trzeba, więc dodawać, że sytuacja podczas wojny nie tylko się nie poprawiła, ale jeszcze pogorszyła¹⁴¹. To sprawiło, że propaganda komunistyczna trafiała na

¹³⁷ Tajne oblicze..., t. I, s. 83. Jest to powołanie się na artykuł M.J. Chodakiewicza, Czerwona wyliczanka, Słowo 14.11.1995. Wylicza on, że na podstawie raportów placówek i gmin z okresu wojny wychodzi około 1000 członków PPR i GL.

¹³⁸ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 94.

¹³⁹ Krawiec W.S., Działalność PPR..., s. 36.

¹⁴⁰ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 330 – 331; Młynarski S., Tarnobrzescie w walce o wolność narodu i godne życie ludzi pracy, s. 24 – 28; Czyżewski W., Więc zarepetuj broń, Warszawa 1968, s., 133 – 135.

¹⁴¹ Młynarski S., Tarnobrzescie w walce o wolność narodu i godne życie ludzi pracy, s. 8 – 46.

137

podatny grunt. A gdy to tego dodamy ukryty przed szerszą widownią antyklerykalizm, mamy z pewnością jaśniejszy obraz sytuacji.

Sytuacja polityczna na tych terenach (powiat Janów Lubelski) w 1937r. przedstawiała się następująco: najwięcej członków liczyło Stronnictwo Ludowe – 1624 osoby, „Sanacja” – BBWR liczyła około 1000 osób (1933r. – 897 os., 1937r. brak danych), endecja liczyła 110 os., socjaliści 30 os., natomiast komuniści kilkadziesiąt (1933r. ok. 30). Należy jeszcze dodać, że wielu członków miały partie żydowskie – łącznie ok. 1200 os. (Mizrachi, Poalej-Syjon, Agudah Israel, Bund, Betar)¹⁴². Te oraz inne dane (np. wyniki lokalnych wyborów w 1934 i 1939r.) świadczą o tym, że największe wpływy w powiecie janowskim posiadali ludowcy oraz sanacja, natomiast mniejszy mieli socjaliści, narodowcy, a jeśli chodzi o komunistów to mieli oni wpływ, ale lokalnie w poszczególnych wioskach (tutaj warto wspomnieć osobę ks. Okonia). Oczywiście w powyższych wnioskach nie uwzględniamy wpływów mniejszości żydowskiej, która nie jest przedmiotem naszych zainteresowań.

Te zróżnicowania polityczne, tak skrajne, od narodowców do komunistów, wywarły wpływ na stosunki pomiędzy NSZ a komunistami podczas okupacji. Również one miały wpływ na zachowanie się przynajmniej części NSZ-owców pod Borowem. Po części widzimy, że jedno ze źródeł konfliktu pomiędzy narodowcami a komunistami pod Borowem były sprawy ekonomiczne. Wizje przyszłej Polski i chęć poprawienia losu chłopów spowodowała krwawy konflikt, którego jednym z etapów były wydarzenia rozegrane pod Borowem. Z drugiej strony panująca bieda powodowała wzrost przestępczości, bowiem część chłopów uciekała w konflikt z prawem chcąc przeżyć. Oczywiście nie można przestępczości tłumaczyć w ten sposób (można pokazać wiele innych przykładów), ale nie można zapominać, iż jest to na pewno z jeden z powodów. W ten sposób pod Borowem zarysował się konflikt, w którym po jednej stronie stanęli NSZ-owcy, którzy pragnęli ukrócić bandycki proceder części GL-owców (o czym później) a z drugiej komuniści, bardziej z nazwy niż z przekonania (tylko kilku z nich należało do PPR), dawni przestępcy chcący zachować swoje wpływy w okolicy. Finał tego konfliktu okazał się zabójczy dla jednej ze stron.

1.4 Stosunek podziemia niepodległościowego do podziemia komunistycznego

Sytuacja panująca w Polsce Podziemnej, w połowie 1943r. była bardziej skomplikowana, niż już pod koniec tego samego roku. Z jednej strony istniała Armia Krajowa

¹⁴² Chodakiewicz M.J., *Accommodation and Resistance: A Polish County During the Second World War and Its Aftermath, 1939-1947* (w przygotowaniu do druku przez Lexington Press), aneksy s. 40.

jako oficjalne wojskowe przedstawicielstwo Rządu londyńskiego (cywilnym była Delegatura Rządu), obok niej istniały: Narodowe Siły Zbrojne uznające rząd londyński, ale przeciwstawiające się „sanacyjności” AK oraz jej stosunkowi do ZSRR i GL – AL, mające zarazem swoje koncepcje ustrojowo – terytorialne (granica zachodnia) oraz Bataliony Chłopskie będące zbrojnym ramieniem Stronnictwa Ludowego. Z drugiej zaś strony mamy nieporównywalnie mniej liczną organizację komunistyczną – Polską Partię Robotniczą oraz jej organizację militarną – Gwardię Ludową (przemianowana później na Armię Ludową¹⁴³), które głosiły koncepcję „przebudowy” Polski (w praktyce oznaczało to przewrócenie dotychczasowego systemu do góry nogami). Sprzeczności, które wynikały z programów oraz koncepcji przyszłej Polski doprowadziły do wielu, nieraz krwawych, nieporozumień pomiędzy organizacjami¹⁴⁴. Należy jednak zaznaczyć, że o ile współpraca pomiędzy AK a BCH i NSZ układała się w miarę poprawnie; z czasem zarówno BCH (z dniem 01.07.1943r.)¹⁴⁵, jak i NSZ (7.03.1944r.)¹⁴⁶ weszły na zasadzie scalenia do AK, to stosunki z GL były już zróżnicowane¹⁴⁷. AK zachowywała głęboką wstrzeźliwość, NSZ-owcy uznawali GL za agenturę Moskwy, wobec czego traktowano ich jak zdrajców, natomiast BCH w bardzo umiarkowanym stosunku współpracowały z GL na płaszczyźnie walki z Niemcami, chociaż mieli do nich wiele zastrzeżeń¹⁴⁸. Stanowisko GL wobec tych organizacji było różne. Najcieplejsze były stosunki z BCH, choć niejednokrotnie komuniści atakowali władze tak SL jak i BCH (za rzekomą „reakcyjność”, ale przede wszystkim za podległość rządowi londyńskiemu oraz niechęć wobec szerokiej współpracy z PPR)¹⁴⁹. Dużo gorsze stosunki panowały pomiędzy GL i AK. Z jednej strony toczono rozmowy o współpracy, kończone z

¹⁴³ Gwardzista nr 31, 25.10.1943r.

¹⁴⁴ Bardzo często walki AK i NSZ z GL – AL określano jako „wojnę domową”. W czasie okupacji był kładziony szczególny nacisk na zaistnienie tego pojęcia, które się przyjęło. Było to propagandowe zwycięstwo komunistów, bowiem w związku z tym dostali mandat legalności. Bardzo dużo w tej materii zrobiła publicystyka konspiracyjna PPR i GL, np.: Deklaracja programowa z listopada 1943r. (mówiła ona o „zapoczątkowanej przez najczarniejszą reakcję” wojnie domowej); „Przegląd Tygodnia”, 30.09.1943 – „Za czy przeciw wojnie domowej?”; „Głos Warszawy”, 15.10.1943 – „Polacy – naród bandytów”; „Gwardzista”, 15.10.1943 – „Rozkaz do nowych zbrodni”; „Trybuna Wolności”, 18.04.1944 – „Polityka i morderstwa reakcji”; „Walka Ludu”, 15.06.1944 – „Walka aż do zwycięstwa”; „Żołnierz Lubelszczyzny”, 30.04.1944 – „Hitlerowskie kumotry”. Opinie te przeszły do historii po roku 1989 i upadku władzy komunistów w Polsce. Powstało już wiele cennych pozycji obalających tę tezę, dlatego ta kwestia nie będzie tutaj szerzej omawiana, patrz: Tajne oblicze..., t. I - III; Jurewicz L., Zbrodnia czy początek wojny domowej, Londyn 1980 oraz inne.

¹⁴⁵ Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. II, s. 459.

¹⁴⁶ ZSS, NSZ, s. 123 – 124; Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 47.

¹⁴⁷ Szerzej na temat stosunku AL – GL do pozostałych organizacji podziemia, zob.: Komorowski K., Stosunki GL-AL z innymi organizacjami wojskowymi polskiego podziemia antyhitlerowskiego, w: Myśl polityczna i czyn zbrojny GL i AL, Warszawa 1982, s. 46 – 55. Niestety artykuł ów, nie spełnia pokładanych w nim nadziei, jeśli chodzi o stosunek z AK i NSZ.

¹⁴⁸ Tajne oblicze..., t. III, s. 117 – 122.

¹⁴⁹ Omówienie znaczenia słowa „reakcja”, patrz: Poradnik Oświatowy nr 3, z dn. 15.12.1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. II, s. 611 – 618.

138

reguły fiaskiem, a z drugiej strony bardzo często likwidowano AK-owców, wprowadzając w czyn słowa „walka z reakcją”. Przypomnijmy, że w 1943r. toczono rozmowy pomiędzy DR a komunistami. Z powodu różnic nie do przezwyciężenia, do podpisania porozumienia pomiędzy DR a PPR. PPR żądała „samodzielności GL, współpracując na zasadzie równości”; „PPR dąży do zmian społecznych”, „sprawa granic wschodnich powinna być rozstrzygnięta przez rządy Polski i ZSRR po wojnie zgodnie z prawem samostanowienia narodów”, „rząd londyński nie odtwarza stosunków w kraju wobec czego nie może on rządzić po powrocie do Polski”¹⁵⁰. Oczywiście warunki te były nie do przyjęcia przez DR. Relacje pomiędzy GL a NSZ można określić tylko jednym słowem: wrogość. Komuniści oskarżali narodowców praktycznie o wszystko: o współpracy z Niemcami, o zabijanie Żydów, o faszystowskie poglądy, o „reakcyjność”, o „pańskość” wojska, o wywołanie wojny domowej...¹⁵¹. Najbardziej znanym antykomunistycznym dokumentem AK jest „słynny” rozkaz „Bora” w sprawie walki z bandytyzmem i mający zapewnić bezpieczeństwo terenowe. Rozkaz ów, był odpowiedzią na duży rozwój bandytyzmu, którego nie chciały (nie potrafiły?) zwalczać siły niemieckie. Stwierdza on:

„Na podstawie upoważnienia Głównego Delegata Rządu [był nim wówczas Jan Stanisław Jankowski ze Stronnictwa Pracy] powierzam Komendantom Okręgów i Komendantom Obwodów zapewnienie bezpieczeństwa na terenie ich działania. Zakres i sposób tego zadania określam w załączonej instrukcji”¹⁵². Tekst owej instrukcji jest bardzo ciekawy:

„ I. – Bezpieczeństwo i porządek publiczny nie istnieją w niektórych obwodach zupełnie lub istnieją w stopniu niedostatecznym. Ludność miejscowa jest narażona na grabież mienia, szykany, gwałty i niejednokrotnie na utratę życia ze strony bandytów różnego pochodzenia. Ten stan godzi w nasze interesy i plany (...)

II. - Polecam Komendantom podokręgów i Komendantom obwodów wystąpić tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, przeciwko [elementom] plądrującym lub wywrotowo - bandyckim.(...)[podkr. aut.]

IV. – Działać należy w kierunku likwidowania przywódców i agitatorów (...) Każde działanie musi być zorganizowane i przeprowadzone z całkowitym zachowaniem warunków konspiracyjnych. Nie wolno przystępować do likwidacji bez pewności osiągnięcia zupełnego powodzenia.

¹⁵⁰ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 33 – 34.

¹⁵¹ Szerzej na ten temat zob.: Narodowe Siły Zbrojne- dokumenty, struktury, personalia, t. I –III, opracował L. Żebrowski, Warszawa 1994 - 1997.; Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, red. M. Malinowski, ... t. I-III, Warszawa 1961 – 67; Tajne oblicze PPR, GL, AL, t. I – III, Warszawa 1997 - 1999.

¹⁵² Zob.: Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, t. II, s. 385.

V. – W wielu wypadkach członkowie bandy rekrutują się spośród miejscowej ludności i stanowią element, który przypadkowo znalazł się w bandzie lub zmuszony został przez okupanta do opuszczenia rodzimej zagrody¹⁵³. Rozkaz ów wyszedł 28.08.1943r. Widać tu zdecydowane stanowisko Komendanta Głównego AK, wobec narastającego bandytyzmu. Plaga bandytyzmu była tak duża, że KG AK wielokrotnie wzywała do walki z bandytyzmem. Nawet Delegatura Rządu zaliczyła bandytyzm „do najcięższych i najgroźniejszych plag polskiej prowincji”, podkreślała zdziczenie i bezkarność bandytów:

„(...) Ponadto nękają prowincję coraz liczniejsze, większe i mniejsze gromady zwyczajnych rabusiów i bandytów, rekrutujących się z mętów społecznych i wszelkiego rodzaju żywołów przestępczych. Oba te rodzaje band terroryzują i niesłychanie nękają życie wsi i małych miasteczek. Liczne domy, po przejściu szeregu napadów, ogołocone są doszczętnie z wszelkiego dobytku ruchomego. Wieś polska znękana tyloletnią eksploatacją niemiecką, płaci obecnie stale ciężki haracz sowieckim i krajowym rabusiom. W wielu wypadkach najściom bandyckim towarzyszy znęcanie się fizyczne nad napadniętym, gwałcenie kobiet i mordy.(...)”¹⁵⁴. Zresztą nie było to jedyne rozporządzenie Komendanta Głównego AK w sprawie bandytyzmu. 31.07.1943r. wydana została „Instrukcja dotycząca zapewnienia Bezpieczeństwa terenowego”:

„Bezpieczeństwo i porządek nie istnieją we wszystkich obwodach zupełnie lub istnieją w stopniu nie wystarczającym, ludność miejscowa narażona jest na kradzież mienia, szykany, gwałty i niejednokrotnie na utratę życia ze strony band różnego pochodzenia. Okupant nie przeciwdziała zasadniczo temu stanowi faktycznemu. Z reguły stosuje represje na niewinnej, nękaniej przez bandy ludności. Ten stan grozi [chyba godzi] w nasze interesy i plany. S[ity] Z[brojne] w Kraju muszą podjąć kroki celem podniesienia stanu bezpieczeństwa publicznego w terenie. Polecam K[omendantom] Okr[ęgow] i K[omendantom] Obw[odów] wystąpić tam, gdzie zachodzi potrzeba, przeciw elementom plądrującym bądź wywrotowo – bandyckim. Każde wystąpienie musi być zdecydowane i musi mieć za cel ukrócenie samowoli. Występować należy tylko przeciw grupom specjalnie dokuczliwym dla ludności miejscowej i dla K[omendy] S[ity] Z[brojnych] w Kraju, przede wszystkim przeciw tym, którzy mordują, gwałcą i rabują.(...)”¹⁵⁵. Zresztą KG AK wydała jeszcze inne rozkazy:

¹⁵³ Głos Warszawy nr 59 (68), z dn. 15.10.1943r., w: Publicystyka konspiracyjna PPR ..., t. II, s. 385 – 387, 575 – 576; Pawłowicz J., Z dziejów konspiracyjnej KRN, s. 40.

¹⁵⁴ Sprawozdanie [sytuacyjne z ziem polskich] Delegatury Rządu dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Londynie, V – VI 1943r., w: Tajne oblicze..., t. III, s. 87 – 90.

¹⁵⁵ Armia Krajowa w dokumentach, t. VI, s. 347 – 348; Tajne oblicze..., t. III, s. 40 – 42.

111 „(...) Wpływam hamująco na akcję dziką i odruchową, natomiast zwalczam prowokacyjną akcję bolszewicką i bandytyzm, które są głównymi powodami represji niemieckich.(...)”¹⁵⁶ z dnia 02.08.1943r.

„(...) Nakazałem zwalczanie wyniszczających naszą ludność band rabunkowych bez względu na ich narodowość i sztyld.(...)”¹⁵⁷ z dnia 14.10.1943r. Dlatego nie mogą nas dziwić ostre sformułowania jak choćby o „likwidowaniu”. AK od powstania PPR negatywnie oceniała inicjatywę komunistyczną oraz współpracę z komunistami:

„(...) Polska Partię Robotniczą i jej organy prasowe uważamy za obcą agenturę. Agenturę nie tylko obcą i wrogą interesom polskim, ale także szkodliwą dla współpracy rządów polskiego i sowieckiego.” – Biuletyn Informacyjny nr 12 (116), 26.03.1942r.¹⁵⁸

„(...) Każdy robotnik, chłop czy inteligent, który ulega propagandzie komunistycznej, który współpracuje z komunistami, staje się dziś zdrajcą takim samym, jakim jest Volksdeutsch.(...) Polak nie może być komunistą, bo przestaje być Polakiem.(...)” – Biuletyn Informacyjny nr 38 (193), 23.11.1943r.¹⁵⁹

„(...) W całym niemal narodzie ugruntowane jest przekonanie, że Rosja jest naszym wrogiem numer dwa i tkwi w nim głęboka do niej nieufność wskutek: jej postępowania w ostatnich stuleciach, jej postępowania w latach 1939 – 1941, obecnego stosunku Sowietów do układu polsko-rosyjskiego z 1941r., dwulicowości w obecnej akcji dywersyjnej, mocnego przekonania ogółu, że wszedłszy do Polski, Rosjanie ustąpią z niej tylko przed siłą.(...)”¹⁶⁰ – fragment depezy gen. „Grota” do Londynu.

„Dlaczego zwalczamy PPR (Polską Partię Robotniczą)? Nie ze względu na jej program społeczny, ale dlatego, że jest to w Polsce agentura obcego i nieprzyjaznego mocarstwa. Nie polskich, lecz sowieckich broni ona interesów.(...) PPR wzywa do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz polskich, a przez to wystąpienia prowokacyjne stara się przekreślić polską taktykę walki z okupantem.(...) Więc choć dziś naród krwawi pod uderzeniami bestii germańskiej – nie wolno krótkowzrocznie nie dostrzegać niebezpieczeństwa jutrzejszego dnia; nie wolno dać się nabrać na patriotyczne i społeczne frazesy PPR, obcej agentury państwa, które dotąd nie wyrzekło się swej zaborczej względem nas polityki.” – Biuletyn Informacyjny nr 49 (204), 09.12.1943r.¹⁶¹ Pamiętajmy, że w 1943r, lokalni dowódcy AK wydali szereg rozkazów nakazujących „likwidację agentów

¹⁵⁶ AK w dokumentach, t. III, s. 52.

¹⁵⁷ AK w dokumentach, t. III, s. 156.

¹⁵⁸ Biuletyn Informacyjny nr 12 (116), 26.03.1942r.

¹⁵⁹ Biuletyn Informacyjny nr 38 (193), 23.11.1943r.

¹⁶⁰ AK w dokumentach, t. II, Londyn 1973, s. 402.

¹⁶¹ Biuletyn Informacyjny nr 49 (204), 09.12.1943r.

komunistycznych”¹⁶². Ciekawe jest również stanowisko Rządu Polskiego w Londynie. Otóż w depeszy do kraju z dnia 22.10.1943r., minister spraw wewnętrznych Władysław Banaczyk pisał:

„Proszę o wydanie polecenia, by nasza prasa nie nawoływała i nie ogłaszała komunikatów o likwidacji <bandytów>, gdyż daje to podstawę propagandzie sowieckiej nazywania tych band szumnymi i patriotycznymi i przedstawiania mordowania Polaków przez Polaków w porozumieniu z Niemcami przeciw Sowietaom. Reklamowanie tych faktów w Kraju nie pomaga za granicą. Szkodzi sprawie polskiej”¹⁶³. Widać tu wyraźnie, że rząd polski nie był przeciwny zwalczaniu bandytyzmu, jednak dostrzegał bardzo wyraźnie duży wpływ propagandy sowieckiej w Wielkiej Brytanii. Rząd Polski, chcąc nie chcąc, musiał się z nim liczyć. Również BCH wystąpiły przeciwko fali bandytyzmu – Komendant Główny BCH Franciszek Kamiński wydał rozkaz, który nakazywał „likwidowanie band i poszczególnych bandytów”¹⁶⁴.

Stosunek NSZ do komunistów był jednoznaczny – byli zdrajcami Polski i Polaków. Byli takimi samymi przeciwnikami jak Niemcy. Stanowisko to było jasne od początku okupacji. „(...) *nie ma w Polsce, i dla Polski wrogów nr 1 i 2. Jest wróg jeden. Obojętnie jak się nazywa – Niemiec czy Bolszewik.* (...)”¹⁶⁵. Najpełniej przedstawia to Andrzej Rawicz [Jan Lilpop]:

„(...) O wielkości obu tych potęg świadczy rozmiar ich wzajemnych zmaganiań w obecnej wojnie, które nie miały sobie równych w historii świata. Obie te potęgi są śmiertelnymi wrogami Polski. Żaden z nich nie jest naszym „wrogiem Nr 2” – **każdy jest „wrogiem Nr 1”** – tym bardziej, że z zasady łączą się oni ze sobą do walki z Polską. (...) Zwycięstwo Sowietaom w tej grze oznaczałoby dla Polski **kompletną katastrofę**. Dlatego musimy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, ażeby do niego nie dopuścić. A już przede wszystkim - **nie wolno nam uczynić niczego, co mogłoby dopomóc Sowietaom.** (...)”¹⁶⁶. „Polska ma dziś nie jednego, lecz dwóch śmiertelnych wrogów: Niemcy hitlerowskie i Rosję bolszewicką. (...)”¹⁶⁷.

Takie stanowisko nie było odosobnione w publicystyce NSZ:

„(...)Dla nas Polaków bolszewizm ucieleśniony w państwie sowieckim, jest groźny podwójnie. Popiera on bowiem akcję wywrotową i rewolucyjną na terenie Polski, rozbijając w ten sposób wewnątrz spójność naszego narodu, dążąc do wywołania przewrotu. (...)”

¹⁶² Por.: Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 51.

¹⁶³ Pawłowicz J., Z dziejów konspiracyjnej KRN, s. 41.

¹⁶⁴ Rozkaz nr 17, 16.10.1943r., w: Tajne oblicze..., t. III, s. 33.

¹⁶⁵ NSZ – dsp, t. I, s. 116.

¹⁶⁶ Jest to fragment rozprawy A. Rawicza: „O co walczą Narodowe Siły Zbrojne”; zob. też: NSZ – dsp, t. I, s. 76 – 98.

¹⁶⁷ APL, NSZ, sygn. 47, s. 1[maszynopis].

Natomiast państwo sowieckie, to oficjalna ekspozytura Kominternu, dająca mu terytorialne, finansowe i militarne oparcie. Stanowi ono też wielki rezerwat ludzki, z którego Komintern czerpie narybek przyszłych działaczy i agitatorów. Państwo Sowieckie jako bezpośrednio z Polską sąsiadujące, jest dla nas szczególnie groźne z powodu swoich imperialnych zapędów godzących w nasze ziemie wschodnie.(...)”¹⁶⁸ Dlaczego komunizm był zwalczany przez narodowców? Był zagrożeniem, czymś obcym dla kultury polskiej, zarazem próbował też zmienić porządek panujący w Polsce. „Jesteśmy wrogami internacjonalizmu, komunizmu, socjalizmu, anarchizującego syndykalizmu,(...). Jesteśmy przeciwni walce klas, przeciwni tym, którzy nie mają Boga ani Ojczyzny; przeciwni niewolnictwu pracy, przeciwni sile jako źródłu prawa.”- Szaniec nr 14 (63), 16 – 30.06.1941r.¹⁶⁹

Sami narodowcy głosili obecne i realne zagrożenie ze strony komuny (patrz: Memorial w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce” z kwietnia 1943r., opracowany przez DR), przy czym w przeciwieństwie do AK, nie poprzestali na pisaniu artykułów. Nawoływano do rozprawienia się z zagrożeniem z zewnątrz już teraz dopóki jest ono niewielkie: „(...) Koniecznością dnia dzisiejszego jest również czyn, którego naczelnym zadaniem jest przed wybuchem powszechnego powstania, oczyszczenie terenu Polski z partyzanckich oddziałów i band komunistycznych” – Wielka Polska, 31.07.1943r.¹⁷⁰ NSZ traktowały likwidację GL jako zadanie nadrzędne, ważniejsze niż walka z Niemcami:

„Czas ocknąć się i przystąpić do systematycznej likwidacji ośrodków dyspozycji komuny i dopiero na oczyszczonym w ten sposób terenie podjąć planowaną walkę z okupantem niemieckim.(...) Wspólna praca [B. Hillebrandt oraz K. Kersten podają „walka”] szczerze polskich organizacji wojskowych i cywilnych z pewnością umożliwi nam wyrwanie chwastów bolszewickich i oczyszczenie terenu. PPR, Gwardia Ludowa i różni „czerwoni” partyzanci muszą zniknąć z powierzchni polskiej ziemi” – „Szaniec” nr 10 (101), 04.08.1943r. (artykuł zatytułowany „Czego chcą”)¹⁷¹.

„(...) Instynkt samoobrony dyktuje, że zło nie da się ugłaskać, że nie można go tolerować, lecz trzeba zwalczać. Dlatego też bez względu na przebieg wydarzeń dziejowych i nasze koleje losu, musimy oczyścić kraj z oddziałów sowieckich i agentur Kremla. Różnych musimy się chwycić sposobów – albo słowem i mocą naszej ideologii oraz odwołaniem się do wspólnoty polskiej, albo o ile zajdzie potrzeba likwidacją fizyczną. Im mniej będzie

¹⁶⁸ Jest to fragment opracowania wewnętrznego NSZ pt. Totalizm, b.m. b.r., w: Muszyński W.J., W walce..., s. 217 – 218.

¹⁶⁹ Muszyński W.J., W walce..., s. 218.

¹⁷⁰ Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. II, s. 303 – 304.

¹⁷¹ Muszyński W.J., W walce..., s. 222; Kersten K., Narodziny systemu władzy. Polska 1943 – 1948, Poznań 1990, s. 27 – 28; Hillebrandt B., Partyzantka na Kielecczyźnie, Warszawa 1970, s. 220.

164

agentów i agentur bolszewickich, tym trudniejsza będzie działalność „sojuszników” naszych z musu. Po prostu będzie mniej znających dobrze środowiska polskie „katyniarzy”. Będzie mniej volksdeutschów na służbie Kremla. W obronie własnej mamy prawo walczyć. Jest to prawo naturalne każdego narodu.(...)” – Szaniec nr 15 (106), 04.12.1943r.¹⁷² Dlaczego walka z komuną była ważniejsza od walki z Niemcami? Próba odpowiedzi na to zasadnicze pytanie, znajduje się w tym samym numerze „Szańca”:

„(...) Z Niemcami walczy cały świat. Niemcy wojnę już przegrały. Z Rosją sowiecką walczą tylko Niemcy. **Dlatego też zlikwidowanie w Polsce agentur sowieckich**, choćby stroiły się w najpiękniejsze patriotyczno-polskie piórka, to obowiązek, to konieczność. **Tego wymaga polska racja stanu.**(...)” – „Szaniec” nr 15 (106), 04.12.1943r.¹⁷³.

Wytyczne Akcji Antykomunistycznej („wyd. 3, rozszerzone przez NSZ”, b.r. – prawdopodobnie II połowa 1942r./1943), uznały PPR i GL za ekspozyturę sowiecką. Wzywano też wszystkich do przygotowania akcji antykomunistycznej na wszystkich odcinkach: propagandowym, organizacyjnym i bojowym¹⁷⁴. Jeszcze dokładniejsze wytłumaczenie akcji antykomunistycznej podaje organ prasowy NSZ „Wielka Polska” w artykule pt. „Czyn na dzisiaj”:

„Kontrterror i sabotaż na wielką skalę (...) stosowany niemal wyłącznie przez komunę jest nie tylko niesłychanie dla nas kosztowny, ale jednocześnie z gruntu sprzeczny z polską racją stanu. Wiemy, że wobec nieuchronnej katastrofy Niemiec właściwa rozgrywka toczy się obecnie w istocie rzeczy już nie z Niemcami, ale pomiędzy Anglosasami i Rosją.(...) Zwycięstwo Sowietów w tej grze oznaczałoby dla Polski kompletną katastrofę. Dlatego musimy zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, żeby do tego nie dopuścić. A już przede wszystkim nie wolno nam uczynić niczego, co by mogło dopomóc Sowietom. Dlatego też musimy się chwilowo powstrzymać od szerszej akcji czynnej przeciwko Niemcom, co by ułatwiało zadanie Czerwonej Armii. Czy więc wzywamy do bierności? Nie. Tylko że prawdziwy, potrzebny Polsce czyn leży gdzie indziej (...) tym naszym czynem zbrojnym w okresie powstania i po powstaniu będzie marsz NSZ na zachód – na Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Królewiec – w celu wyrąbania mieczem zachodnich granic Wielkiej Polski. Lecz i teraz, w okresie przedpowstaniowym, być może już niedługo, nie jesteśmy i nie możemy być bierni. Koniecznością dnia dzisiejszego jest również czyn, którego naczelnym zadaniem jest przed wybuchem powszechnego powstania, **oczyszczenie terenu Polski ze stanowiących „drugą okupację” partyzanckich oddziałów i band komunistycznych**. Musimy uwolnić

¹⁷² NSZ – dsp, t. I, s. 117.

¹⁷³ NSZ – dsp, t. I, s. 116; Kersten K., Narodziny systemu władzy. Polska 1943 – 1948, s. 28.

¹⁷⁴ APL, NSZ, sygn. 47. Ten sam tekst występuje w: NSZ – dsp, t. I, s. 109 – 112, choć pod trochę innym tytułem: „Wytyczne akcji przeciwkomunistycznej”.

ludność polską od wiecznego terroru, wyzysku i grabieży ze strony tych band, a Polskę – **od groźby ich interwencji na rzecz Sowietów**, i rewolucji komunistycznej w najniebezpieczniejszym dla nas momencie: w chwili gdy przedwcześnie wywołane u nas powstanie będzie mogło **oddać zwycięstwo w ręce Stalina**.(...) Zadanie to – zniszczenie oddziałów i band komunistycznych - przypada naszym własnym, polskim oddziałom partyzanckim, zorganizowanym przez Narodowe Siły Zbrojne. Zadanie to wykonać więc musimy i wykonamy!” – „Wielka Polska” nr 29, 31.07.1943r.¹⁷⁵

Rozszerzeniem tego artykułu była rozprawa Andrzeja Rawicza „O co walczą NSZ” z 1943r.:

„(...) Jednocześnie zwalczamy i zwalczać będziemy wszelkimi siłami polityczne ośrodki komuny i jej akcje, zmierzającą, poprzez przedwczesne powstanie i rewolucję komunistyczną, do zmienienia Polski w republikę radziecką w ramach Sowietów. W tym tylko sensie rozumie Stalin polską „niepodległość”.... Dopiero wówczas, gdy zadanie oczyszczenia Polski z komuny zostanie wykonane, będziemy mogli z ufnością patrzeć w przyszłość, wiedząc, że polskie masy ludowe, jakie pójdą „do lasu” czy to w okresie przedpowstaniowym, podobnie jak chłopci w Zamojszczyźnie, czy też z chwilą wybuchu powstania – wypełnią działające w już w terenie i doświadczone w boju kadry polskiego wojska, zamiast wzmacniać szeregi podszywającej się pod patriotyczne hasła komunistycznej „Gwardii Ludowej im. Tadeusza Kościuszki” stanowiącej w istocie rzeczy na ziemiach polskich – straż przednią Czerwonej Armii.(...) **W żadnej innej sprawie, w okresie przedpowstaniowym, tak wiele od nas nie zależy, nie ponosimy tak wielkiej odpowiedzialności. A od tego rozstrzygnięcia – od odpowiedzi na pytanie: Rosja czy Anglia? – zawisła nie tylko realizacja Wielkiej Polski, ale też sama nawet nasza niepodległość.** Zadanie to wykonać więc musimy i wykonamy! **Wielka Polska – wschodnie przedmurze Europy. Nasz czyn na dziś – to likwidacja komuny na ziemiach polskich**.(…)”¹⁷⁶. Dodajmy, że w kilka tygodni później, armia czerwona przekroczyła polską granicę. KG NSZ wydała też instrukcję antykomunistyczną, nakazując utworzenie specjalnych sekcji „K” – mających na celu „dokładne i gruntowne rozpoznanie PPR, Gwardii Ludowej, luźnych grup „K”, organizacji sympatyzujących i współpracujących z „K”, wywiadu sowieckiego, oddziałów dywersyjnych sowieckich, innych oddziałów dywersyjnych działających w danej miejscowości, nastrojów ludności miejscowej i jej stosunku do akcji „K”¹⁷⁷. W ten sposób zbierano informacje o komunistach, które miały się przydać w przyszłości (zwłaszcza w latach 1944 – 1947). Ponieważ w roku 1943, na terenie Polski, na szeroką skalę działały liczne grupy bandyckie, które terroryzowały wsie,

¹⁷⁵ Muszyński W.J., W walce..., s. 222; Terej J. J., Rzeczywistość i polityka, Warszawa 1971, s. 323 – 324.

¹⁷⁶ NSZ – dsp, t. I, s. 95 – 96.

¹⁷⁷ Nazarewicz R., Armii Ludowej dylematy i dramaty, s. 162.

często grabiąc i zabijając ludzi, Dowództwo Główne NSZ wydało rozkaz dla oddziałów polowych NSZ: „(...) Partyzantka od razu może i musi działać czynnie przez oczyszczenie terenu od band wywrotowych i przestępczych, z wrogich nam formacji mniejszościowych – oraz ich przeciwdziałanie.(...)”¹⁷⁸

Może trochę zdumiewać połączenie „band wywrotowych”, czyli komunistycznych oraz „przestępczych”, czyli zwykłych kryminalistów. Otóż, jak wykazują dokumenty¹⁷⁹, w bardzo wielu przypadkach grupy komunistyczne były zarazem postrachem dla... ludności polskiej, napadając ją i grabiąc, nie raz zabijając. Wspominała o tym prasa NSZ:

„(...) Napadają na nasze wsie, miasteczka, grabią dwory, plebanie, chłopów, mordują broniących swojego dobytku, prowadzi akcje dywersyjną, wysadzają mosty, tory kolejowe, palą tartaki i... nalogowo unikają bezpośredniego zetknięcia z gestapo i żandarmerią niemiecką. A rezultat? Bohaterzy wycofują się w bezpieczne miejsca, a tymczasem gestapo i żandarmeria niemiecka mordują niewinną i spokojną ludność, której jedną zbrodnią jest to, że mieszka w pobliżu dokonanego aktu sabotażu.(...)”¹⁸⁰ - Szaniec nr 15 (106), 04.12.1943r.

Jednym z czynników, które sprawiły, że oddziały GL posiadały taką a nie inną reputację, była działalność w nich wielu elementów wykołajonych, zwykłych przestępców, nieraz jeszcze przedwojennych kryminalistów, karanych za różne przestępstwa. Jednym z takich przykładów była działalność grupy rabunkowej „Liska”, następnie oddziału GL. Pomimo jednak przynależności do GL, dalej zajmowali się swoim przestępczym fachem. Innym przykładem jest dosyć powszechne pijaństwo, które często źle kończyło się nie dla GL-owców, ale ludności tubylczej¹⁸¹. Dlatego GL szukając „na gwałt” oddziałów partyzanckich, nie wahała się przyjmować band przestępczych, które z działalnością podziemną i patriotyczną nie miały za wiele wspólnego. Warto jeszcze wspomnieć, iż wiosną 1943r. przedstawiciele kilku ugrupowań Polski Podziemnej złożyły na ręce Delegata Rządu memoriał w sprawie walki z bandytyzmem oraz ruchem komunistycznym (na zasadzie „czynnej akcji bojowej i zaczepnej”). Postulowano wówczas powołanie specjalnych komitetów antykomunistycznych¹⁸².

Wszystkie ugrupowania Polski Podziemnej cechował antykomunizm, jednak nasilenie jego było różne. Największe oczywiście było w SN i NSZ. Traktowano PPR i GL jako obcą agenturę, którą należy izolować, NSZ-owcy postulowali nawet „fizyczną eliminację

¹⁷⁸ Hillebrandt B., Partyzantka na Kielecczyźnie, s. 220 – 221.

¹⁷⁹ Zob.: Tajne oblicze..., t. I, s. 168 – 173, 195 – 197, 213. Mowa tam o powszechnym pijaństwie, zdarzających się bandyckich napadach, kradzieżach, oszustwach finansowych i gwałtach na kobietach.

¹⁸⁰ Muszyński W.J., W walce..., s. 220.

¹⁸¹ Raport Nr. 33 Obwodu Nr II, 08.01.1944, w: Tajne oblicze..., t. II, s. 183 – 184.

¹⁸² Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji, s. 300.

147
komuny". Takie a nie inne stanowisko polskiego podziemia z pewnością miało jakiś wpływ na przebieg wydarzeń 9 sierpnia 1943r. Niestety, nie jesteśmy w stanie stwierdzić jak duży był to wpływ.

1.5 Prawne aspekty działalności oddziałów komunistycznych

Omówienie prawnych aspektów zwalczania ruchu komunistycznego jest ze wszech miar bardzo istotne. Ze względów praktycznych, ponieważ komuniści nie uznawali Konstytucji RP z 1935r., uznając ją za faszystowską, respektowali jednak Konstytucję RP z 1921r.¹⁸³, nie odwołujemy się do przepisów tejże Konstytucji, skupiając się jedynie na Konstytucji z 1921r. oraz Kodeksu Karnego. Mimo tego, świadomie lub nie, łamali wiele z zasad tam spisanych:

Artykuł 87. – „Obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa”¹⁸⁴. Jak podano w I rozdziale, wszyscy sekretarze PPR byli obywatelami ZSRR, nawet wszyscy funkcjonariusze PPR, którzy po wrześniu 1939r. znaleźli się pod okupacją sowiecką mieli obywatelstwo sowieckie. W ten sposób, pozbawieni zostali obywatelstwa polskiego, wobec czego ich działalność na terenach Polski, można określić mianem działalności szpiegowskiej. Do działalności wymierzonej w hitlerowskie Niemcy, nie można się „przyczepić”, bowiem do zerwania stosunków w IV 1943r. Sowietci byli sojusznikami Polski. Sytuacja już nie jest tak klarowna, po ww. wydarzeniu. Co prawda zerwanie stosunków pomiędzy państwami nie oznacza, iż są one automatycznie w stadium wojny. W tym przypadku, każde działanie grup komunistycznych (obywateli sowieckich) należy rozpatrywać indywidualnie. Jeśli jednak uwzględnimy żądania sowieckie wobec Polski (granica wschodnia, nowy porządek społeczny po wojnie), to działania wymierzone w komunistów (tych mających obywatelstwo sowieckie) można określić jako obronę. Artykułu tego, rzecz jasna, nie można stosować wobec komunistów - Polaków.

Artykuł 90. – „Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych”¹⁸⁵. Jak już wyżej wspomniano, komuniści nie uznawali Konstytucji RP z 1935r., uważając ją za faszystowską. Nie podważali jednak Konstytucji z 1921r., a w niej nie ma stwierdzenia mówiącego, że obywatel ma możliwość wybierania, że może uznawać jakiś akt prawny lub może go odrzucić. Mamy, więc tu do czynienia z samowolą prawną. Widzimy, że komuniści łamali zapis tego artykułu.

¹⁸³ Zob.: Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, t. I – III.

¹⁸⁴ Prawa człowieka, oprac. K. Motyka, Lublin 2001, s. 217; Tajne oblicze..., t. III, s. 37.

¹⁸⁵ Prawa człowieka, s. 218; Tajne oblicze..., t. III, s. 37.

Artykuł 93. – „Wszyscy obywatele są obowiązani szanować władze prawowite i ułatwiać spełnianie jej zadań oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne, do jakich powoła ich Naród lub właściwa władza”¹⁸⁶. Tutaj mamy sprawę prostą. Komuniści nigdy nie uznali rządu londyńskiego jako jedyną legalną i prawowitą władzę polską. W ten sposób artykuł ów, został przez nich złamany. To tyle, jeśli chodzi o Konstytucję RP. Przeanalizujmy jeszcze kilka artykułów Kodeksu Karnego, dotyczących interesujących nas kwestii:

Artykuł 93 § 1. – „Kto usiłuje pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu lub oderwać część jego obszaru, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio albo karze śmierci”¹⁸⁷. Sprawa nie wymaga szerszego komentarza. Komuniści od początku nie akceptowali polskiej granicy wschodniej. Co do pozbawienia niepodległości, to jest to już jest to bardziej skomplikowane. Dopiero w 1944r. okazało się, że po zdobyciu władzy przez komunistów, Polska będzie „skazana” na wieczny sojusz z ZSRR. Tak jasnej sytuacji nie było jeszcze w roku 1943.

§ 2. – „Kto usiłuje zmienić przemocą ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio”¹⁸⁸. Komuniści od 1942r. głosili hasło „przemian społecznych” oraz zmianę stosunków w powojennej Polsce. Ponieważ nie mieli dostatecznego poparcia, jasne było, że dokonają tego na drodze swoistego zamachu stanu. Zresztą w swoich publikacjach nie kryli takiego rozwiązania. Do analizy tego paragrafu dodać jeszcze można art. 91, art. 92, art. 94 § 2., art. 95, art. 96, art.97, art.98, art. 99, art. 104, art. 105, art. 124¹⁸⁹.

Artykuł 100 § 1. – „Kto w czasie wojny działa na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio”¹⁹⁰. Nieprzyjacielem w owym czasie były Niemcy (oficjalny stan wojny), natomiast ZSRR uznawany był za wroga przez ogół społeczeństwa, a przez NSZ za takiego samego wroga jak Niemcy. Czy komuniści działali na szkodę polskim siłom zbrojnym? Tak. Przykłady likwidacji „reakcjonistów” (czyli AK-owców) i „faszystów” (czyli NSZ-owców), podane są nawet w tym rozdziale, dlatego kwestia ta nie musi być szerzej opisywana. Należy także dodać, że wielu spośród komunistów było zarazem agentami NKWD – najbardziej znani to Bolesław Bierut, Mieczysław Moczar, Michał Żymierski¹⁹¹. Należy także pamiętać, że jednym z celów oddziału „Słowika” było nawiązanie współpracy pomiędzy GL a AK

¹⁸⁶ Prawa człowieka, s. 218; Tajne oblicze..., t. III, s. 37.

¹⁸⁷ Tajne oblicze..., t. III, s. 38; por.: Jurewicz L., Zbrodnia czy ..., s. 45.

¹⁸⁸ Tajne oblicze..., t. III, s. 39; por.: Jurewicz L., Zbrodnia czy ..., s. 45.

¹⁸⁹ Prawa człowieka, s. 218 – 224; Tajne oblicze..., t. III, s. 39.

¹⁹⁰ Tajne oblicze..., t. III, s. 39.

¹⁹¹ Tajne oblicze..., t. III, s. 9.

148
i BCh. W ten sposób miała powstać Armia Ludowa¹⁹². Jest to jednoznaczne z podżeganiem do niewykonywania rozkazów dowódców AK, którzy zabraniali organizowania akcji zaczepnych. Poza tym było to także namawianie do opuszczenia AK, czyli dezercji, bowiem PPR był negatywnie ustosunkowany do Rządu londyńskiego, z czasem stwierdził jego „nieważność”. W tym przypadku opuszczenie AK i przejście do PPR/GL było dezercją. Karę za przynależność do komunistów ogłosiła też Rada Jedności Narodowej w dniu 7 lutego. „Przynależność do AL, KRN oraz PPR i Związku Walki Młodych – jest zbrodnią karalną do kary śmierci włącznie”¹⁹³.

Omówienie tych kilku aktów prawnych, powinno wyjaśnić czytelnikowi sytuację, w jakiej znaleźli się niepodległościowcy, oraz prawne rozwiązania konspiracji komunistycznej. Komuniści świadomie łamali zarówno Konstytucję RP jak i polskie Prawo Karne. Powinni wobec tego ponieść konsekwencje zgodnie z artykułami, które złamali. W kilku z przypadków dopuszczona jest nawet kara śmierci. Można jednak mieć wątpliwość czy „Ząb” powinien ich skazać na śmierć. Zresztą ona sam w jednej z wypowiedzi po wojnie stwierdził, że najchętniej to on by wszystkich tych GL-owców posadził do więzienia, ale podczas wojny było to niemożliwe.

1.6 Relacje podziemia komunistycznego z ZSRR oraz z podziemiem niepodległościowym

Sama GL odcinała się od swoich mocodawców ze wschodu, czyniła to jednak nieudolnie. Ale o powiązaniach PPR i GL z Moskwą mówią dokumenty i świadkowie. Oto fragment z pamiętników Władysława Gomułki:

„(...) Z mieszanymi uczuciami słuchałem Findera, jego informacji i zarazem instrukcyjnych wskazówek naświetlających rolę, zadania i oblicze PPR. Wynikało z nich, że kierownictwo Kominternu – realizujące zawsze dyrektywy WKP(b) – nowo powołanej partii nadało nie jako dwa oblicza, jawne i tajne. Na jawne oblicze partii składała się cała jej nie skrywana przed nikim działalność podziemna, tajne zaś, czyli skrywane przed narodem, miały pozostać powiązania kierownictwa partii z Moskwą, z Kominternem, uznawanie ich zwierzchnictwa nad partią mimo formalnego wyrzeczenia się przez nią przynależności do Międzynarodówki Komunistycznej. O tym drugim, tajnym aspekcie oblicza partii wiedział jedynie w stopniu bardzo zróżnicowanym jej kierowniczy aktyw. Najgłębiej znała te sprawy trójka kierownicza partii wchodząca w skład pierwszej Grupy Inicjatywnej. Mniej wtajemniczeni byli pozostali uczestnicy tej grupy, jak też przerwuceni później do kraju członkowie II Grupy Inicjatywnej.

¹⁹² Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 183 – 184.

¹⁹³ Pawłowicz J., Strategia Frontu Narodowego PPR, Warszawa 1965, s. 152.

150

Aktyw krajowy PPR był w tym przedmiocie na ogół powierzchownie zorientowany, z wyjątkiem tych działaczy PPR, którzy współpracowali z wywiadem radzieckim.(...) Jednakże jednocześnie z tym nie żywiłem złudzeń, że przez przyjęcie nazwy Polska Partia Robotnicza i złożenie przez kierownictwo publicznego oświadczenia, iż nie jest ona sekcją Międzynarodówki Komunistycznej, zdezorientujemy naszych wrogów i przeciwników politycznych, zdołamy wmówić ugrupowaniom politycznym, na których bazowała Delegatura krajowa rządu emigracyjnego, jakoby PPR była partią w pełni samorządną, nie mającą żadnych powiązań z Moskwą i Kominternem.(...) Kompletna niemal izolacja PPR w politycznym podziemiu polskim zrodziła w Moskwie koncepcję wykorzystania znajdującej się w jej szeregach kadry komunistycznej, głównie b. kapepowców, do roboty wywiadowczej na rzecz Związku Radzieckiego, stworzenia z tej kadry częściowo już poprzednio zwerbowanej przez wywiad radziecki komórek wywiadowczych w partii, operujących przy pomocy organizacji partyjnych i gwardzistowskich. Inaczej mówiąc w Moskwie postanowiono, aby w PPR utworzyć tajną, zakonspirowaną w jej łonie organizację wywiadowczą, która miała wykonywać zlecone jej zadania przy pomocy członków partii, względnie Gwardii Ludowej, nieprzynależnych do tej organizacji i nie wtajemniczonych w jej istnienie.(...)”¹⁹⁴.

Kolejnym przykładem powiązania PPR z MK oraz Moskwą jest fakt rozwiązania MK oraz przesłania do KC PPR wniosku o opinię na ten temat. Przypomnieć należy, iż PPR nie należała do MK. Temat ten omówiony został w I rozdziale. PPR dostrzegła w tym nową strategię międzynarodowego ruchu komunistycznego. Nowa sytuacja sprawiała, że partie komunistyczne w krajach okupowanych Europy, musiały „samodzielnie, zawsze jednak stojąc na gruncie wspólnoty interesów całego międzynarodowego ruchu komunistycznego, opracować narodowa taktykę działania, w walce o właściwą rolę i miejsce klasy robotniczej”¹⁹⁵. Stosunek GL bardzo dobitnie określała Deklaracja PPR z listopada 1943r.: „(...) Mandaty wszelkiego rodzaju mianowańców, jak komisarzy, starostów, wójtów itp., urzędujących obecnie lub upatrzonych na te stanowiska przez tak zwaną Delegaturę Rządu emigracyjnego lub przez inne reakcyjne czynniki, unieważnia się natychmiast.(...) Sanacja jest polską odmianą faszystów.(...) Sanacja dobrze zasłużyła się sprawie hitleryzmu.(...) ta ścisła współpraca z hitleryzmem wydała owoce i w kraju. Na wzór hitlerowski rozpoczęto szczucie przeciw Żydom, podjęto gwałtowną i wrogą propagandę przeciwko ZSRR. Państwa faszystowskie darzono ciepłą sympatią i życzliwością. Hitler stał się w Polsce nietykalnym bożyszczem.(...) Polska Partia Robotnicza, świadoma celów, roli, zadań i charakteru rządu

¹⁹⁴ Gomułka W., Pamiętniki, t. II, Warszawa 1994, s. 115 – 116, 241. Gomułka w swoich wspomnieniach mówi wprost o tym, że powołanie PPR było decyzją MK.

¹⁹⁵ Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji, s. 307.

15A
emigracyjnego w Londynie i jego Delegatury w kraju, przeciwstawia się zdecydowanie objęciu przez te czynniki władzy w wyzwolonej Polsce.(...) ¹⁹⁶

Zdecydowanie antylondyńskie nastawienie PPR widać jednak w prasie tego ugrupowania ¹⁹⁷. Oto kilka przykładów:

„(...) Ci, którzy od września 1939r. usypiali społeczeństwo czężą gadaniną o przetrwaniu, poczuli się najbardziej wzburzeni. Anemiczne pisemka, chorujące na nudę częstochowskich wzdychań, raptem dostały nowy zastrzyk energii.(...) Jak na komendę pojawiły się artykuły i artykułiki, tłumaczące szarpanemu przez rozterkę społeczeństwu, że wroga „prowokować” nie należy, bo będzie jeszcze gorzej, że trzeba siedzieć cicho, a może coś tam Anglicy wykombinują. Wręcz przeciwnie zareagowała ta zdrowo myśląca część Polaków, którzy dojrzeliby bankructwo polityki biernego wyczekiwania i szukali drogi wyjścia.(...)” – „Trybuna Wolności”, 15.09.1942r. ¹⁹⁸,

„(...) W czasie rozmów z oddziałami wrogich organizacji starać się wpłynąć na członków tych oddziałów do przechodzenia na naszą stronę.(...)” – Rozkaz nr 14, październik 1943r. ¹⁹⁹
mamy tutaj dowód na nawoływanie do dezereji z organizacji Polski Podziemnej,

„ Na naczelnym miejscu w naszej propagandzie stawiamy hasło walki o wolną i niepodległą Polskę, o Polskę bez obszarników.(...) W walce z reakcją, z propagowanym przez nią hasłem „wyczekiwania”, należy i trzeba wykorzystywać historyczne przykłady zdrady i zaprzędawania interesów przez reakcję polską. Wskazywać trzeba na zbieżność propagandy różnych reakcyjnych pism polskich z propagandą hitlerowską ziejącą antysowiecką nienawiścią(...) Trzeba zwalczać zdecydowanie tę antysowiecką politykę reakcji polskiej jako szkodliwą dla narodu polskiego(...)” – „Okólnik” KC PPR, 01.11.1942r. ²⁰⁰,

„(...) Podłożem tej polityki jest przede wszystkim niewiara we własne siły, strach przed ludem polskim i jego rządami. Polska wolna to polska robotniczo – chłopska. Ale oni takiej Polski boją się jak ognia.(...) Głosy takie [chodzi o przedstawienie bitwy o Stalingrad jako zmaganie dwóch szatanów] nie są, bo być nie mogą głosami Polski. Tak przemawiać może tylko klika, której cele całkowicie sprzeczne są z dążeniami narodu.(...) W walce z okupantem zwyciężamy polską reakcję”. – „Trybuna Wolności”, 15.10.1942r. ²⁰¹. Aby hasło walki czynnej wprowadzić w życie, uciekano się nawet do kłamstwa, jak choćby w artykule „Walka albo śmierć”, gdzie mylnie podano jakoby w Lublinie wybuchły walki Polaków z Niemcami

¹⁹⁶ Deklaracja programowa PPR, listopad 1943r., w: Tajne oblicze..., t. I, s. 53 – 59; zob. też: Dowództwo Główne GL AL, s. 346 – 368.

¹⁹⁷ Zob.: Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, t. I - III, Warszawa 1961-67.

¹⁹⁸ Publicystyka konspiracyjna PPR... t. I s. 78 – 80.

¹⁹⁹ Turlejska M., Rozkazy i odezwy dowództwa głównego GL 1942 – 1944, t. I, Łódź 1946, s. 47 – 48.

²⁰⁰ Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. I. s. 130 – 133.

²⁰¹ Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. I. s. 107 – 110.

i zginęło około 50 Polaków (potęgując w ten sposób nienawiść do Niemców a zarazem chęć odwetu). W rzeczywistości nie było żadnych potyczek²⁰². Z czasem pojawiły się też zapowiedzi fizycznej eliminacji „reakcji”:

„(...) Odpowiadamy krótko. Wy, autorzy „memoriału” [chodzi o „Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce” z kwietnia 1943r., opracowany przez DR], jesteście garstką cuchnących trupów, które zgnily już przed 1939r. Przeciwno wam stoi cały naród, wytyżający wszystkie siły w walce o wyzwolenie Polski. Naród nie ma czasu zajmować się garstką zgnilizny. Ostrzegamy tylko: jeśli staniecie (jawnie lub skrycie) w szeregach gestapo i SS-ów – zginiecie wraz z nimi. Zrzucający zmoreę okupacji naród zmiecie i was!” – „Głos Warszawy”, 28.05.1943r.²⁰³

„(...) Oświadczamy krótko: Na wojnę domową nie pójdziemy. Nie damy się do niej sprowokować nie dlatego, żebyśmy się wahali urwać łeb reakcyjnej hydrze. Z widowni życia politycznego w Polsce zmiecie ją wraz z okupantem potężna fala wyzwolenczego ruchu mas ludowych.(...)” - „Trybuna Wolności”, nr 35, 01.07.1943r.²⁰⁴

„(...) Po przeprowadzeniu dokładnego wywiadu dokonać nalotu na taki oddział, rozbroić go, kierowników zlikwidować(...) unikać w każdym wypadku walki a podejmować ją tylko w ostateczności i wtedy także starać się likwidować tylko przywódców, a szeregowych zdobywać dla naszego ruchu.(...)”²⁰⁵,

„(...) Wydzielić w każdym Obwodzie (Okręgu) specjalne sekcje, które będą likwidowały bandytów reakcyjnych, dopuszczających się morderstw na członkach GL na równi z bandytami hitlerowskimi. Za każdego zamordowanego syna narodu likwidować zbrodniarzy i inspiratorów zbrodni.(...)”²⁰⁶,

„(...) Nasi bracia, zamordowani pod Borowem, zostaną pomśczeni, jeśli nie dziś to jutro.(...)”²⁰⁷ – Aleksander Szymański „Ali”,

„(...) Przy likwidowaniu szpiclów Niemców lub zbirów reakcyjnych pamiętać o tym, aby to wykonywać z dala od wioski. Najlepiej w lesie, nie pozostawiać śladów.(...)”²⁰⁸

„(...) Zapewniłem wszystkich chłopców, że nasz sojusznik nam pomoże, czym będzie mógł, aby ścierwo to wytepić, równocześnie z okupantem.(...) resztę dni września i październik – to miesiące całkowitej likwidacji band reakcyjnych na terenie naszego obwodu.(...) Automaty w

²⁰² Zob.: Biuletyn Radiowy, październik 1942r. w: Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. I, s. 124 – 125.
²⁰³ Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. II, s. 173 – 175.
²⁰⁴ Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. II, s. 228 – 231.
²⁰⁵ „Rozkaz Nr 14” Dowództwa Głównego GL, X 1943r., w: Tajne oblicze..., t. II, s. 86 – 87.
²⁰⁶ „Rozkaz Nr 23” Dowództwa Głównego GL, XII 1943r., w: Tajne oblicze..., t. II, s. 86 – 87.
²⁰⁷ Aleksander Szymański „Ali”, w: Szymański T., Z pól bitewnych Lubelszczyzny, Warszawa 1981, s. 127.
²⁰⁸ „Rozkaz Nr 14/44” II Obwodu AL, IV 1944r., w: Tajne oblicze..., t. II, s. 86 – 87; zob. też: GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, Lublin 1960, s. 213.

153
garści naszych gwardzistów, obecnie żołnierzy AL, to gwarancja likwidacji reakcyjnych band, to gwarancja, że nasi żołnierze uznają, że nie są sami, a z nimi jest proletariats z ZSRR na czele.(...)”²⁰⁹. Ciekawe jest też uzupełnienie tego raportu:

„(...) W związku z budową dowództwa polowego obwodu i formowania Batalionów podajemy, że bataliony zformowane zostały w liczbie 4-ch. Batalion Nr. 1 (włodawski), Batalion Nr.2 (lubartowski), Bataliony 3 i 4, które obecnie oczyszczają teren p. J.[anów] z wrogich elementów reakcyjnych.(...) Oba te bataliony połączone, jak wspomnieliśmy – do akcji oczyszczania terenu z wrogich elementów reakcji.(...) III-ci i IV-ty Batalion oczyszcza teren w J.[anowskiem] z wszystkiego rodzaju gadów.”²¹⁰

Dodajmy też, że jeden z postulatów „Deklaracji” PPR z XI 1943r, zapowiadał: „likwidację budowanego w podziemiu reakcyjnego (burżuazyjnego) aparatu władzy i wyłonienie zamiast niego tymczasowych demokratycznych organów rządzących”²¹¹.

Czas pokazał, że owa „likwidacja” rozumiana była dosłownie²¹², np. Raport Nr. 24 z Okręgu 4 stwierdzał: „Batalion Nr. 4 rozgromił całą swołocz w liczbie 28 ludzi reakcji, 3 zostało zlikwidowanych w tym jeden sołtys.(...)”²¹³. Warte przytoczenia są też słowa jednego z dowódców AL – Andrzeja Flisa „Maksym”:

„(...) Zastanawialiśmy się nad tym, że byłem w organizacji, która miała walczyć z Niemcami a mordowali Polaków i Żydów ale mówiono nam, że walka z reakcją i NSZ jest ważniejsza od walki z Niemcami, była to taka opinia partii ale cicha.(...)”²¹⁴. Jeszcze ostrzej wypowiadano się na temat NSZ:

„(...) Musimy prawdzie spojrzeć w oczy, kto są ci ludzie, którzy mordują walczących z Niemcami Polaków. Oni pełnią tylko funkcje gestapo, służą Niemcom a nie Polsce! Niemcy przecież nigdy nie byłiby w stanie zniszczyć kwiatu naszych bojowników, ulubieńców ludu, a robią to zdracy wolności i zaprzańcy z NSZ. Czym oni są dla nas? Tym czym sami Niemcy! – Wrogami Wolności, wrogami ludu polskiego! Śmierć i hańba im! Dlatego Wojewódzka Rada Narodowa, oceniając całą zbrodniczą działalność NSZ, piętnuje ich jako zdrajców, morderców narodu polskiego i stawia ich na równi z katami niemieckimi.(...)” – „Ostatnie Wiadomości”, R. I nr 5, 30.04.1944r.²¹⁵

²⁰⁹ Raport nr 22 – Okręg lubelski, 27.09.1943r., w: Tajne oblicze..., t. II, s. 91 – 92.

²¹⁰ Do Raportu 22 Okręgu Nr. 4, w: Tajne oblicze..., t. II, s. 92- 93.

²¹¹ Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji, s., 380.

²¹² Najbardziej znanymi „akcjami oczyszczania terenu z reakcji” były mordy pod Owczarnią – 04.05.1944r. oraz pod Stefanówką – 02.07.1944r., zob. też: Tajne oblicze..., t. II, s. 88 i dalej. 91, 93, 94, 95, 97, 98, 102,3,106, 107,110, t. III, s. 8, 103 - 106

²¹³ Raport Nr 4 Okręgu Nr 4, w: Tajne oblicze..., t. II, s. 94.

²¹⁴ AAN, Akta główne umorzonego postępowania przygotowawczego w sprawie Flisa Andrzeja (rozgrywki w sztabie AL), sygn. 423, k. 63.

²¹⁵ Ostatnie Wiadomości, R. I nr 5, 30.04.1944r., w: Hirs Z. J., Lubelska prasa konspiracyjna, Lublin 1968, s. 354 – 355.

156

„(...) Zmusili nas [mowa o NSZ – przyp. aut.] do bratobójczej wojny. Musimy ją podjąć, lecz tylko walić będziemy oficerów i tych panów, którzy szczują ciemniejszych chłopów i prowadzą ich na walkę z Armią Ludową(...)” – Kom. Pow. PPR w Kraśniku, 10.08.1943r.²¹⁶ Minie kilka miesięcy a los NSZ, „wroga ludu polskiego” podzieli AK – „zapłuty karzeł reakcji”.

Na podstawie przedstawionych dokumentów komunistycznych należy stwierdzić, że stosunek GL-owców do podziemia prołondyńskiego był jednoznacznie negatywny. Z każdej wypowiedzi wynika, że komuniści propagandą przygotowywali sobie „pole”, aby przejąć siłą władzę w Polsce. Nie przeszkadzało im nawet to, że poparcie dla PPR w społeczeństwie polskim było nikłe. Przed zdobyciem władzy w Polsce nie wahali się mordować tych, którzy się im sprzeciwiali. Należy jednak dodać, że „lojalnie” ich wcześniej ostrzegali...

1.7 Geneza oddziału NSZ „Zęba”

Działalność zbrojna w okręgu lubelskim, prowadzona była w ramach Akcji Specjalnej. Kierował nią kierownik okręgowy, który wchodził w skład KO jako szef oddziału. Pierwszym był kpt. Andrzej Kuczborski „Wojciech” „Robert Grochowski”. Funkcję swoją pełnił tylko przez miesiąc gdyż został ranny w potyczce z Niemcami koło Wilkołaza 23.05.1943r. Jego następcą został rtm. Leonard Szczęsny Zub-Zdanowicz „Ząb” „Dor”. Oprócz oddziałów podległych OK AS (okręgowemu kierownikowi AS), istniały też oddziały podlegające komendom powiatowym oraz grupy wypadowe poszczególnych placówek²¹⁷. Jeden z pierwszych oddziałów partyzanckich NSZ na Lubelszczyźnie to tzw. Aleksandrówka (od pseudonimu autora koncepcji – mjr Kozłowski „Aleksandra”), zwana później też oddziałem „Stepa”, „Zęba” a także Oddziałem Głównym. W dokumentach NSZ nosił on także nazwę oddziału „Z”. Zorganizowany został w II połowie 1942r., przy czym nie znamy dokładnej daty utworzenia „Aleksandrówki”²¹⁸. Była to odpowiedź podziemia niepodległościowego, na narastające niebezpieczeństwo band rabunkowych. Pierwszym dowódcą był por. Jerzy Niewiadomski „Lech”²¹⁹. Oddział w większości składał się z synów gospodarzy wiejskich. W miarę upływającego czasu zorganizowano zaplecze dla zaopatrzenia oddziału partyzanckiego w żywność, odzież, zorganizowano także skrzynki kontaktowe oraz

²¹⁶ GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, t. I, Lublin 1960, s. 94.

²¹⁷ M. Zaborski, Okręg Lubelski NSZ..., s. 223 – 224; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 104 – 106.

²¹⁸ Podawane są różne daty: lato 1942r., wrzesień lub 14.10.1942r., zob.: M. Zaborski, Okręg Lubelski NSZ..., s. 223 – 224; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 104, 339.

²¹⁹ M. Zaborski, Okręg Lubelski NSZ..., s. 223 – 224; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 104.

155

wywiad²²⁰. Oddział rozpadł się w grudniu 1942r., po ataku żandarmów niemieckich na biwakującą grupę (nikt nie zginął). Próba reaktywowania oddziału przez por. „Lecha”, zakończyła się niepowodzeniem, zresztą sam por. „Lech” niedługo zginął²²¹. Jego następcą został por./kpt. Andrzej Kuczborski „Wojciech”, który przybył z Warszawy w lutym 1943r. Udało mu się odtworzyć „Aleksandrówkę”. Założył też stałą bazę oddziału w Borowie. Pod dowództwem „Wojciecha” oddział stoczył kilka potyczek z Niemcami: pod Józefowem, w Zakrzówku, pod Szklarnią; dwukrotnie też przeprowadzono akcję w Kraśniku (w celu aprowizacyjnym oraz nieudana próba odbicia więźnia). „Wojciech” dowodził oddziałem do potyczki z Niemcami pod Wilkołazem, dnia 23.05.1943r., kiedy to został ranny²²². Po nim na krótko dowodzenie nad oddziałem przejął ppor. „Jawor” (prawdopodobnie Marian Sałaciński)²²³. Kolejnym dowódcą, od czerwca 1943r., został ppor./kpt. Henryk Figuro – Podhorski „Step”, „Cadarski”²²⁴ (były członek ZWZ – AK)²²⁵. Oddział „Stepa” w okresie V – VI 1943r., liczył około 20 żołnierzy. „Byli to synowie gospodarzy wiejskich, młodzież szkolna, inteligenci, synowie ziemian, wojskowi zawodowi lub ich synowie, jednym słowem wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego bez wyjątku”²²⁶. Jeden z partyzantów oddziału „Stepa” wspomina: „Propagandy politycznej w oddziale nie było. Prasa [docierała] b. rzadko. Linia Odry i Nisy [Nysy] – tak. Mówiono o Katyniu”²²⁷. Tragicznym wydarzeniem, które ujemnie zaciągnęło na stosunkach NSZ z komunistami, było wymordowanie siedmiu ochotników do partyzantki NSZ, przez nicznany oddział pod dowództwem sowieckiego majora. Miało to miejsce w Rzeczycy Księżej, w I połowie czerwca 1943r.²²⁸ Z pewnością miało to wpływ na świadomość części NSZ-owców, a zarazem fatalnie odbiło się podczas wydarzeń z 09.08.1943r. Na początku lipca (prawdopodobnie 5) 1943r. władzę zwierzchnią nad oddziałem NSZ „Stepa” przejął rtm. „Ząb” – Leonard Zub Zdanowicz²²⁹. Kim był „Ząb”? Otóż, pochodził on z rodziny inteligenckiej. Ur. w 1912r., na Wołyniu. W 1935r. ukończył

²²⁰ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 104 – 105.

²²¹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 106. Dokładna data śmierci por. „Lecha” nie jest znana. M.J. Chodakiewicz podaje dzień 09.03.1943, natomiast M. Zaborski podaje dzień 12.12.1942r. jako datę śmierci dowódcy „Aleksandrówki”, zob.: Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 223 – 224.

²²² Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 223 – 224; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 106 – 107.

²²³ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 223 – 224; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 107.

²²⁴ Zaborski M., Okręg Lubelski NSZ..., s. 223 – 224.

²²⁵ Chodakiewicz M. J., NSZ i Żydzi: Teoria i praktyka, w: Prawica Narodowa nr 1 IV – VI 1995, s. 66.

²²⁶ Hillebrandt Bogdan, Partyzantka na Kielecczyźnie, Warszawa 1970, s. 464; Chodakiewicz M.J., Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczyźnie, WPH r. XXXVIII nr 2 (144), s. 62; Tegoż, NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 108. więcej o oddziale „Stepa” zob.: por. Celiński J., Oddział partyzancki Stepa, w: Zeszyty..., z. III, s. 83 – 87.

²²⁷ Chodakiewicz M.J., AS NSZ na Lubelszczyźnie, WPH r. XXXVIII nr 2 (144), s. 62; Tegoż, NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 108.

²²⁸ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 108.

²²⁹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 112.

studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Walczył w kampanii wrześniowej w 29 Dywizji Piechoty. Nie poszedł do niewoli, lecz udał się przez Węgry na emigrację. W 1940r. walczył w Norwegii w Brygadzie Podhalańskiej. Po upadku Francji przedostaje się do Wielkiej Brytanii. 01.09.1942r. zostaje zrzucony do Polski, z przydziałem do ZWZ i pseudonimem „Dor”. Wiosną 1943r. przechodzi do NSZ, gdzie obejmuje dowództwo AS na Lubelszczyźnie, obejmując również dowództwo nad oddziałem partyzanckim „Stepa” (od 05.07.1943r.), liczącym wówczas dwudziestu kilku żołnierzy²³⁰.

Do końca lipca oddział wykonał kilka akcji przeciwko Niemcom (pod Polichną, pod Gorzkowem), „zwiedzając” zarazem południowe powiaty Lubelszczyzny²³¹. W niedługim czasie, partyzanci „zmuszeni” zostali do zwalczania bandytów oraz nowego przeciwnika – komunistów. Oddział „Zęba” walczył na Lubelszczyźnie do 15.03.1944r., kiedy to przeprowadził się na Kielecczynę, zaś w II połowie tego roku wszedł w skład Brygady Świętokrzyskiej²³². Wiemy, więc już, że oddział „Zęba” był jednym z tych oddziałów, które miały za główne zadanie chronić ludność miejscową (jako oddział AS). Zadanie to wykonywał z powodzeniem, przynajmniej do sierpnia 1943r. Jednym z przejawów takiej akcji, była omawiana przez nas sprawa „wydarzeń borowskich” i rozstrzelanie 28 osób. Należy jeszcze dodać, że oddział NSZ „Zęba” nie składał się z samych szlacheckich synów („panowie szlachta”) lecz przede wszystkim z chłopów i mieszczan. To zadaje kłam o mordowaniu chłopskich synów przez „szlacheckich paniczyków”.

1.8 Geneza oddziału GL im. Jana Kilińskiego

Oddziały partyzanckie GL działały w powiecie kraśnickim, począwszy od II połowy 1942r. Początkowo były to oddziały kilkuosobowe, bardzo słabo wyposażone w broń²³³. Ale były też oddziały, dosyć dobrze uzbrojone a należące do GL. Były to bandy rabunkowe, która uznały za słuszne podporządkowanie się dowództwu GL, choć z tą podległością to różnie bywało. Ponieważ od czasu do czasu, oddziały niepodległościowe likwidowały „koguciarzy” (tak określano bandy rabunkowe), to bezpieczniej było, gdy należało się do jakiejś organizacji. Ponieważ przynależność do AK bądź NSZ nie wchodziła w rachubę, z uwagi na

²³⁰ Jurewicz L., Zbrodnia czy początek wojny domowej, Londyn 1980, s. 7 – 11. Więcej o Leonardzie Zub – Zdanowiczu „Zębie” patrz: Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw dwu wrogom, Warszawa 1999 [biografia]; Tegoż, Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczyźnie, WPH r. XXXVIII nr 2 (144), s. 53 – 87; nr 3 (145) s. 45 – 73 z IV/VI i VII/IX 1993r.; NSZ. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii NSZ – Warszawa 25 X 1992, red. P. Szucki, Warszawa 1994. Skrócony życiorys znajduje się także na: www.nsz.w.pl

²³¹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 113 – 118.

²³² M. Zaborski, Okręg Lubelski NSZ..., s. 223 – 224; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 113 – 231.

²³³ Lubelszczyzna w najnowszej historiografii wojskowej, Lublin 1986, s. 258.

zdecydowanie negatywne nastawienie do „koguciarzy”, zostawała Gwardia Ludowa. Również komunistom zależało na tym, aby wykazać się jak największą liczbą oddziałów partyzanckich, co podyktowane było propagandą „walki czynnej”. Ponieważ ruch komunistyczny był bardzo słaby, nie było praktycznie możliwości zbrojnego ukierunkowania działalności tych band na działania niepodległościowe. Nie uwzględniamy oczywiście możliwości rozwiązania takiego oddziału lub wyrzucenie tych ludzi z szeregów Gwardii Ludowej. Oczywiście nie raz działania tychże band, było na rękę gwardzistom, np. gdy napadano wsie „reakcyjne”, paraliżując w ten sposób działalność polskiego podziemia, a gdy oddziały AK bądź NSZ likwidowały takie grupy, to GL głośno krzyczała „o rozpętaniu wojny domowej przez reakcję”. W ten sposób komuniści „pozbywając się balastu”, zyskiwali „bohaterów” poległych „w walce o wolność ludu” (patrz depeza min. spraw wew. W. Banaczyka do kraju z 22.10.43r.). Należy więc stwierdzić, że nie zachodził tu konflikt interesów. Przechodząc do omawiania oddziału GL im. Jana Kilińskiego, należy wspomnieć, że istniał też inny oddział GL o tej samej nazwie, pod dowództwem Serafima Aleksiejewa, który był Rosjaninem. Działał on w północnej części dawnego województwa Lubelskiego (Łuków – Ryki), od VIII/X 1942r., składał się z Rosjan i Żydów²³⁴. Jego działalności nie będziemy tutaj poruszać, wobec czego wszelkie sugestie dotyczące oddziału GL im. J. Kilińskiego, dotyczą grupy działającej w powiecie kraśnickim. Oddział Gwardii Ludowej im. Jana Kilińskiego utworzony został 24.07.1943r.²³⁵ Jego powstanie miało, jak przekazują źródła komunistyczne, 2 cele: w oddziale tym miano szkolić kadrę dowódczą – podoficerską oraz, miał to być zarazem oddział reprezentacyjny GL²³⁶. Możliwe, że innym zadaniem było „nawiązywanie kontaktów z BCh-owcami i AK-owcami, w sprawie wspólnej walki z Niemcami”²³⁷. Tak mówią źródła komunistyczne. Jednak sam skład tego oddziału przekreślał z góry zamierzenia komunistów. Powstał on z części oddziału – „Zgrupowania GL im. B. Głowackiego” - Władysława Skrzypka „Orzeł”²³⁸, z grupy Józefa

²³⁴ APL, zbiór wspomnień i relacji, 40/215, s. 9; Lubelszczyzna w najnowszej historiografii wojskowej, s. 258 - 259.

²³⁵ Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Garas J. B., Oddziały GL i AL w obwodzie Lubelskim – rodowody, zarysy organizacji i działań, WPH IV z IV/IX 1959, s. 204; Tegoż, Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 180. Dowódca okręgu janońskiego „Lis” podaje inną datę powstania oddziału im. J. Kilińskiego: 23.07.1943r., zob.: Szymański T., My ze spalonych wsi, Lublin 1974, s. 204; Władysław Skrzypek wspomina, że było to pod koniec lipca 1943r., w: APL, zbiór..., Skrzypek Władysław, sygn., 40/119, s. 11.

²³⁶ Czyżewski W., Więc zarepetuj broń, Warszawa 1968, s. 178.

²³⁷ Alef – Bolkowiak G., Gorące dni, Warszawa 1971, s. 124.

²³⁸ Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z..., s. 181; Tegoż, Wspomnienia „Przepiórki”, Lublin 1964, s. 63; Garas J. B., Oddziały GL i AL w obwodzie Lubelskim – rodowody, zarysy organizacji i działań, WPH 1959 (IV), s. 204; Tegoż, Oddziały GL i AL 1942 – 1945, Warszawa 1971, s. 179 – 181; Tajne oblicze..., t. III, s. 213. Oddział „Orzeł”, „Grzybowski” - Władysława Skrzypka, im. B. Głowackiego (zwany też Grupą Operacyjną im. B. Głowackiego)

Liska „Lisek” (a następnie po krwawym przewrocie pod dowództwem ppor./mjr GL – AL Józefa Pacyny „Bartosz” „Chrzestny”)²³⁹, również w pewnym okresie podległej „Orłowi”²⁴⁰; kilku partyzantów „Siemiona” – „Szymona” (Rosjanina, on sam przeszedł za Bug); kilku członków grupy Kazimierza Piotrowskiego „Gruzin” „Kazik” oraz z 3 członków b. oddziału Antoniego Palenia „Jastrząb”, uzbrojonych w rkm-y (byli to: Mikołaj Leszczenko „Kola”, Stanisław Marzycki „Serce” i Józef Zbigniew Gronczewski „Zbyszek”). Większość z tych ludzi, należała też wcześniej do oddziału GL im. B. Głowackiego, powstałego na wiosnę 1943r., „jako oddział szkoleniowy stanowiący podstawę dla powoływania nowych oddziałów”²⁴¹. Wg Władysława Skrzypka, „z oddziału „Orla” wydzielono 26 osób, z których utworzono nowy oddział im. Kilińskiego, dowódcą został „Słowik”²⁴². Inne źródła natomiast mówią, że oddział im. J. Kilińskiego liczył około 28 osób²⁴³ albo około 30²⁴⁴. Znamy też jeszcze kilka nazwisk nowych GL-owców: Jankiel Frajtag (albo Frajtak) „Bolek” (który wg jednego ze źródeł, tworzył w okresie VIII 1942 – VIII 1943r. oddzielną grupę kilkuosobową²⁴⁵), Waclaw Dobosz „Sęp”, Stefan Adryńczyk „Bohun”, Waclaw Głuchowski „Stanis”²⁴⁶. Skład nowego oddziału nie był jednolity. Nie wiemy także czy skład oddziału zmieniał się przed 9 sierpnia 1943r. W jego skład wchodziłi głównie Polacy, Rosjanie, choć nie wiemy ilu ich dokładnie było: jeden bądź dwóch oraz Żydzi – było ich prawdopodobnie dwóch²⁴⁷. Pełny skład osobowy oddziału podany został w III rozdziale. Nie jest natomiast prawdą jakoby oddział składał się wyłącznie z samych Polaków („z dwudziestu ośmiu młodych chłopskich synów”)²⁴⁸, bądź „wyłącznie z Rosjan i Żydów”²⁴⁹.

zorganizowany został w VI 1943r., w oparciu o oddział „Liska”. „Orzeł” przejął dowództwo po odejściu B. Pacyny „Chrzestny”.

²³⁹ Józef Pacyna przedwojenny komunistą, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii; był wcześniej członkiem ZWZ, do GL wstąpił w końcu kwietnia 1943r. Do końca czerwca tegoż roku był dowódcą oddziału partyzanckiego GL im. B. Głowackiego. Po nieudanej próbie przewrotu, przeszedł do BCH. W czerwcu 1944r. ponownie przeszedł do AL, do oddziału „Cienia”. Na jego koncie jest szereg morderstw na tle bandycko - politycznym. Zob.: Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 176 – 180; Kopacz B., Koguciarze, w: Sztafeta nr 36 z 08.09.1994, s.15; Tajne oblicze..., t. III, s. 137.

²⁴⁰ Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z..., s. 181; Tegoż, Wspomnienia „Przepiórki”, Lublin 1964, s. 63.

²⁴¹ Naumiuk J., Z dziejów GL i AL. w powiecie kraśnickim, w: Z dziejów powiatu kraśnickiego – sesja..., Lublin 1963, s. 252; Tajne oblicze..., t. III s. 207. Głos Kombatanta Armii Ludowej nr 6 (103) czerwiec 2002, s. 14, wspomina, że do oddziału Korczyńskiego dołączyło 12 ludzi z oddziału „Jastrzębia”.

²⁴² APL, zbiór wspomnień i relacji, 40/119, s. 11[wszystkie strony podane w przypisach do APL dotyczą numeracji tego archiwum].

²⁴³ Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z..., s. 181; Gronczewski E., Kalendarium walk GL i AL na Lubelszczyźnie, Warszawa 1966, s. 128.

²⁴⁴ Tajne oblicze..., t. III, s. 213.

²⁴⁵ Chodakiewicz M.J., Accommodation and Resistance..., aneksy s. 64.

²⁴⁶ Tajne oblicze..., t. III, s. 213.

²⁴⁷ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 120; Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 98.

²⁴⁸ Por.: Czyżewski W., Więc zarepetuj broń, s. 153; Nazarewicz R., AL dylematy..., s. 172. Tam też znajdziemy informację, iż część partyzantów, w tym dowódca por. „Słowik”, przeszła w kwietniu 1943r. z AK do GL. Informacja ta wydaje się nieprawdziwa, choćby z dwóch

153
Grupa „Liska” była bandą rabunkową, utworzoną w 1940r. W ciągu swojego istnienia, popełniła przynajmniej kilkanaście morderstw na tle zarówno rabunkowym jak i politycznym, nie szczędząc przy tym kobiet i dzieci²⁵⁰. Przez pewien czas grupa spotykała się doraźnie, dopiero od 1941r., z uwagi na ukrywanie się przed policją, stale przebywała razem. Do dzisiaj zachowało się wiele dokumentów świadczących o prawdziwym obliczu „Liska” i jego kompanów, których duża część znalazła się w grupie GL im. J. Kilińskiego. Oto jedna z charakterystyk tego oddziału: „Mając na względzie własne korzyści, chętnie podszywała się pod różne organizacje, nie kwapiąc się do walki z okupantem”²⁵¹. Grupa „Liska” była postrachem okolic Zaklikowa. Sam „Lisek” był znanym przedwojennym kryminalistą²⁵². 23.12.1943r. „Lisek” i jego kompanii zamordowali w Trzydniu Dużym rodzinę Wójcickich – Stanisława (lat 40), jego żonę Józefę (31) i brata Jana (38). Wszyscy oni należeli do NSZ²⁵³. „Liskowcy” zamordowali także rodzinę Olszowych z Łązka Zaklikowskiego, tylko za to, że wcześniej złożyli oni meldunek na policję, że ich okradziono²⁵⁴. 13.03.1943r. „Lisek” napadł na komendanta placówki AK w Olbęcinie – Edwarda Bryczka „Ostoję”. Ten pod groźbą śmierci oddał im rkm. Podczas tego napadu „wyróżnił się” przyszły dowódca oddziału GL, Józef Pacyna „Bartosz, „Chrzestny”: „Szczególnie napastował mnie „Bartosz”, grożąc pistoletem powtarzał – tym cackiem rozwalilem sześciu faszystów, ty będziesz siódmy” – wspomina „Ostoja”²⁵⁵. Również dziełem „Liskowców” był napad na komendanta placówki NSZ w Łychowie – por. Wacława Piotrowskiego „Cichy”. Pod groźbą śmierci zmuszono go do wydania broni, rkm-u. Dużo więcej szczęścia miał przy powtarnej „wizycie” bandytów. Zdążył wtedy ukryć się w kamieniołomach i ostrzeliwując się zmusił ich do ucieczki. Niestety jakiś czas później „Liskowcy” nie mogąc dostać „Cichego”, spalili dom i zagrodę jego rodziców²⁵⁶. 29.05.43r. „Liskowcy” pod wodzą „Bartosza” zamordowali Władysława

powodów: autor nie pisze skąd czerpie takie informacje, oraz nigdzie więcej nie znajdziemy informacji, że oprócz „Słowika” ktoś inny należał wcześniej do AK.

²⁴⁹ Taką informację podawały niektóre źródła NSZ, zob.: Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 120; Zeszyty do historii NSZ, z. 3, Chicago 1964, s. 83 – 103; Wielka Polska nr 42, 27.10.1943r. To ostatnie źródło podaje jednak informację, iż oddział NSZ rozbił i zlikwidował 32 bolszewików. Należy jednak pamiętać, że słowem „bolszewik” określano także polskich komunistów. Por.: ZSS, NSZ, s. 96; Zeszyty..., z. 1, s. 55 – 56 (zginęło 32 członków sowieckiego oddziału partyzanckiego, uciekł 1 radiotelegrafista).

²⁵⁰ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw dwu wrogom, Warszawa 1999, s. 103; Garas J. B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 150; Tajne oblicze..., t. III, s. 209.

²⁵¹ Garas J. B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 150.

²⁵² APL, zbiór wspomnień i relacji, 40/144, wspomnienia z okresu okupacji, s. 12 – 20; AAN, zespół 474, t. 44, k. 72 – 96.

²⁵³ Kopacz B., Koguciarze, w: Sztafeta, s. 15; Stolarz T., Zbrodnie GL i AL popełnione w latach 1942 – 1944 w obwodzie Janów Lubelski – Kraśnik, Wesola 1992, maszynopis, s. 11; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 104.

²⁵⁴ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 104; Kopacz B., Koguciarze, w: Sztafeta...; Tajne oblicze..., t. III, s. 210.

²⁵⁵ Kopacz B., Koguciarze, w: Sztafeta, s. 15.

²⁵⁶ Kopacz B., Koguciarze, w: Sztafeta, s. 15; zob. też: Stolarz T., Zbrodnie GL i AL popełnione w

Kielczewskiego, który był właścicielem majątku w Lysakowie koło Zaklikowa (nawiązując do terminologii minionego ustroju, można by powiedzieć, że „oczyszczali teren z reakcji i faszystów”), oraz obecną tam pokojówkę. Oczywiście nie obyło się bez rabunku i zdemolowania dworka, mimo, iż był on oparciem dla oddziałów AK i NSZ²⁵⁷. Prawdopodobnie dziełem „Liskowców” jest zamordowanie młynarza Rogowskiego z Książomierzy²⁵⁸, gospodarza nazwiskiem Długosz z Trzydnika²⁵⁹ oraz proboszcza z Rzeczyicy Ziemiańskiej²⁶⁰. Jednym z członków grupy „Liska” był Stanisław Pawłowski „Kuropatwa”, który tak ją charakteryzuje:

„ Od wiosny 1942r. do II lub III 1943r. byłem w grupie Jana Liska. Było tam kilka osób, które chodziły na własną rękę bez porozumienia się z jakąkolwiek organizacją. Później wstąpiliśmy do Gwardii Ludowej, jednak część (m.in. Lisek) nie chciała się dalej podporządkować GL. Dlatego latem 1943r. zginął „Lisek”²⁶¹. Inne wspomnienia mówią:
 „(...) W powiecie kraśnickim ukrywało się dużo przestępców [mowa o marcu 1943r.]. Jednym z nich, sławny jeszcze sprzed wojny pod nazwiskiem Lisek, który miał wielu współników. Byli ścigani przez gestapo za przestępstwa i dlatego ukrywali się. Ciągłe napadali na ludność. W związku z tym [w kwietniu 1943r.] postanowiłem odnaleźć dowódcę tejże grupy „Liska” przy spotkaniu z nim poleciłem mu aby zorganizował wszystkich przestępców i swoich współników na terenie pow. Kraśnik w celu zaprzestania napadów na Polaków i aby przystąpili do walki z Niemcami. Oświadczyłem, że jeśli zaprzestaną brudnej roboty to zostaną wcieleni do GL i przebaczone im będą wszystkie winy. Lisek się zgodził, podporządkował GL i odtąd walczył z Niemcami.(...) Około czerwca/lipca „Lisek” zaczął się wyłamywać spod GL. Zaczął napadać na ludność na własną rękę. 10.07 rozwiązano oddział „Liska”. W związku z tym postanowiliśmy zlikwidować element ten, który szkodził nam tylko, nie przynosił nam żadnej korzyści ani też dobrej propagandy czy opinii dla GL. Najpierw dano naganę i uprzedzono, że po trzecim rabunku zostaną postawieni pod sąd partyjny. To nie pomogło, nie pomógł nowy dowódca Bartosz Pacyna²⁶², nie pomogło wysłanie ich w nowe rejony. Postanowiono zlikwidować „Liska” a jego ludzi przydzielono do

latach 1942 – 1944 w obwodzie Janów Lubelski – Kraśnik, Wesola 1992, maszynopis, s. 12. Podaje on, iż drugiego napadu dokonał oddział GL pod dowództwem Antoniego Palenia „Jastrząb”; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 337.

²⁵⁷ Kopacz B., Koguciarze, w: Sztafeta..., Stolarz T., Zbrodnie GL i AL popełnione w latach 1942 – 1944 w obwodzie Janów Lubelski – Kraśnik, Wesola 1992, maszynopis, s. 11; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 102 – 103.

²⁵⁸ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 104; Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14; Tajne oblicze..., t. III, s. 210.

²⁵⁹ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14; Tajne oblicze..., t. III, s. 210.

²⁶⁰ Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dodatek historyczny) czerwiec 1993, s. IV; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 104; Tajne oblicze..., t. III, s. 210.

²⁶¹ APL, zbiór wspomnień i relacji, 40/101, s. 4-5.

²⁶² Chodzi o Józefa Pacynę „Bartosz”.

161

innych grup partyzanckich(...)”²⁶³. Co prawda są to dosyć ogólne informacje, omawiające tylko niektóre aspekty działania „Liska”, to jednak jako informacje, pochodzące ze źródeł komunistycznych są nadzwyczaj cenne. Wiemy, że kierownictwo GL zdawało sobie sprawę z charakteru grupy „Liska” i do pewnego czasu tolerowało takie zachowanie. Potwierdzają to wspomnienia Tadeusza Szymańskiego „Lis”. Rozmowy GL z „Liskiem” prowadzone były od połowy 1942r., a z ramienia komunistów prowadził te rozmowy właśnie „Lis”. Oto jego relacja:

„(...) Od dawna niepokoiło mnie zachowanie się innej grupy, mianowicie „Liska”. Działała ona w naszym powiecie na „własną rękę” i to często kosztem chłopów. Organizacja [czyli GL] nie mogła sobie pozwolić na istnienie „dzikich” oddziałów partyzanckich, gdyż to w konsekwencji mogło prowadzić do terroru niemieckiego, ślepego, bijącego nie w tych, którzy doprowadzili do tego stanu swym nieodpowiednim postępowaniem, lecz w ludność.

„Lisek” był sprytny, zgodnie ze swoim pseudonimem, umiał się przemykać ze wsi do wsi i wszędzie podszywał się pod różne organizacje podziemne. Ale dochodziły skargi chłopów, z którymi ludzie „Liska” postępowali bezwzględnie, każąc się utrzymać, często ich grabiąc po prostu. Otrzymałem więc od kierownictwa trudną misję podporządkowania „Liska” naszym oddziałom, zaś w przypadku odmowy mieliśmy po prostu rozbroić tych „dzikich” partyzantów. Nie było rady trzeba było działać stanowczo. (...) Byłem trochę zaskoczony „Liskiem” i jego zachowaniem się. Był to trzydziestoletni mężczyzna, inteligentny, który – jak się później dowiedziałem – siedział w więzieniu przed wojną za napady z bronią w rękę. Traktował siebie po trosze jak Janosika, pozując na przyjaciela i opiekuna miejscowej ludności, ale kiedy przytoczyłem mu parę konkretnych faktów postępowania jego podwładnych, nachmurzył się i był zły. Usiłował mnie skaptować, postawił butelkę wódki i poczęstunek, odmówiłem, nie krył swego niezadowolenia i głośno podkreślał, że widocznie nim gardzę. On przecież także walczy z okupantem, a że czasem któryś niesforny chłopiec zabierze chłopu kurę, to ziemia się nie zapadnie(...)”²⁶⁴. W rozmowie pomiędzy „Liskiem” a „Lisem” padł następujący argument: „(...) Jeśli się będzie [„Lisek”] nadal opierał, oddział „Jastrzębia” [Antoniego Palenia - GL] przeprowadzi odpowiednią akcję. Zdaje się, że imię „Jastrzębia” podziałało najbardziej jako argument przekonywujący. W czasie drugiej rozmowy „Lisek” był już ustępliwszy(...)”²⁶⁵. Jednak dopiero pod koniec 1942r. (grudzień) „Lisek” i jego podopieczni przeszli do GL. „Lis” został dowódcą oddziału, zaś jego zastępcą „dotychczasowy szef „Lisek”. Jednocześnie wprowadziliśmy do tego nowopowstałego

²⁶³ APL, zbiór wspomnień i relacji, 40/144, wspomnienia z okresu okupacji, s. 12 – 20 [autor jest anonimowy, jednak sądząc po treści, to jest nim T. Szymański „Lis”, który odpowiadał za ten okręg GL].

²⁶⁴ AAN, zespół 474, t. 44, k. 72 – 74, 95 – 96.

²⁶⁵ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14 .

oddziału paru geelowców, by w ten sposób podnieść dyscyplinę. Tadeusz Waśkiewicz [bądź Piśkiewicz], „Serce”, Żyd Jankiel Topki „Bolek”, Skoczylas, „Maniek” – Młynarski, oraz trzej byli jeńcy radzieccy „Kazik”, „Aleksy”, „Kola” powiększyli szeregi tego oddziału, który liczył od 20 do 30 ludzi. Uzbrojenie było raczej marne, parę karabinów, kilka pistoletów i granaty obronne, to wszystko dobre do akcji o mniejszym znaczeniu, nie przeciw Niemcom”.²⁶⁶ Pewnego rodzaju odzwierciedleniem charakteru grupy „Liska” jest następujące wydarzenie opisane przez „Lisa”:

„(...) Kiedyś zjawilem się niespodziewanie w Marynopolu i nie zastawszy części ludzi poszedłem do pobliskiego lasu, żeby zobaczyć, jak się czują i jak się urządzili. Zostałem ich bawiących się i śmiejących się w głos. Nie wiedziałem, z czego są tacy zadowoleni. Moje przyjście nieco ich speszyło, ale zabawy nie przerwali. Dopiero Drewniak z Budek wyjaśnił mi, o co chodziło. Grali w zegarki. „Gra” polegała na tym, że chętny podrzucał zegarek jak najwyżej i czekał aż przedmiot upadnie na ziemię. Wygrywał ten, którego zegarek spadał nie uszkodzony i zabierał innym zegarki. Nie mogę powiedzieć, ażeby mi się tego rodzaju zabawa podobała. Ci partyzanci mieli za dużo wolnego czasu i za dużo...zegarków, o które przecież w okresie okupacji nie było tak łatwo. (...) Zapoznałem się więc z niektórymi partyzantami bliżej i prowadziłem rozmowy. Oddział był niezwykle trudny do prowadzenia, ludzie nie poczuli się do żadnej odpowiedzialności. Odchodzili z bazy, kiedy chcieli, nie opowiadając się, tak, że stan oddziału był ciągle płynny.²⁶⁷ Po tej wypowiedzi, jakby nie było dowódcy oddziału możemy stwierdzić, że fakt przynależności „Liskowców” do GL był tylko formalny, nie odzwierciedlał faktu, że „Lisek” i jego ludzie w dalszym ciągu działali na własną rękę. Jakby na potwierdzenie tych słów, „Lis” przytacza wydarzenie z Rzeczyce Księżej (z 1943r.), gdzie „partyzanci” z oddziału „Liska” (formalnie był to oddział „Lisa”), okradli miejscową nauczycielkę (kradnąc m.in. skrzypce). Skradzione rzeczy znalazły się, a pomogła groźba „Liska”, iż zastrzeli złodzieja, jeśli nie odda „łupu”²⁶⁸. Sam „Lis” po owym wydarzeniu powiedział:

„(...) Zapowiedziałem partyzantom, że w przyszłości za kradzież będziemy rozstrzeliwać bez pardonu. Walczymy przecież w obronie ludności, każdy taki postępek podrywa dobre imię PPR-u, więc postępować będziemy bezwzględnie. Wystąpienie „Liska” i moje wywarło wrażenie. Na jakiś czas miałem spokój, chociaż w każdej chwili mogłem spodziewać się wszystkiego najgorszego. (...)”²⁶⁹.

²⁶⁶ AAN, zespół 474, t. 44, k. 72 – 74, 95 – 96; Tajne oblicze..., t. III, s. 225 – 229. zob. także: Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 98.

²⁶⁷ AAN, zespół 474, t. 44, k. 72 – 74, 95 – 96; Tajne oblicze..., t. III, s. 225 – 229.

²⁶⁸ Tamże.

²⁶⁹ Tamże.

Wiemy, że „Lisek”, który sam się ukrywał, zmuszał swoich sąsiadów do uprawy swojego pola. „Lisek” pobierał też haracz „na PPR”²⁷⁰. Około połowy 1943r. „Lisek” z częścią (nie wiemy jak dużą) swoich ludzi wrócił do dawnego rzemiosła, nakłaniał też do porzucenia oddziału GL i dołączenia do niego²⁷¹. To doprowadziło do tego, że na początku czerwca 1943r. doszło do krwawego przewrotu w grupie „Liska” (o którym wspomina „Kuropatwa”). „Bartosz”²⁷² zastrzelił „Liska” oraz kilka osób z najbliższego otoczenia, przejmując dowództwo nad grupą (nie zapominajmy, że od kilku miesięcy była ona podporządkowana GL)²⁷³. Prawdopodobnie jeszcze przed likwidacją „Liska” dowództwo objął „Bartosz” (maj 1943r.), zastępując na tym stanowisku „Lisa”, który dowodził oddziałem z ramienia GL (choć faktycznie nadal bardzo dużo zależało od „Liska”). Być może jedną z przyczyn likwidacji „Liska” była jego duża samodzielność, a co za tym idzie mała podległość wobec GL²⁷⁴. „Bartosz” przez kilka tygodni dowodził grupą, po czym odszedł do BCH (nie na długo zresztą)²⁷⁵. „Bartosz” odszedł z GL, na skutek dużej samodzielności, którą dało się zauważyć w jego działaniach. Można nawet powiedzieć, że był to kolejny etap walki o władzę w kraśnickiej GL²⁷⁶. Próbował oderwać, bądź wszystkie, bądź część oddziałów GL z Lubelszczyzny i przyłączyć do BCH. W ten sposób BCH na Lubelszczyźnie uległyby dużej radykalizacji. Jego działania oczywiście nie znalazły zrozumienia wśród dowództwa GL, co więcej zdegradowano go „ze stanowiska dowódcy Partyzanckiej Grupy Operacyjnej Gwardii Ludowej imienia Bartosza Głowackiego, a przeniesiony na inne stanowisko po linii politycznej”²⁷⁷. Schemę po nim objął Władysław Skrzypek „Orzeł” „Grzybowski”²⁷⁸. Licząca w czerwcu 1943r. około 60 członków grupa Liska została scalona z 20 osobowym oddziałem GL Władysława Skrzyпка „Orzeł”, przy czym kilku GL-owców przyłączyło się na początku lipca, już po likwidacji „Liska”, do oddziału „Stępa” z NSZ. Na czele tej grupy stał

²⁷⁰ Tajne oblicze..., t. III, s. 209 – 210.

²⁷¹ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14.

²⁷² P. Gontarczyk pisze, że likwidacji „Liska” dokonał Tadeusz Piśkiewicz „Serce”, zob.: Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14.

²⁷³ Kopacz B., Koguciarze, w: Sztafeta, s. 15; Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14; Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dod. hist.) czerwiec 1993, s. IV.

²⁷⁴ Tak twierdzi M. J. Chodakiewicz, zob.: Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dod. hist.) czerwiec 1993, s. IV. Przeczytawszy, choćby wspomnienia byłego dowódcy oddziału „Liska” – „Lisa”, trudno się z nim nie zgodzić.

²⁷⁵ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 334.

²⁷⁶ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 99; Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dod. hist.) czerwiec 1993, s. IV. Więcej na temat walki o władzę wśród komunistów w powiecie kraśnickim, patrz: Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 94 – 101, 333; Czyżewski W., Więc zarepetuj broń, s. 130 – 133; Gronczewski E., Wspomnienia „Przepiórki”, s. 28, 159 – 160; Hirszt Z. J., Ja synu ludu polskiego, Lublin 1963, s. 63, 232.

²⁷⁷ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 99.

²⁷⁸ Kopacz B., Koguciarze, w: Sztafeta, s. 15; Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 179 – 180.

Stanisław Młynarski „Orzeł”, jeden z byłych zastępców „Liska”²⁷⁹. W. Skrzypek pod koniec lipca 1943r., podzielił grupę na dwa oddziały, oddając komendę nad mniejszym z nich swojemu młodszemu bratu – Stefanowi Skrzypkowi „Słowik”. W ten sposób powstał oddział GL im. J. Kilińskiego²⁸⁰.

Również bracia Skrzypkowie mają niechlubną bandycką przeszłość. Jesienią 1942r. zamordowali chłopą Bronisława Plechtę ze wsi Suchodoły. Prawdopodobnie w grudniu 1942r. bracia Skrzypkowie oraz Stefan Kilanowicz (znany później jako Grzegorz Korczyński „Grzegorz”) i Jan Wziętek „Murzyn” napadli na majątek ziemski pod Gościeradowem, gdzie prócz rabunku dokonali zbiorowego gwałtu na właściciela tegoż majątku²⁸¹. Na sumieniu Skrzypków jest też mord dokonany na rtm. Stanisławie Małanowskim (członku ZWZ-AK), leśniczym Antonim Łaskarzewskim²⁸², na trzech członkach NSZ z Kosina w styczniu 1943r. (zginął wówczas komendant placówki Henryk Wojewoda). Jedno z ostatnich wyczynów Skrzypków, to zamordowanie w lipcu 1943r. pod wsią Baraki czteroosobowego patrolu NSZ (zginęli m.in. Waław Rak z Krańnika i Mieczysław Piron z Dąbrownicy)²⁸³.

Równie niechlubną przeszłość mają członkowie grupy „Gruzina”. Niestety nie jesteśmy w stanie określić z imienia i nazwiska, którzy członkowie z grupy „Gruzina” weszli do oddziału „Słowika”. Pewne jest natomiast to, że grupa „Gruzina” nie prowadziła żadnej działalności przeciwko Niemcom, zajmując się jedynie rabunkiem i pijaństwem. We wrześniu 1942r., na skutek nieporozumień pomiędzy nimi a GL, doszło do krwawych porachunków w wyniku, których grupa rozpadła się (zginął „Kazik” i 2 kompanów), po pewnym czasie ci, co przeżyli wstąpili do oddziału GL im. B. Głowackiego, następnie w ramach reorganizacji przeniesiono ich do oddziału „Słowika”²⁸⁴.

Grupa „Jastrzębia” rabunkami trudniła się począwszy od 1939r. We wrześniu 1942r. podporządkowała się GL. Weszła w skład oddziału GL im. T. Kościuszki. Na skutek nieporozumień, wiosną 1943r. „Jastrząb” utworzył nowy oddział, w którym było 3 Polaków i ok. 40 Sowieców. Grupa wślawiła się zamordowaniem 74 – letniego właściciela dworku w Zarzeczcu, który był członkiem Rady Głównej Opiekuńczej w Pysznicy. Również „Jastrząb”

²⁷⁹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 363.

²⁸⁰ Chodakiewicz M.J., Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczyźnie, WPH r. XXXVIII nr 2 (144), s. 58; Garas J. B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 149 – 150, 180, 183 – 185; Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14; Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dodatek historyczny) czerwiec 1993, s. IV; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 100.

²⁸¹ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 102.

²⁸² Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14.

²⁸³ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14; Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dod. hist.) czerwiec 1993, s. I; Tegoż, NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 109; Tajne oblicze..., t. III, s. 212.

²⁸⁴ Tajne oblicze..., t. I, s. 169; t. III, s. 206 – 207.

165
1
zaatakował dwukrotnie Ulanów, zabijając nieznaną liczbę osób. Również dziełem „Jastrzębia”, był napad na Hutę Krzeszowską, podczas którego zginęło 5 osób. W międzyczasie brał udział w czystkach wewnątrzpartyjnych. W lipcu 1943r. na skutek oblawy niemieckiej prawie wszyscy Sowietci odeszli za Bug, a pozostali członkowie grupy zostali przyłączeni do oddziału GL im. B. Głowackiego. „Jastrząb” został nowym dowódcą tego oddziału, nie na długo zresztą, bowiem od sierpnia został Komendantem Powiatowym GL. 24.07.1943r. 3 byłych podkomendnych „Jastrzębia” weszło w skład oddziału im. J. Kilińskiego²⁸⁵.

Nie wiele informacji mamy na temat oddziału „Siemiona”. Wiemy, że sam „Siemion” był oficerem Armii Czerwonej, który dostał się do niewoli w 1941r. Prawdopodobnie w marcu 1943r. został wydzielony z oddziału GL A. Ligęzy „Armata”. Jego oddział składał się z Rosjan i Żydów i liczył ok. 30 osób²⁸⁶. W lipcu (choć istnieją przekazy, że w październiku) większa część członków grupy – sami Rosjanie, przeszła wraz z dowódcą za Bug, natomiast ci co pozostali – kilka osób, zostali włączeni do oddziału GL „Orla”, by kilkanaście dni później zostać przesuniętym do oddziału GL im. Kilińskiego. Wśród nich był m.in. Bolesław Głuszczyk „Borys” oraz Nikołaj Astawiew „Kola”²⁸⁷.

Oddział GL „Słowika” liczył w dniu 9 sierpnia 28 członków. Wszyscy oni pochodzili z kilku innych oddziałów. Część z nich nie cieszyła się dobrą opinią i uznaniem nawet samych dowódców GL. Mimo tego Dowództwo GL nie potrafiło (???) poradzić sobie z takim problemem. Kilku z nich należało do PPR, ale większa część oddziału nie była w jakikolwiek sposób związana z ruchem komunistycznym (nie licząc przynależności do oddziału). Na pewno część członków przed przystąpieniem do oddziału należała do band „koguciarzy” okradających okoliczne wsie. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić skali tego zjawiska, lecz było ono duże. Mimo licznych interwencji podziemia niepodległościowego, aby „uspokoić” rabujących członków GL, oni sami nie kwapili się do tego. Dopiero akcja NSZ-owców pod Borowem spowodowała uaktualnienie „problemu”.

²⁸⁵ Tajne oblicze..., s. 208 – 209; relacja M. J. Chodakiewicza.

²⁸⁶ Chodakiewicz M.J., Accommodation and Resistance..., aneksy s. 59.

²⁸⁷ Księga partyzantów Lubelszczyzny, t. I, s. 17, 35, 198; relacja M. J. Chodakiewicza.

ROZDZIAŁ II

Rekonstrukcja przebiegu wydarzeń

2.1 Motywy wymarszu GL-owców w lasy borowskie.

Oddział GL im. Jana Kilińskiego utworzony został 24.07.1943r. Nie mamy żadnych informacji o tym, co oddział porabiał w ciągu ostatnich dni lipca oraz przez kilka pierwszych dni sierpnia. Wiemy, że w ciągu tych kilku dni nie stoczył on żadnej walki z Niemcami. Więcej, wiemy, że do zlikwidowania oddziału – 09.08.1943r., nie stoczył on ani jednej walki, ani jednej potyczki z hitlerowskim okupantem. Nie zastrzelił też żadnego Niemca²⁸⁸. Wiemy też, że na początku sierpnia 1943r. oddział dostał rozkaz przemieszczenia się w okolice Borowa. Nie znane są do dzisiaj przyczyny tego wymarszu. Relacje komunistyczne są ze sobą sprzeczne. Najczęściej pojawia się teza, jakoby oddział GL im. J. Kilińskiego wymaszerował w lasy borowskie, „w celu podjęcia zrzutu broni z ZSRR”²⁸⁹, bądź jak podaje jedno ze źródeł – „w celu przygotowania miejsca na zrzuty broni z samolotów radzieckich”²⁹⁰. Teza ta nie wytrzymuje krytyki, z kilku co najmniej powodów. Nigdy żaden historyk nie opublikował dokumentu(ów), mówiących o zrzucie broni dla GL w tym czasie i tym miejscu²⁹¹. Takiej informacji nie znajdziemy też w dokumentach GL z powiatu Janów – Kraśnik. Nigdy też nie było żadnego zrzutu broni z ZSRR w tej okolicy (nie mówią o tym żadne źródła komunistyczne)! Poza tym, istnieje przekaz mówiący o zrzucie broni w lasach lipskich dokładnie w tych samych dniach. Wspomina o tym... Władysław Skrzypek „Orzeł”, brat „Słowika”. On razem z drugą częścią swojego oddziału, która nie została podporządkowana „Słowikowi”, poszedł odebrać ten zrzut. Jak sam wspomina „zrzutu nie otrzymaliśmy z powodu złego ustawienia planu zrzutu”²⁹². Przypomnijmy, że lasy lipskie są położone w odległości około 20 km od Borowa. Jest nieprawdopodobne, aby zrzuty broni były w tak

²⁸⁸ Zob.: Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945; Tegoż, Oddziały GL i AL w obwodzie Lubelskim – rodowody, zarysy organizacji i działań, WPH IV nr 2 (11) z IV/IX 1959r.; GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, t. I. Żadne z tych źródeł nie wspomina o jakiegokolwiek akcji oddziału „Słowika”, a pamiętajmy, że są to źródła komunistyczne.

²⁸⁹ Zob.: Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 184; Moczar M., Lata walki, s., 75; GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), t. I, s. 92 – 95. Niektóre źródła mówią o zrzucie broni z ZSRR na początku sierpnia, nie wspominają jednak ani miejsca ani też oddziału, który miał przejąć ten zrzut, zob.: Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, s. 196.

²⁹⁰ Wspomnienia żołnierzy GL i AL, Warszawa 1958, s. 226.

²⁹¹ Jedyne W. Czyżewski twierdzi, że „z niewyjaśnionych przyczyn samolot nie przyleciał”. Nie jest to oczywiście żaden argument za tym, iż zrzut faktycznie miał mieć miejsce, zob.: Czyżewski W., Włęcz zarepetuj broń, Warszawa 1968, s. 179.

²⁹² APL, zbiór..., Skrzypek Władysław, sygn., 40/119, s. 11; zob. też: Szymański T., My ze spalonych wsi, s. 204.

bliskiej odległości od siebie, w tym samym czasie. Tym bardziej, że lasy lipskie nie były tak „nieprzychylnie” dla komunistów jak lasy borowskie. Komuniści musieli się liczyć, z tym, że NSZ nie będzie do nich pozytywnie nastawione, po tym jak zastrzelili im kilka tygodni wcześniej kilkunastu ludzi²⁹³. Dlatego zrzut broni w okolicach Borowa i jego odebranie byłoby lekkomyślnością ze strony GL i niepotrzebną próbą konfrontacji. Ale może oto chodziło? Nieprawdopodobne było też to, aby zrzut broni nastąpił w okolicy Borowa, czyli miejscowości, gdzie nie było komunistów!!! Przypomnijmy, że Borów był „terenem endecji”²⁹⁴. Właśnie w lasach borowskich stacjonował oddział „Stępa” – „Zęba”²⁹⁵. Czy wobec tego można przyjąć informację o rzekomym zrzucie broni dla GL? Takie wydarzenie jest praktycznie niemożliwe do realizacji na terenie „wroga”. A przecież dla komunistów - narodowcy spod znaku NSZ byli wrogami, co przedstawione zostało w II rozdziale. Żadna organizacja nie zdecydowałaby się przyjąć zrzutu w okolicy, której nie zna a przede wszystkim, gdy nie może liczyć na pomoc okolicznych placówek. Dochodzi do tego również fakt, że sami Sowieci nie pozwoliliby na dostarczenie broni w tak niebezpiecznym, tzn. nie rozpracowanym, miejscu. Widzimy, więc, że motyw zrzutu broni, podany został do publicznej wiadomości, aby odwrócić uwagę od rzeczywistego celu. Motyw ten został znakomicie wykorzystany propagandowo. Jaki był ten cel, tego w chwili obecnej nie jesteśmy w stanie stwierdzić. Nasze przypuszczenia idą w jednym kierunku – oddział NSZ „Zęba”, stacjonujący w tamtej okolicy. Był on solą w oku dla komunistów. Tą tezę potwierdzają informacje mówiące, iż oddział „Słowika” „otrzymał specjalne zadanie” do wykonania w okolicy Borowa²⁹⁶. Dokładne instrukcje otrzymali: „Słowik”, „Stanis” oraz „Sęp”²⁹⁷. Czy tym celem była likwidacja tego oddziału? To, niestety tylko przypuszczenia. Gdy cofniemy się jednak w przeszłość, przed 9 sierpnia, ale i w przyszłość, po 9 sierpnia, to zobaczymy, że tego typu działania były w „planach” komunistów (vide rozdział I). Być może chodziło o zastraszenie NSZ-owców, może „tylko” o likwidację dowództwa oddziału. Komuniści wiedzieli, że w najgorszym wypadku, sprawa zabójstwa NSZ-owców rozeszłaby się echem po Polsce, ale szybko by ucichła. Komuniści doskonale wiedzieli, że tego typu zdarzenie rozeszłoby się po kościach. Wielce prawdopodobne, że nikt by za NSZ-owcami się nie wstawił, nikt nie żądałby potępienia, nie pisałby o wywołaniu wojny domowej...

²⁹³ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 108 – 109.

²⁹⁴ Komuniści wiedzieli o tym, co przyznaje np. członek oddziału „Słowika” – Stanisław Pawłowski „Kuropatwa”, zob.: APL, zbiór..., Pawłowski Stanisław „Kuropatwa”, sygn., 40/101, s. 4; 40/347, s. 1.

²⁹⁵ W tym czasie oddziałem dowodził już, dopiero co przybyły, „Ząb”.

²⁹⁶ Gronczewski E., Wspomnienia „Przeziórki”, Lublin 1964, s. 63; Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Tegoż, Kalendarium walk GL i AL na Lubelszczyźnie, Warszawa 1966, s. 52; Szymański T., Z pól bitewnych Lubelszczyzny, Warszawa 1981, s. 125.

²⁹⁷ Szymański T., Z pól bitewnych Lubelszczyzny, Warszawa 1981, s. 125.

Bardzo trudno stwierdzić dokładną liczbę obydwu oddziałów. Jeśli chodzi o oddział GL to liczba ta wynosi 28 osób. Co prawda istnieją przekazy podające inną liczbę osób: 26²⁹⁸ i 30²⁹⁹ ale większość przekazów mówi o 28 gwardzistach. Taką też liczbę należy uznać za najbardziej prawdopodobną. Należy także uwzględnić 4 osoby pochodzące z Wólki Szczeckiej, nie należące do GL („sympatycy”), ale obecne w dniu 09.08.1943r. w obozie GL-owców³⁰⁰. Natomiast liczba NSZ-owców jest podawana różnie. Sam „Ząb” podaje, że w dniu 9 sierpnia w oddziale były 24 osoby³⁰¹, natomiast „Kret”, że było tych osób około 70³⁰². Warto jednak zaznaczyć, że dane te pochodzą z okresu po-więziennego, należy, więc mieć to na uwadze. Źródła komunistyczne podają najczęściej, iż NSZ-owców było kilkudziesięciu³⁰³. Oddział „Słowika” wyruszył z lasów marynopolskich 7 sierpnia, gdzie stacjonował w pobliżu wsi Budki, pow. Kraśnik. Tego samego dnia, oddział przybył do lasów koło Borowa³⁰⁴, bądź, do lasów gościeradowskich, skąd dopiero nocą z 8/9 sierpnia przesunął się do lasów borowskich³⁰⁵. Prawdopodobnie do pierwszego spotkania NSZ-owców z GL-owcami doszło właśnie jeszcze tej nocy. Jeszcze wtedy NSZ-owcy nie wiedzieli, z kim mają do czynienia, co potwierdzają wspomnienia „Zęba” mówiące o napotkaniu w lesie oddziału „niewiadomego autoramentu”³⁰⁶.

2.2 Komunistyczna wersja wydarzeń pod Borowem.

Właściwy tytuł tego rozdziału powinien być w liczbie mnogiej, ponieważ prawie każde źródło komunistyczne przedstawia inny przebieg wydarzeń z 9 sierpnia. Większość z nich pochodzi od osób, które uczestniczyły w opisywanych wydarzeniach naocznie. Jednym z takich osób jest Stanisław Babieradzki „Pokrzywa”, członek oddziału GL im. J. Kilińskiego, któremu udało się przeżyć ów pamiętny dzień. On sam pisze, iż „jest jedynym naocznym

²⁹⁸ APL, zbiór wspomnień i relacji, 40/119, s. 11.
²⁹⁹ Tajne oblicze..., t. III, s. 213.
³⁰⁰ Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 358 – 359.
³⁰¹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 358 – 359.
³⁰² Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 358 – 359.
³⁰³ „Pokrzywa” podaje jakoby NSZ-owców było 40, zob.: APL, zbiór..., Babieradzki Stanisław „Pokrzywa”, sygn. 40/5, s. 14 – 15;
³⁰⁴ Garas J.B., Oddziały GL i AL w obwodzie Lubelskim – rodowody, zarysy organizacji i działań, WPH IV nr 2 (11) z IV/IX 1959r., s. 205. „Lis” podaje, iż oddział „Słowika” wyruszył wieczorem 6 sierpnia, podobnie twierdzi T. Stolarz, zob.: Stolarz T., Zbrodnie GL i AL popełnione w latach 1942 – 1944 w obwodzie Janów Lubelski – Kraśnik, Wesola 1992, maszynopis, s. 14; natomiast W. Czyżewski, że 8 sierpnia wieczorem z lasów marynopolskich, zob.: Czyżewski W., Więc zarepetuj broń, Warszawa 1968, s. 179.
³⁰⁵ Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 184.
³⁰⁶ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 120.

świadkiem, który przeżył", ma też pamiątkę z owego wydarzenia – „bliznę na szyi”. Swoje wspomnienia zaczyna od 8 sierpnia:

„(...) 08.08.1943r. z lasów gościeradowskich przedarliśmy się do lasu borowskiego, gdzie rozłożyliśmy się obozem. Było nas 28 gwardzistów wraz z dowódcą „Sępem” na czele. Wkrótce po rozłożeniu obozowiska przyszło do nas 4 bezpartyjnych chłopów – sympatyków GL z relacją wywiadowczą. Z tej relacji dowiedzieliśmy się, że w pobliżu nas rozlokowany jest oddział AK w sile 85 ludzi. Na rozkaz <Sępa> udaliśmy się we cztery to jest zastępca dowódcy <Bohun>, <Stanis>, <Pokrzywa> – ja i jeszcze jeden. Na skraju lasu spotkaliśmy trzech żołnierzy AK, po nawiązaniu z nimi rozmowy, zostaliśmy zaproszeni do ich obozu. Dowódca AK po wysłuchaniu naszych projektów wspólnej walki przeciw zniechwalonemu okupantowi, zgodził się na podjęcie wspólnej akcji wypadowej przeciw oddziałowi stacjonującemu w młynie w pobliskiej wsi Kosiany. Dowódca AK wyraził zgodę dając słowo oficera – partyzanta. Nastąpiła wymiana haseł AK: Kraków, Lwów, Praga; oraz GL: ziemia, las, Lublin. Po czym rozeszliśmy się (...) 9 sierpnia 1943 roku o umówionej godzinie rzeczywiście przybył oddział AK w sile 40 ludzi znając już uprzednio przez nas podane hasło został wpuszczony przez wartowników bez żadnych przeszkód do obozu. Dziwnie wyglądał ten oddział: twarze chmurne, posępne, dzikie, każdy za pasem miał zatknięty toporek. Dowódca przybyłego oddziału zwrócił się do naszego Dowódcy by zebrał cały oddział w celu wspólnej narady i opracowanie planu napadu. Zebrał się wszyscy jedynie towarzysze Janusz jako prowiantowy został przy wozie a ja w tym czasie musiałem odejść na stronę, co też uczyniłem. Po chwili o uszy moje liczne przeraźliwe głosy i huk wielu wystrzałów rewolwerowych. Każdy z napastników jak później wywnioskowałem uzbrojony był w broń krótką, schowaną w kieszeni. Słyszając strzały pobiegłem w kierunku naszych wartowników w odległości 100 m – zostałem przez nich zatrzymany donośnym okrzykiem: <stój - bo strzelam>. Padłem na ziemię bez ruchu, a gdy nadbiegł wartownik na odległość trafienia – celnym strzałem położyłem go trupem, po czym rozpocząłem ucieczkę – drugi wartownik ostrzeliwując mnie ranił mnie w momencie padania na ziemię – kula przeszedłszy przez szyję utknęła mi w żebrach prawego boku. Ranny wycofałem się w kartofle – czołgałem się przeszło kilometr. Wreszcie dotarłem do lasu, skąd dobiełem się do wioski Arnopol [chyba Annopol], gdzie byli sympatycy GL. Sympatyk nasz (nazwisko Mróz) powiadomił <wypadówkę> GL w Rzeczyce jednak nie mogli dotrzeć gdyż tam dalej byli napastnicy. Przez 7 dni tam byli i nie można się tam było dostać. Kiedy nareszcie banda ustąpiła, udałem się mimo ran z naszymi ludźmi na miejsce zbrodni. Widok okropny i straszny przedstawił się naszym oczom. W oddaleniu od obozu spoczywali nasi wartownicy, dwaj zabici z porozbijanymi czaszkami, dwaj uduszeni mając w ustach pełno ziemi i mchu leśnego. W

170

obozie jeden obok drugiego w kałużach krwi leżeli nasi towarzysze. Postrzelani, ręce i nogi bądź poucinane bądź połamane, oczy powydłubywane. Na ten widok, stojąc nad zmasakrowanymi ciałami towarzyszy, poprzysiągłem sobie zemstę.(...) Niektórych z zabitych zabrali rodzice lub bliscy i pochowali na cmentarzu wiejskim w Rzeczycy – pozostałych pochowali[śmy] w lesie, na miejscu ich kaźni.(...)”³⁰⁷. Informacje te powieła w innych swoich wspomnieniach, dodając kilka ciekawych rzeczy. Oto jak opisuje oddział im. Kilińskiego:

„(...)Mieliśmy chlubną przeszłość. Do wielkiej karty naszych dziejów walk partyzanckich – wpisano szereg potyczek, mniejszych i większych bitew, - stoczonych na szlaku od Bugu poprzez Lubartowski [?], Lubelskie, Kieleckie i Sandomierskie ziemie(...)”³⁰⁸. Jest to oczywiście kłamstwo, ponieważ oddział GL im. Kilińskiego, powstał pod koniec lipca będąc wydzielonym z oddziału GL im. Głowackiego. Wspomina on też, że „niektórych z zabitych zabrali rodzice lub bliscy i pochowali na cmentarzu wiejskim w Rzeczycy, pozostali pochowani są w lesie”³⁰⁹. Zupełnie inaczej wspomina inny uczestnik, również członek oddziału GL – Stanisław Pawłowski „Kuropatwa”³¹⁰. Był on w grupie „Liska”, a po krwawych porachunkach był w oddziale Rosjanina „Marka”, ale ten oddział szybko się rozpadł. Wówczas razem z kilkoma innymi, z dawnej grupy „Liska” został przydzielony do „oddziału im. Kilińskiego”, a tak wspomina interesujące nas wydarzenia:

„(...) Około lipca 1943r. oddział [GL – „Orla”] podzielił się na II części: pierwsza część poszła w powiat puławski, druga została pod dowództwem „Słowika” (Stefan Skrzypek). Po krótkim czasie dostali rozkaz ze sztabu żeby pojechać pod Borów po zrzuty, a był to teren endecki [podkr. aut.]. Pojechaliśmy tam na początku sierpnia. Przygotowaliśmy paleniska a zrzuty mieliśmy mieć na drugą noc. W nocy zaczął padać deszcz a my poszliśmy spać na wieś na Szczeką Wólkę [wieś położona ok. 3 km od Borowa – przyp. autora] i tam przesiedzieliśmy całą noc i dzień. Na drugą noc poszliśmy spowrotem [z powrotem] do lasu. Ponieważ ja byłem zastępcą „Słowika”, zostawił mnie przy palenisku z ludźmi a sam poszedł na wieś. Wrócił dopiero na drugi dzień około 9. Zrzutów tej nocy nie mieliśmy. Ja tego dnia chciałem wrócić do lasów marynopolskich, gdyż kończył się termin naszego pobytu w Borowie. „Słowik” nie zgodził się na to twierdząc, że w czasie niepogody siedzieliśmy na wsi to teraz musimy zostać jeszcze kilka dni i coś zrobić [podkr. aut.]. Na druga noc on też

³⁰⁷ IV. Ko 887/91 Sąd Wojewódzki, obecnie Okręgowy, Wydział IV Karny w Lublinie; APL, Zbiór..., Babieradzki Stanisław „Pokrzywa”, sygn. 40/5, s. 14 – 15. Słowa przysięgi „Pokrzywa” wziął sobie bardzo do serca – po wojnie był pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa w Gdańsku.

³⁰⁸ IV. Ko 887/91...; APL, Zbiór..., Babieradzki Stanisław „Pokrzywa”, sygn. 40/344, s. 1 – 2.

³⁰⁹ APL, Zbiór..., Babieradzki Stanisław „Pokrzywa”, sygn. 40/344, s. 1 – 2.

³¹⁰ Stanisław Pawłowski „Kuropatwa” – robotnik ze wsi Liśnik, pow. Kraśnik, wcześniej należał do oddziału GL „Orla”, zob.: Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181.

16 17A
zostawiła nas na polu a on sam poszedł na wieś. Zrzutów tej nocy też nie było. My chcieliśmy stanowczo wracać ale „Słowik” powiedział, że on jest dowódcą i jego należy słuchać. Zostaliśmy jeszcze jeden dzień. Na drugi dzień rano „Słowik” wrócił we wsi i kazał mnie zawołać do siebie. Ja nie poszedłem gdyż już przeczuwałem, że on jest nie w porządku wobec naszej organizacji. „Słowik” sam przyszedł do mnie i powiedział, że spotkał oddział NSZ i rozmawiał z nimi ze trzy godziny w celu skontaktowania się. Chwalił ich uzbrojenie, urządzenia i organizację rzekomo lepszą jak u nas. Kazał iść naszym chłopcom do nich, żeby sami zobaczyli i przekonali się. Ja kiedy to usłyszałem chciałem z Borowa uciekać nawet bez taboru ale i tym razem „Słowik” nie pozwolił. Było nas tam 28. Jedenastu wysłał do NSZ. Kiedy nasi poszli to z NSZ przyszło do nas dwoje ludzi. „Słowik” tych z ND wprowadził do szałasów i przysłał po mnie. Ja z Kola (Sowiet) siedzieliśmy w lesie o jakieś 30 m od szałasów i nie chcieliśmy tam pójść. Po pewnym czasie przyszedł „Słowik” i mówi żeby mu dać pieniędzy (ja miałem pieniądze kasowe) na wódkę, bo musimy przyjąć tych dwóch i poczęstować naszych chłopców. Ja pieniądze dałem łącznikowi ze Szczecyna Mozgawie (zginął) i on przyniósł dwa litry wódki. Litr zabrał „Słowik” a drugi litr piłem ja z Kola i Mozgawą. „Słowik” po pewnym czasie przyszedł jeszcze raz i kazał Mozgawie przynieść drugi litr wódki. Kiedy kończyliśmy tę wódkę otoczyli nas NSZ-owcy i krzyknęli „ręce do góry”. Chłopcy podnieśli ręce do góry a z Kola nie chcieliśmy się poddać. Mieliśmy już wystrzelić do NSZ-owców, ale w tym momencie Słowik uderzył nas po rękach i wytrącił RKM-y. My chwyciliśmy wtedy za granaty, ale nie zdążyliśmy wrócić, gdyż już NSZ-owcy podskoczyli do nas i nie dali się bronić. Zrobili zbiórkę w dwu szeregu, kazali nam się położyć, głowę spuścić na dół a ręce wyciągnąć do przodu po czym sznurami powiązali nam ręce i nogi. W tym czasie przyszedł były policjant Janczyński z Kraśnika. Kiedy jego zobaczyłem, sądziłem, że przyjdzie mi z pomocą gdyż mnie znał. Jasiński³¹¹ zapytał który to jest Kuropatwa. Ja zgłosiłem się. Kazał mnie rozwiązać i powiedział, że wypali mi w łeb za to, że należę do Komunistów, że nie wiem, jakie są inne organizacje. Po tym związali mnie z powrotem i kazali się położyć. „Słowik” siedział razem z nimi, palił papierosy i śmiał się jak nas męczyli. NSZ-owcy kazali wstać, obrócić się plecami do siebie powiązali nas po dwóch

³¹¹ W tekście występują dwie wersje nazwiska tej samej osoby – policjanta z Kraśnika – Janczyński i Jasiński. W zestawieniu Policji Polskiej opracowanej przez M.J. Chodakiewicza wynika, że w tym okresie nie było w powiecie janowskim policjanta o takich nazwiskach. W rachubę mogą wchodzić następujące osoby: Jaworski Ryszard, pełniący swoje obowiązki na posterunku w Zaklikowie od 28.12.1939r. a następnie w Potoku od 15.03.1942r. oraz Jurczyński Jan, będący policjantem do października 1939r. w Kraśniku, następnie służący w Zakrzówku i ponownie w Kraśniku, por. relacja pisemna o polskiej policji w powiecie janowskim autorstwa M.J. Chodakiewicza, s. 3. Z powyższych danych wynika, że jeśli przyjmiemy za prawdę słowa „Kuropatwy”, to owym policjantem był starszy sierżant Jan Jurczyński. Inną ewentualnością jest osoba kpr. Jana Kamińskiego „Kania” – Komendant rejonowy NSZ, który pojawił się w trakcie egzekucji w obozie NSZ-owców, rozpoznając kilku spośród skazanych; por.: M.J. Chodakiewicz, Policja polska powiatu Kraśnik, 1939-1944.

172

razem i kazali iść na sąd. Pierwszą dwójkę poprowadzili a po chwili dało się słyszeć strzały. NSZ-owcy którzy nas pilnowali zaczęli rozmawiać między sobą, że tamci próbują broń. Po około 20 minutach zabrali drugą dwójkę, po czym również było słyszeć strzały. W trzeciej dwójce byłem ja z Kielbińskim Tadeuszem z Boisk. Poprzednie dwójki prowadziło dwóch NSZ-owców, za nami oprócz tych dwóch szedł jeszcze Jasiński z załadowanym pistoletem. Zaprowadzili nas nad głęboki rów i tam zaczęli się pytać gdzie otrzymujemy zrzuty, gdzie odbywają się zebrania, i o inne sprawy organizacyjne. Kielbiński bardzo płakał i prosił żeby go nie zbijali, gdyż on nie wiedział jaki charakter miał oddział do którego należał a teraz złoży im przysięgę i przejdzie do nich. Na to NSZ-owcy powiedzieli że poprzednicy jego już przysięgę złożyli i to on pójdzie też tam złożyć. Ja domyślałem się, że zginęli ale nie zdawałem sobie sprawę ze śmierci bo byłem pijany [podkr. aut.]. Rozebrali nas z ubrania i kazali iść naprzód. Za nami kilka metrów szło dwóch NSZ-owców. Po około 50 metrach zobaczyliśmy czterech naszych chłopców zabitych. W tym czasie usłyszałem strzały i Kielbiński upadł na mnie zabity. Ja go zrzuciłem z siebie i zacząłem uciekać. Dla mnie musiał być niewypał gdyż też bym zginął. Gdybym lasem uciekałem ze sto metrów po czym skręciłem w lewo w gęsty zagajnik. Cały czas NSZ-owcy strzelali za mną. Kiedy uciekłem z lasu, nie mając innej drogi ucieczki musiałem przedostać przez 3 stawy i uciekłem nie wiedząc gdzie. Opamiętałem się dopiero pod Zaklikowem. Wracając stamtąd spytałem kobiet któredy można dojść do Marynopolu. Najpierw mnie wyśmiały – byłem bez ubrania, potem pokazały drogę. W Marynopolu u Wacława Mazurka ubrałem się. Z mordu uciekł jeszcze Adam Skóra i Kola. Skóra opowiadał, że jak strzelali za mną to pilnujący nas NSZ-owcy zaczęli uciekać myśląc, że ktoś idzie z odsieczą. Wtedy uciekli. Kiedy NSZ-owcy zorientowali się w sytuacji wybili resztę uciekających. Tych jedenastu co poszli do nich wcześniej też wybili. Co się stało ze „Słowikiem” nie wiem. Z zachowania jego podczas mordu wynikało, że to on nas wydał w ręce NSZ (...)”³¹².

Jak widzimy, drugi opis przedstawiony przez uczestnika tych wydarzeń różni się bardzo od poprzedniego. Czym jest to spowodowane? Nie jesteśmy w stanie tego zżądać. Oczywiście, można by powiedzieć, że był pod wpływem alkoholu, ale w takim przypadku opis nie różniłby się, aż tak bardzo. W innych swoich wspomnieniach „Kuropatwa” uzupełnia niektóre informacje, np. o pogodzie w pierwszą noc oraz przebieg wydarzeń z 9 sierpnia. Dodaje też, że „Adaś” – Adam Skóra opowiadał mu, że uciekł z Kola, gdy jego prowadzono na rozstrzelanie i usłyszeli strzały³¹³. Ciekawych informacji dowiadujemy się z innych

³¹² APL, Zbiór..., Pawłowski Stanisław „Kuropatwa”, sygn. 40/101, s. 4 – 7, Lublin 1950.

³¹³ APL, Zbiór..., Pawłowski Stanisław „Kuropatwa”, sygn. 40/ 347, s. 1. Na teczce jest złe oznaczenie nazwiska – podane jest Popławski Stanisław, zamiast poprawnego – Pawłowskiego Stanisława.

173 wspomnień. Otóż wg źródła komunistycznego „Sęp” – Wacław Dobosz, spotkał się z przedstawicielami NSZ, prawdopodobnie pod koniec lipca. Umówiono się wówczas na drugie spotkanie, które jakoby miało się odbyć 09.08.1943r. w okolicach Borowa. „(...) Tam Sęp zabrał 28 chłopców (oddział „Kilińskiego”). Obóz był położony około 1 km od obozu NSZ. 8 Gwardzistów poszło na konferencję do NSZ gdzie padły od NSZ-owców nieprzyjemne słowa, następnie zostali rozbrojeni i związani sznurami. Następnie okrążyli oddział i krzycząc „ręce do góry” opanowali oddział (który był zdezorientowany) [niestety tutaj maszynopis się urywa]”³¹⁴.

Wersję o tym, że gwardziści udali się do Borowa na konferencję podaje także Płowaś Ryszard „Rysiek”. Informacja o spotkaniu komunistów z „Zębem” pojawia się także u M. J. Chodakiewicza. Pisze on, że pod koniec lipca lub na początku sierpnia 1943r. w lasach pod Borowem doszło do spotkania pomiędzy NSZ a komunistami. Uczestniczyło w nim kilka osób po każdej ze stron. W spotkaniu, ze strony NSZ miał uczestniczyć „Ząb” oraz oficerowie z jego oddziału, natomiast ze strony komunistów – I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Kraśniku Aleksander Szymański „Ali”, oraz Jan Wyderkowski „Grab”, Władysław Grzybowski „Orzeł” oraz Jan Wziętak „Murzyn”³¹⁵. Spotkanie zakończyło się odrzuceniem przez komunistów postulatów „Zęba” m.in. o uznaniu Rządu londyńskiego, zaprzestaniu walki czynnej, podporządkowaniu się NSZ³¹⁶. Co ciekawe, komuniści w swoich wspomnieniach nie poruszyli sprawy spotkania i rozmowy z NSZ-owcami³¹⁷ lub podają różne wersje tego spotkania³¹⁸. Po owym spotkaniu NSZ-owcy wyruszyli w lasy dzierzkowickie³¹⁹. Wersję, jakoby pod Borowem miało dojść do spotkania obydwu oddziałów podają także inne źródła komunistyczne, podając nawet szczegóły spotkania. I tak podobno w następnym dniu, po przyjeździe do lasów borowskich, „w obozie GL czyniono przygotowania do spotkania oraz rozmów z AK-owcami. Program przewidywał żołnierski obiad obydwu oddziałów, omówienie wspólnych akcji przeciw okupantowi a następnie ich wykonanie”³²⁰.

³¹⁴ APL, Zbiór..., Wziętak Jan „Murzyn”, sygn. 40/162, s. 19.

³¹⁵ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 118 – 119, zob. także: Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, Warszawa 1971, s. 191 – 195. Pisze on, że spotkanie odbyło się na początku sierpnia w lasach gościeradowskich, opisuje także przebieg – z komunistycznego punktu widzenia, rozmowy.

³¹⁶ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 119.

³¹⁷ APL, Zbiór..., Skrzypek Władysław, sygn. 40/119; Wziętak Jan „Murzyn”, sygn. 40/162. Nic o spotkaniu nie mówi także Tadeusz Szymański „Lis”, zob.: APL, zbiór..., Wspomnienia z okresu okupacji, sygn. 40/144.

³¹⁸ APL, Zbiór..., Wziętak Jan „Murzyn”, sygn. 40/162 wspomina, że spotkanie z NSZ-owcami miał „Sęp”; natomiast taką wersję spotkania podaje tylko „Grab”, zob.: Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, Warszawa 1971, s. 195 – 198.

³¹⁹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 119.

³²⁰ Garas J.B., Oddziały GL i AL w obwodzie Lubelskim – rodowody, zarysy organizacji i działań, WPH IV nr 2 (11) z IV/IX 1959r., s. 205.

176

We wspomnieniach „Ryśka” znajdujemy informację, że NSZ-owcy okrążyli, rozbroili, porozbierali do naga, po czym zabili. Twierdzi, że zginęło 25 GL-owców, 3 zaczęło uciekać ale jednego z nich zabili i tylko dwóm udało się uciec³²¹. Kolejna komunistyczna wersja wydarzeń z 09.08.1943r. należy do trzeciego, który przeżył – Adama Skóry³²²:

„W 1943r. na początku sierpnia oddział w składzie 30 gwardzistów wyjechał z Trzydnika w lasy pod Borów, aby podjąć zrzut broni od Związku Radzieckiego. Na miejsce zajechaliśmy 6 sierpnia i przez cały dzień wypoczywaliśmy. Przed wieczorem nabieraliśmy chrustu i od gospodarza dostaliśmy snop słomy, żeby rozpaścić ogień na znak samolotowi, żeby wiedział gdzie ma zrzucić. Jednakże zaraz się zachmurzyło i padał deszcz tak że samoloty krążyły nad nami ale nic nie wiedzieliśmy nawet co to za samolot. To była sobota. W niedzielę przyszło do nas wiele kobiet i mężczyzn z okolicznych wiosek. My ich mile przyjęliśmy. Wieczorem poszliśmy na polanę po zrzut ale znowu zaczął padać deszcz i zrzutu nie było. W poniedziałek rano mówiono, że w pobliżu jest oddział NSZ w sile 75 ludzi, mówiono też że ten oddział połączy się z nami. Około 8 kilku naszych partyzantów poszło tam, później poszło jeszcze kilku ale nikt z nich nie wracał. Po śniadaniu przyszedł jeden porucznik z adiutantem w stopniu plutonowego i zaprosili nas do siebie ale Słowik zaprosił ich do siebie, zaczęli pić wódkę, kucharzowi kazał usmażyć mięsa i poprosił por. Sępa i gwardzistów, aby wszyscy mogli się poczęstować. Wysłał też jednego z gwardzistów do Borowa aby przyniósł jeszcze trochę wódki. Około 11 zauważyłem zbliżających się osobników z bronią gotową do strzału, którzy szli w szyku bojowym. Zaczęli krzyczeć ręce do góry. Gwardziści zaczęli się pytać co jest? Ale wszyscy podnieśli ręce do góry. Wszystkich z wyjątkiem „Słowika” i jeszcze jednego gwardzisty, którym był Ul Józef z Popowa pow. Kraśnik, zwięzali. Następnie wzięli szefa oddziału [???] na przesłuchanie, za rzekę ale po chwili rozległ się strzał. Został zabity szef. Potem prowadzono po dwóch gwardzistów za rzekę i tam ich mordowano. Wg Koli Oleszczenko [Leszczenko] część mordowano strzałem a część – ci co byli dłużej w oddziale ucinano na żywca głowy toporem mówiąc: wy Komuniści wszyscy zginiecie bo walczyacie o Komunę nie o Polskę. W Polsce nie może być Komuny i trzeba ją z korzeniami wytępić. Komuna może być tylko w Rosji bolszewickiej. Kiedy było już zamordowanych 9 gwardzistów, ja osobiście zwracałem się do Ula, żeby mnie bronił, to on mi odpowiedział, że trzeba było przed tym widzieć i wystąpić z komunistycznej bandy, a teraz ja cię nie będę bronił bo komuna musi zginąć, tak jak kamień

³²¹ APL, Zbiór..., Płowaś Ryszard „Rysiek”, sygn. 40/105, s. 5. Wspomnienia te spisane zostały w 1945r.

³²² Adam Skóra – ur. 27.03.1924r. w rodzinie chłopskiej, wiosną 1942r. wstąpił do oddziału GL, następnie wiosną 1943r. przeniesiony do oddziału „Przepiórki”, po czym przeniesiony został do oddziału GL „Słowika”, zob.: Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181.

125

w wodzie przepada, tak wszyscy komuniści przepadną z całą organizacją swoją. – Te słowa mówił Ul Józef z Popowa pow. Kraśnik, który później walczył w bandach NSZ i terroryzował członków PPR i GL. Bandyści NSZ wyprowadzili po kolei żołnierzy GL za rzekę i tam ich mordowano w okrutny [okrutny] sposób. Zdejmowano z nich za życia ubrania, a nawet z niektórych nieliznę [bieliznę!] i mordowano. Ja uciekłem gdy prowadzili mnie na rozstrzelanie razem z Gwiazdą. Mi się udało. Uciekając w kierunku Lipy, spotkałem chłopca ze Szczecyna który myślał, że jestem z NSZ i mówi do mnie <ale daliśmy dziś komunistom, pan pewnie jest łącznikiem> ja powiedziałem, że <tak> i idę do Urzędowa. On: <a co nie możecie dać rady, przecież pojechało tam 5 samochodów Niemców i dwa małe osobowe, komisarz z Annapola też pojechał (szef żandarmerii) na pomoc naszym jakby nie mogli dać rady. Dotarłem do Grabówki gdzie uzyskałem pomoc u <Murzyna>. Później walczyłem u <Przepiórki>.”³²³

Wiemy już, że wersja o zabijaniu toporem pochodzi od „Koli”. Możemy zatem domniemywać, że wszystkie wersje mówiące o zabijaniu toporem pochodzą od wersji „Koli”. Ciekawa jest rozmowa pomiędzy „Adasiem” a rolnikiem oraz informacja, jakoby oddział nawiedzały kobiety ze wsi. Braku logiki pozbawiona jest informacja, że NSZ-owcom potrzebna była pomoc Niemców. Gdyby tak faktycznie było, rolnik nie mógłby stwierdzić, że dali „łupnia” komunistom. Zupełnie bezsensu jest też informacja o mającym się połączyć z nimi oddziałem NSZ. Słowa te wypowiedziane przez dowództwo GL-owców świadczy o celowym wprowadzeniu w błąd swoich żołnierzy. Co było tego powodem, nie wiemy. Być może w ten sposób chciano ukryć prawdziwy cel przybycia pod Borów, jakim mogła być likwidacja NSZ-owców.

Inna wersja wydarzeń pochodzi od Stanisława Styka, który warto tu zaznaczyć, nie był obecny pod Borowem, choć jak sam twierdzi, walczył „podczas okupacji w partyzantce komunistycznej na Lubelszczyźnie”. Uważa on, że oddział „Słowika” „został skierowany z lasów gościeradowskich do masywów leśnych nad Wisłą, gdzie oczekiwał na zrzućy broni z ZSRR”. Dalej pisze, że „gwardziści ustalili, że w ich sąsiedztwie biwakuje jeszcze jeden oddział partyzancki”. Nawiązano z nim kontakt, podczas spotkania GL-owcy zaproponowali „współpracę bojową i ewentualną samoobronę partyzantów i ludności cywilnej przed Niemcami”. W spotkaniu uczestniczyli: „por. „Słowik”, Wacław Dobosz „Sęp”, Władysław Głuchowski „Stanis”, Józef Zbigniew Gronczewski „Lew”, „Zbyszek”, Stanisław Marzycki „Serce”. Dalej mamy informację, iż do obozu GL przyszedł z rewizytą NSZ-owcy („kilku oficerów i podoficerów”). „Partyzantcy goście byli w mundurach Wojska Polskiego. Na

³²³ IV. Ko 887/91; wspomnienia Adam Skóry „Adaś” z dnia 09.09.1950r.; APL, Zbiór..., Skóra Adam „Adaś”, sygn. 40/345; 40/582, s. 1 – 4.

czapkach mieli orzelki z koroną i na piersiach ryngrafy z Matką Boską Częstochowską". Wówczas GL-owcy zostali rozbrojeni a następnie „dokonali potwornego mordu”. „Rozbrojonych i rozebranych do bielizny gwardzistów, eneszetowcy przywiązali sznurami do drzew. Przesłuchujący ich oficerowie eneszetowcy w mundurach wojskowych polskich, niemieckich, stosowali bardzo wymyślne tortury, aby wymusić zeznania od swych ofiar. Samozwańczy major „Ząb” przedstawił się, jako szef Akcji Specjalnej NSZ do walki z „żydokomuną” i wykazywał najwięcej sadyzmu. Kiedy „Słowik” odmówił zeznań, „Ząb” jako pierwszego zastrzelił jego”³²⁴. Zginęło 26 gwardzistów, m.in. „Kola” – Mikołaj Astawiew (???), Jankiel Topki, Józef Ul[???].³²⁵ Niemal wszyscy, którzy polegli byli synami chłopskimi.

Przyjrzyjmy się również oficjalnemu raportowi Dowództwa Obwodu Lubelskiego:
 „Organizacyjne. Podaje Dow[ództwu] Gł[ównemu] GL fakt strasznego mordu, który miał miejsce w pow. j[anowskim]. Grupa endecka w sile 50 os[ób], która znalazła się w tych dniach na terenie, wymordowała, jak podaje raport z dow[ództwa] J[anów] 28 naszych ludzi.(...) Opis zbrodni Janowskiej. W dniu 9 VIII w lesie koło wsi Borów pow. Kraśnik, stacjonował nasz oddział im. „Kilińskiego”, gdzie miał akcję wiadomą Gł[ównemu] Dow[ództwu] GL. W nocy z 8 na 9 VIII przybył na to miejsce oddział endecki w sile 50 ludzi uzbrojonych w 4 rkm i 1 ckm. Nawiązali kontakt z naszym oddziałem i o godz. 8 rano poszło 6 tow. zobaczyć oddział endecki i już do godz. 11 rano nie powrócili. Przed godz. 11, przyszło kilku endeków do naszego oddziału i po przyjacielsku prowadzili rozmowy. O godz. 11 pojawili się endecy uzbrojeni, otaczając nasz oddział ze wszystkich stron z okrzykiem: „ręce do góry”, zbliżyli się szybko do naszego oddziału. Gw[ardziści] nie przeczuwając nic złego, sądzili, że to żarty, również będący w naszym oddziale endecy oficerowie krzyczeli: „nie strzelać to żarty”. Kiedy jednak niektórzy chwycili za broń – oficerowie endecy mając zawczasu przygotowane wisy zagrozili śmiercią tym, którzy będą stawiać opór, nie było już żadnego ratunku – zastraszeni gw[ardziści] usłuchali namawiania i zapewnienia, że to żarty i podnieśli ręce do góry. W tym czasie kilku usiłowało zbiec – było jednak za późno. Nastawione karabiny ręczne i maszynowe siekły i gwardziści legli trupem. Pozostałych powiązano sznurami po 2 i kolejno odprowadzano dwójkami o 300 m, gdzie spisywali nazwiska, rozbierali do koszul i nago, boso prowadzili dalej do lasu, gdzie stali kaci z siekierami i siekli na kawałki każdą dwójkę. W ten sposób zamordowali 4 chłopów, którzy przyszli zobaczyć żołnierzy AL. Chłopów wymordowali za to, że, <współpracują z komunistami i bolszewikami> nie pomogły tłumaczenia chłopów, prośby i łzy. Żołnierze

³²⁴ Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9.
³²⁵ Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9. Tam też znajduje się lista, choć nie pełna, „pomordowanych GL-owców”.

177

AL nie prosili o litość, wszyscy poszli na śmierć spokojnie. Uratowało się tylko 2 tow., którzy na mimo setek strzałów i pogoni na przestrzeni 4 km, szczęśliwie nie zostali trafieni. Drużynowy tow. K. i tow. K. L., jakom naoczni świadkowie tej zbrodni zakomunikowali o wszystkim pow. dow[ództwu]. Zginęli m.in. tow. tow.:

1. D-ca kompanii AL tow. Sęp [Wacław Dobosz]
2. D-ca plutonu im. „Kilińskiego” tow. Słowik [Stefan Skrzypek]
3. Szef plutonu im. „Kilińskiego” tow. Bohun [Stefan Adryańczyk]
4. b[były] komisarz oddz[iału] [im.] „Mickiewicza” Stanis (z Hiszpanii) [Głuchowski]

ogółem zginęło 26 gw i 4 chłopów, razem 30 ludzi. Endecy postanowili wszystkich wybić by nie było świadków zbrodni i by nie można było ten Katyń ludowy przerzucić na Niemców.”³²⁶

Wartą odnotowania jest również wersja „Przepiórki”, a to o tyle istotne, że miał on w oddziale „Słowika”, brata, który zginął 9 sierpnia. Swoje wspomnienia oparł w przeważające części na słowach „Koli”, czyli Rosjanina, który nie zginął pod Borowem. Wspomina on o wizycie „reakcjonistów” w obozie GL-owców, którzy nie wietrzyli w tym podstęp. Z rewizytą poszli: „Słowik”, „Sęp”, „Zbyszek”, „Stanis” oraz „Serce”. W tym samym czasie do obozu komunistów przyszło kilku NSZ-owców. Po pewnym czasie obóz został okrążony i wszystkich GL-owców rozbrojono. „Po rozbrojeniu, niedawni goście przeprowadzili śledztwo, kolejno wypytyując każdego partyzanta i zapisując dane personalne dotyczące rodziny oraz członków i sympatyków GL i PPR. Ublizanie i bicie stosowane przy rozbrojeniu i śledztwie stanowiło tylko wstęp do zbrodni. Po przeprowadzonym śledztwie po dwu partyzantów wiązano za ręce, odprowadzano przez mostek za rzekę i rozstrzeliwano. O prośbach i perswazjach nie mogło być mowy. Z kierownictwem oddziału „Słowika” znajdującym się w zgrupowaniu reakcyjnym, postąpiono podobnie, z tą różnicą, że zastosowano bardziej jeszcze brutalne metody. Narzędziem mordu była nie tylko broń, użyto również toporów, którymi, po torturach ścięto „Słowika” i jego towarzyszy.(...) Szczęśliwy przypadek pozwolił uciec z pogromu 3 partyzantom i 1 chłopu.”³²⁷

³²⁶ Raport Dowództwa Głównego Obwodu do Dowództwa Głównego GL o sytuacji w OK. nr IV i V, w. GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, t. I, Lublin 1960, s. 91- 95. por.: Hirsz Z. J., Z dziejów PPR, GL, AL w powiecie krańickim, s. 58.

³²⁷ Gronczewski E., Wspomnienia „Przepiórki”, s. 63 – 65. Podobną wersję podaje „Lis”, z tym, że milczy on o użyciu toporów przez NSZ-owców. Dziwne jest natomiast to, że wymieniając nazwiska poległych wspomina on, jakoby od razu znano nazwiska poległych chłopów z Wólki Szczeckiej. Jest to o tyle dziwne, że mimo tego, iż nie należeli oni do GL to od razu podano ich personalia. Bardzo podobny opis podaje „Lis”: Szymański T., Z pół bitewnych Lubelszczyzny, Warszawa 1981, s. 126; Tegoż, My ze spalonych wsi, s. 206 – 207.

178

Wśród tych, co przeżyli wymienia: „Adasia”, „Kuropatwę” i „Kole” – M. Leszczenko, natomiast zginęło 28 osób³²⁸. Podobne informacje znajdziemy we wspomnieniach „Graba”³²⁹ oraz jak już wspomnieliśmy „Lisa”³³⁰.

Wersje wyżej przedstawione, mimo, iż pochodzą od naocznych świadków to bardzo różnią się od siebie. Nie wiemy, co jest tego przyczyną. Możemy się domyślać, że jednym z powodów takiego stanu rzeczy było upojenie alkoholem ocalałych GL-owców. Innym powodem mogła być utrata pamięci, bowiem wspomnienia owe powstały kilka lat po wojnie. Niektóre szczegóły mogły też zostać „dopasowane” do „oficjalnej wersji mordu borowskiego”. Mimo wszystko z tych wspomnień wylania się nam pewien obraz. Otóż GL-owcy przybywszy pod Borów dowiedzieli się, że nie daleko stacjonuje inny oddział. Bardzo szybko w obozie pojawia się alkohol, co u niektórych z nich z pewnością podniosło adrenalinę. W między czasie zrzut, na który wg słów dowódców czekali (???) nie doszedł do skutku. Wtedy (???) pojawił się pomysł aby nawiązać kontakt z oddziałem NSZ i spróbować go „przekabacić”. Ponieważ równocześnie pojawiły się groźby wobec NSZ-owców ci otoczyli oddział GL i związali wszystkich obecnych, w tym również 4 obecnych tam chłopów. Następnie rozmawiali z każdym zatrzymanym a potem wszystkich bez wyjątku zamierzali rozstrzelać. Tak też uczynili (choć wg „Koli” w użyciu były także topory, sickiery, narzędzia tortu r,...). Tylko dzięki szczęściu kilku GL-owców ocalało.

2.3 Wersja NSZ-owska wypadków pod Borowem.

NSZ-owcy pozostawili po sobie niewiele wspomnień. Na szczęście żyją, pośród mieszkańców Wólki Szczeckiej, jeszcze świadkowie tamtych dni, którzy pamiętają tamte czasy. Jednym z takich ludzi jest Stanisław Mazurek „Kołodziej”³³¹. Mówi on to, co możemy się domyślać na podstawie niepełnych informacji z innych źródeł. Uważa on, że w oddziale GL im. J. Kilińskiego znajdowało się wielu, jeszcze przedwojennych złodziei. Również w okresie pobytu w tymże oddziale, okradali oni miejscowych ludzi, głównie ze zwierząt gospodarskich – kury, krowy, świnie. Ważne jest także to, że również miejscowi chłopci (wszyscy pochodzili z Wólki Szczeckiej), którzy poszli do GL-owców w odwiedzin, to również byli dawni drobni złodzieje i na pewno nie należeli do GL. Zresztą we wsi nie było żadnego członka GL ani PPR. Poszli oni do komunistów, na zaproszenie wspólnych kolegów

³²⁸ Gronczewski E., Wspomnienia „Przepiórki”, s. 65.

³²⁹ Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, s. 196 – 198.

³³⁰ Szymański T., Z pól bitewnych Lubelszczyzny, s. 126; Tegoż, My ze spalonych wsi, s. 206 – 207.

³³¹ Jego autentyczność potwierdził Bohdan Szucki prezes ZŻ NSZ oraz dokumenty IPN – jego nazwisko figuruje wśród wykazu prowadzonych spraw ewidencyjno – operacyjnych przez PUBP w Kraśniku. Jego rozpracowaniem zajął się informator „Lew” zob. AIPN, PUBP Kraśnik, Lu 033/38, k. 22; Lu 033/9, k. 19.

178
sprzed wojny. Zresztą znali się z uprawiania tego samego fachu. Jak wspomina „Kołodziej”, chłopów, którzy poszli do GL-owców było 3 lub 4 – Mozgawa Jan, Burak M.[Marian, Marcin], Mozgawa [Tadeusz], oraz prawdopodobnie Dęga [Aleksander], który prawdopodobnie pochodził ze Szczecyna. To oni donosili do „Słowika”, zarazem kradnąc i pijąc. To nie podobało się mieszkańcom wsi, wobec czego poprosili „Stepa” o pomoc. Do tego doszło jeszcze jedno wydarzenie, które być może sprawiło, że wydarzenia potoczyły się tak a nie inaczej. Otóż tuż przed likwidacją, GL-owcy „odwiedzili” dom gajowego w leśniczówce pod Borowem. Pod jego nieobecność „zaczęli się dobierać do kobiet” znajdujących się w domu, na szczęście szybki powrót gajowego (bądź leśniczego) prawdopodobnie uchronił kobiety przed gwałtem. GL-owcy, którzy jeszcze nic nie zrobili kobietom, zostali wygnani. Gajowy, który współpracował z NSZ-owcami, doniósł do oddziału o owym wydarzeniu³³². Prawdopodobnie owa gajówka (leśniczówka) nazywana była „Brzózka”, leżała zaś pomiędzy Radomyślem Wielkim a Borowem i prawdopodobnie współpracowała z NSZ-owcami³³³. „Kołodziej” nic nie słyszał, aby oddział „Słowika” wcześniej dopuszczał się gwałtów na kobietach. Zachowanie grupy „Słowika” w leśniczówce przesądziło o tym, że oddział NSZ przystąpił do działania. Tu „Kołodziej” podaje, że w tym czasie oddziałem dowodził „Step”, gdyż „Ząb” dołączył do oddziału dopiero po 9 sierpnia. GL-owcy mieli swoją bazę w lasach borowskich, a kradnąc podszywali się pod „Zęba”, za co byli kilkakrotnie upominani³³⁴. Owe kradzieże występowały w kilku okolicznych wioskach, zaś cały łup zwożony był do bazy GL-owców w lesie³³⁵. Widzimy więc tu niespójność, bowiem nie mogli podszywać się pod „Zęba”, który dołączył do oddziału dopiero po likwidacji GL-owców. Możliwe jednak, że „Ząb” w tym czasie przebywał poza oddziałem, wracając do niego po wspomnianym 9 sierpnia i taką nieobecność miał na myśli „Kołodziej”. Sama akcja przebiegała w sposób następujący: obóz GL-owców znajdował się w pobliżu rzeczki, oraz stawów rybnych w lesie oraz był rozrzucony punktowo tzn. nie był skupiony w bardzo bliskiej odległości. Wszyscy w tym czasie byli w obozie, część z nich piła alkohol. Na pewno wówczas nikt z nich się nie kapał. Został on otoczony przez NSZ-owców i zdobyty po

³³² Relacja Stanisława Mazurka „Kołodziej” z dn. 22.07.2001r.

³³³ Relacja Bogusława Kopacza z dn. 25.07.2001r.

³³⁴ NSZ-owcy już w maju 1943r. upominali komunistów, że działalność rabunkowa i bandycka oddziałów GL, nie będzie tolerowana. W odpowiedzi na to komuniści odpisali: „Jeśli słyszymy ze strony Panów zarzuty pod adresem partyzantów, będących pod komendą Gwardji Ludowej odnośnie niemoralnych czynów (gwałcenie kobiet) – chyba dacie nam wiarę, że je jak najsurowiej potępimy(...) Jeżeli zachodziły podobne wypadki, to zrozumiałą jest rzeczą, że nie zawsze da się to upilnować(...)”, zob.: Tajne oblicze..., t. III, s. 232. Por. z rozkazami Dowództwa GL: „Konfiskata jest dopuszczalna tylko u zamożnych i nie przychylnych”, „Żołnierze GL winni pamiętać i dbać o to, by nie zaopatrywać się kosztem ludności polskiej, sprzyjającej żołnierzom GL”; w: Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 61.

³³⁵ Relacja Stanisława Mazurka „Kołodziej” z dn. 22.07.2001r.; Jaxa-Maderski J., Na dwa fronty. Szkice z walk Brygady Świętokrzyskiej NSZ, Lublin 1995, s. 57.

180

kilku wystrzałach. GL-owcy poddali się widząc, że są otoczeni. Po rozbrojeniu GL-owcy powzięli próbę ucieczki, wobec czego otworzono do nich ogień i większość zginęła na miejscu. W ten sposób sąd, który miał ich osądzić, nie doszedł do skutku. Uciekło 3 GL-owców: „Kuropatwa”, oraz 2 Rosjan bądź 1 Rosjanin i 1 Polak. Uciekał jeszcze jeden z GL-owców, ale po około 4 kilometrowym pościgu został zastrzelony. Autor twierdzi, że jeszcze jedna osoba nie zginęła w obozie. Otóż ocalał jeszcze Drewniak pochodzący z Budek, który przyrzekł pokazać broń schowaną przez komunistów, w zamian miał nie zginąć. Gdy okazało się, że Drewniak zaczął kręcić – został zabity. Autor nie jest też pewny śmierci jednego z Żydów obecnych w oddziale, gdyż jest on pochowany w Salaminie i trudno orzec mu czy zginął wówczas, czy też w czasie późniejszym. Na koniec „Kołodziej” podał bardzo ciekawą informację. Otóż likwidacji oddziału GL, wspólnie ze „Stepem”, dokonały nie znane mu jednostki AK. Brały one aktywny udział w rozstrzelaniu GL-owców. Nie pamięta jednak, jaki był to oddział, jak również, kto nim dowodził. Pamięta, że owi AK-owcy pochodzili zza Wisły, nie pochodzili, więc z lubelskiego. Stosunki pomiędzy AK i NSZ w Borowie, gdyż tam znajdowała się placówka AK, określa jako bardzo dobre. Obydwie organizacje ściśle ze sobą współpracowały³³⁶. O tym, że oddział „Słowika” trudnił się rabunkami, wspomina także Bogusław Kopacz³³⁷. Inne ciekawe informacje podaje Stanisław Szymuła. Jego sąsiadem był Henryk Jaworski, osoba, która pochowała rozstrzelanych GL-owców. W rozmowie z Szymułą stwierdził on, że wszyscy GL-owcy zostali rozstrzelani. Stwierdził on też, że ciała komunistów „były zmasakrowane”³³⁸ [jak uważa M.J. Chodakiewicz, jest to wynik użycia rkm-ów oraz strzelania z bliskiej odległości³³⁹], natomiast żadne z ciał nie miało odciętej głowy. Co ciekawe, w latach 60-ych do owego grabarza przybywali wielokrotnie ówczesni kombatanci GL – AL, próbując go nakłonić do oświadczenia na piśmie, że zamordowani GL-owcy mieli obcięte głowy oraz byli przed śmiercią torturowani. Oczywiście takie oświadczenie nie zostało złożone. Również od niego, Szymuła dowiedział się kilka istotnych szczegółów. Otóż pochowanych we wspólnej mogile było 26 GL-owców (25 Polaków oraz jeden Żyd). Wg niego owym Żydem był Jankiel Topki „Lisek”, który pochodził z Rzeczyca Ziemiańskiej, w której posiadał sklep. Jego rodzice przeżyli wojnę – jego ojciec osiedlił się w Izraelu, natomiast jego matka zmieniła nazwisko na Rzeczycka i osiedliła się we Wrocławiu. 4 miejscowych chłopów, którzy przyszli do obozu GL-owców, byli tam z racji dzielenia łupów przez ten oddział, być może część z nich również uczestniczyła w „zdobyciu łupów” (prawdopodobnie świń). Powodem, dla którego zginęli, było uznanie ich działalności oraz ich

³³⁶ Relacja Stanisława Mazurka „Kołodziej” z dn. 22.07.2001r.

³³⁷ Kopacz B., Koguciarze, s. 15.

³³⁸ Relacja Stanisława Szymuły z dn. 18.07.2001r.

³³⁹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 360.

181

samych „za wrogów Polski”, a dla wrogów Polski jest tylko jedna kara – śmierć. Istotna jest jeszcze jedna informacja – autor twierdzi, że rozstrzelania GL-owców dokonano pod Wólką Szczecką, a nie jak podają inne źródła pod Borowem³⁴⁰.

Najbardziej wiarygodną wersją wydarzeń pod Borowem jest informacja zawarta w pracach: M. J. Chodakiewicza i L. Jurewicza³⁴¹. Pierwsze spotkanie, jak już było wspomniane, nastąpiło w nocy z 8/9 sierpnia. Jako pierwszy natknął się na komunistów rtm. „Zagłoba”. Nie wiedząc z kim ma do czynienia poszedł na rozpoznanie, dowódca GL-owców, prawdopodobnie „Słowik” zaproponował spotkanie z „Zębem”, jako dowódcą. Propozycja spotkania została przyjęta przez „Zęba”, i w niedługim czasie doszło do spotkania. Wtedy dopiero, podczas rozmowy z przedstawicielami nieznanego oddziału - „Sępem” oraz „Słowikiem”, „Ząb” zorientował się, że ma do czynienia z oddziałem GL. Goście stwierdzili, że „nie mają zamiaru podlegać władzom krajowym, bo liczą na szybkie zajęcie polski przez Rosjan i na zmianę stosunków politycznych w Polsce”³⁴². Próba podporządkowania GL-owców nie udała się. Mimo tego, „Ząb” dał czas komunistom do namysłu. NSZ-owcy tolerowali przebywający niedaleko oddział GL, do tego stopnia, że jak mówią to obydwie strony, trwały wzajemne odwiedziny³⁴³. Można się zastanowić, dlaczego NSZ-owcy już wówczas nie rozbili GL-owców. Na pytanie to komuniści twierdzą, że był to podstęp ze strony „Zęba”, natomiast NSZ-owcy, że przystąpili do rozbrojenia dopiero, gdy komuniści zaczęli agitować przeciwko NSZ-owcom³⁴⁴. Tutaj mamy trochę nieścisłości. Otóż wg jednego źródła „Ząb” po daniu „Słowikowi” czasu do namysłu wyruszył z oddziałem pod Kraśnik, gdzie stoczył potyczkę z lotnikami niemieckimi. Dopiero po 2 dniach o świcie spotkali na nowo oddział komunistyczny³⁴⁵. Drugie źródło nie wspomina o rozmowie ze „Słowikiem” przed potyczką z lotnikami, twierdząc, że owa rozmowa była konferencją pomiędzy NSZ

³⁴⁰ Relacja Stanisława Szymuli z dn. 18.07.2001r. Faktycznie miejsce, w którym stoi pomnik, leży na terenie wsi Wólka Szczecka, jednakże na bliskie sąsiedztwo większej wsi, jaką był Borów oraz z uwagi, iż lasy owe nazywane były lasami borowskimi, do historii przeszło owo wydarzenie, jako „mord pod Borowem” i taka też nazwa figuruje w niniejszej pracy.

³⁴¹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 119 - 126. Autor opisał te, jak sam nazywa, wypadki borowskie, w oparciu o wspomnienia osób, biorących udział we wspomnianych wydarzeniach, m.in. „Zęba”. Równie wartościową pozycją są wspomnienia „Zęba”, w: Jurewicz L., Zbrodnia czy początek wojny domowej, s. 7 - 16. Por. także: Chodakiewicz M.J., AS NSZ na Lubelszczyźnie, WPH r. XXXVIII nr 2 (144), s. 72 - 76. Innym przekazem pochodzącym ze źródeł NSZ, jest artykuł P. Gontarczyka, zob.: Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14 - 15; por. także: Tajne oblicze..., t. III, s. 214 - 215.

³⁴² Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dod. hist.) czerwiec 1993, s. IV.

³⁴³ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14; APL, zbior..., Pawłowski Stanisław „Kuropatwa”, sygn. 40/101, s. 5 - 7; Babieradzki Stanisław „Pokrzywa”, sygn. 40/5, s. 14 - 15.

³⁴⁴ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14.

³⁴⁵ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 13. Również T. Stolarz, po zebraniu informacji od zarówno NSZ-owców jak i lokalnych komunistów twierdzi, że oddział „Słowika” przybył pod Borów 6 sierpnia. Twierdzi też, że od początku zachowanie tego oddziału było prowokacyjne, zob.: Stolarz T., Zbrodnie GL i AL popełnione w latach 1942 - 1944 w obwodzie Janów Lubelski - Kraśnik, Wesola 1992, maszynopis, s. 15.

182

a GL, o której wspominaliśmy wcześniej. Dopiero po przybyciu spod Kraśnika NSZ-owcy natknęli się na oddział GL „Słowika”³⁴⁶. Rano, następnego dnia – 9 sierpnia, oddział NSZ ponownie natknął się na gwardzistów, ci zaś znowu odmówili podporządkowania się „Zębowi”. Jak sam wspomina, miał nadzieję, że uda mu się przejąć oddział bez rozlewu krwi. Wypadki, które się potoczyły, przekreśliły szanse na pokojowe przejście GL-owców. W ciągu dnia, do obozu NSZ-owców, zaczęli przychodzić łącznicy z okolicznych wsi. To od nich dowiedziano się, że komuniści odgrążali się „pańskiemu wojsku”, głosząc rozbrojenie lub zniszczenie („likwidację”) oddziału NSZ. Prawdopodobnie w oddziale „Słowika” znajdował się także człowiek, który dostarczył te informacje „Zębowi”³⁴⁷. Nie są znane personalia tej osoby. Przypuszczenia idą w kierunku 3 osób: Józef UL z Popowa, Stanisław Babieradzki „Pokrzywa” oraz Stefan Skrzypek „Słowik”. Wiemy też (domyślamy się), że ów informator przeczył. Nie należy się też sugerować tym, że nazwiska zarówno Józefa Ula jak i „Słowika” widnieją na liście pomordowanych. W interesie zarówno informatora jak i NSZ-owców leżało, aby owo nazwisko pozostało nieznane. Na „Słowika” wskazują dwie rzeczy – to, że jak wspomina Babieradzki, jak się zachowywał podczas pobytu w Borowie oraz to, że w przeszłości należał do NSZ. Nasze przypuszczenia, mogą okazać się mylące, ponieważ nikt inny, spośród tych, co przeżyli, nie opisuje takiego zachowania dowódcy oddziału. Inną osobą, która mogła informować NSZ-owców był „Pokrzywa”. Jego wskazania na „Słowika” były jedynie zabiegiem, który pozwalał mu na utajnienie własnej roli. Nie bez znaczenia pozostają także względy bezpieczeństwa, bowiem jego dekonspiracja groziła surowymi konsekwencjami nie tylko dla niego, ale i dla całej rodziny. Inną osobą, która mogła być owym informatorem był Józef Ul³⁴⁸. Wróćmy jednak do wydarzeń z 9 sierpnia. NSZ-owcy bardzo poważnie potraktowali groźbę komunistów. Można by się zastanowić, czy naprawdę powinni. Z jednej strony każda groźba powinna być zbadana, bez względu na to, czy realne jest jej wykonanie. A czy wykonanie było realne? Jak słusznie zauważa M. J. Chodakiewicz, komuniści w 1943r. nie stanowili takiej siły, nie mieli takiego oparcia w oddziałach sowieckich, jak już rok później. Byli za słabi, aby móc spokojnie likwidować „reakcję”³⁴⁹. Mimo tego w lipcu zabili kilkunastu członków AK i NSZ. Ci jednak nie odpowiedzieli likwidacją komunistów. W tym momencie „Ząb” stanął między młotem a kowadłem. Z jednej strony odpowiadał za swoich ludzi i do jego zadań należała troska o ich bezpieczeństwo, z drugiej strony liczebność obydwu oddziałów kształtowała się podobnie (GL – około 28, NSZ – około 24 osoby), a niespodziewany napad oraz zamordowanie wszystkich partyzantów były

³⁴⁶ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 119.

³⁴⁷ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 120 – 121.

³⁴⁸ Por. wspomnienia „Adasia”: APL, Zbiór..., Skóra Adam „Adaś”, sygn. 40/345; 40/582, s. 1 – 4, relacja M. Zaborskiego, M. Wybranowskiego oraz M.J. Chodakiewicza.

³⁴⁹ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 121.

18 183 mało prawdopodobne (co nie znaczy, że niemożliwe). „Ząb” postanowił jednak działać i w ten sposób uprzędzić możliwe działania komunistów. Bezpośrednią przyczyną działania było „szerzenie komunistycznej propagandy wśród (...) ludzi i namawianie ich do przejścia do nich”³⁵⁰. Miało to miejsce podczas wizyty sześciu GL-owców, rankiem 9 sierpnia, w obozie NSZ-owców. Wówczas „Ząb” zdecydował się na rozpoczęcie działań przeciwko oddziałowi GL „Słowika”:

(...) Licząc się z niespodziewanym atakiem z ich strony i mając dowody szerzenia propagandy komunistycznej wśród nas i w okolicy, postanowiłem działać natychmiast. Akcją dowodziłem osobiście. Użyłem 20 ludzi. Najpierw rozkazałem zaarrestować i rozbroić sześciu <gości>. Następnie stosownie do ich wskazówek odszukałem biwak „Słowika”. Sam rozbroiłem wartownika i tyralierą zaatakowałem obóz zajmując go bez jednego wystrzału.(...)”³⁵¹.

Jest prawdopodobne, że użyto również jakiegoś podstęp. GL-owcom odebrano broń oraz przeprowadzono nad nimi sąd polowy, który prawdopodobnie skazał ich na śmierć³⁵². Warto dodać, że w obozie GL-owców w czasie ich rozbrojenia, przebywało 4 chłopów z Wólki Szczeckiej, którzy również zostali osądzeni. Sąd polowy NSZ prawdopodobnie skazał wszystkich na karę śmierci³⁵³. Tak to wspominał „Ząb”:

„(...) Wykonałem wyrok wydając rozkaz rozstrzelania „Słowika” i jego ludzi z rkm. Podczas rozstrzeliwania jeden z wziętych do niewoli(...) uciekł. W międzyczasie „Zagłoba” zameldował mi, iż zbliżają się Niemcy. Udałem się na rozpoznanie sam. Niemców nie było. Jednego z jeńców, Rosjanina zbiegłego z niemieckiej niewoli zwolniłem, jako niewinnego zbrodni, których dopuścili się „Słowik i jego oddział. Reszta skazanych i rozstrzelanych to byli Polacy.(...)”³⁵⁴.

Widzimy, więc, że rozstrzelanie GL-owców nastąpiło z ręcznego karabinu maszynowego. Nie ma ani słowa o ścinaniu toporem głów, czy jakiś perfidnych mękach. „Ząb” przyznaje, że jeden ze skazanych uciekł, natomiast innego puścił wolno, jako niewinnego przestępstw popełnionych przez GL-owców. I tutaj pojawia się nam przyczyna skazania komunistów na rozstrzelanie. M. J. Chodakiewicz pisze, że przyczyną była zdrada własnego kraju, a co za tym idzie przejście na stronę wroga³⁵⁵. Znaczyłoby to, że tylko z tego powodu zginęli. Jednak „Ząb” wyraźnie wspomina o przyczynie w liczbie mnogiej („zbrodni, których dopuścili się”),

³⁵⁰ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 13 – 14. O agitacji komunistycznej wśród ludzi „Zęba” wspomina także St. Żochowski, z.c.b.: Żochowski S., O NSZ, s. 130.

³⁵¹ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 14. Jest to fragment wypowiedzi Zęba; zob. też: Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dod. hist.) czerwiec 1993, s. IV; Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14.

³⁵² Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 122.

³⁵³ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 122.

³⁵⁴ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 14; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 122.

³⁵⁵ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 122.

184

co może oznaczać, że na tak surowy wyrok skumulowało się kilka czynników, nie tylko ten najcięższy zarzut. Z innych przekazów wiemy, że „Słowik” i jego ludzie byli ostrzegani przez NSZ, aby ukrócili działalność rabunkową i bandycką. Pośrednio potwierdza to „Kuropatwa”, wspominając, iż w oddziale alkohol nie był czymś obcym, natomiast nie wspominał, w jaki sposób zdobywano pieniądze na ten alkohol. Pamiętajmy jednak, że oddział „Słowika” składał się w dużej części z członków dawnej grupy „Liska” oraz „Jastrzębia” – czyli grup rabunkowych, zaś na samym „Słowiku” spoczywała odpowiedzialność za śmierć kilku osób. To w pewnym sensie uwiarygodnia przekazy mówiące o „nie-partyzanckim” zachowaniu się oddziału GL. Tu jednak pojawia się kolejne pytanie – dlaczego wypuścił Rosjanina? Z pewnością on, jako członek grupy, również trudnił się bandyctwem (jeśli wiadomości o tym procederze GL-owców przyjmiemy za prawdziwe), wobec czego NSZ-owcy nie puścili by go wolno. Ta kwestia nie jest do końca wyjaśniona. „Ząb” wspomina także o składzie grupy, czyli jednym Rosjaninie i pozostałych – Polakach. Oczywiście „Ząb”, mimo że nie wymienił obecnych tam Żydów(a), miał prawo się pomylić: Zresztą mógł uznać ich za obywateli polskich, nie wspominając jednak nic o narodowości. Kolejną sporną kwestią jest Rosjanin – i jego uwolnienie. Chodzi tu prawdopodobnie o „Kole”. Z komunistycznych przekazów wiemy, że „Kola”... uciekł z miejsca egzekucji³⁵⁶. Byłoby to prawdopodobne, jeśli przyjmiemy, że GL-owcy zostali skazani na śmierć nie tylko za zdradę stanu. W takim przypadku, „Kola” również zostałby skazany i podzieliłby los kompanów. Logiczne jest, więc, że w wyniku sprzyjających okoliczności „Koli” udało się zbiec. Ponieważ kwestia uwolnienia „Koli” jest sporna, dzisiaj nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy „Kola” został uwolniony, czy też uciekł, choć skłonni jesteśmy uznać wersję ucieczki. Pewnym wytłumaczeniem surowego wyroku, była aprowizacyjna „wojna” pomiędzy komunistami a podziemiem niepodległościowym. Bardzo często komuniści po prostu grabili chłopów, którzy pomagali niepodległościowcom, ci zaś skarżyli się na to partyzantom. W tym przypadku „Ząb” chciał ukrócić zarówno samowolę komunistów, jak i takie praktyki. Sam „Ząb” przyznaje, że działał na rozkaz kpt. Stanisława Żochowskiego. Podczas odprawy w majątku gen. Boguckiego (p. Broniewskiego) pod Puławami w czerwcu/lipcu 1943 (oraz jeszcze w Warszawie) kpt. Żochowski podkreślał i rozkazywał, że obowiązkiem AS i „Zęba” jest zwalczanie band³⁵⁷. Zachował się jeszcze raport „Zęba” z akcji, datowany na 05.04.1944r., sporządzony na rozkaz przełożonych po scaleniu NSZ z AK:

„(...) Do oddziału dołączyłem dopiero w dniu 24 lipca bowiem w między czasie trwała niemiecka akcja zmierzająca do spacyfikowania terenów lubelskiego wobec szalejącego tam

³⁵⁶ APL, zbiór..., Pawłowski Stanisław „Kuropatwa”, sygn. 40/101, s. 7.

³⁵⁷ Relacja M.J. Chodakiewicza.

18 185 bandytyzmu. Bandytyzm ten zagrażał przeważnie ludności polskiej. [brak wyrazu: bandy?] składały się z Polaków przedwojennych i wojennych bandytów rabujących na własny rachunek oraz b. żołnierzy sowieckich, którzy z niewoli przechodzili do służby w wojsku niemieckim a następnie uciekali z bronią w rękę do lasu i trudnili się napadaniem przeważnie na ludność polską. Jednym z głównych zadań Akcji Specjalnej w ramach NSZ było zwalczanie tego bandytyzmu i ochrona ludności polskiej i w tym celu jako pierwsze z organizacji wojskowych Narodowe Siły Zbrojne zaczęły tworzyć oddziały leśne akcji specjalnej już na jesieni 1942r. O godz. 9-tej rano wysłałem w przypuszczalny rejon zakwaterowania grupy bandyckiej Szefa bezpieczeństwa mojego oddziału Zagłobę, który przed wstąpieniem do oddziału pełnił funkcję szefa egzekutywy z kpr. Morusem z oddziału [udali się] z zadaniem rozpoznania m.p. grupy bandyckiej, jej ubezpieczenia (liczebności i sił _____* w miarę możliwości). Do godz. 11-tej Zagłoba nie powrócił wówczas zaalarmowałem oddział i dwoma drużynami pomaszzerowałem w przypuszczalnym kierunku gdzie kwaterowała grupa bandycka. Po przemaszerowaniu około 2 km: dostrzegłem stojącego na drodze leśnej wartownika grupy bandyckiej, obok którego stało jego 4-ch kolegów nie będących jak się okazało na służbie.

Poszedłem do nich. Za mną posuwała się w _____* drużyna ogniomistrza Lamparta, która miała rozkaz zaatakowania obozu grupy bandyckiej od strony dachy leśnej. Druga drużyna ppor. Kreta miała za zadanie rozwiniecie się prostopadle do pierwszej drużyny. Rozbroiłem wartownika i jego kolegów i wszedłem w rejon obozu; jednocześnie rozwinęły się obie drużyny, wszedłem do namiotu herszta bandy każąc zebranych tam kilku ludziom podnieść ręce do góry – jednocześnie obie moje drużyny wszedłszy w rejon obozu podały ten sam rozkaz reszcie bandy grożąc użyciem broni. Do obezwładnienia herszta i jego najbliższych współpracowników pomogli mi znajdujący się w namiocie moi ludzie wysłani poprzednio na wywiad tj. Zagłoba i Morus, którzy poprzednio zostali zatrzymani przez wartownika bandy i doprowadzeni do jej herszta. Po opanowaniu obozu wezwałem przebywającego czasowo w moim oddziale ppor. Cichego, oficera organizacyjnego powiatu Krasnik i poleciłem mu aby wraz z Zagłobą jako znający dokładnie miejscowe stosunki przesłuchali wszystkich bandytów i po stwierdzeniu ich winy rozstrzelali ich z pomocą sekcji egzekucyjnej. Jak się okazało z przesłuchania herszta bandy był [to] przedwojenny bandyta ze wsi Łysków [Łysaków] nazwiskiem Skrzypek, poza tym pamiętam jeszcze nazwiska przedwojennych bandytów, którzy byli najbliższymi współpracownikami herszta bandy. Byli to Orlikowski i _____* byli bandyci, t. zw. wojenni, tzn. trudniący się rabunkiem i innych korzyści. Z całości bandy liczącej 30 ludzi, kazałem rozstrzelać 29, jednego Rosjanina i jednego Polaka ułaskawiłem ze względu na wiek; jeden bandyta uciekł. Dowodem jak pożyteczna była akcja świadczą liczne

186
podziękowania ludności wiejskiej okolicznej _____* [za uwolnienie] jej od silnej bandy. Sekcja egzekucyjna wykonała wyroki przez rozstrzelanie: na bandzie zdobyłem _____* rkm., około _____* dużo zrabowanych uprzednio przez bandę przedmiotów z odzieży ludności. Mniej więcej w połowie przeprowadzania dochodzenia i egzekucji przybył Komendant rejonowy NSZ pan Kania [kpr. Jan Kamiński], który rozpoznał wśród podsądnych znanych dawniej i obecnie w okolicy bandytów.³⁵⁸

Raport ten jest dla nas ważnym źródłem wiedzy o tamtych wydarzeniach. Wiemy, że „Słowik” pochodził ze wsi Łysaków (bądź Lychów). Gdyby prawdziwa była informacja druga, to jest ona o tyle istotna, że z Lychowa pochodził... „Cichy”, który zaczął wykonywanie wyroku na GL-owcach, począwszy od „Słowika”. Gdyby faktycznie pochodzili z tej samej wsi, to jest niemożliwością, aby się nie znali. To może potwierdzić, iż możliwy jest osobisty wątek w postępowaniu „Cichego”. Jaki, tego niestety możemy tylko dociekać. Wiemy też, że „Ząb” wiedział o bandyckim pochodzeniu części bandytów, co również może potwierdzać, iż wyrok był sumą przewinień, nie zaś karą za zdradę. „Ząb” również wspomina, że egzekucja przebiegała przynajmniej w dwóch częściach, ponieważ w trakcie jej przeprowadzania przybył „pan Kania”. Ów kpr. Kamiński, może być wspomnianym przez „Kuropatwę” „policjantem z Kraśnika”, choć nazwisko się nie zgadza. Bardzo interesujący opis wydarzeń z tych interesujących nas dni, przedstawia Tadeusz Stolarz:

„(...) 6 sierpnia 1943r. pod Borów, pod bazę <kretowisko> skierowany został przez swe dowództwo oddział GL pod dowództwem <Słowika>. (...) oddział komunistyczny po dotarciu pod Borów w dniu 6 sierpnia 1943r., od razu nawiązał kontakt z d-cą NSZ rtm. Zub – Zdanowiczem ps. Ząb. Por. <Sep>, d-ca oddziału GL przekazał żądanie podporządkowania się oddziału NSZ <Stepa> pod rozkazy GL i nadmieni! z przyciskiem, że jego oddział jest gospodarzem terenu. Ponadto używał obraźliwych słów, że służą <panom i endekom>. Rotm. <Ząb> ze spokojem wysłuchał wypowiedzi d-cy oddziału komunistycznego por. <Sepa> i przekazał mu nie wysiadając z bryczki, że on teraz stawia następujące żądania, a mianowicie: wyznacza termin dwudniowy i aby oddział komunistyczny podporządkował się pod rozkazy NSZ, lub opuścił teren, po czym odjechał, bowiem miał zaplanowaną akcję na lotników niemieckich, na drodze Gościeradów - Annapol. 9 sierpnia 1943r. w godzinach rannych ze swymi ludźmi dociera na teren <kretowiska> rotm. Ryszard Ławruszczuk, d-ca żandarmerii Obwodu NSZ i oficer wywiadu, z wiadomością, że komuniści w najbliższym czasie, zamierzają zlikwidować oddział <Stepa> - tak głoszą okoliczni chłopcy, bowiem endeki to <pańskie wojsko>. Oddział komunistyczny był oddalony od oddziału <Stepa>, w odległości

³⁵⁸ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14.

* - wyraz nieczytelny w odpisie z maszynopisu.

1 197 około 2 km. W godz. przedpołudniowych z oddziału GL dociera łącznik i przekazuje rotm. <Zębowi> karteczkę swego dowództwa z propozycją odbycia spotkania i rozmowy. Jako warunek spotkania, <Sęp> wyznacza po 4 ludzi oraz miejsce i czas. Rotm. <Ząb> dobiera sobie: pchor. <Lamparta>, kpr. Jaworskiego oraz jeszcze jednego partyzanta. Jako broń biorą: 2 empi niemieckie oraz broń krótką. Gdy dotarli do miejsca spotkania z <Sępem> i jego ludźmi, zauważyli, że komunistów jest nie 4-ech, lecz 6-ciu, w tym jeden uzbrojony w rkm, stojący w pewnej odległości.(...) Po przywitaniu, odezwał się <Ząb> i zapytał? Czego sobie życzą i dlaczego nie opuścili terenu, bowiem są już o jeden dzień za długo? Na to usłyszał odpowiedź <Sępa> i zapytanie, czy już dobrowolnie przechodzą pod rozkazy GL. rotm. <Ząb> nie wytrzymał i wygłosił krótką mowę, w której przypomniał ujawniony mord oficerów polskich w Katyniu oraz, że służą takiemu samemu wrogowi Polski, jaki jest okupant niemiecki, nazywając ich zdrajcami Ojczyzny. Ta wypowiedź rotm. Zęba, wywołała ironiczny uśmiech u <Sępa> i <Słowika>, zaś erkaemista znacznie się przybliżył, trzymając rkm w pozycji na pas. Znow głoś zabiera <Sęp>, podkreślając z naciskiem, że jeśli ludzie <Stepa> nie podporządkują się, to weźmie ich siłą. Jego interesuje głównie ich broń. Usłyszawszy tą wypowiedź rotm. <Ząb> działa natychmiast. Błyskawicznie rozbrajają z pchor. <Lampartem> <Sępa> i <Słowika>, zaś kpr. Jaworski z empi nie pozwolił z pasa zdjąć rkm-u gwardziście, a za kilkanaście sekund, rkm był już w jego posiadaniu. Pozostali gwardziści posłusznie pozwalają się rozbroić. Rotm. <Ząb> jako prawnik przeprowadza krótkie dochodzenie, które w całej rozciągłości uzasadnia prawdziwość informacji rotm. <Zagłoby>. Krótka formuła: za zdradę Ojczyzny – kula w łeb. Wśród rozbrojonych gwardzistów znalazł się Rosjanin zbiegły z niewoli niemieckiej, którego <Ząb> poleca puścić wolno. W tym czasie udanej ucieczki dokonuje gwardzista <Kuropatwa>. Strzały słyszane w obozie gwardzistów, gdzie byli <Stanis> i <Bohun> spowodowały dezorientację. Gwardziści byli pewni, że zostało zlikwidowane dowództwo endeków i nawet nie zachowali odpowiedniej ostrożności, co z powodzeniem wykorzystali <Znicz> i <Zagłoba>. <Znicz> mścił się za chłopców zamordowanych w Gizówce, zaś <Zagłoba> za rodzinę i kolegów zamordowanych przez bojówki komunistyczne na Ukrainie.(...)”³⁵⁹. Informacje te, niestety, nie można ich już sprawdzić, są dla nas o tyle cenne, że pochodzą od żony „Zęba”, oraz od miejscowych komunistów, którzy w większości już nie żyją.

Wersja NSZ-owska różni się zdecydowanie od wersji komunistycznej. Przynajmniej w pierwszym wszędzie spotykamy informacje mówiące o bandyckiej profesji GL-owców. Często pojawia się też wiadomość o prowokacyjnym zachowaniu się GL-owców, czy też dowództwa

³⁵⁹ Stolarz Tadeusz, Zbrodnie GL i AL popełnione w latach 1942 – 1944 w obwodzie Janów Lubelski – Kraśnik, Wesoła 1992, maszynopis, s. 14 – 17.

oddziału. Mamy też informacje o sądzie dokonanym na ludziach „Słowika”, których to sądzili „Cichy” i „Zagłoba”. NSZ-owcy zdobyli obóz prawie bez jednego wystrzału, co może potwierdzać tezę o nie karności oddziału. Następnie odbyto sąd, po którym prawie cały oddział został rozstrzelany. Jedyne liczby rozstrzelanych są różne, co nie zmniejsza wiarygodności przekazów NSZ-owców.

2.4 W jaki sposób zabito GL-owców.

Na to pytanie przez szereg lat padało kilka odpowiedzi. Ale jedna z nich łączyła pozostałe. W większości przekazów komunistycznych GL-owcy zginęli... poprzez ścięcie toporem! Motyw ścięcia toporem komunistów pod Borowem, występuje w literaturze prawie od początku. Ten rodzaj śmierci GL-owców podaje w swoich wspomnieniach „Rysiek”:

„(...) W sierpniu pojechali nasi na konferencję do Borowa a ci [NSZ] ich okrzykli, rozbroili, porozbierali do naga po czym kładli pojedynczo na pniaku i ucinali głowy toporem. Tak ścięli 25 a 3 zaczęło uciekać z których złapano jednego i zabił (...)³⁶⁰.

Również inne źródła komunistyczne mówią o ścinaniu toporem³⁶¹. Przeczy temu opublikowane zdjęcie, ukazujące podobno zabitych pod Borowem GL-owców. Widzimy tam wyraźnie, że żaden z nich nie jest pozbawiony głowy, czy też rąk, co podają niektóre źródła komunistyczne. 3 ludzi, których widzimy na zdjęciu z pewnością nie zostało ściętych toporem, lecz zostało zastrzelonych, co wyraźnie widać³⁶². Jeszcze dziwniejsze rzeczy są wypisywane o śmierci „Słowika” – jakoby został on wzięty „żywy na Kielecczyznę i dopiero gdzieś tam pozbawiony życia”³⁶³.

Zupełnie inaczej wykonanie wyroku przedstawiają źródła NSZ, w tym uczestnicy opisywanych wydarzeń, choć niektóre z podanych informacji pojawiają się i u komunistów. Otóż po zajęciu obozu atmosfera tam panująca była bardzo napięta. GL-owcy rozebrani zostali do bielizny oraz związani sznurami. Następnie rozpoczęło się przesłuchanie, po którym odbyła się krótka narada sądu polowego NSZ. Prawdopodobnie wówczas odczytano im

³⁶⁰ APL, zbiór..., Płowaś Ryszard „Rysiek”, sygn. 40/105, s. 5.

³⁶¹ Zob.: PPR – kronika I 1942 – V 1945, red. M. Malinowski, s. 105 – 106. Podana jest tutaj następująca informacja: „Ciała zabitych straszliwie zmasakrowano; toporami odrąbywano głowy i ręce.” Widzimy, więc, że prawdopodobnie oddział „Słowika” wpadł w ręce jakiś kanibali a nie NSZ-owców. Zob. także: Szymański T., Z pól bitewnych Lubelszczyzny, Warszawa 1981, s. 125; Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej, red. M. Malinowski, W. Poterański..., Warszawa 1964, s. 300; Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, s. 197; Czyżewski W., Więć zarepetuj broń, s. 180 – 181, choć pisze on, że jedynie „Sęp” i „Stanis” zginęli od „ścięcia toporem głowy na pniaku”; por. także: S. Młynarski, Pamięci bojownikom o wolność i demokrację, w: Głos Kombatanta Armii Ludowej, nr 4 (101) kwiecień 2002, s. 33.

³⁶² Gronczewski E., Kalendarium walk GL i AL na Lubelszczyźnie, s. 48.

³⁶³ Czyżewski W., Więć zarepetuj broń, s. 181.

189

wyrok, który skazywał ich na śmierć. Również wtedy, wywołano „Kole”, i oznajmiając, że nie jest on winien zdrady – puszczono wolno³⁶⁴. Nie do końca jednak wiemy, w jaki sposób wykonano egzekucję. Jak podaje „Ząb”, na skutek meldunku o zbliżaniu się Niemców, na jakiś bliżej nieokreślony, ale krótki, czas oddalił się z obozu. Prawdopodobnie wówczas rozpoczęto wykonywanie wyroku sadu polowego. Nie wiemy do końca, w jakich okolicznościach zaczęto rozstrzeliwać jeńców. Jak mówią przekazy NSZ, egzekucję zaczęło dwóch NSZ-owców: „Cichy” (Wacław Piotrowski) oraz „Zagłoba” (Ryszard Ławruszczuk). Potwierdza to Komendant BCH z Trzydnika:

„Mylą się ci, którzy twierdzą, że to był rozkaz „Zęba”, który nie był nawet dowódcą oddziału. To była inicjatywa „Cichego” i obaj z „Zagłobą” rozstrzeliwali. Nienawiść do komunistów i pragnienie zemsty za poległych kolegów powodowały nim.”³⁶⁵ Istnieje także ewentualność, że „Zagłoba” nie brał udziału w egzekucji, ponieważ, jak wiemy, wcześniej „udał się na czujkę”³⁶⁶.

Możliwe jest jednak, że „Zagłoba” po oznajmieniu „Zębowi” o nadchodzących Niemcach, nie udał się powtórnie na zwiady, lecz strzelał wspólnie z „Cichym”³⁶⁷. Jeden z uczestników – „Kret” (Kazimierz Poray – Wybranowski) wspomina, iż kilku lub kilkunastu komunistów rozstrzelał pluton egzekucyjny, do którego prawdopodobnie należeli: st. strzelec „Słowik”, „Pilot”, „Stryj” oraz kpr. „Mirski”³⁶⁸. Inną osobą, która mogła brać udział w plutonie egzekucyjnym jest Wacław Gugala z Borowa³⁶⁹ bądź/i Flis Wojciech „Wir” „Wujo”³⁷⁰ bądź/i Pidek Kazimierz³⁷¹. Nie wspomina nic jednak o rozkazie rozstrzelania osądzonych³⁷². Być może w egzekucji brali udział, także okoliczni chłopci. Wspomina o tym sprawozdawca wywiadu GL Stanisława Sowińska „Barbara”:

„(...) W wymordowaniu oddziału im. Kilińskiego podobno częściowo brali udział i chłopci podbuntowani przez rządowców(...)”³⁷³ Ewentualność taka, która dzisiaj nie można już zweryfikować istnieje. Jest wielce prawdopodobne, że uczestniczyli oni w rozpoznawaniu tych członków oddziału GL, których „znali” z rabunków oraz w rozpoznawaniu rzeczy zrabowanych przez gwardzistów. Pośrednio wynika to z raportu mjr „Zęba”.

Nie wiemy też czy rozstrzelano ich na miejscu, czy też jak mówią niektóre źródła komunistyczne, część została wyprowadzona poza miejsce przebywania, a tylko część,

³⁶⁴ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 122 – 123.

³⁶⁵ Tamże, s. 123 – 124.

³⁶⁶ Tamże, s. 122 – 123.

³⁶⁷ Tamże, s. 123.

³⁶⁸ Tamże, s. 360 (osoby te podaje, powołując się na relację „Stepa”).

³⁶⁹ AIPN, PUBP Kraśnik, Lu 033/38, k. 81.

³⁷⁰ Tamże, Lu 043/36, k. 155.

³⁷¹ Tamże, Lu 033/38, k. 156.

³⁷² Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 123.

³⁷³ Tajne oblicze..., t. III, s. 231.

180
choć większa, zginęła na terenie obozowiska³⁷⁴. Mimo zapadłego wyroku – egzekucję rozpoczęto bez zgody nieobecnego „Zęba”, chociaż zarówno „Cichy” jak i „Zagłoba”, jako oficerowie egzekutywy Komendy Powiatowej NSZ, nie podlegali „Zębowi”. Jak wyglądała egzekucja tego niestety nie wiemy. Prawdopodobnie rozstrzelanie rozpoczęło od oficerów GL z oddziału „Słowika”, których wyprowadzono kilkadziesiąt metrów poza obóz GL-owców. Prawdopodobnie też wówczas widząc, co się dzieje, część GL-owców zaczęła uciekać (przypomnijmy uciekło 4 GL-owców oraz miejscowy chłop), być może także zaczęli się bronić. Wtedy też, najprawdopodobniej otworzono do uciekających ogień z rkm(ów)³⁷⁵, a strzelała już raczej większość NSZ-owców. Tu może nas dziwić, że partyzanci NSZ nigdy wcześniej nie wykonujący takiej akcji, strzelali do uciekających GL-owców. Jedynym racjonalnym wytłumaczeniem jest to, że w grupie „Słowika” byli dawni uczestnicy grup rabunkowych. Być może rozpoznanie ich „ułatwiło” wykonanie egzekucji. Łatwiej, bowiem strzela się do osoby, do której ma się żal, czy którą się nienawidzi niż do osoby nieznannej. Takimi ludźmi byli na pewno dawni członkowie grup rabunkowych, którzy z jednej strony budzili strach, a z drugiej – nienawiść wśród ludności cywilnej. Pośród oddziału „Zęba”, było wielu krewnych czy też znajomych pomordowanych bądź ograbionych przez „Liska”, lub przez inne oddziały GL³⁷⁶. Dopiero po wykonaniu egzekucji i opadnięciu emocji, NSZ-owcy mogli stwierdzić, co się wydarzyło. Wszystko to działo się w raczej niedużym odstępie czasu. Gdy „Ząb” wrócił, z fałszywego jak się okazało alarmu, mógł jedynie stwierdzić, że jego podwładni, choć nie wszyscy, samowolnie wykonali wyrok sądu polowego. Nie wiemy, czy wszyscy zginęli na miejscu, choć znając siłę rkm trudno myśleć, że ktoś przeżył. Nigdzie też nie mamy informacji, jakoby z egzekucji ktoś ocalał i wówczas go wypuszczono lub dobito. Ze źródeł komunistycznych wynika, że NSZ-owcy zdobyli na GL-owcach: 3 rkm, 1 automat, 22 sztuki broni długiej, 4 sztuki broni krótkiej oraz 2500 sztuk amunicji.³⁷⁷

Zebrane informacje skłaniają do zadania kilku pytań. Po pierwsze, w jakich okolicznościach na wolności znaleźli się „Kuropatwa”, „Adaś”, „Pokrzywa”, „Kola”³⁷⁸; po drugie, kto dokładnie rozstrzeliwał; po trzecie, w jakich okolicznościach rozpoczęto egzekucję GL-owców. Na te pytania nie znamy dzisiaj dokładnej odpowiedzi. Natomiast możemy odnaleźć

³⁷⁴ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 360; APL, zbiór..., Pawłowski Stanisław „Kuropatwa”, sygn. 40/101, s. 7; Babieradzki Stanisław „Pokrzywa”, sygn. 40/5, s. 14 - 15.

³⁷⁵ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 123.

³⁷⁶ Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dod. hist.) czerwiec 1993, s. IV; Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14.

³⁷⁷ GL i AL na Lubelszczyźnie, s. 92.

³⁷⁸ Syn „Kreta” podaje, że uratowało się 6 osób. Oprócz wyżej wymienionych byli to: Józef Ul z Popowa, NN – chłop, który był w oddziale 2 dni oraz niejaki Pytel ze wsi Opoka lub Opoczek, relacja M. Wybranowskiego. Zupełnie niesprawdzone i nieprawdziwe informacje podają Zeszyty do historii NSZ, jakoby ocalał jedynie 1 sowiecki radiotelegrafista, zob.: Zeszyty..., z. 1, s. 55 - 56

przyczyny samowolnego wykonania wyroku przez „Cichego” (on na pewno brał udział w likwidacji komunistów). Przyczyny te były złożone. Po pierwsze, w oddziale „Słowika” znajdowało się kilku członków grupy „Liska”, którzy jak wiemy, dwukrotnie nachodzili dom rodzinny „Cichego” i poprzez groźby oraz bicie, żądali od niego wydania broni. Również dziełem „Liskowców”, było spalenie domu rodziców „Cichego”. Mamy, więc tutaj motyw osobistej zemsty. Z drugiej zaś strony, owi „Liskowcy” byli pospolitymi przestępcami, a „Cichy” jako oficer podziemia niepodległościowego wykonywał tylko rozkazy dowódców (zarówno AK, choć im nie podlegał, jaki NSZ), mówiące o likwidowaniu grup rabunkowych, które przypomnijmy były plagą w okupowanej Polsce. Ponieważ wcześniej zapadł wyrok skazujący, dlatego „Cichy” jako wykonawca nie podlega karze, ze względu na wykonanie wyroku sądu. Kwestią sporną jest jedynie legalność owego sądu, ale o tym poniżej. Innym motywem takiego postępowania „Cichego” były na pewno wydarzenia ostatnich dni, tzn. zamordowanie przez komunistów kilkunastu NSZ-owców. Być może w ten sposób chciał w ten sposób wymierzyć sprawiedliwość (jeśli ci sprawcy znajdowali się w oddziale GL „Słowika”, o czym nie wiemy), bądź miała to być krwawa odpowiedź na likwidowanie członków podziemia niepodległościowego. Możliwe jest też, że „Cichy” miał jakieś zadawnione porachunki ze „Słowikiem” (którego podobno rozstrzelał na samym początku), a przypomnijmy, iż „Słowik” należał kiedyś do AK bądź do NSZ. Nie wykluczone, więc, że obydwa się znali i zaszły między nimi jakieś nieporozumienia. Możliwe jest także, że „Cichy” nie mógł „Słowikowi” darować zdrady. Te dwie ostatnie hipotezy nie są jednak sprawdzone.

2.5 Legalność postępowania „Zęba”³⁷⁹

W II rozdziale przytoczone zostały artykuły zarówno Konstytucji RP jak i Kodeksu Karnego, które wyraźnie mówiły, że GL-owcy dopuścili się zdrady stanu. Przypomnijmy, że komuniści głosili „zmianę” polskiej granicy wschodniej, oddając Kresy Wschodnie Sowietaom. Przypomnijmy, że groziła za to kara więzienia od 10 lat aż po karę śmierci włącznie (art. 93 § 1). Komuniści łamali także paragraf 2 tego samego artykułu, mówiący o zmianie przemocą ustroju państwa. Kara za to przewinienie wynosiła od 10 lat, aż do dożywocia włącznie. Kolejne przestępstwo dokonane przez komunistów, w tym oddział „Słowika”, który uznawał zwierzchnictwo GL, wynikało z art. 100 § 1 mówiącego o działaniu na korzyść nieprzyjaciela. W tym przypadku sprawa już nie jest tak jasna do rozstrzygnięcia. Wiemy, że część, chociaż nie wiemy dokładnie, jaka członków oddziału „Słowika” trudniła

³⁷⁹ Szerzej to zagadnienie rozpatruje L. Jurewicz oraz M.J. Chodakiewicz, zob.: Jurewicz L., Zbrodnia czy początek wojny domowej, Londyn 1980; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 124 - 125.

192

się rabunkami i bandyctwem, ograbiając w ten sposób mieszkańców. Było to z pewnością działanie na korzyść nieprzyjaciela, bowiem Niemcy nie uznawali usprawiedliwień chłopów, którzy mówili, że ich ograbiono. Poza tym część GL-owców brała udział w mordowaniu członków podziemia niepodległościowego, zarówno z AK jak i NSZ. Tutaj mamy już wyraźnie działanie na korzyść nieprzyjaciela. Za złamanie tego artykułu groziła kara więzienia od 10 lat do dożywocia. Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że w czasie wojny wszystkie konsekwencje łamania prawa były surowiej przestrzegane, choćby z jednego powodu – nie można było nikogo wsadzić do więzienia. Należy także pamiętać, że „Ząb” działał zgodnie z wytycznymi płk. Ignacego Oziewicza – dowódcy NSZ, z dnia 01.12.1942r.:

„(...) Na terenach band uzbrojonych napady kontrdywersyjne, które zlikwidują bandy i zdobędą broń, amunicję, radio – aparaty itp. Członków band rozstrzeliwać, gdyż są albo elementem nasłanym przez wroga, albo działają, jak bandyci miejscowi przeciw życiu i mieniu Polaków, o których nie dbają okupanci.(...)”³⁸⁰.

Widzimy, że rozkaz traktował grupy rabunkowe w sposób podobny jak art. 100 § 1. Trzeba także pamiętać, że w czasie wojny bardzo surowo traktowano osoby zajmujące się rabunkami i napadami na polską ludność. Tutaj warte są przypomnienia rozkazy zarówno KG AK jak i Dowódcy NSZ. Poza tym, że NSZ powołały Akcję Specjalną m.in. w celu ochrony ludności polskiej przed nasilającym się bandytyzmem oraz w celu likwidacji partyzantki komunistycznej, zresztą bardzo często trudniącej się bandytyzmem. Pamiętajmy, że „Ząb” był dowódcą AS w Okręgu lubelskim. Możemy, więc domniemywać, że doskonale wiedział, co wchodziło w zakres jego obowiązków. Tutaj znowu pojawia się problem, czy NSZ mogło legalnie sądzić i wykonywać egzekucje, skoro tylko AK było „legalną” armią Polski Podziemnej. Dowódcy AK mogli prawnie przeprowadzać tego typu operacje. Takiej możliwości prawnej nie mieli dowódcy NSZ³⁸¹. W tym przypadku „Ząb” mógł działać w samoobronie, ponieważ nie wiemy dokładnie, jaki cel miał o przybycie oddziału „Słowika”. „Ząb” miał prawo obawiać się o los swoich ludzi, mając w pamięci nie dawne wydarzenia. Być może jakieś znaczenie odegrało nasilenie się publikacji antykomunistycznych w prasie podziemnej³⁸², choć miało ono raczej charakter drugorzędny. Pamiętajmy, iż prasa podziemna rzadko docierała do Borowa. Poza tym, podczas wojny trudno szukać sprawiedliwości u uprawnionych funkcjonariuszy, jeśli nawet nie wiemy gdzie oni się znajdują. W Borowie nie

³⁸⁰ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14. Podobny rozkaz wydał Komendant Gł. AK – gen. „Bór” 15.07.1943r.

³⁸¹ Komendant Główny AK, 5 sierpnia wydał rozporządzenie mówiące o tym, że „jedynie sądy specjalne, ustanowione przez pełnomocnika Rządu na Kraj i kmdta Sił Zbrojnych w Kraju są powołane do osądzenia i wykonywania wyroków”, zob.: Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 121.

³⁸² Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 358.

było wówczas żadnej osoby, która mogłaby egzekwować prawo. Wiemy, że dopiero 7 sierpnia 1943r. wyszedł rozkaz Komendanta Okręgu Lublin mjr. Kazimierza Tumidajskiego „Marcin” o powołaniu Cywilnych i Wojskowych Sądów Specjalnych w Okręgu.³⁸³ W takim przypadku zdarza się, że osoby cywilne biorą sprawy w swoje ręce. Przypomnijmy, że „Ząb” był jednym z cichociemnych, przedwojennym żołnierzem Wojska Polskiego, dlatego w pierwszym rzędzie na nim spoczywała odpowiedzialność za ludność miejscową. Wiemy również, że NSZ-owcy byli uznawani za żołnierzy Polski Podziemnej „jeszcze nie podporządkowanych”, a co za tym idzie mieli być „traktowani jak przyszli towarzysze broni”³⁸⁴. Również z rozkazu „Bora” wynika³⁸⁵, że członkowie NSZ byli żołnierzami Polski Podziemnej z tym, iż nie byli oni scaleni z AK. Pamiętajmy jednak, że prawie cały czas toczono rozmowy scaleniowe pomiędzy AK i NSZ. Jednak jak słusznie zauważa St. Zochowski „Ząb” pełnił funkcję egzekutora praw na ochotnika. Ponieważ w okolicy nie było odpowiedniego przedstawiciela AK „Ząb” jako najstarszy stopniem zdecydował o przeprowadzeniu akcji.³⁸⁶ Widzimy, więc, że „Ząb” miał prawo zareagować w stosunku do osób, które tego prawa nie przestrzegały. Wątpliwości pojawiają się, gdy pytamy, dlaczego wyrok zamierzano wykonać na wszystkich? Czy wszyscy z tego oddziału byli jednakowo winni? Wiemy, że tylko oficerowie GL wiedzieli, choć nie wiemy jak dużo, o prawdziwym obliczu partyzantki komunistycznej. Takiej świadomości nie mieli szeregowi członkowie oddziału GL. Dlatego dziwi fakt pociągnięcia wszystkich do odpowiedzialności zbiorowej, bowiem nie wszyscy GL-owcy zdawali sobie sprawę z celów komunistów, dla wielu ważne było to, aby walczyć z wrogiem oraz pomścić poległych i pomordowanych, nieraz z własnych rodzin. Nie zapominajmy, że większa część oddziału GL to byli chłopci, którzy nie orientowali się w polityce. Jedynym wytłumaczeniem tego faktu może być wcześniejsza sugestia, iż zdrada nie była jedynym przestępstwem, za który sądzono oddział „Słowika”, a w grę mógł wchodzić bandytyzm. Poza tym, jak ustaliliśmy, wyrok zaczęto wykonywać bez udziału „Zęba”, zaś później, w wyniku nie jasnych okoliczności, rozstrzelano pozostałych członków oddziału GL (prawdopodobnie także bez udziału „Zęba”). Wobec tego, nie jesteśmy pewni, czy rozstrzelanie nie było czasem nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności. Nie jesteśmy też pewni, czy wszyscy skazani na śmierć faktycznie mieli zginąć, nie ma, bowiem żadnych dokumentów mówiących na ten temat. Trochę mniej problematyczna jest sprawa

³⁸³ ZWZ i AK w okręgu Lubelskim 1939 – 1944, cz. II, Lublin 1971, s. 107 – 108. Nie wiedzieć czemu, część historyków pisząc o Borowie, zapomina o braku prawnej instancji mogącej osądzić GL-owców, patrz: A. K. Kunert, Polska Podziemna, Katyń i komuniści, w: Gazeta Polska 28.05.1997, s. 18.

³⁸⁴ AK w Dokumentach, t. II, s. 279; Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 46.

³⁸⁵ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 46 – 48.

³⁸⁶ Kultura 1958, nr 3/125, s. 154 – 156.

194

odpowiedzialności „Zęba” za to, co się stało. Z jednej strony, „Ząb” był dowódcą oddziału i odpowiadał za każdego żołnierza a także za to, co czynił. Widzimy, że teoretycznie „Ząb” jest w pełni odpowiedzialny za rozstrzelanie oddziału. Jest jednak pewne ale. Wiemy, że wykonanie wyroku rozpoczął „Cichy”, oraz prawdopodobnie „Zagłoba”. Oni obydwaj nie podlegali „Zębowi”, dlatego też duża część odpowiedzialności, spoczywa właśnie na nich. Do rozpatrzenia pozostaje także moralny punkt widzenia tejże sprawy, ale ta kwestia nie należy do zadań niniejszej pracy.

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze jedna kwestia – co się stało z oddziałem „Zęba” po wydarzeniach pod Borowem? Otóż, jak podaje M. J. Chodakiewicz, jeszcze tego samego dnia oddział wyruszył w stronę Janowa Lubelskiego, gdzie przeprowadził nieudaną zasadzkę na konfidenta Gestapo³⁸⁷. Również w tym czasie do oddziału „Zęba”, dołączył oddział NOW „Ojca Jana”³⁸⁸. Nie prawdą więc jest teza, jakoby NSZ-owcy przebywali w miejscu egzekucji jeszcze przez „7 dni, ostrzeliwując” przybyłych po ciała GL-owców. Z danych GL wynika, że oddział „Zęba” zdobył na oddziale „Słowika” 3 rkmy, 1 automat, 22 sztuki długiej i 4 krótkiej broni oraz 2500 sztuk amunicji³⁸⁹.

2.6 Rejestr rozstrzelanych GL-owców.

Pomimo, że minęło już ponad 50 lat to dalej nie jesteśmy w stanie stwierdzić, z imienia i nazwiska, kto zginął, nie wiemy nawet ile osób zginęło (prawdopodobnie było to 27 osób, choć niektóre dokumenty komunistyczne mówią nawet o 24 osobach³⁹⁰). Do dzisiaj kilka pseudonimów pozostaje nieznanymi. Wynika to przede wszystkim z tego, że oddział nie posiadał (???) archiwum, w którym znajdowałyby się jakiegokolwiek dane o tym oddziale. Wszystkie informacje o grupie „Słowika” spisane zostały po 09.08.1943r., nieraz kilka lat po wojnie. Dlatego trudno orzec o ich prawdziwości. W miarę wiarygodne dane znajdziemy w „niekompletnej” liście sporządzonej przez Aleksandra Szymańskiego „Ali”³⁹¹. Zastrzeżenia budzi wiek podany przez „Alego”, który sugeruje, jakoby sam oddział składał się z bardzo

³⁸⁷ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 126; Tegoż, AS NSZ na Lubelszczyźnie..., s. 77.

³⁸⁸ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 363; Tegoż, AS NSZ na Lubelszczyźnie..., s. 77.

Szerzej na temat kontaktów „Zęba” z oddziałem NOW – AK „Ojca Jana”, zob.:

Puchalski S., Partyzanci „Ojca Jana”, Stalowa Wola 1995.

³⁸⁹ GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, Lublin 1960, s. 92.

³⁹⁰ AIPN, PUBP Kraśnik, Lu 08/84, k. 161.

³⁹¹ APL, zbiór wspomnień i relacji, sygn. 40/582; zob. także: Hirsz Z. J., Lubelska prasa konspiracyjna, t. VI, Lublin 1968, s. 354; Tegoż, Z dziejów PPR, GL, AL w powiecie kraśnickim, s. 56 – 57. Widzimy tu dokładnie, że komuniści mieli od samego początku problem z podaniem wszystkich osób, które zginęły pod Borowem.

1 185
młodych ludzi³⁹². Dane tych osób umieszczone zostały na pomniku w miejscu opisywanych wydarzeń, a uzupełnione z innych źródeł:

1. Stefan Skrzypek „Słowik”, lat 31, kapral/por. GL, dowódca oddziału, pochodził z Łysakowa – Kolonii Łysaków (bądź, co mało prawdopodobne z Łychowa), syn małego chłopca, w przeszłości należał do NSZ, bądź (i) do ZWZ – AK³⁹³;
2. Władysław (Stanisław) Głuchowski „Stanis”, „Hiszpan”, lat 34 (ur. 1909r.), pochodził z Poznańskiego, był członkiem KPP, komisarz do spraw polityczno-wychowawczych („instruktor szkoleniowy”) w oddziale im. Kilińskiego, prowadził zajęcia polityczno – wychowawcze; niewykluczone, choć mało prawdopodobne, że to on pełnił rolę zastępcy dowódcy oddziału³⁹⁴;
3. Wacław Dobosz „Sęp”, lat 32, kapitan, był członkiem KPP, pochodził z powiatu Opole Lubelskie, z zawodu szewc (stolarz?), „organizator i aktywny działacz PPR i GL na terenie puławskiego”, członek Komitetu Powiatowego PPR w oddziale pełnił rolę obserwatora ze sztabu Obwodu Lubelskiego GL, a zarazem komisarza d.s. polityczno – wychowawczych (taka samą funkcję pełnił w oddziale „Orla”), być może pełnił także rolę zastępcy dowódcy oddziału³⁹⁵;
4. Stanisław (Stefan) Marzycki „Serce”, lat 19(?), pochodził z Wierzbicy lub z miejscowości Wierzba, pow. Kraśnik, pochodził z rodziny chłopskiej, posiadał obywatelstwo amerykańskie, wybuch wojny zastał go w Polsce, z tego powodu został wiosną 1943r. wstąpił do GL, walcząc w oddziale „Jastrzębia”³⁹⁶;

³⁹² Zob.: Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354. Mimo, iż budzi on zastrzeżenia, został on podany w pracy ponieważ w jakimś stopniu odzwierciedla wiek członków oddziału, na pewno zaś jego kadre dowódczą.

³⁹³ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 120; Gontarczyk P., Mord pod Borowem, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14; Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9; Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 179; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; Czyżewski W., Więc zarepetuj broń, Warszawa 1968, s. 178; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji – stan na dzień 22.07.2001.

³⁹⁴ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 120; Styk S., Mordercy spod Borowa..., Nazarewicz R., AL dylematy i dramaty, Warszawa 1998, s. 96; Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 184; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; Księga partyzantów Lubelszczyzny, t. I, s. 198; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji

³⁹⁵ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 120; Styk S., Mordercy spod Borowa..., Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; Księga partyzantów Lubelszczyzny, t. I, s. 145; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji

³⁹⁶ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa..., Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 180 - 181; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji pod fałszywym imieniem – Stefan.

5. Józef Zbigniew Gronczewski „Zbyszek” „Lew”, lat 19, pochodził z Bieżunia, pow. Sierpc, wysiedlony do Grabówki, pow. Kraśnik, członek PPR od 1942r., należał do oddziału GL „Jastrzębia”, GL im T. Kościuszki oraz GL im. J. Dąbrowskiego³⁹⁷;
6. Kazimierz Kaczmarek, lat 20, pochodził z Dzierzkowic, pow. Kraśnik, przed wojną był wiejskim listonoszem, członek PPR i GL od wiosny 1942r., należał do oddziału „Przepiórki”³⁹⁸;
7. Jankiel Bolek z Rzeczycy, pow. Kraśnik, prawdziwe dane to Jakub (Bolesław, Jakób, Jankiel) Frajtag (Frajtak), „Bolek” „Bolesz”, lat 19 (ur. 1923r.), z pochodzenia był Żydem, z zawodu krawcem, wstąpił na ochotnika do oddziału GL Grzegorza Korczyńskiego 26.08.1942r., następnie przeniesiony do oddziału do GL „Przepiórki”, a później do GL „Orla”³⁹⁹;
8. Marian Burak z Wólki Szczeckiej, pow. Kraśnik⁴⁰⁰;
9. Stanisław Mostrąg z Wólki Szczeckiej, pow. Kraśnik⁴⁰¹;
10. Tadeusz Mozgawa „Tomasz” z Wólki Szczeckiej, pow. Kraśnik⁴⁰²;
11. Eugeniusz Orlikowski „Baryła” z Opoki (Kosina?), pow. Kraśnik, lat 37, brat (choć istnieją przekazy, że...ojciec) Zenona⁴⁰³;
12. Zygmunt Sydo z Liśnika Dużego, pow. Kraśnik⁴⁰⁴;
13. Czesław Barański, lat 21 – ur. 02.10.1921r. we wsi Budki, mieszkał w Kolonii Trzydnik, pow. Kraśnik, od jesieni 1942r. członek PPR i GL⁴⁰⁵;
14. Aleksander Dęga z Budck, pow. Kraśnik⁴⁰⁶;

³⁹⁷ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Hirsz Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; Księga partyzantów Lubelszczyzny, t. I, s. 217; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

³⁹⁸ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Hirsz Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

³⁹⁹ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Chodakiewicz M.J., NSZ „Zab” – przeciw..., s. 358; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Księga partyzantów Lubelszczyzny, t. I, s. 177; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴⁰⁰ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji

⁴⁰¹ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴⁰² APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴⁰³ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirsz Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴⁰⁴ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴⁰⁵ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Księga partyzantów Lubelszczyzny, t. I, s. 47 – 48; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴⁰⁶ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

15. Bronisław Drewniak, lat 28 (ur. 1916r.), z Budek (Budki), pow. Kraśnik, syn małorolnego chłopa, członek PPR od lata 1942r. wiosną 1943r. wstąpił do oddziału GL „Orla”⁴⁰⁷;
16. Tadeusz Kielbiński bądź Kielbasiński, lat 19, ze wsi Boiska, pow. Kraśnik⁴⁰⁸;
17. Bolesław Głuszczyk bądź Głuszczyk „Borys”, s. Jana, lat 21 (22 – ur. w 1921r.?), z Natolina pow. Kraśnik, pracował jako robotnik folwarczny, należał do oddziału „Grzegorza” oraz „Siemiona”⁴⁰⁹;
18. Henryk Serafin (Sarafin), lat 24, ze Stasina pow. Kraśnik⁴¹⁰;
19. Tomasz Serafin (Sarafin), lat 27, ze Stasina pow. Kraśnik⁴¹¹;
20. Stefan Adryańczyk „Bohun” z Łodzi, lat 26 (lub 28 – domniemana data ur. 17.08.1915), od 1931r. przebywał we Francji pracując w kopalniach, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, następnie ewakuowany do Francji, skąd przerzucony został przez NKWD do Polski, aby wspomóc komunistyczny ruch oporu, wstąpił do PPR i GL; pełnił rolę szefa sztabu w oddziale im. Kilińskiego⁴¹²;
21. Józef Ul „Sor” lat 40, z Popowa pow. Kraśnik⁴¹³;
22. Mazurek z Liśnika pow. Kraśnik⁴¹⁴;
23. Władysław Kolano z Budek, pow. Kraśnik⁴¹⁵;
24. NN „Szcypior”, lat 19, z Liśnika, pow. Kraśnik⁴¹⁶;

⁴⁰⁷ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴⁰⁸ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴⁰⁹ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴¹⁰ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji jako Sarafin.

⁴¹¹ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji jako Sarafin.

⁴¹² APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Gwardzista nr 27 z 15.09.1943r.; Chodakiewicz M.J., NSZ „Zab” – przeciw..., s. 120; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; Księga partyzantów Lubelszczyzny, t. I, s. 27; Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. I, Warszawa 1978, s. 45; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji. Wg relacji M.J. Chodakiewicza przy „Bohunie” znaleziono instrukcje oraz dokumenty o wybijaniu niepodległościowców.

⁴¹³ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; nie figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴¹⁴ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; jego danych nie znajdziemy w: Styk S., Mordercy spod Borowa...; nie figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴¹⁵ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; zob. też: Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9, twierdzi on że Kolano pochodził z Wólki Szczeckiej; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴¹⁶ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; jego danych nie znajdziemy w: Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirszt Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; nie figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

25. NN „Wiewiórka”, lat 20; z Księży Rzeczyckiej [chyba Rzeczy Księżej], pow. 198 2

Kraśnik, prawdopodobnie nazwisko tej osoby to Majewski⁴¹⁷;

26. Zenon Orlikowski, lat 30, brat Zenona, pochodził z Opoki (Kosina?) pow. Kraśnik⁴¹⁸;

27. Rosjanin NN (Borys Bolesław???, Mikołaj Astawiew???), „Księga...” podaje, że jest nim Mikołaj Astawiew „Kola”, który uciekł z niewoli niemieckiej i wiosną 1943r. wstąpił do GL, należał do oddziału „Siemiona”⁴¹⁹.

Dane te są nie tylko niepełne, ale i wkraść się w nie błąd. Otóż pod numerem 20 widniał pseudonim Władysława Głuchowskiego „Stanis”⁴²⁰. W ten sposób nie tylko zwiększono liczbę zabitych, ale i pochowano dwa razy te samą osobę. Nie znamy także osoby bądź osób, które prawdopodobnie poległy, a nie są podane w liście „Alego”. Być może taką osobą jest druga osoba pochodzenia żydowskiego Jankiel Topki⁴²¹. Jednakże wg W. Czyżewskiego - Topki to przezwisko siostry Jakuba (Jankiela) Frajtaga, która wojnę przeżyła⁴²². Są jednak poszlaki wskazujące, że w oddziale „Jastrzębia” były 4 osoby narodowości żydowskiej, i być może część z nich przeszła do oddziału „Słowika”⁴²³. Być może osobą, która zginęła a nie figuruje na liście, jest Jan Taboraza (Toboraza) z Wierzbicy⁴²⁴. Inna osobą, która mogła zginąć był Mikołaj Astawiew „Kola” „Kolka” – jeńiec radziecki zbiegły z niewoli hitlerowskiej, który następnie wstąpił do oddziału partyzanckiego GL⁴²⁵. Sprzeczne informacje znajdziemy we wspomnieniach „Przepiórki”. Otóż, znajdujemy tam informację, że z egzekucji uciekł, wspomniany już wcześniej „Kola”, czyli... Mikołaj (Nikołaj) Leszczenko. Był on żołnierzem Armii Czerwonej, następnie zbiegł z niewoli niemieckiej i wstąpił wiosną 1942r. do GL, do oddziału „Jastrzębia”, następnie należał do oddziału „Grzegorza”⁴²⁶.

⁴¹⁷ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; Styk S., Mordercy spod Borowa...; Relacja Stanisława Szymuli z dn. 18.07.2001r.; Hirs Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴¹⁸ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; jego danych nie znajdziemy w: Styk S., Mordercy spod Borowa...; Hirs Z. J., Lubelska prasa..., s. 354; nie figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴¹⁹ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; ich danych nie znajdziemy w: Styk S., Mordercy spod Borowa..., choć wspomina on o Rosjaninie, o czym poniżej; Księga partyzantów Lubelszczyzny, t. I, s. 35; nazwisko Astawiewa figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴²⁰ APL, zbiór..., sygn. 40/582, s. 7; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴²¹ Nazarewicz R., AL dylematy..., s. 172.

⁴²² Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 358; Gronczewski E., Kalendarium walk GL i AL na Lubelszczyźnie, Warszawa 1966, s. 52 – 53; nie figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴²³ Głos Kombatanta Armii Ludowej nr 6 (103) czerwiec 2002, s. 14. Wg autora St: Szota wszyscy oni pochodzili z Zaklikowa. Niestety autor nie ustalił ich nazwisk.

⁴²⁴ Jego dane jako osoby, która zginęła znajdziemy w: Styk S., Mordercy spod Borowa...; figuruje na tablicy pamiątkowej w miejscu egzekucji.

⁴²⁵ Tak twierdzi m.in.: Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9; por.: Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, s. 196. Jego nazwisko znajduje się także na tablicy pamiątkowej w miejscu rozstrzelania GL-owców.

⁴²⁶ Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181; Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 184; por.: Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, s. 196.

188

Zachodzi tu duże podobieństwo nie tylko pseudonimów, ale i imion. Najprawdopodobniej jednak Mikołaj Astawiew i Mikołaj Leszczenko to ta sama osoba nosząca pseudonim „Kola”⁴²⁷. Zachodzi jeszcze możliwość, że nie znamy personaliów tej zabitej osoby. Inną ewentualnością jest to, że nie było żadnej innej osoby a NSZ-owcy rozstrzelali tylko tych wyżej wymienionych. Z tego wypływa wniosek, że zginęło 27 osób. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że spośród osób umieszczonych na liście jedna przeżyła będąc owym tajemniczym „informatorem”. Może nim być bądź „Słowik” bądź Józef Ul. Wobec tego nie jesteśmy w stanie stwierdzić ile dokładnie osób zginęło.

Spore wątpliwości pojawiają się nam przy rozpatrywaniu kwestii ucieczki kilku GL-owców z miejsca egzekucji. Ponieważ źródła nie są zgodne co do sposobu ocalenia GL-owców, wobec tego nie możemy z całą pewnością stwierdzić jak ucieczka faktycznie wyglądała. Nie możemy także dokładnie stwierdzić: kto uciekł a kto został zwolniony. Na podstawie zachowanych źródeł należy jednak dodać, że fakt ucieczki nie ulega wątpliwości natomiast nie można określić skali tego wydarzenia. Źródła komunistyczne mówią, że 4 osobom udało się uciec: „Kuropatwie”, „Adasiowi”, Mikołajowi Leszczence „Kola” – jeńcowi radzieckiemu, który zbiegł z niewoli niemieckiej oraz „Pokrzywie”⁴²⁸. Niestety dane te są na tyle niedokładne, że wśród ocalonych poprzez ucieczkę wymieniają 4 osoby, przechodząc zaś do nazwisk to podają... 5 osób: „Kole”, „Adasia”, „Kuropatwę”, „Pokrzywę” oraz jednego z chłopów, który przebywał w obozie GL-owców. Autor podaje jeszcze informację, jakoby po rozstrzelaniu GL-owców, gestapo w Kraśniku „otrzymało meldunek o dokonanym mordzie”, o którym przyjechali na miejsce zdarzeń, „razem z sierżantem policji granatowej Dybowskiem”⁴²⁹. Następnie kilku rolników z Wólki Szczeckiej „odkopało mogiłę pomordowanych” a gestapowcy przeliczyli „pomordowane ofiary. Było ich 29. Po czym zasypało grób”. „W ten sposób potwierdziła się prawdziwość meldunku <Zyba>[?], że zamordowano 30 gwardzistów (w tym 4 miejscowych chłopów), ale jedynie zwłoki Tomasza Mozgawy zostały zabrane przez jego żonę i pochowane na cmentarzu parafialnym”⁴³⁰. Te wiadomości, także różnią się od pozostałych wersji komunistycznych. Autor albo pomylił pseudonim „Koli” z zastrzelonym podobno Rosjaninem, albo w oddziale były dwie osoby o pseudonimie „Kola”, co jest jednak mało prawdopodobne, bowiem nikt inny nie pisze, jakoby

⁴²⁷ Głos Kombatanta Armii Ludowej nr 6 (103) czerwiec 2002, s. 14. Autor wymienia 4 jeńców radzieckich pochodzących z oddziału „Jastrzębia”: „Rysiek”, „Kola”, „Antoni” i „Szymon”. Również większość innych źródeł i opracowań mówi nam o jednej osobie o pseudonimie „Kola”.

⁴²⁸ Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9; Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 184.

⁴²⁹ Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9; Szymański T., Z pól bitewnych Lubelszczyzny, Warszawa 1981, s. 125 (choć nie wspomina on o przyjeździe Niemców); Tegoż, My ze spalonych wsi, s. 213.

⁴³⁰ Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9.

w oddziale były 2 osoby o tym samym pseudonimie. Poza tym autor wyraźnie mówi, iż GL-owcy zostali pochowani od razu, a nie dopiero po kilku dniach. Po raz kolejny mamy także inną liczbę rozstrzelanych GL-owców – 30. Autor także nie wspomina o tym, że uciekła jeszcze jedna osoba. Przede wszystkim autor nie potrafi wymienić wszystkich, którzy zginęli, a to osłabia wartość podanych danych liczbowych. Można by rzec, że przekreśla wyliczenia autora. Podsumowując wiemy, że ocalało 4 GL-owców: „Adaś”, „Pokrzywa”, „Kuropatwa”, „Kola” oraz jeden z okolicznych chłopów, który nie należał do oddziału. Tak, więc mamy pewność, że ocalało 5 osób. Niestety nie jesteśmy w stanie dokładnie stwierdzić, w jakich okolicznościach owi GL-owcy uciekli, gdyż źródła są na ten temat sprzeczne.

Wracając do liczby zabitych wiemy, że oddział „Słowika” po przybyciu w lasy borowskie liczył 28 osób. Do niego dołączyło 4 chłopów, wobec tego w dniu 9 sierpnia w obozowisku GL-owców przebywały 32 osoby. Ponieważ ocalało 5 osób to liczba zabitych nie przekracza 27 osób. Jeśli jeszcze uwzględnimy ocalałego „informatora” to mamy 26 osób, które zginęły pod Borowem. Przypuszczalnie, więc liczba rozstrzelanych to 27 bądź 26 osób z sugestią autora na tą pierwszą możliwość. Raczej mało prawdopodobne są inne możliwości zaś ich rozpatrywanie zajęłoby osobny rozdział.

2.7 Udział AK-owców w „mordzie borowskim”.

Jest kilka relacji mówiących wprost o tym, że był tam jakiś oddział AK, który czynnie uczestniczył w akcji. Wspomina o tym „Kołodziej”⁴³¹, mówi o tym także „Biuletyn Informacyjny” AK:

„WALKA Z BANDYTYZMEM. Kierownictwo Walki Podziemnej doniosło, że oddziały własne zlikwidowały w okręgu lubelskim dziesięć band rozbójniczych. [podkr. aut.](...)

Wojsko Polski Podziemnej nie zamierza wyręczyć okupanta w jego policyjnych czynnościach, ani tym bardziej dopomagać mu w ratowaniu porządku na zapleczu frontu. Podejmie jednak wysiłki, aby ochraniać ludność polską przed każdym wrogiem – zewnętrznym i wewnętrznym. Walka z bandytyzmem stanowi ważny odcinek tych starań.(...)⁴³²;

„(...) 2/ W ramach akcji ochrony ludności przed bandytami rozbito w tym samym okresie w tymże województwie [lubelskim] 10 band rabunkowych, przy czym zabito 48 bandytów.(...)

8 grudnia 1943r. gen. Bór – Komorowski w meldunku do Naczelnego Wodza, pisał:

⁴³¹ Relacja Stanisława Mazurka „Kołodziej” z dn. 22.07.2001r.

⁴³² Biuletyn Informacyjny nr 36 (191), 09.09.1943r.

⁴³³ Komunikat Nr. 10, Biuletyn Informacyjny nr 35 (190), 02.09.1943r.

201 „(...) Zostało ustalone, że wymordowania 26 ludzi oddziału partyzanckiego Armii Ludowej dokonali dowódcy z oddziałów NSZ, wybijając upojonych alkoholem na przyjęciu [sic!!!]. W publicznym oświadczeniu, nie wymieniając NSZ, podałem, że AK nie ma nic wspólnego z tym mordem, który potępiałem.(...)”⁴³⁴.

Ciekawostką jest fakt, że KG AK odcięła się od rozstrzelania bandytów – GL-owców, dopiero w „Biuletynie Informacyjnym” 18 listopada 1943r. i to wyraźnie pod wpływem opinii publicznej⁴³⁵. Należy jednak przypomnieć, że 20 października 1943r. gen. Bór wysłał do Londynu następującą depezę:

„Walkę z oddziałami partyzanckimi pod Janowem rozegrał samowolnie jakiś niepodporządkowany nam oddział prawdopodobnie z Narodowych Sił Zbrojnych. Na terenie Lubelszczyzny nie mieliśmy żadnych konfliktów z partyzantami bolszewickimi. Przeciwnie chronią się oni przed Niemcami trzymając się w pobliżu naszych oddziałów”⁴³⁶.

Kilka źródeł mówi wprost o tym, że to oddział „Zęba” podawał się za oddział AK⁴³⁷. O AK-owcach wspomina historyk komunistyczny J. B. Garas. To właśnie z nimi mieli się spotkać GL-owcy 9 sierpnia. Ciekawy jest fakt, że autor nie wspomina, jakoby egzekucji miał dokonać oddział NSZ⁴³⁸. Dlaczego zatem „Ząb” nic nie wspomina o tym, iż pod Borowem przebywały jakieś oddziały AK? Jedyne wytłumaczenie tego stanu rzeczy, może przedstawiać się następująco: Otóż AK było oficjalnie skrupowane „legalnością” a zatem taka a nie inna polityka, zarówno rządu londyńskiego, państw alianckich jak i KG AK, doprowadziła do tego, że NSZ-owcy wzięli na siebie „winę” za zastrzelenie GL-owców. Istnieje również możliwość, że „Ząb” wykonał tylko wyrok wydany przez sąd AK, a następnie z powodu rozpetanej nagonki AK-owcy nie przyznali się do swojego współudziału a całą winę wziął na siebie „Ząb”. Być może istniała jakaś tajna umowa pomiędzy „Zębem” a kimś z AK w lubelskim⁴³⁹. Wiemy, że takie tajne umowy istniały pomiędzy AK i NSZ na terenie Okręgu lubelskiego pomiędzy lokalnymi dowódcami⁴⁴⁰. Wg relacji M. J. Chodakiewicza, „Ząb” miał ustne „umowy” z „Małym”, mjr. „Zapora”, mjr. „Wartą” i z „Irką”, które dotyczyły wspólnej likwidacji komunistów (np. oddziału „Cienia”)⁴⁴¹. Czy tak też było w tym przypadku, tego nie jesteśmy w stanie stwierdzić na chwilę obecną.

⁴³⁴ AK w dokumentach, t. III, s. 215.

⁴³⁵ Rzepecki J., Wspomnienia i przyczynki historyczne, Warszawa 1956, s. 261.

⁴³⁶ AK w dokumentach, t. III, s. 179.

⁴³⁷ Zob.: Alef – Bolkowiak G., Gorące dni, s. 124 – 125; PPR – kronika..., s. 105 – 106.

⁴³⁸ Garas J.B., Oddziały GL i AL w obwodzie Lubelskim – rodowody, zarysy organizacji i działań, WPH IV nr 2 (11) z IV/IX 1959r., s. 205.

⁴³⁹ Umowy takie prawdopodobnie istniały np. w kieleckim, zob.: Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 70.

⁴⁴⁰ Taką opinię na podstawie rozmowy z Marianem Gołębiewskim „Iрка”, „Ster”, podaje relacja M.J. Chodakiewicza. Twierdzi on również, że AK likwidując komunistów podszywała się pod NSZ. Podobne przykłady stwierdzono na Kielecczyźnie.

⁴⁴¹ Relacja M.J. Chodakiewicza.

ROZDZIAŁ III

Propagandowe przedstawienie wydarzeń borowskich.

3.1 „Mord pod Borowem” w komunistycznej publicystyce okupacyjnej.

Śmierć GL-owców pod Borowem, przez wiele lat była wykorzystywana w propagandzie komunistycznej. Był to przykład rozpętania przez „reakcję” i „rodzimych faszystów” wojny domowej. Oczywiście straty w niej ponosili tylko członkowie PPR i GL. Przechodząc do omawiania tego tematu, należy sobie uświadomić, iż owe wydarzenie stało się już mitem, funkcjonującym do dzisiaj w polskiej historiografii.

„Mord pod Borowem”, w historiografii polskiej do 1989r. był przedstawiany w bardzo podobny sposób. Oto ci dobrzy, waleczni, dzielni partyzanci z GL zostali w podstępny sposób wymordowani, można by powiedzieć zakatowani, przez złych, polskich faszystów z NSZ. Ten schemat występuje w większości publikacji, dotyczących omawianych wydarzeń.

Komuniści prawie idealnie „skorzystali” z likwidacji swojego nowego oddziału. Już 10 08.1943r. Komitet Powiatowy PPR w Kraśniku wydał odezwę, w której oskarżył „endeków” o wywołanie wojny domowej:

„(...) Gdy się przekonali, że lud nie wierzy w ich bajdy i nie boi się bolszewików, a garnie się gromadnie do oddziałów partyzanckich Armii Ludowej wtedy zbrodniarze pańscy, którzy tyle lez wylali nad oficerami w Katyniu, rządili dla żołnierzy Armii Ludowej stokroć ohydniejszy mord pod Borowem. Dnia 9 VIII 1943r. w czasie przyjacielskiej konferencji ich przedstawicieli z naszymi gwardzistami, otoczyli zdradziecko nasz oddział im. „Kilińskiego”, rozbroili, powiązali sznurami i siekierami wymordowali wszystkich żołnierzy. Oddział składał się z samych Polaków, żołnierzom do głowy nie mogło przyjść, żeby żołnierz polski mordował żołnierza polskiego w tym czasie, gdy wróg jest jeszcze silny i gdy trzeba skupienia całego narodu do walki z bandą Hitlera. Pomordowali również chłopów, którzy przyszli zobaczyć wojsko ludowe.(...) Na wszystkich konferencjach z oddziałami endeckimi – to podkreślaliśmy, a także w piśmie skierowanym do nich to mocno podkreślaliśmy. Wszystko na nic. Zmusili nas do bratobójczej wojny. Musimy ja podjąć, lecz tylko walić

będziemy oficerów i tych panów, którzy szczują ciemniejszych chłopów i prowadzą ich na walkę z Armią Ludową. Śmierć Hitlerowi i jego slugusom endeckim!(...)"⁴⁴².

Tego samego dnia wyszła kolejna odezwa – „Partyzanckiej Grupy Operacyjnej Armii Ludowej im. <Bartosza Głowackiego>”:

„(...) Żołnierze! Stanęliśmy wobec strasznej – niespodziewanej i przekraczającej pojęcie ludzkie rzezi, jaką popełnili endecy na naszych żołnierzach Armii Ludowej, walczących już od roku z nieprzyjacielami narodu polskiego. Jeżeli kiedykolwiek ludziliśmy się nadzieją, że dojdziemy z nimi do porozumienia, mimo, że strzelali do naszych towarzyszy, tłumacząc się różnymi omyłkami, okłamując nas w najohydniejszy sposób, to teraz z chwilą pokazania nam swego właściwego oblicza a mianowicie mordując nam cały oddział im. <Kilińskiego> wraz z kilkoma chłopami, którzy przyszli do lasu zobaczyć wojsko ludowe, w tak podły i podstępny sposób, przysły wszelkie możliwości dojścia do porozumienia z nimi, co do wspólnej walki z Niemcami. Żołnierze ci, przy spotkaniu z naszym oddziałem 9 VIII br. W lesie pod Borowem, przyszli pod maską dobrych Polaków do naszych żołnierzy, konferując z nimi, żołnierze nasi nie spodziewali się niczego złego, mając na celu walkę z Niemcami, nie spodziewali się widać Polaków wrogów – jakimi się okazali się panowie oficerowie byłej Armii Polskiej, występując pod hasłem walki o wolność Ojczyzny, a z drugiej strony w sposób iście bandycki bijąc i mordując zorganizowane kadry powstańcze.(...) Żołnierze, ci wrogowie ludu, jakimi się okazali panowie polscy prowadząc walkę z nami, dowiedli, że wybitnie pomagają Niemcom.(...) Żołnierze, te wszystkie krzywdy musimy pomścić. My Gwardia Ludowa wiemy, że te wyczyny bestialskie burżuazji polskiej są jej ostatnimi drgawkami i które nie uratują jej przed zalewem mas ludowych. Nie odstraszą Ludu od walki o swoje prawa ich bandyckie metody. Śmierć mordercom Armii Ludowej!(...)"⁴⁴³.

Na podstawie choćby tych dwóch odezw widzimy, że już następnego dnia komuniści zapowiedzieli krwawy odwet. Po raz pierwszy pojawiła się wersja o rzezi, mordowaniu siekierami, torturach, o tym, że oddział składał się wyłącznie z samych Polaków. Zdziwienie budzi porównanie wydarzeń pod Borowem do... mordu katyńskiego!!! Oczywiście to, co się wydarzyło pod Borowem, jest „stokroć ohydniejsze”. Czytając te słowa można się zastanowić jak można porównać obydwie wydarzenia. Z jednej strony rozstrzelani bez wyroku, strzałem w tył głowy, polscy oficerowie, których liczba sięga 15.000. Z drugiej strony 24 członków oddziału komunistycznego oraz 3 miejscowych chłopów, którzy w większości byli bandytami z długim stażem, rozstrzelani prawdopodobnie z wyroku sądu podziemnego. Mamy również początek kampanii zmierzającej do zrównania żołnierzy NSZ z Niemcami – „slugusy

⁴⁴² GL i AL na Lubelszczyźnie..., s. 93 – 94, zob. także: Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 41.

⁴⁴³ GL i AL na Lubelszczyźnie..., s. 94 – 95, zob. także: Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 41.

204

endeckie", które od tego czasu będzie stałym elementem propagandy komunistycznej przeciwko narodowemu podziemiu. Widoczna jest także klasowość obydwu przesłań, np. poprzez częste użycie słów: „lud”, czy też „masy ludowe”. Przyjrzyjmy się teraz „Raportowi Dowództwa Głównego Obwodu do Dowództwa Głównego GL o sytuacji w OK.[ręgu] nr IV i V”, mówiącego o „mordzie borowskim”. Ponieważ treść została przytoczona w III rozdziale, nie będziemy przytaczać znowu całego tekstu.

„Podaje Dow[ództwu] Gł[ównemu] GL fakt strasznego mordu, który miał miejsce w pow. j[anowskim]. Grupa endecka w sile 50 os[ób],(...) wymordowała, 28 naszych ludzi(...). W dniu 9 VIII w lesie koło wsi Borów pow. Kraśnik, stacjonował nasz oddział im. „Kilińskiego”, gdzie miał akcję wiadomą Gł[ównemu] Dow[ództwu] GL. W nocy z 8 na 9 VIII przybył na to miejsce oddział endecki w sile 50 ludzi uzbrojonych w 4 rkm i 1 ckm(...) O godz. 11 pojawili się endecy uzbrojeni, otaczając nasz oddział ze wszystkich stron z okrzykiem: „ręce do góry(...) W tym czasie kilku usiłowało zbiec – było jednak za późno. Nastawione karabiny ręczne i maszynowe siekły i gwardziści legli trupem. Pozostałych powiązano sznurami po 2 i kolejno odprowadzano dwójkami o 300 m, gdzie spisywali nazwiska, rozbierali do koszul i nago, boso prowadzili dalej do lasu, gdzie stali kaci z siekierami i siekli na kawałki każdą dwójkę. W ten sposób zamordowali 4 chłopów, którzy przyszli zobaczyć żołnierzy AL. Chłopów wymordowali za to, że <współpracują z komunistami i bolszewikami> nie pomogły tłumaczenia chłopów, prośby i łzy. Żołnierze AL nie prosili o litość, wszyscy poszli na śmierć spokojnie. Uratowało się tylko 2 tow., którzy na mimo setek strzałów i pogoni na przestrzeni 4 km, szczęśliwie nie zostali trafieni. Ogółem zginęło 26 gw i 4 chłopów, razem 30 ludzi. Endecy postanowili wszystkich wybić by nie było świadków zbrodni i by nie można było ten Katyń ludowy przerzucić na Niemców.”⁴⁴⁴

Znowu mamy porównanie do Katynia. Nie może umknąć uwagi fakt, że zawyżono liczbę rozstrzelanych GL-owców, a także fakt „siekania na kawałki”. Opis ten bardziej przypomina średniowieczne hagiograficzne biografie niż raport wojskowy – „żołnierze AL nie prosili o litość, wszyscy poszli na śmierć spokojnie”. Dramaturgię owego wydarzenia podkreśla fakt, ucieczki „mimo setek strzałów i pogoni na przestrzeni 4 km”. Kolejna informacja „o bestialskim mordzie pod Borowem” znajduje się w „Gwardziście”:

„Dwudziestu sześciu żołnierzy polskich z oddziału GL im. J. Kilińskiego 9 sierpnia 1943r. w lesie koło Borowa pod Kraśnikiem zamordowanych zostało z ręki zdradziecko przez reakcje nasłanych zbirów. Zginęli: (...) SĘP, (...) SŁOWIK, (...) BOHUN, (...) STANIS oraz dwudziestu dwóch gwardzistów, a wraz z nimi czterech chłopów polskich co przyszli do

⁴⁴⁴ Raport Dowództwa Głównego Obwodu do Dowództwa Głównego GL o sytuacji w OK. nr IV i V, w: GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, t. I, Lublin 1960, s. 91- 95. por.: Hirsz Z. J., Z dziejów PPR, GL, AL w powiecie kraśnickim, s. 58.

205

oddziału by serce zmęczone długą niewolą widokiem swych obrońców – żołnierzy polskich – uradować nieśli swe życie w ofierze, by walczyć z niemieckim zaborcą – padli od zdradzieckiego ciosu krew ich odrodzi się w walce tysięcy bohaterów, żyć będzie wieczna pamięć w Wolnej Polsce(...)⁴⁴⁵.

Jednym z najciekawszych, propagandowych tekstów o wydarzeniach borowskich należy do Wandy Wasilewskiej:

„Prawie rok oddział partyzancki imienia Kilińskiego walczył z Niemcami. Dawaly mu przytułek lasy Lubelszczyzny, pomagała mu ludność. Mały oddziałek walczył bohatersko i wielokrotnie wychodził zwycięsko z potyczek z przeważającymi siłami Niemców. Dokonywał odważnych operacji, zaskakiwał niespodzianie wroga, bez wytchnienia nękał niemieckie placówki, był jednym z tych oddziałów Gwardii Ludowej, o których idą po kraju legendy, jednym z tych oddziałów, które są dowodem, że <jeszcze nie zginęła>, że jeszcze żyje, że nigdy się nie podda Polska. Dziś już nie ma oddziału Kilińskiego. Nie rozgromili go hitlerowcy w krwawej walce. Nie schwytali go w pułapkę gestapowcy. Polscy żołnierze Polski Podziemnej, Polski nieugiętej, Polski walczącej padli z polskich rąk. Dnia 10 sierpnia w lesie koło wsi Borów, w powiecie Janów Lubelski, oddział imienia Kilińskiego natknął się na inny oddział. Również polski. Oddział znajdujący się pod komendą <Komitetu Walki Podziemnej>. Ów oddział uzbrojony był w ckm-y i ręczne karabiny maszynowe. Rozpoczęły się pertraktacje na temat połączenia się, na temat wspólnej walki z okupantem. W pewnym momencie zatrzeszczały karabiny maszynowe. Padł dowódca oddziału. Padli inni. Przez rok nie dali się podejść Niemcom. Przez rok nie zdołali ich wziąć hitlerowcy ani siłą, ani podstępem. Ale tu spokojnie rozmawiali – z rodakami przeciw. Kilkunastu zastrzelono. Resztą rozbrojono, związano i związanych – pożałowano im kul – zarąbano siekierami. Razem z oddziałkiem Kilińskiego padło czterech chłopów lubelskich, którzy przyszli do lasu odwiedzić partyzantów. Dzieje się na ziemi polskiej dzika, straszliwa, ciemna sprawa. Przeciw zbuntowanej Lubelszczyźnie Niemcy przedsięwzięli cały cykl wypraw <pacyfikacyjnych>. Mimo wszelkich wysiłków nie udało im się rozbić ani jednego partyzanckiego oddziału. Natomiast udało się to – <Komitetowi Walki Podziemnej>. Lubelski chłop przeżył całą gehennę. Palono mu rodzinny dom, wydzierano mu dzieci, wypędzano go z wioski, w której się wychował, zamieniano go w niewolnika. Zaciskał pięści i walczył – nieugięty, twardy, na śmierć i życie z ziemią swoją związany. Dzisiaj zjawil się wśród jego wsi polski oddział, który go na hitlerowską modłę, hitlerowskim sposobem morduje. Na wieczystą hańbę mordercom. Mordercom – i tym, co ich posłali. I tym, co ciemne, bandyckie sprawy, zdradziecką służbę Niemcom pokrywają patriotycznym frazesem,

⁴⁴⁵ Gwardzista nr 27, 15.09.1943r; Tajne oblicze..., t. III, s. 233 – 235.

patriotyczną deklamacją. Nie dość było Oświęcimia i Treblinki. Nie dość było Majdanka, szubienic w Łodzi i Krakowie, Warszawie, Poznaniu. Nie dość było straszliwych ofiar, jakieśmy ponieśli z niemieckich rąk. Przychodzi nam dziś liczyć ofiary, które giną z polskiej ręki. Idzie Armia Czerwona na zachód. Idzie naprzód jak płomień, co spala i oczyszcza. Świta zadreżczonym, zalany krwią ziemiom jutrzeńka swobody. I jednocześnie dziki strach ogarnia brunatnych morderców. I tych, co im pomagają. I tych się lękają wolnej woli wolnego polskiego narodu. Wędruje zbój z karabinem maszynowym po polskich lasach. Nie ma się czego lękać, nie ma się czego ukrywać. Nie zatrzyma go niemiecki patrol, nie zagarnie go niemiecka obława. On się czuje swobodny na ujarzmionej polskiej ziemi. Czuje się, pewny siebie. Jego wróg nie ma dział ani czołgów, ani samolotów. Jego wróg – to bezbronny lubelski chłop, co kamiennym uporem walczy z Niemcami. Jego wróg – to robotnik, co z rewolwerem w dłoni wychodzi na bój z okupantem. Jego wróg – to nauczycielka, co partyzantów ukrywa. Za plecami czuje całą niemiecką potęgę. Czołgi samoloty, działa, gestapo... I mając w dłoni zbójceki nóż Kaina, a gębę pełną patriotycznych frazesów zapomina o tym, że przyjdzie dzień, kiedy mu polski naród wystawi rachunek krzywd i zbrodni – i że się w tym rachunku znajdzie oddział imienia Kilińskiego i wszystkie inne ofiary, które padły na polskiej ziemi z polskiej, rzekomo, na wskroś jadem faszyzmu zatrutej ręki.(...)“⁴⁴⁶.

Artykuł ten pozostawiamy bez komentarza. Warto jednak zacytować tutaj właścicielkę pamiętnika:

„(...) Myślę tylko, że ten numer dotrze na front. Do naszych, pewnie już w przededniu pierwszej bitwy.(...) Wzmocni tylko nienawiść do wroga. Do wroga w ogóle. Do faszysty mówiącego nie tylko niezrozumiałym dla ogromnej większości niemieckim językiem. Tak się rodzi nasze wojsko. Polityczne wojsko. W ogniu walki, która jest nie tylko za pierwszymi liniami na przedpolu niemieckich linii. Walki, która będzie, widać, jeszcze tam, w kraju.(...)“⁴⁴⁷. Ten tekst uświadamia nam, że Borów był potrzebny komunistom. Z jednej strony był „równowagą” dla Katynia, z drugiej dowodem na rozpętanie przez reakcję wojny domowej, w której to komunistom przyszło się bronić. Był nowym pretekstem, aby udowodnić dążność „reakcji” do wywołania wojny domowej. Szastanie tym pojęciem, stanie się niedługo znakiem rozpoznawczym oddziałów komunistycznych. Zresztą, wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. 10-tego września Dowództwo Główne GL wydało rozkaz... zabraniający odwetu na „reakcji”, nie omieszczał jednak nazwać NSZ-owców hitlerowskimi

⁴⁴⁶ Wasilewska W., Bratobójcy, Wolna Polska nr 28, 24.09.1943r., s. 3 (Moskwa), w: Broniewska J., Z pamiętnika korespondenta wojennego, s. 248 – 251; zob. także Publicystyka ZPP, red. W. Poterański, Warszawa 1967, s. 159 – 162.

⁴⁴⁷ Broniewska J., Z pamiętnika korespondenta wojennego, s. 251.

agentami i zdrajcami⁴⁴⁸. Możemy to wytłumaczyć ówczesną słabością komunistów w Polsce. Nie trzeba przypominać, że na „odwet” komuniści nie czekali zbyt długo – już w I połowie 1944r. zaczęli masowo likwidować „rodzimą reakcję”. Było to jednak preludium do tego, co nastąpiło po zajęciu przez Rosjan ziem polskich. W październiku 1943r. Dowództwo Główne GL wydało kolejny rozkaz:

„(...) Mord pod Borowem odbił się szerokim echem nie tylko w kraju, lecz również poza jego granicami i został potępiony przez wszystkie uczciwe, demokratyczne siły narodu. Mimo to komendant główny AK wydał w dniu 16 września 1943r. specjalny rozkaz w sprawie tępienia bandytyzmu, w którym nakazywał likwidowanie tzw. <band wywrotowych> na równi z likwidowaniem band rabunkowych.(...) Wydanie dyrektywy o bratobójczej wojnie domowej skompromitowało Komendę Główną AK w oczach demokratycznej opinii publicznej.(...)”⁴⁴⁹. Nieopacznie komuniści przyznają się do ogłoszenia sprawy Borowa poza granicami Polski, co potwierdza, w dużej mierze, iż zostało to wykorzystane propagandowo. Prawdopodobnie z tego też powodu nagłośniono owe wypadki w taki właśnie sposób, nie dbając o ujawnienie prawdy, ale o jak najlepszy efekt propagandowy. Wydarzenia dotyczące „mordu borowskiego” były niemal etatowym, ale i wdzięcznym tematem gazetek komunistycznych:

„(...) Walcząca polska wstrząsnęła wieść o potwornym, zdradziecko dokonanym morderstwie. 9 sierpnia 1943r. w lesie Borów koło Kraśnika w woj. Lubelskim oddział Gwardii Ludowej im. J. Kilińskiego został w sposób perfidny i podstępny wymordowany przez jedną z band, które reakcja – obszarnicy, kapitaliści, wyzyskiwacze – tworzą specjalnie do walki z polskim ruchem wyzwolńczym. Mord w lesie borowskim okrywa hańbą po wieczne czasy sprawców jej – reakcje polską. Za zadania postawiła ona sobie nie walkę z zaborcą, a z narodem polskim, z jego partyzancką Armią Ludową. Działalność ta, niktzemna, podstępna i zbrodnicza, nie złamie walki narodu. Przyspiesza ona tylko całkowitą klęskę i zagładę reakcyjnej klikki bratobójców.(...) Naród Polski ze zgrozą i oburzeniem potępia kainowe morderstwa reakcji. Potrafi on ustrzec swych żołnierzy przed zdradzieckimi ciosami w plecy, potrafi wyrzucić niktzemnych morderców i podżegaczy precz poza społeczeństwo polskie.(...)”⁴⁵⁰;

„Dowództwo tzw. <armii krajowej> opublikowało następujące zawiadomienie: < Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością

⁴⁴⁸ Rozkaz w sprawie mordu w lesie borowskim, 10.09.1943r., w: Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 41, zob. także Turlejska M., Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego GL 1942 – 1944, s. 41.

⁴⁴⁹ Rozkaz Dow. Gl. GL nr 14, październik 1943r., w: Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 69, zob. także: Historia Polskiego Ruchu Robotniczego, t. II, s. 91 – 92; Turlejska M., Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego GL 1942 – 1944, aneks.

⁴⁵⁰ Turlejska M., Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego GL 1942 – 1944, s. 41; Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 122 – 123; zob. też aneks niniejszej pracy.

stwierdzone, iż Oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydny wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału tzw. Armii Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim>. Cała opinia polska z ulgą przyjęła do wiadomości, że zbrodnia ta, potworna zarówno w swoim czysto ludzkim jak i politycznym sensie, nie obciąża „Armii Krajowej”. Po ten zaszczytny laur pomocników gestapo sięgnęła zresztą oenerowska bojówka, tzw. „Narodowe Siły Zbrojne” skwapliwie zapisując na swoje konto zbrodnię borowską. Zawarte w przytoczonym zawiadomieniu napiętnowanie zbrodni borowskiej, określenie jej jako „ohydne morderstwo” społeczeństwo ma prawo rozumieć jako POTĘPIENIE WOJNY DOMOWEJ, potępienie tych grup i organizacji, które w obecnym tak ciężkim dla naszego narodu wzywają do bratobójczej walki, do przyścia z pomocą okupantowi przez zadanie zdradzieckiego ciosu walczącej z nim części społeczeństwa. Atoli takiej interpretacji stanowiska dowództwa „Armii Krajowej” przeczą inne fakty. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że z dowództwa „Armii Krajowej” wyszły rozkazy i instrukcje dające hasło wojny domowej, walki z oddziałami partyzanckimi o innym ideologicznym zabarwieniu.(...)”⁴⁵¹ – „Głos Warszawy”, 23.11.1943r.;

„<Biuletyn Informacyjny> z dnia 18 XI br. zamieścił następujące zawiadomienie: < Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydny wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału tzw. Armii Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim>. Oświadczenie to jest bardzo znamienne. Plugawe hasło bratobójczej wojny domowej rzucone przez polską reakcję nie zostało przyjęte przez dołowe formacje Krajowych Sił Zbrojnych. Mord w lesie borowskim wywołał oburzenie we wszystkich organizacjach nie przeżartych gangreną reakcji i faszyzmu. Fala oburzenia poruszyła również szare szeregi Krajowych Sił Zbrojnych. W tym stanie rzeczy Komendant Krajowych Sił Zbrojnych przyłącza się, chociaż z wielkim opóźnieniem, do opinii olbrzymiej większości narodu i ocenia zbrodnię borowską jako ohydny. Zbrodni borowskiej nie można jednak potraktować oderwanie. Jest ona tylko najbardziej krzyzącym faktem całej działalności reakcji polskiej. Ustosunkowanie się do zbrodni borowskiej bez równoczesnego zajęcia stanowiska w sprawie wojny domowej w ogóle jest bardzo wymowne i charakterystyczne. Potępiając zbrodnię borowską należałoby konsekwentnie potępić i wycofać swoje własne rozkazy nawołujące właśnie do wojny domowej.(...) Nie wystarczy tylko jak Piłat umyć ręce od zbrodni borowskiej, a równocześnie prowadzić taką samą robotę(...) To wszystko bowiem jest nie mniej zbrodnicze i ohydne od ohydy zbrodni

⁴⁵¹ Echa zbrodni w lesie Borowskim, w: Głos Warszawy nr 75 (84) z dn. 23.11.1943r., s. 2 – 3, cyt. za: Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. II, s. 460.

borowskiej(...) Do bestialskiego wymordowania 26 gwardzistów oddziału imienia Kilińskiego oraz 4 okolicznych chłopów, przybyłych do nich w odwiedzin, przyznali się w międzyczasie polscy faszyci z tzw. Narodowych Sił Zbrojnych. Lud polski nie zapomni zbrodniarzom tej potworności. Jak nie ukryją się w żadnym zakątku świata przed karzącą ręką ludu hitlerowsy mordercy i kaci narodu polskiego, tak nie ujdą sprawiedliwości ludowej i ich pomocnicy. Dla jednych i drugich dzień sądu zbliża się szybko."⁴⁵² – „Trybuna Wolności”, 05.12.1943r.;

„Tajemnica bratobójczego mordu pod Borowem w Lubelszczyźnie, ofiarą którego padło 26 żołnierzy z oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej i czterech okolicznych chłopów, przybyłych w odwiedzin do oddziału, pozostała nareszcie wyjaśniona. Do popelnienia tego strasznego mordu przyznali się faszyci spod znaku ONR. W swojej <Wielkiej Polsce> (o jakżeż mała jest ich polskość) z dnia 27 X br. donoszą oni z bezwstydnym cynizmem, godnym tylko agentów gestapo: <Z ostatniej chwili (!): Oddziały Narodowych Sił Zbrojnych rozbiły doszczętnie koło wsi Borów oddział bolszewicko – komunistyczny>. Po tym przyznaniu się faszystów zabrał nareszcie głos komendant Sił Zbrojnych w kraju. <Biuletyn Informacyjny> z dnia 18 XI br. zamieścił następujące zawiadomienie: < Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydym wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału tak zwanej Armii Ludowej pod Borowem w woj. lubelskim>. W ten sposób została ustalona bezpośrednio odpowiedzialność za zbrodnię borowską. Ponoszą ją faszyci spod znaku ONR.(...) Jedynie wspólny front wszystkich sił demokratycznych i niepodległościowych jest w stanie przekreślić zakusy naszych rodzimych faszystów, gorliwych pomocników hitleryzmu w dławieniu walki wyzwolenczej narodu polskiego"⁴⁵³ – „Trybuna Ludu”, 15.12.1943r. Kłamstwa oraz przeinaczenia (jak choćby to, że oddział „Zęba” istniał tylko w jednym celu tam zawarte, przez długi czas stanowiły „podstawę źródłową” dla historyków komunistycznych. Niektóre z mitów (NSZ – faszyci), były przekazywane przez całe dziesiątki lat.

Komuniści bardzo szeroko propagowali „mord borowski”, wydając nawet okolicznościowe druki ulotne na ten temat. Chodziło oczywiście o upowszechnienie teorii wojny domowej. 28.08.1943r. wydane zostało powielane pismo ulotne AL (pomimo, że formalnie istniała jeszcze GL), obejmujące 1 stronę formatu A 4, pisane bez interlinii. Całość obejmowała

⁴⁵² Szczerłość czy manewry, w: Trybuna Wolności" nr 45, 05.12.1943r., s. 7 – 8, cyt. za: Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. II, s. 493 – 494.

⁴⁵³ Wyjaśnienie tragedii Borowa, Trybuna Ludu", 15.12.1943r., cyt. za: : Publicystyka konspiracyjna PPR..., t. II, s. 514 – 515.

210
„omówienie mordu borowskiego”⁴⁵⁴. Dowodem na to, że komuniści przykładali do „propagandy borowskiej” wielkie znaczenie, jest fakt, iż nawet w połowie 1944r. kontynuowano rozpowszechnianie fałszywych wersji wydarzeń pod Borowem:

„(...) Naród polski piąty rok cierpi w niewoli niemieckiej. Wymordowano już blisko 5 milionów Polaków, narażonych na śmierć około 2 milionów, a każdy dzień niesie wciąż nowe ofiary naszych braci w obozach, na Zamku, w niszczyielskich akcjach i ciągłych łapankach po wsiach i miastach. Lud cierpi i ginie, lecz nie ugiął karku, nie poddał się. Najlepsi, najofiarniejsi Polacy ruszyli w bój. Oni swą pierśią, ofiarę własnego życia wyzwalają naród z niemieckiej niewoli. Zna Lubelszczyzna Gwardzistów i ich zaszczytne czyny bojowe. Rosną szeregi Armii Ludowej walczącej z Niemcami. A co robią Narodowe Siły Zbrojne?... Mordują Polaków walczących z okupantem! Dowodów na to mamy bardzo wiele, oto niektóre z nich: Straszliwy, podstępny mord pod Borowem w sierpniu 1943r. Skrytobójcze morderstwa dokonywane na działaczach chłopskich, jak: Szwaja, Kupiec Walenty i wielu innych.(...) Musimy prawdzie spojrzeć w oczy, kto są ci ludzie, którzy mordują walczących z Niemcami Polaków. Oni pełnią tylko funkcję gestapo, służą Niemcom a nie Polsce! Niemcy przecież nigdy nie byliby w stanie zniszczyć kwiatu naszych bojowników, ulubieńców ludu, a robią to zdrajcy wolności i zaprzańcy z NSZ. Czym oni są dla nas? Tym czym sami Niemcy! – Wrogami Wolności, wrogami ludu polskiego! Śmierć i hańba im! Dlatego Wojewódzka Rada Narodowa, oceniając całą zbrodniczą działalność Narodowych Sił Zbrojnych, piętnuje ich jako zdrajców, morderców narodu polskiego i stawia ich na równi z katami niemieckimi. NSZ rozpętały walkę bratobójczą i prowadzą ich dalej. Ginie chłop i robotnik z obydwu stron. Cieszą się z tego Niemcy, bo Polacy zamiast iść razem na nich, niszczą sami siebie, a Niemiec odwieczny nasz wróg z tego korzysta.” – Ostatnie Wiadomości, R. I nr 5, 30.04.1944r., s. 1 (pismo PPR – Trzydnik, pow. Kraśnik)⁴⁵⁵.

Kolejny fragment pochodzi z Żołnierza Lubelszczyzny, niestety jakoś odbitki pozostawia wiele do życzenia, to, co nie udało się odczytać, i jest prawdopodobnie napisane znajduje się w nawiasie kwadratowym:

„ Niema prawie dnia, by nie obiegała okolicy straszna wieść [o zamordowaniu] działacza, lub członka organizacji ludowej przez bandy rea[kcji i] faszystowskich siepaczy z pod znaku <Narodowych Sił Zbrojnych>. [mordy] straszne prowadzą od roku ubiegłego, kiedy pod Borowem wymordowali [cały] oddział Gwardii Ludowej. Od tego czasu prowadzą tylko podstęp na wal[ki z dzia]łaczami ludowymi, urządzają zasadzki na oddziały Armii Ludowej, [strzela]ją do jeńców sowieckich uciekających z niewoli niemieckiej. I tak po Borowie

⁴⁵⁴ Hirsz Z. J., Lubelska prasa konspiracyjna, Lublin 1968, s. 237.

⁴⁵⁵ Ostatnie Wiadomości, R. I nr 5, 30.04.1944r., s. 1, w: Hirsz Z. J., Lubelska prasa konspiracyjna, s. 353 – 355.

zamordowali działacza ludowego(...). Serce się kraje gdy się pomyśli że giną Polacy z rąk [???] giną młode życia chłopskie, wszak i w Narodowych siłach [zbrojnych] większość stanowią otumanieni przez endeków/ biedni chłopci. [???] bratnie walki, zmuszają Armie Ludową do samoobrony. I tak giną [Po]lacy chłopci, a wróg przeklęty Hitler raduje serce swoje [z] trupów polskich chłopów. Wyręczają Gestapo i żandarmerię niemiecką w jej [walkach z p]artyzantami Armii Ludowej. Przywódcy endecy z N.S.Z. cenią własny dobrobyt wyżej [nad wol]ność Polski. poznać szczęście narodu pomagają Niemcom [???] ich bić i osłabiać. by jak najrychlej pozbyć się wroga. Dla [N.]S.Z. TEN JEST WRÓG – KTO NIEMCÓW BIJE. Dlatego Lubelska Wojewódzka Rada Narodowa na swym [posiedzen]iu w dniu 13.IV.44r. powzięła uchwałę, stawiając na równym [???] N.S.Z. i siły niemieckie. Kto więc czuje, niech w porę ucieka [z Narodow]ych Sił Zbrojnych – winę zamaże walką z Niemcami w szeregach [Armii Lud]owej o Polskę Wolną, o Polskę Ludową(...)⁴⁵⁶. Mamy, więc kolejny dowód na to, że Borów był tylko początkiem oskarżeń NSZ o „współpracę, kolaborację z Niemcami”. Ale nie tylko. Był to początek oskarżenia całej „reakcji” o różne dążenia, co szczegółowo wyjaśnia fragment „Deklaracji programowej PPR – O co walczymy” z listopada 1943r. bowiem „mord borowski” znalazł swoje miejsce także tam:

„(...) W obłudne hasła demokracji reakcja polska wplotła hasła walki z komunizmem jako zadanie demokracji. Pod tym naczelnym dla całego obozu polskiej reakcji hasłem rozpala ona dzisiaj, właśnie dzisiaj, gdy na ziemiach polskich znajduje się jeszcze okupant hitlerowski, ogień wojny domowej. Jutro, gdy zabraknie okupanta, byłoby dla niej za późno zmierzyć się z siłą mas robotniczo – chłopskich. Wspólnie z okupantem jest łatwiej. Najbardziej wsteczna i plugawa ich część wprzęgła się jawnie do walki okupanta przeciwko walczącemu narodowi. Zdrajcy ci, marząc o utworzeniu dyktatury faszystowskiej w Polsce, bojąc się gorzej [niż] ognia rosnącej siły ludu polskiego, poszli formalnie lub faktycznie na usługi Berlina, wzywając do zaprzestania walki z Niemcami i obrócenia broni przeciwko własnym braciom toczącym bój z okupantem, przeciwko Polskiej Partii Robotniczej, przeciwko żołnierzom Gwardii Ludowej, Batalionów Chłopskich, Socjalistów i innym ugrupowaniom demokratycznym. Ręce ich splamiły się już niejednokrotnie krwią najlepszych synów narodu polskiego. Plugawym dziełem tej hitlerowskiej agentury jest podstępne wymordowanie 26 żołnierzy Gwardii Ludowej oddziału im. Kilińskiego w Lubelszczyźnie, morderstwa popełnione na działaczach robotniczo – chłopskich w Mogielnicy, w Kieleckim, w Siedleckim i w wielu innych miejscowościach. Drugim środkiem szeroko stosowanym przez tych haniebnych pomocników hitleryzmu w rozprawianiu się z postępowymi, antyfaszystowskimi elementami robotniczo – chłopskimi jest denuncjacja ich działalności i

⁴⁵⁶ Hitlerowskie kumoty, w: Żołnierz Lubelszczyzny, nr 3/, 30.04.1944r.

przekonań politycznych wobec gestapo. W ten sposób sanacyjno – ozonowi i faszystowscy oprawcy wydali na śmierć już nie dziesiątki, ale setki szczerze oddanych sprawie robotniczo – chłopskiej działaczy niepodległościowych. Przodują w tym zbrodniczym dziele faszystowskie organizacje na czele z ONR („Szaniec”) i dawną „Falangą” i ich Narodowe Siły Zbrojne. Sekunduje im Delegatura rządu i jej Armia Krajowa. Występując pod obłudnymi hasłami demokracji i troski o przyszłość narodu polskiego, sanacja stała się żandarmem i szpiclem Hitlera w walce z narodem polskim. Przy pomocy okupanta oczyszcza sobie drogę do władzy. Zamiast wojny z okupantem rozpala wojnę z narodem polskim – bratobójczą, kainową wojnę domową(...)”⁴⁵⁷. Mamy tutaj kolejny dowód niedbałości komunistów o fakty przy podaniu liczby osób rozstrzelanych. Przyjrzyjmy się również kolejnemu cytatowi:

„(...) W sierpniu 1943r. [reakcjonieści] wymordowali siekierami pod Borowem cały oddział GL i czterech chłopów ze wsi Szczecyn i Wólka Szczeka(...)”⁴⁵⁸. W tym jednym zdaniu więcej jest zakłamania niż prawdy. Pojawia się wersja o mordzie całego oddziału GL, a także przebywających tam chłopów, no i oczywiście wszyscy zginęli pod ciosami siekiery.

Podsumowując publicystykę konspiracyjną PPR i GL należy podkreślić, iż „mord borowski” stanowił jedną z podpór propagandy komunistycznej o „złej sanacji” i „dobrych komunistach”. Wszystkie z przedstawionych tekstów różnią się między sobą jakimiś szczegółami z opisywanego wydarzenia. Stwarza to wrażenie, że nie jest istotne, co się wydarzyło, lecz że się wydarzyło. Ważne, że zginęli członkowie GL, pomordowani „przez rodaków” siekierą, toporem lub poprzez rozstrzelanie, jak kto woli. Nie ważne, że przynajmniej część z nich okradała okolicznych chłopów, nie ważne, że nie uznawali legalnego polskiego rządu. Rozstrzelani pod Borowem stali się dla komunistów męczennikami. Ich śmierć „doskonale wpisała się” w plany PPR. Zresztą oni sami doskonale wykorzystali ten fakt, czego dowodem jest to, że do dnia dzisiejszego w historiografii polskiej wydarzenia z 9 sierpnia 1943r. figurują jako „mord pod Borowem”.

3.2 Wydarzenia pod Borowem w publicystyce konspiracyjnej NSZ.

Zupełnie inaczej całe wydarzenie przedstawiała prasa NSZ:

„(...) Z ostatniej chwili.(...) NSZ w walce z bolszewicką prowokacją. W ramach ogólnej akcji przeciwko bolszewickim oddziałom partyzanckim, działającym jako drugi okupant na

⁴⁵⁷ Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942-1945. Wybór materiałów i dokumentów, Warszawa 1953, s. 11; O co walczyliśmy, w: PPR – dokumenty programowe, s. 164.

⁴⁵⁸ Hirsch Z. J., Lubelska prasa konspiracyjna, s. 421. Jest to fragment pisma ulotnego AL pt. „Odezwa do obywateli Ziemi Lubelskiej!”, mówiący o konieczności zjednoczenia narodu. Odezwa wydana została w czerwcu 1944r.

213

polskiej ziemi, oddziały leśne NSZ rozbroiły i zniszczyły doszczętnie koło m. Borów w woj. Lubelskim oddział bolszewicko – komunistyczny. Na polu walki pozostało 32 zabitych bolszewików. Straty własne: 1 zabity.(...)” – „Wielka Polska” nr 42, z dn. 27.10.1943r.⁴⁵⁹ Ta krótka informacja również nie ustrzegła się przekłamania. Można wytłumaczyć użycie w stosunku do GL-owców oraz chłopów słowa „bolszewik”, bowiem, NSZ-owcy często określali w ten sposób oddziały komunistyczne, nawet, jeśli ich „skład był polski”. Nieprawdą jest natomiast informacja, jakoby „zniszczenie” oddziału opłacili śmiercią 1 osoby. Wiemy, że nikt z NSZ-owców nie zginął. W podobnym tonie opisano „wypadki borowskie” w „Szańcu”:

„(...)W sierpniu br. oddział leśny N.S.Z. zlikwidował bandę komunistyczną, dowodzoną przez majora sztabu armii sowieckiej, która ku urągowskiemu naszym polskim uczuć przyjęła nazwę bohatera narodowego.(...) Może ktoś z was woli ginąć metodą katyńską z nagana w tył czaszki, albo w obozach sowieckich, albo też w komorze gazowej lub w obozach niemieckich. To już rzecz gustu. Dla nas to jednakowa przyjemność. Z Niemcami walczy cały świat. Niemcy wojnę już przegrały. Z Rosją sowiecką walczą dziś tylko Niemcy. **Dlatego też zlikwidowanie w Polsce agentur sowieckich** [podkr. oryg.] choćby stroiły się w najpiękniejsze patriotyczno-polskie piórka - to obowiązek, to konieczność. Tego wymaga polska racja stanu.(...) Różnych musimy się chwycić sposobów - **albo słowem i mocą naszej ideologii oraz odwołaniem się do wspólnoty polskiej, albo o ile zajdzie potrzeba likwidacją fizyczną.** [podkr. oryg.] Im mniej będzie agentów i agentur bolszewickich, tym trudniejsza będzie działalność „sojuszników” naszych z musu. Po prostu będzie mniej znających dobrze środowiska polskie „katyniarzy”. Będzie mniej volksdeutschów na służbie Kremla. W obronie własnej mamy prawo walczyć. Jest to prawo naturalne każdego narodu.(...) Czy zatem inne metody walki w dzisiejszych warunkach obowiązują nas wobec zbrodniarzy katyńskich? Jedną miarą traktujemy naszych wrogów, którzy mają na sumieniu masowe mordy niewinnych i bezbronnych braci naszych, mordy sięgające dzisiaj już w miliony istot ludzkich. W warunkach niewoli, w warunkach kiedy wróg narzuca nam nierówną walkę - **nie ma „ohydnych morderstw”.** Jest tylko konieczna samoobrona. [podkr. oryg.](...)”⁴⁶⁰.

„(...) W odpowiedzi na użyte w powyższym oświadczeniu określenie „ohydne morderstwo” w stosunku do zlikwidowania oddziału komunistycznego pragniemy stwierdzić na podstawie zebranych materiałów *prawdę o Borowie*:

1. Organ Armji Ludowej “Gwardzista” z dn. 15 IX. podaje w rozkazie dowództwa wiadomość o “wymordowaniu” oddziału *Gwardii Ludowej im. J. Kilińskiego* w lesie wsi Borów Kraśnika

⁴⁵⁹ Wielka Polska nr 42, z dn. 27.10.1943r., w: Terej J. J., Rzeczywistość i polityka, Warszawa 1971, s. 324 – 325; Muszyński W.J., W walce..., s. 223.

⁴⁶⁰ Szanec nr 15 (106), z 04.12.1943 r., s. 1-5 (zob. aneks).

w woj. Lubelskim. Tenże numer "Gwardzisty" ujawnia, że w oddziale znajdował się jako instruktor uczestnik walk w Hiszpanii,

2. Wiadomości z lubelszczyzny świadczą, że był to oddział czysto komunistyczny składający się głównie z *desanciarzy i jeńców sowieckich, żydów i zwyczajnych kryminalistów*. Oddział ten unikał walk z Niemcami, natomiast rabował i mordował Polaków, nie poddających się jego terrorowi.

5. Na powyższych podstawach stwierdzamy, że zlikwidowanie oddziału "Armii Ludowej" pod Borowem było *slusznym i koniecznym aktem samoobrony narodowej*. (...) ⁴⁶¹. Widzimy zdecydowaną różnicę pomiędzy tekstami zamieszczonymi w prasie NSZ (informacja można by rzec sucha, bez żadnych emocji) i GL (gdzie widać duży nacisk kładziony na „patetyczne opisanie” rozstrzelania GL-owców). Nasze zdziwienie budzi fakt, że w czasie „zniszczenia” oddziału komunistycznego zginął 1 członek NSZ. Nie można także stwierdzić przyczyny podania takiej liczby osób zastrzelonych – 32. Te nie prawdziwe dane rzutują na rzetelność informacji podawanych przez podziemną prasę NSZ.

Wszystkie te artykuły pisane były w duchu propagandowym NSZ. Z pewnością natchnieniem dla takich a nie innych wersji NSZ było zamieszanie spowodowane „wypadkami borowskimi”. Dobitnie świadczą o tym początki owych artykułów:

„(...) Organ Armii Krajowej „Biuletyn Informacyjny” z dn. 18 listopada r.b.[1943] zamieścił urzędowy komunikat, który brzmi:

„Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż Oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydny wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału t. zw. Armii Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim.(...)”.

Należy jednak odróżnić fałszywą wersję propagandową, przygotowaną na użytek prasy, od wersji wojskowej, czego przykładem jest raport „Zęba”. Nie mniej należy podkreślić, że tak jak w przypadku wersji komunistycznej, tak i u NSZ-owców przebieg wydarzeń odbiegał szczegółami od tego, co wydarzyło się 9 sierpnia. Możemy jednak założyć, że „publicystyczna” wersja NSZ powstała na użytek propagandy po nagłośnieniu „mordu” przez GL a przede wszystkim, po „potępieniu ohydneho morderstwa” przez KG AK.

⁴⁶¹ Naród i Wojsko Nr 10 (20) z 20 grudnia 1943 r., s. 4 (zob. aneksy).

3.3 „Mord borowski” w historiografii polskiej po 1945r.

Sprawa „mordu borowskiego”, była okazją do oskarżenia całej „reakcji” o wywołanie wojny domowej. Czyniono to wprost, bądź pośrednio. Również oskarżenia kierowano bądź wobec NSZ, bądź wobec AK. Takim przykładem jest artykuł J. B. Garasa. Opisując GL-owców, autor twierdzi, że „od rana 8 sierpnia przygotowywali się do spotkania z AK-owcami oraz do rozmów z nimi, do których przykładano dużą wagę. Program przewidywał żołnierski obiad obu oddziałów, omówienie wspólnych akcji przeciw okupantowi, a następnie bezzwłoczne ich wykonanie.”⁴⁶² Niestety, ze względu na brak jakichkolwiek odnośników, nie dowiemy się skąd autor czerpie owe informacje. Nasze zdumienie wzbudzi fakt, że ten sam autor w innej pozycji przypisze „okrutne skatowanie oraz zamordowanie 26 żołnierzy GL” oddziałowi NSZ „Zęba”⁴⁶³, podpierając się już odsyłaczami. Niestety dalej powiela inne nierzetelne informacje:

„(...) Dla pozbycia się świadków swojego haniebnego czynu eneszetowcy zamordowali również czterech chłopców [sic!!! podkr. aut.] ze wsi Borów, przybyłych do gwardzistów w odwiedziny.(...)”⁴⁶⁴. To stwierdzenie obniża wartość wszystkich pozostałych ustaleń. Jako jedyny autor podaje, że pod Borowem zginęło 4 CHŁOPCÓW [podkr. aut.], nie podając przy tym, skąd zaczerpnął te rewelacje. Jedynym wytłumaczeniem dla niego, jest błąd w druku, jednak nie ujęto tego również w erracie. Autor uśmiercił jednego z ocalałych chłopów, podając w dodatku, iż pochodzą oni z Borowa, pomimo, że w rzeczywistości pochodzili z Wólki Szececkiej i (być może) ze Szczecyna. Autor również milczy na temat przeszłości GL-owców, skupiając się na „bohaterze ludowym” – „Słowiku”. Innym przykładem wykorzystania „mordu borowskiego” do oskarżenia „reakcji” o wywołanie wojny domowej są wspomnienia, Edwarda Gronczewskiego „Przepiórka”:

„(...) Tam zatrzymał się na dzienny postój i tam został bestialsko wymordowany przez bandę reakcyjnego podziemia. Aby nie było żadnych świadków zbrodni, reakcyjniści postanowili zamordować nie tylko wszystkich gwardzistów, lecz i czterech chłopów przybyłych w odwiedziny do partyzantów.(...)”⁴⁶⁵.

„(...) Ublizanie i bicie stosowane przy rozbrojeniu i śledztwie stanowiło tylko wstęp do zbrodni. Po przeprowadzonym śledztwie po dwu partyzantów wiązano za ręce, odprowadzano przez mostek za rzekę i rozstrzeliwano. O prośbach i perswazjach nie mogło być mowy. Z

⁴⁶² Garas J.B., Oddziały GL i AL w obwodzie Lubelskim – rodowody, zarysy organizacji i działań, WPH IV nr 2 (11) z IV/IX 1959r., s. 205.

⁴⁶³ Garas J. B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, s. 184.

⁴⁶⁴ Tamże, s. 184 – 185..

⁴⁶⁵ Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r., s. 181.

kierownictwem oddziału <Słowika> znajdującym się w zgrupowaniu reakcyjnym, postąpiono podobnie, z tą różnicą, że zastosowano bardziej jeszcze brutalne metody. Narzędziem mordu była nie tylko broń, użyto również toporów. Aby pogrom był kompletny i nie uchował się żaden świadek zbrodni, reakjoniści w podobny sposób postąpili z czterema przybyłymi do geelowców w odwiedzinach chłopami.(...)“⁴⁶⁶.

Mamy tutaj do czynienia z kolejnym narzędziem zbrodni – toporem. Niestety autor nie wspomina, o tym, czy był on katowski. Poza tym, „Przepiórka” początkowo uśmiercił jednego z chłopów, który ocalał, dopiero kilka zdań później przyznaje, że udało mu się uciec. Autor w ogóle nie wspomina o przeszłości oddziału, ani o tym, z jakiego powodu GL-owcy zginęli. Przypomnijmy, że te wspomnienia zostały wydane w latach 1963 – 1964r., natomiast powtarza te informacje w innych swoich publikacjach⁴⁶⁷. Charakterystyczne jest użycie słów – „bestialsko wymordowany”, „reakcyjne podziemie”, które podkreślają niechęć autora do sprawców. Brak jakiegokolwiek wzmianki o przyczynie takiego postępowania „reakcji”, stwarza pozory niewinności GL-owców. Artykuł przyczynia się w ten sposób, do stanięcia czytelnika po stronie „sprawiedliwości”, zarazem piętnując karygodne postępowanie „bandy”. Jedynym usprawiedliwieniem takiego zachowania autora, jest jego zaangażowanie emocjonalne w opisywane wydarzenia. Wiemy, że pod Borowem zginął młodszy brat „Przepiórki” – Zbigniew. Podobną wersję wydarzeń podają wspomnienia Tadeusza Szymańskiego „Lis”:

„Mord pod Borowem(...) Po chwili wszyscy gwardziści zostali osaczeni i rozbrojeni przez endeków. Po dwóch wiązano rozebranych do naga, odprowadzano za rzekę, bito i lżono. Nie pomogły prośby, nie było dla gwardzistów litości. Nawet chłopci, którzy znaleźli się wśród nich przypadkowo, poszli pod nóż katowski.(...) Nadużyto prawa gościnności, aby podstępem wymordować gwardzistów. Ludzie spod znaku NSZ ośmielili się podnieść rękę na swoich rodaków, jakby dając sygnał do bratobójczej walki.(...) <Słowika> i jego towarzyszy po torturach ścięto przyniesionymi uprzednio toporami.(...) Pan rotmistrz <Ząb> przesłał nazwiska oraz dane o zamordowanych powszechnie zniechęconemu komendantowi posterunku policji w Gościeradowie, Dybowskiemu, na którego robiliśmy bezskuteczny zamach. Dybowski z kolci przekazał te dane gestapowcowi Augustowi w Kraśniku. Tak rozpoczęła się hańbiąca współpraca <Narodowych> Sił Zbrojnych z okupantem na naszym terenie, zakończona ucieczką <Zęba> do Niemców w 1944 roku.(...) Dokonali tego ci, którzy

⁴⁶⁶ Gronczewski E., Wspomnienia „Przepiórki”, s. 64 – 65.

⁴⁶⁷ Tegoż, Kalendarium walk GL i AL na Lubelszczyźnie, s. 52.

217 często na piersi nosili srebrne ryngrafy z matką Boską. Ośmielili się podnieść bandycką rękę na rodaków, jakby dając sygnał bratobójczej walki.(...)”⁴⁶⁸.

Podobny schemat obserwujemy także we wspomnieniach Jana Wyderkowskiego „Grab” oraz Wacława Czyżewskiego „Im”:

„(...) Niepokojące wieści o wyczynach NSZ stają się coraz częstsze; podobno szykanują, a nawet mordują sympatyków i członków PPR i GL.(...) Nietrudno było wywnioskować, czyich interesów bronią NSZ. Ujawnili, w czym widzą przyszłość Polski: w dworach szlacheckich i magnackich, w fabrykach w rękę kapitalistów, w ścisłym powiązaniu całej reakcji. Ryngrafy z wizerunkiem Matki Boskiej, noszone ostentacyjnie na piersiach, były symbolem wykorzystywania przez nich do swej antynarodowej polityki nawet religii, co miało na celu wprowadzenie w błąd prostych ludzi. (...) NSZ-owcy powiązali gwardzistów <Słowika> sznurami, po dwóch, po czym bestialsko wymordowali, wielu odcięto toporami głowy.(...)”⁴⁶⁹;

(...) Jak wynika z dokładnych relacji bezpośrednich świadków mordu, eneszetowcy najpierw pod pozorem uzgodnienia szczegółów wspólnej akcji zaprosili gwardzistów z oddziału im. J. Kilińskiego do swojego obozu, poczęstowali nawet swoim partyzanckim posiłkiem, a następnie w podstępny sposób rozbroili ich. Rozebranych do naga rozstrzelali na miejscu potem kolejno nad przygotowanym zawnazs dołem, który stał się zbiorowa mogiła. Oprócz 26 gwardzistów zamordowano także 4 chłopów ze wsi Borów, którzy przyszli do naszego oddziału, by przypatrzeć się partyzantom i – w czym można – pomóc. Zginął także członek dowództwa okręgu <Sęp> oraz oficer polityczny, były uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, <Stanis> - Gluchowski z Warszawy. Sępa i Gluchowskiego pozbawiono życia metodą istic katowską, ścinając im toporem głowy na pniaku. Sam dowódca oddziału im. J. Kilińskiego, Stefan Skrzypek – <Słowik>, nie od razu został pozbawiony życia. Zabrano go żywego i później dopiero zamordowano go gdzieś na terenie Kielecczyny. Prawdopodobnie chcieli przedtem wydobyć z niego zeznania, zdobyć jakieś wiadomości dotyczące rozwoju naszej organizacji. A może tylko w bardziej wyrafinowany sposób zemścić się za to, że wraz ze swym bratem, Władysławem, wystąpił z ZWZ, przechodząc w szeregi GL? Organizatorzy mordu pod Borowem usiłowali zatrzeć wszelkie ślady. Tylko dlatego zapewne we wspólniej z partyzantami mogile znaleźli się czterej niewinni i przypadkowo w oddziale znajdujący się chłopci, żeby nie pozostali żadni świadkowie kainowej zbrodni.(...)”⁴⁷⁰.

⁴⁶⁸ Szymański T., Z pól bitewnych Lubelszczyzny, s. 126; Tegoż, My ze spalonych wsi, s. 204 – 213; Tegoż, Świtanie jutra, s. 13. Niestety na obecnym etapie badań, nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy naprawdę istniała taka osoba jak „gestapowiec August z Kraśnika”.

⁴⁶⁹ Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, s. 191 – 198.

⁴⁷⁰ Czyżewski W., Więc zarepetuj broń, s. 180 – 181.

Charakterystyczny jest również tytuł rozdziału: „Kainowa Zbrodnia”⁴⁷¹. Niestety, podobnie jak w poprzednich przypadkach, autor nie podaje źródła owych „rewelacyjnych wspomnień”. Widzimy powoli pewien schemat, który tworzony był przez historiografię komunistyczną. Na oddział GL, podstępnie napadł oddział „reakcji”, bądź to AK, bądź to NSZ, który w okrutny sposób wymordował siekierami, lub toporami, ostatecznie przez rozstrzelanie niewinnych „partyzantów” oraz chłopów „przypadkowo” tam przebywających. Był to początek wojny domowej rozpętanej i prowadzonej przez polskich „reakcjonistów”. Doskonale w ten schemat wpisują się wspomnienia zarówno „Lisa”, „Graba” oraz „Ima”. Pewne podobieństwo pomiędzy autorami, wynika prawdopodobnie stąd, że wszyscy trzej oparli swoje prace na opowieści „Koli”, jednego z tych, który przeżył egzekucję. Nie należy zapominać o wspomnieniach Mieczysława Moczara „Mietek”, który również pisze o „ohydnej zbrodni – mordzie pod Borowem”⁴⁷². Ostatnie, opisywane przez nas wspomnienia należą do Gustawa Alef – Bolkowiaka:

„(...) Narodowe Siły Zbrojne skierowały cały swój wysiłek na walki bratobójcze w imię obrony Polski przed komunizmem. W tym samym czasie, gdy luty nad Lubelszczyzną mówiły całemu światu, że Polska walczy, doszła do nas straszna, wprost nie do wiary wiadomość o mordzie pod Borowem. 9 sierpnia 1943 roku w lesie koło Borowa pod Kraśnikiem oddział NSZ pod dowództwem <Zęba>, podający się za AK, wymordował podstępnie dwudziestu sześciu gwardzistów z oddziału GL im. Kilińskiego wraz ze znajdującymi się w gościnie u partyzantów trzema chłopami, mieszkańcami okolicznych wsi.(...) Gdy gwardziści, zaproszeni na wspólną partyzancką kolację, znajdowali się w obozowisku rzekomych przyjaciół, zostali otoczeni i wycięci w pień. Jedynie dwóm udało się uciec. Wiadomość ta wstrząsnęła nami. Rwaliśmy się do odwetu. Do spokoju doprowadził nas głos partii.(...)”⁴⁷³.

Jedna z najciekawszych wersji opisywanych zdarzeń, należy do autorów kroniki PPR. Otóż, znajdziemy tam informację, że:

„(...) Eneszetowcy, podając się za członków AK, przybyli do oddziału GL pod pretekstem przeprowadzenia rozmów w sprawie wspólnej walki z okupantem. Podczas rozmów zdradziecko ostrzelali partyzantów, dając w ten sposób sygnał ukrytemu w pobliżu oddziałowi NSZ, który bestialsko wymordował 26 gwardzistów i 4 miejscowych chłopów, krewnych geelowców, przybyłych do oddziału. Ciała zabitych straszliwie zmasakrowano;

⁴⁷¹ Czyżewski W., Więc zarepetuj broń, s. 178.

⁴⁷² Moczar M., Lata walki, s. 75 – 76.

⁴⁷³ Alef – Bolkowiak G., Gorące dni, s. 124 – 125.

toporami odrąbano głowy i ręce.(...) Mord pod Borowem stanowił jedną z prób rozpętania wojny domowej, którą siły reakcyjne chciały narzucić PPR i GL.(...)”⁴⁷⁴.

Można śmiało stwierdzić, że owi autorzy puścili wodze fantazji. Nie ważne jest dla nich to, że to, co napisali nie pokrywa się z rzeczywistością. Ważne, że pokazuje „prawdziwe oblicze reakcji” a zarazem było zgodne z „linią partii”. Nie trzeba chyba dodawać, że nie znajdziemy tam żadnych odsyłaczy źródłowych. Równie ciekawy opis podaje inne opracowanie komunistyczne:

„(...) Latem i jesienią 1943r. miała miejsce nowa wielka fala nagonki politycznej i terroru przeciwko działaczom PPR, GL i RPPS, jak również przeciwko radykalnym działaczom ruchu ludowego. Rezultatem tej nagonki była seria mordów bratobójczych, dokonywanych przez NSZ i niektóre oddziały AK na działaczach PPR i RPPS oraz na żołnierzach Gwardii Ludowej. Najbardziej jaskrawym przejawem tego terroru faszystowskiej rodzimej reakcji był mord pod Borowem (pow. Kraśnik, woj. Lubelskie), gdzie 9 sierpnia 1943r. oddział NSZ pod dowództwem Leonarda Zdanowicza (<Zęba>) wymordował zwabiony podstępnie na rzekome pertraktacje oddział GL składający się z 26 gwardzistów oraz 4 miejscowych chłopów. Żołnierzy GL i chłopów zabito w bestialski sposób, odcinając im toporami głowy i straszliwie masakrując zwłoki. Mord pod Borowem odbił się szerokim echem nie tylko w całym kraju, lecz również poza jego granicami i został potępiony przez wszystkie uczciwe, demokratyczne siły narodu. Mimo to Komendant Główny AK wydał w dniu 15 września 1943r. specjalny rozkaz w sprawie tępienia bandytyzmu, w którym nakazywał likwidowanie tzw. <band wywrotowych> na równi z likwidowaniem band rabunkowych.(...)”⁴⁷⁵.

Mamy tutaj dowód na to, że śmierć GL-owców była wykorzystana propagandowo do oskarżenia całej „reakcji” o wywołanie oraz kontynuowanie wojny domowej. Przyjęcie tego słownictwa, dawało komunistom mandat legalizmu. Właśnie o to chodziło. Oczywiście nie ma słowa o tym, że komuniści również, jeśli nie przede wszystkim, dopuszczali się „mordów bratobójczych”. Słowa te potwierdzają publikacje M. Wieczorka oraz E. Olszewskiego:

„(...) Rozwinięta została również akcja terroru fizycznego – mordów bratobójczych – prowadzona przez siły skrajnej prawicy, przede wszystkim przez Narodowe Siły Zbrojne. Szczególnie głośnym echem odbił się mord pod Borowem w pow. kraśnickim, gdzie w nocy z 8 na 9 sierpnia 1943r. oddział NSZ pod dowództwem „Zęba” – Aleksandra Zdanowicza wymordował w bestialski sposób 29 gwardzistów z oddziału GL im. Jana Kilińskiego.

⁴⁷⁴ PPR – kronika..., s. 105 – 106.

⁴⁷⁵ Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej, red. M. Malinowski, W. Poterański i inni..., Warszawa 1964, s. 300.

Wbrew oczekiwaniom sił reakcyjnych PPR przeciwstawia się próbom rozpętania walk bratobójczych.(...)“⁴⁷⁶.

„(...) Najbardziej jaskrawym przejawem terroru stosowanego przez rodzimą reakcję był mord pod Borowem w powiecie kraśnickim, gdzie 9 sierpnia 1943r. oddział NSZ pod dowództwem Leonarda Zdanowicza <Zęba> wymordował zwabiony na rzekome pertraktacje oddział GL im. J. Kilińskiego pod dowództwem Stefana Skrzypka <Słowika>. W oddziale znajdowało się 28 gwardzistów i 4 chłopów przybyłych w odwiedziny do partyzantów. Z masakry uratowało się tylko 3 partyzantów.(...)“⁴⁷⁷.

Podobnie jak w wielu innych przypadkach, tutaj także autorzy nie podają pochodzenia informacji o śmierci GL-owców lub wskazują źródła pośrednie (wspomnienia „Przepiórki”). Byłoby to o tyle istotne, że M. Wieczorek pisze, że GL-owcy zginęli w... nocy! Ciekawe jest natomiast, że znajdziemy odsyłacz do rozkazów Dowództwa Głównego GL, mówiących o „przeciwstawieniu się mordom bratobójczym”. Należy także podkreślić, że całe wydarzenie było pretekstem do wywołania nagonki wobec NSZ. Trwa ona w niektórych kręgach po dzień dzisiejszy. Przykładem, który można tu wymienić jest zbiór wspomnień GL-owców. Pada tam charakterystyczne zdanie:

„Mord pod Borowem, dokonany przez bandytów z NSZ, obudził czujność gwardzistów wobec faszystów polskich.“⁴⁷⁸ Właśnie po sierpniu 1943r. NSZ –owcy dostali nowe określenie: „faszyści” lub „polscy faszyci”. Od tego momentu epitet ten praktycznie nie zniknie z publikacji komunistycznych, zaś sami NSZ-owcy staną się jednymi z najbardziej prześladowanych żołnierzy polskiego podziemia. Przez cały okres PRL był swojego rodzaju symbolem „walki bratobójczej”. Schemat ten był powielany przy okazji kolejnych „rocznic mordu borowskiego” czego przykład mamy w „Trybunie Ludu” z 1963r.:

„W tym roku mija XX rocznica wielkiej tragedii, znanej w historii jako <mord pod Borowem>. 9 sierpnia 1943r. przestał istnieć oddział GL, zwabiony podstępnie i wymordowany przez oddział NSZ <Zęba>, w celu rzekomo walki z Niemcami. Zginęło wówczas 28 gwardzistów i 3 miejscowych chłopów [por. artykuł poniżej !!!].“⁴⁷⁹;

„ 9 sierpnia 1943r. dochodzi do jednej z najhaniebniejszych zbrodni. W tym dniu 50 zbirów z NSZ nawiązało rozmowy z oddziałem GL im. J. Kilińskiego w celu wspólnej walki z Niemcami. Nie podejrzewających podstępny Gwardzistów zniemacka napadnięto i w bestialski sposób wymordowano. Zginęło w tym dniu 26 gwardzistów oraz 4 miejscowych chłopów [por. artykuł powyżej!!!] z pobliskiej wsi, którzy przyszli do oddziału by zobaczyć polskie

⁴⁷⁶ Wieczorek M., AL. Powstanie..., s. 18.

⁴⁷⁷ Olszewski E., PPR na Lubelszczyźnie 1942 – 1948, Lublin 1979, s. 87.

⁴⁷⁸ Wspomnienia żołnierzy GL i AL, s. 226.

⁴⁷⁹ Dla uczczenia pamięci bohaterów, w: Trybuna Ludu nr 217 z dn. 9.08.1963r., s. 5.

wojsko. Rannych bandyci dobili siekierami, niszcząc w ten sposób oddział szczególnie wstawiony w bojach z Niemcami.”[sic!!!]⁴⁸⁰;

„ W XX rocznice mordu borowskiego, na miejscu zbrodni odbyła się rocznicowa uroczystość. Uczestniczyli w niej m.in.: sekretarz KW PZPR, przewodniczący prezydium WRN, radca ambasady ZSRR, członkowie ZBOWiD oraz inni. Uroczystość zgromadziła tysiące osób”⁴⁸¹.

Już na pierwszy rzut oka widzimy sprzeczność w artykułach z jednej gazety, ba, nawet z ciągu kilku dni! Dlaczego? Wytłumaczenie jest tylko jedno. Otóż, mało kto przywiązywał wagę do „szczegółów mordu”, ważne natomiast było to, że zginęli członkowie GL. Jak ważny był ów „symbol”, świadczy ranga osób, które były na „uroczystości” oraz „tysiące osób”, które również uczestniczyły w tym wydarzeniu. Należy również zwrócić uwagę na jeden z artykułów Stanisława Styka:

„(...) Oddział <Słowika> oczekiwał na podjęcie rzutu broni i sprzętu z ZSRR.(...) Pojmanych gwardzistów poddano przesłuchaniom, podczas których stosowano wymyślne metody. Uciekło jedynie 3 partyzantów: <Kuropatwa>, <Adaś>, <Kola>.(...) Zdobyte przed pomordowaniem gwardzistów informacje NSZ-owcy przekazali swoim przełożonym oraz hitlerowcom w celu aby faszyci na tej podstawie mogli likwidować rodziny pomordowanych i innych członków lewicy. Był to pierwszy bratobójczy mord w Lubelskim, potem były Owczarnia [sic!!!], Stefanówka [sic!!!].(…)”⁴⁸².

O ile początek artykułu jest „regułą” jeśli chodzi o przedstawianie sprawy Borowa, to już zakończenie jest rewelacyjne. Oskarżenie „reakcji” o mordy bratobójcze pod... Owczarnią czy Stefanówką zasługuje na „uznanie” pod względem propagandowym. Przypomnieć należy, że zarówno pod Owczarnią jak i Stefanówką zginęli partyzanci tylko, że... z AK!!! To oddziały AL („Cienia”) odpowiadały za wymordowanie kilkudziesięciu AK-owców. Z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że komuniści odnieśli propagandowe zwycięstwo. Dlaczego? Otóż rzucone hasło „bratobójczy mord pod Borowem”, zostało przyjęte przez historiografię polską i trwa do dzisiaj w literaturze faktu. Świadczą o tym następujące pozycje:

- Jana Rzepeckiego (wspomnienia byłego AK-owca!!!)⁴⁸³;
- Albina Kopruckowniaka („NSZ-owcy w podstępny sposób wymordowali 26 gwardzistów... Mord pod Borowem miał na celu nie tylko fizyczne wyniszczenie oddziału partyzantki <komunistycznej>. Chodziło o torpedowanie, o niedopuszczenie do współpracy z PPR innych organizacji. Zbrodnia dokonana pod Borowem przyjęta

⁴⁸⁰ W XX rocznicę mordu pod Borowem, w: Trybuna Ludu nr 218 z dn. 10.08.1963r., s. 4.

⁴⁸¹ Rocznica mordu borowskiego, w: Trybuna Ludu nr 221 z dn. 13.08.1963r., s. 3.

⁴⁸² Styk S., Pod Borowem, w: Za wolność i lud nr 32 (1985), s. 6.

⁴⁸³ Rzepecki J., Wspomnienia i przyczynki historyczne, Warszawa 1956, s. 257 – 261.

została z oburzeniem przez opinię społeczną, działalność NSZ spotkała się z potępieniem.”)⁴⁸⁴;

- J. Pawłowicza („Polscy faszyci wymordowali siekierami 26 gwardzistów i 4 chłopów z pobliskiej wsi.”)⁴⁸⁵;
- Z. J. Hirsza („9 sierpnia w lesie koło wsi Borów oddział NSZ..., w sile 50 osób, uzbrojony w 4 rkm i ckm dokonał okropnego mordu na 26 gwardzistach z oddziału im. Kilińskiego i 4 chłopach, współpracownikach GL.”)⁴⁸⁶;
- Jana Naumiuka⁴⁸⁷;
- J. J. Tereja („bestialski mord z 9 sierpnia 1943r. na 26 gwardzistach z oddziału GL im. J. Kilińskiego i czterech bezbronnych chłopach, którzy do niego przybyli”)⁴⁸⁸;
- Ryszarda Nazarewicza⁴⁸⁹;
- Krystyny Kersten⁴⁹⁰;
- Edwarda Duraczyńskiego („Szczególnym echem rozległ się jednak mord popełniony przez oddział NSZ 9 sierpnia 1943r. pod Borowem na 26 gwardzistach i 4 mieszkańcach tej wsi.”)⁴⁹¹;
- artykuły: Z. Mańkowskiego⁴⁹², Krzysztofa Komorowskiego (pisze on m.in.: „spośród wielu ich haniebnych wyczynów [NSZ – przyp. aut.] bestialstwem wyróżnił się mord pod Borowem”)⁴⁹³ oraz jego współczesna monografia o NSZ, w której w odniesieniu do Borowa, używa sformułowania „eneszetowska zbrodnia”⁴⁹⁴.

Innym przykładem propagandy poborowskiej jest anonimowy, „rocznicowy” artykuł wydrukowany w Tygodniku Nadwiślańskim:

„ W pobliżu Borowa (gm. Annapol), w miejscu upamiętniającym zamordowanie 26 członków GL i czterech współpracujących z nimi chłopów [sic!] przez oddział NSZ, odbyła się pokojowa manifestacja. 9 sierpnia 1944r. [sic!], oczekujący na zrzut radzieckiej broni oddział GL, im. Kilińskiego pod dowództwem Jana [sic!] Skrzypka, ps. Słowik, próbował nawiązać

⁴⁸⁴ Koprucki A., Uwagi o kształtowaniu się frontu narodowego na Lubelszczyźnie w okresie okupacji, w: PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie..., Lublin 1958, s. 76.

⁴⁸⁵ Pawłowicz J., Z dziejów konspiracyjnej KRN, s. 37.

⁴⁸⁶ Hirsza Z. J., Z dziejów PPR, GL, AL w powiecie kraśnickim, s. 58; tegoż, Ja syn ludu polskiego, Lublin 1963, s. 49, 66, 95, 249, 382.

⁴⁸⁷ Naumiuk J., Z dziejów GL i AL w powiecie kraśnickim, w: Z dziejów powiatu kraśnickiego, Lublin 1963, s. 252

⁴⁸⁸ Tereja J. J., Rzeczywistość i polityka, Warszawa 1971, s. 325.

⁴⁸⁹ Nazarewicz R., Drogi do wyzwolenia, Warszawa 1979, s. 368.

⁴⁹⁰ Kersten K., Narodziny systemu władzy. Polska 1943 – 1948, Poznań 1990, s. 28.

⁴⁹¹ Duraczyński E., Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943 – 1944, Warszawa 1986, s. 124.

⁴⁹² Mańkowski Z., PPR na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej, w: PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji..., s. 30.

⁴⁹³ Komorowski K., Stosunki GL – AL z innymi organizacjami wojskowymi polskiego podziemia antyhitlerowskiego, w: Myśl polityczna i czyn zbrojny GL i AL, s. 47.

⁴⁹⁴ Tegoż, Polityka i walka..., s. 477.

kontakt ze stacjonującym w pobliżu oddziałem NSZ dowodzonym przez Leonarda Żubra-Zdanowicza [sic!!!] ps. Ząb. Doszło do spotkania w trakcie, którego gwardziści zostali otoczeni, rozbrojeni i rozstrzelani. Był to pierwszy tego typu bratobójczy mord na ziemi lubelskiej, dokonany przez współpracujące z najeźdźcą hitlerowskim Narodowe Siły Zbrojne (...) ⁴⁹⁵. Jedynym wyjątkiem pisania innego przebiegu wydarzeń pod Borowem jest wydana „w drugim obiegu” książka – wspomnienia Piotra Woźniaka. W przedmowie autor podpisujący się „Jaszczur” pisze:

„(...) NSZ to <antykomunistyczne bestie>. Też są <dowody>: <mord pod Borowem>”. Banda NSZ wymordowała tam 27 tzw. partyzantów z GL. „Tak zwanych” – gdyż była to zbieranina kryminalistów, wymuszających od ludności haracze, siejących terror, gwałcących i rabujących co popadło. Po ostrzeżeniu ów „batalion im. Kilińskiego” rozhułał się jeszcze bardziej. Chłopi nie chcieli wzywać Niemców – wezwali nas. Sądów polskich wówczas nie było. Pozostał samosąd. (...) Dałby Bóg, bym dożył dni, gdy o tych sprawach pisać się będzie i mówić bez żadnych zahamowań (...) ⁴⁹⁶ Wg M. J. Chodakiewicza owym „Jaszczurem” jest Kazimierz Poray – Wybranowski „Kret”, uczestnik wydarzeń.

Podsumowując ten rozdział w historiografii polskiej, stwierdzić należy, że propaganda komunistyczna odniosła zwycięstwo. „Mord borowski” przyjął się w literaturze faktu. Jak przekonał się naocznie, błędy popełniane przez współczesnych historyków dyskwalifikują je jako wiarygodne w odniesieniu do „wydarzeń borowskich”. Różne liczby zabitych GL-owców, przekręcanie nazwisk NSZ-owców, przypisywanie „mordu” AK-owcom to podstawowe zarzuty stawiane autorom opisywanych publikacji.

3.4 Sprawa borowska w historiografii emigracyjnej.

Pierwsze, powiedzmy w pełni profesjonalne (choć oparte głównie na wspomnieniach „Zęba”) podejście do tego tematu, wykazał emigracyjny historyk Lesław Jurewicz. W swojej książce rozpatruje wypadki borowskie w kategorii: albo zbrodnia albo początek wojny domowej. Po raz pierwszy do głosu doszli ci, którzy nie mogli tego zrobić w kraju. Mowa jest oczywiście o mjr „Zębie”, z którym autor przeprowadza rozmowę. Po raz pierwszy rozpatrzono sprawę wydania wyroku oraz wykonania egzekucji pod względem prawnym. Można nawet powiedzieć, że to właśnie jest przedmiotem owej lektury. Była to pierwsza, choć emigracyjna, próba przełamania „monopolu” komunistów na przedstawienie

⁴⁹⁵ Pokojowa manifestacja w Bcrowie, w: Tygodnik Nadwiślański nr 33 (380), s. 3.

⁴⁹⁶ Woźniak P., Zapłuty karzeł reakcji, Warszawa 1984, s. 6.

wydarzeń⁴⁹⁷. Innym przykładem „nie-komunistycznego” a zarazem emigracyjnego podejścia do wydarzeń z 9 sierpnia, jest monografia Zbigniewa S. Siemaszko. Autor przytacza tam fragment listu ppłk. Boguszelewskiego – szefa Oddziału III sztabu NSZ (jemu podlegały wszystkie oddziały AS od lipca do grudnia 1943r.):

„(...) Akcja pod Borowem miała miejsce 9 sierpnia 1943 roku. Taka jak pisałem [w Zeszytach do historii NSZ] było tam kilku Polaków z GL, kilku polskich Żydów lecz dowódcą był oficer sowiecki, radiotelegrafista sowiecki i gros szeregowych – sowieckich żołnierzy. Uciekł tylko radiotelegrafista i tu cały kłopot. On meldował nie do polskiego podziemia komunistycznego, lecz do swoich przełożonych w Rosji. Stąd natychmiastowa interwencja Stalina u Churchilla <o mordowaniu żołnierzy sowieckich przez polskich bandytów>, stąd interwencja N. Wodza u dowódcy AK, stąd interwencja dowódcy AK u dowódcy NSZ, stąd dochodzenia. Dochodzenia wykazały, że decyzja dowódcy okręgu Lublin i jego szefa AS [Zęba] o konieczności zlikwidowania szkodliwej bandy była słuszna. Dowódca AK przyjął to ostatecznie do wiadomości i na tym sprawa zakończyła się. Wiemy, że dowódca AK meldował do Londynu o wyniku dochodzenia w formie pozytywnej dla NSZ.(...)”⁴⁹⁸.

W podobnym tonie wyrażają się wspomniane „Zeszyty do historii NSZ”. Autor pisze w nich, że oddział partyzancki „Stepa” wybił oddział GL im. Kilińskiego liczący 30 ludzi, „wyłącznie Rosjan i Żydów”. Dalej pisze, że „oddział ten wg otrzymanych meldunków miał za zadanie rozbicie <eneszetowej bandy Zęba>”⁴⁹⁹.

Więcej wyjaśnień wydarzeń spod Borowa zawiera list St. Żochowskiego do paryskiej „Kultury”. Autor tłumaczy takie postępowanie „Zęba”. Powołuje się między innymi na art. 93 K.K. oraz art. 34 K.K., które to artykuły oddział „Słowika” naruszył. Poza tym zabicie GL-owców „zmniejszyło” przyszłe szeregi UB, była to zarazem akcja prewencyjna, która zapoczątkowała długotrwałą wojnę domową. Żochowski uważa, że jako działanie uprzedzające atak nieprzyjaciela był to czyn moralnie usprawiedliwiony. Podnoszona jest również kwestia legalności postępowania „Zęba”. Autor słusznie twierdzi, że tylko AK miało mandat legalnego egzekutora praw RP. Działanie „Zęba” określone zostało jako „pełnienie funkcji egzekutora praw na ochotnika, bowiem na miejscu nie było żadnego przedstawiciela AK. „Ząb” w skrajnej formie wykonał to, co nakazywało prawo: za zdradę kara śmierci. Wybrany został wariant odpowiedzialności zbiorowej. Nie oszczędzono ani partyjnych prowodyrów ani omamionych szeregowców.⁵⁰⁰ Tutaj należy dodać, że jakkolwiek struktury AK istniały w Borowie, to nie dysponowały takimi siłami, by móc zlikwidować oddział

⁴⁹⁷ Jurewicz L., Zbrodnia czy..., Londyn 1980.

⁴⁹⁸ ZSS, NSZ, s. 96 – 98.

⁴⁹⁹ Por. Celiński J., Oddział partyzancki Stepa, Zeszyty do historii NSZ, z. III, Chicago 1964, s. 83 – 87.

⁵⁰⁰ Kultura 1958, nr 3/125, s. 154 – 156.

225
„Słowika”. Tylko „Ząb” dysponował odpowiednimi siłami do wykonania takiego zadania. Możemy w tym miejscu postawić hipotezę, że AK-owcy faktycznie poprosili „Zęba” o pomoc, na co on się zgodził. Niestety nie jesteśmy w stanie stwierdzić prawdziwości tej hipotezy. W podobnym tonie do Żochowskiego, wypowiada się Władysław Marcinkowski. Na łamach paryskich „Zeszytów historycznych” stwierdził:

„(...) Likwidacja band rosyjskich i komunistycznych leżała w interesie Polski. Tak na początku oceniano Borów przez czynniki <miarodajne> a dopiero gdy okazało się, że to akcja NSZ ocenę tego wydarzenia stanowiło słowo mord.(...)”⁵⁰¹.

Zwraca uwagę fakt, że zaczęto dostrzegać zmiany stanowiska KG AK wobec „mordu borowskiego”. Z pewnością miało to wpływ na pewien mit „mordu”, który trwa do dnia dzisiejszego.

Widzimy, więc, że nawet w środowisku NSZ krążyły fałszywe, czy też nie pełne informacje na ten temat. Interwencja Stalina u Churchilla była spowodowana interwencją polskich komunistów a nie ucieczką „sowieckiego radiotelegrafisty”. Nie możemy jednakże wykluczyć, iż któryś z ocalałych GL-owców nie był radiotelegrafistą.

3.5 Sprawa borowska w historiografii polskiej po 1989r.

Mimo przeobrażeń politycznych po 1989r., sprawa wydarzeń pod Borowem w większości publikacji dalej była przedstawiana podobnie. Przykładem będzie tutaj artykuł Stanisława Styka⁵⁰². Píše on, że oddział „Słowika” postanowił nawiązać kontakt z „polskim oddziałem partyzanckim”. Dalej píše, że „zapropozowano wspólne spotkanie, celem omówienia współpracy bojowej i ewentualnej samoobrony partyzantów i ludności cywilnej przed Niemcami”. Autor nie omieszka opisać partyzantów z „sąsiadującego oddziału”:

„Partyzantcy <goście> byli w mundurach Wojska Polskiego. Na czapkach mieli orzelki z koroną i na piersiach ryngrafy z Matką Boską Częstochowską. Eneszetowcy rozbroili dowódcę oddziału GL por. <Słowika> i towarzyszących mu gwardzistów goszczących w ich oddziale jak również pozostałych bez dowódcy gwardzistów, a następnie dokonali potwornego mordu.” Oczywiście śmierć nie nastąpiła szybko:

„Rozbrojonych i rozebranych do bielizny gwardzistów, eneszetowcy przywiązali sznurami do drzew. Przesłuchujący ich oficerowie eneszetowcy w mundurach wojskowych polskich, niemieckich, stosowali bardzo wymyślne tortury, aby wymusić zeznania od swych ofiar. Nad wszystkim oczywiście czuwał „samozwańczy major <Ząb>”.

⁵⁰¹ Marcinkowski W., Jeszcze o NSZ, w: Zeszyty historyczne, z. 36 (Paryż 1976), s. 193.

⁵⁰² Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9.

Jak zauważa autor „morderstwo gwardzistów” nie było przypadkiem, bowiem jeszcze w lipcu „Ząb” odbywał „wspólne spotkania z Niemcami i policją granatową”, których celem było zwalczanie lewicy. Aby jeszcze bardziej skompromitować NSZ-owców, Styk pisze, że po egzekucji na jej miejsce – „do lasu koło Borowa przyjechało gestapo z Kraśnika razem z sierżantem policji granatowej Dybowskiem”. Autor „morderców spod Borowa” nie waha się skomentować całego wydarzenia, posługując się jednakże, innymi osobami:

„Zbrodnia ta wywołała oburzenie społeczeństwa polskiego. Szczególnie piętnowali tę zbrodnię partyzanci polscy: gwardziści, bechowcy i akowcy, a nawet szeregowi członkowie NSZ”⁵⁰³. Nigdzie nie pada jakakolwiek wskazówka odsyłająca do źródła. Można z tego zrozumieć, że autor czuł się na tyle autorytetem w tej sprawie, iż nie potrzebował „podpórki”. Przypomnijmy, że oczywiście autor nie brał udziału w opisywanych wydarzeniach. Inną „ciekawą” publikacją, a zarazem niedawno wydaną są wspomnienia Stanisława Młynarskiego. „Oczywiście” widać w niej powielenie schematów i mitów, narosłych wokół Borowa:

„(...) Oddział <Słowika> wkrótce po zorganizowaniu oczekiwał na zapowiadany zrzut broni w lesie pod Borowem gm. Annopol. Tam napotkał go tragiczny los, gdyż w dniu 9.8.1943 roku został prawie doszczętnie wymordowany przez bandę narodowych sił zbrojnych, dowodzoną przez A. Zub – Zdanowicza. NSZ-owcy w iście faszystowski sposób zamordowali wówczas 26 gwardzistów i kilku chłopców, którzy wraz z partyzantami oczekiwali na zrzut.(...) Zbrodnia ta miała na celu odstraszenie terenowych działaczy SL <Roch> i innych organizacji konspiracyjnych od współpracy z PPR. Aby temu zapobiec KO PPR wydał odezwę do chłopów i inteligencji. W tej treści czytamy: <...Nie dajmy się zastraszyć pańskim psom, które nam dziś wydały bratobójczą walkę. Wszyscy zdolni do noszenia broni wstępujcie w szeregi partyzanckie GL i BCh. Braterska współpraca GL i BCh niech porwie cały naród.> Odezwa ta odbiła się głośnym echem na terenie całego województwa oraz przyczyniła się do podjęcia przez działaczy SL <Roch> i d-ców BCh określonych decyzji organizacyjnych i partyjnych, sprzyjających tworzeniu się <Demokratycznego Frontu Walki> z okupantem.(...)”⁵⁰⁴. Inną współczesną publikacją, mówiącą o „bratobójczym mordzie” jest książka Ryszarda Nazarewicza⁵⁰⁵. Pada w niej wiele niesprawdzonych, bądź przekłamanych informacji, takich choćby jak ta:

„(...) Józef Lisek został w czerwcu 1943 skazany przez władze GL za bandytyzm na śmierć i stracony. Część <liskowców> rozpieczętowała się, a część przeszła do NSZ na czele z <Orłem> (Marianem Młynarskim) i wyróżniła się zabijaniem ludzi lewicy. Oddział GL im. Kilińskiego

⁵⁰³ Styk S., Mordercy spod Borowa, w: Chłopskie Drogi nr 34 z 22.08.1993, s. 9.

⁵⁰⁴ Młynarski S., Tarnobrzeskie w walce o wolność narodu i godne życie ludzi pracy, s. 29.

⁵⁰⁵ Nazarewicz R., AL dylematy..., Warszawa 1998.

sformowany został później, w lipcu 1943r. i składał się z ochotników spośród młodzieży chłopskiej z Kraśnickiego.(...) Oskarżenie ofiar zbrodni pod Borowem o bandytyzm,(...) nie ma żadnych podstaw realnych, ma zaś na celu usprawiedliwienie katów(...)”⁵⁰⁶. Autor nie wspomina o tym, że część spośród „Liskowców” należała do oddziału „Słowika”, co pokazuje niniejsza praca. Zamiast tego mamy informację o tej grupce byłych „Liskowców”, którzy pod dowództwem „Orla” wstąpili do NSZ. Może to świadczyć o nie przypadkowej manipulacji faktami, które mają nas przekonać, że to NSZ-owcy przejęli dawną grupę rabunkową. Autor także nie wspomina o odnośnikach do pozostałych wiadomości, co redukuje owe informacje do rangi opracowania a nie źródła. Innym przykładem braku rzetelności u autora jest następująca informacja:

„(...) W opisie zbrodni borowskiej fałszywie zatytułowanym <Starcie pod Borowem> do nazwiska Skrzyпка [M. Zaborski – przyp. aut.] dodaje epitet <dezterer>. Nie wspomina natomiast, że sprawca masowego mordu Zub-Zdanowicz(...), będąc zrzuconym do dyspozycji AK, został przez komendanta Okręgu AK Lublin płka Kazimierza Tumidajskiego oceniony jako <ptaszek, dezterer>(...)”. Ponieważ Skrzypek należał wcześniej do ZWZ – AK, jego przejście do GL można z całą pewnością nazwać dezercją, tym bardziej, że nikt nigdy nie oczyścił go z tego zarzutu. Przypomnijmy, że GL jako wojskowa przybudówka PPR nie uznawała jedyne legalnego rządu polskiego w Londynie. To wystarczający argument za uznaniem zachowania „Słowika” za dezercję. Autor dopuszcza się kolejnej manipulacji, w twierdzeniu jakoby „Ząb” był deztererem. Przypomnijmy, że część AK-owców (m.in. płk Tumidajski) traktowała jego zachowanie za zdradę, choć na pewno nie taką jak przejście do komunistów. Autor powinien jednak wiedzieć, że „Ząb” został oczyszczony z zarzutu dezercji przez Sąd Polowy II Korpusu⁵⁰⁷. Oczywiście propagandowa wersja komunistów istnieje dalej w świadomości wielu ludzi, czego przykładem są artykuły w prasie lewicowej np.: w „Trybunie”, która powieliła schemat z wersją zrzutu dla komunistów⁵⁰⁸, czy też w „Głosie Kombatanta Armii Ludowej”. Tu warto zacytować oficjalne „stanowisko” byłych żołnierzy GL:

„(...) 9 sierpnia 1943 roku w lesie koło wsi Borów pow. Kraśnik wymordowany został podstępnie oddział partyzancki GL im. J. Kilińskiego, dowodzony przez Stanisława [sic! Stefana] Skrzyпка ps. <Słowik>. Bestialskiego mordu na 19 gwardzistach [sic!] i czterech miejscowych rolnikach [sic!], dokonał oddział SNZ pod dowództwem Leonarda Zub – Zdanowicza ps. <Ząb>. Uratowało się brawurowa ucieczką tylko trzech gwardzistów i jeden rolnik [sic!]. Ten bestialski mord (ofiary rąbano siekierami) pod Borowem na żołnierzach GL

⁵⁰⁶ Nazarewicz R., AL dylematy..., s. 172 – 173.

⁵⁰⁷ Chodakiewicz M.J., NSZ „Ząb” – przeciw..., s. 234, 439.

⁵⁰⁸ Trybuna z dn. 07.08.1998.

był jednym z licznych przejawów bratobójczych walk i bezwzględnej zwalczania sił lewicy przez skrajną prawicę polską. Mimo bezwzględnej potępienia przez polską i światową opinię publiczną mordy w lesie pod Borowem i jednocześnie walk bratobójczych, Komendant Główny AK gen. T. Bór-Komorowski, wydał 15 września 1943r. rozkaz, nakazujący w ścisłej konspiracji likwidowanie tzw. band wywrotowych – a zwłaszcza ich przywódców i agitatorów – i wyraźnie zalecający kontynuowanie bratobójczej wojny domowej.⁵⁰⁹;

„(...) 9 sierpnia 1943r. oddziały NSZ dowodzone przez szefa Akcji Specjalnej „Zęba” – Leonarda Zdanowicza – w lesie pod wsią Borów pow. Kraśnik, w podstępny sposób otoczyły oddział partyzancki GL im. Jana Kilińskiego, zwabiony na rzekome pertraktacje. Zamordowanych zostało tego dnia w wyjątkowo bestialski sposób 26 żołnierzy GL z dowódcą por. Władysławem Skrzypkim ps. „Słowik” [sic!!!] i 4 miejscowych rolników, przebywających w gościnie u partyzantów GL.”(...) Te ohydne bratobójcze mordy, wstrząsnęły społeczeństwem w okupowanym kraju. Zwłaszcza ohydny mord w lesie pod Borowem, który wywołał reperkusje międzynarodowe. Winston Churchill tłumaczył się z tego Stalinowi, a gen T. Bór-Komorowski i rząd londyński Churchillowi. Wydawała się, że Komenda Główna AK i Delegatura Rządu na Kraj jednoznacznie je potępią. Stało się coś wręcz odwrotnego.(...)”⁵¹⁰

Przekłamania zdarzały się także w literaturze NSZ-owskiej. Takim przykładem jest wzmianka we wspomnieniach Stanisława Żochowskiego, jakoby „Słowik tropił i otoczył oddział Zuba, by go zlikwidować”⁵¹¹. Niestety autor nie podaje skąd zaczerpnął informacje o planach niechybnej likwidacji oddziału „Zęba”. Fakt ten nie ma zbyt dużo wspólnego z odzwierciedleniem zaistniałych wydarzeń, bowiem nigdzie nie znajdziemy takiego rozkazu, możemy się tego jedynie tego domyślać. Być może w ten sposób autor, mówiąc nie prawdę usiłował zrehabilitować „Zęba” za wydanie wyroku i egzekucję GL-owców. Jeden z pierwszych przykładów odkłamania „oficjalnej” wersji wypadków borowskich był artykuł M. J. Chodakiewicza⁵¹². Jako jeden z pierwszych ujawnia bandycką przeszłość części rozstrzelanego oddziału, a mianowicie dawnych członków oddziału „Liska”, który również przez kilka miesięcy należał do GL. Również tutaj, po raz pierwszy znajdujemy próbę prawnego podejścia zarówno do wydania wyroku jak i do wykonanej egzekucji. Niestety słabością jest brak odsyłaczy źródłowych, choć nie stanowi to dla nas problem, ponieważ występują one u tego samego autora w innej publikacji. Co prawda sprawa Borowa pełni tam funkcję raczej epizodyczną, jakkolwiek tekst ten, stanowi ważne źródło na drodze odkłamania

⁵⁰⁹ Głos Kombatanta Armii Ludowej nr 9 (94) wrzesień 2001, s. 32.

⁵¹⁰ Głos Kombatanta Armii Ludowej nr 6 (103) czerwiec 2002, s. 22. Nie wiedzieć, czemu kombatanci GL – AL uśmiercili Władysława Skrzyпка „Orzeł”, brata Stefana Skrzyпка „Słowik”.

⁵¹¹ Żochowski S., O NSZ, s. 130.

⁵¹² Chodakiewicz M.J., Wypadek borowski, w: Ład nr 5/93 (dod. hist.) czerwiec 1993, s. I, IV.

wydarzeń z przeszłości⁵¹³. Należy jednak dodać, że rozszerzony tekst znalazł się w biografii „Zęba”, już z pełną bibliografią oraz w artykule tegoż, zbiorowej pracy, będącej owocem sesji poświęconej NSZ⁵¹⁴. Innym tekstem próbującym podważyć dotychczasową hagiografię na ten temat, jest artykuł P. Gontarczyka⁵¹⁵. Pomimo, że jest on niewielki, ujmuje sprawę w szeroko, tzn. przedstawia zarówno przeszłość GL-owców, wydarzenia z 9 sierpnia jak i krótko propagandę komunistyczną na ten temat. Dodatkowo zacytowany jest fragment wspomnień „Lisa”, na temat przeszłości oddziału „Słowika”. Autor, jako jeden z pierwszych wiąże fakt likwidacji grupy, nie tylko z komunistyczną przynależnością oddziału, ale również podkreśla fakt, iż należeli do niego znani przedwojenni bandyci. Do tego typu opracowań, należy zaliczyć także artykuł Bogusława Kopacza, który dosyć szeroko rozpisuje się na temat przeszłości, przyszłych członków oddziału „Słowika”⁵¹⁶. Pozycją, która wiele wnosi do przedstawienia wydarzeń pod Borowem w szerokim kontekście jest III tom dokumentów GL – AL. Czytelnik znajdzie tam archiwalne dokumenty zarówno komunistyczne (np. artykuł z „Gwardzisty”) jak i NSZ-owskie (np. artykuł z „Szańca”)⁵¹⁷. W tym miejscu należy także wspomnieć o III – tomowym zbiorze dokumentów NSZ, w której również znajdziemy kilka informacji na temat propagandy poborowskiej⁵¹⁸. Inną publikacją, która wspomina o Borowie, przytaczając tekst z NSZ-owskiego „Szańca” jest pozycja Wojciecha Jerzego Muszyńskiego⁵¹⁹, jedna z najnowszych publikacji, przedstawiająca już w innym świetle omawiane wydarzenia. Sprawa Borowa była także poruszona w artykule Andrzeja Krzysztofa Kunerta.⁵²⁰ Stoi on na stanowisku „nielegalnej” egzekucji dokonanej przez NSZ na oddziale GL. Niestety oskarżając NSZ-owców o dokonanie „samowolki” zapomina, że nie można było oddać komunistów pod sądy AK, ponieważ takowe wówczas nie istniały w Okręgu Lubelskim. Trochę nietypową pracą są wspomnienia Jaxy-Maderskiego. Przytacza on, po kilka zdań z 4 książek, w tym 2 komunistycznych⁵²¹. W ten sposób, poprzez porównanie, pokazuje fantazyjność historiografii komunistycznej na temat wydarzeń borowskich. Warto jeszcze wspomnieć o broszurce – biografii „Zęba” autorstwa Ludwika Meresty⁵²². Należy

⁵¹³ Chodakiewicz M.J., AS NSZ na Lubelszczyźnie, WPH r. XXXVIII nr 2 (144), s. 71 – 76.

⁵¹⁴ Chodakiewicz M.J., Niemanichejskie spojrzenie na NSZ: przypadek Leonarda Szczęsnego Zub-Zdanowicza, w: NSZ. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych – Warszawa 25 października 1992 roku, red. P. Szucki, Warszawa 1994, s. 239 – 254.

⁵¹⁵ Gontarczyk P., Mord pod Borowem, czyli jak reakcyjne podziemie rąbało toporami bohaterów lewicy, w: Życie 5-6.07.1997, s. 14 – 15.

⁵¹⁶ Kopacz B., Koguciarze, s. 15.

⁵¹⁷ Tajne oblicze..., t. III, s. 207 – 246.

⁵¹⁸ NSZ – dsp, red. L. Zebrowski, t. I – III.

⁵¹⁹ Muszyński W.J., W walce o Wielką Polskę, Warszawa 2000, s. 223.

⁵²⁰ A.K. Kunert, Polska Podziemna, Katyń i komuniści, w: Gazeta Polska 28.05.1997, s. 18.

⁵²¹ Jaxa-Maderski J., Na dwa fronty, szkice z walk Brygady Świętokrzyskiej NSZ, s. 56 – 59.

⁵²² [Meresta Ludwik], Leonard Zub-Zdanowicz ps. "Ząb". Podpułkownik Narodowych Sił Zbrojnych, b.m., b.r. [Lublin 1992].

wspomnieć, że wydarzenia pod Borowem zostały także opisane w nie wydrukowanej publikacji Tadeusza Stolarza. Na podstawie wspomnień żony „Zęba” oraz lokalnych komunistów pamiętających tamte wydarzenia, autor kreśli prawdopodobny przebieg wydarzeń z 9 sierpnia, obalając komunistyczne tezy „o mordzie bratobójczym”⁵²³. Przykładem ewolucji pojęcia „mord borowski” jest hasło „Borów” w multimedialnej Encyklopedii PWN, gdzie znajdziemy informację, że w sierpniu 1943r. pod Borowem wymordowano oddział partyzancki GL im. J. Kilińskiego, w wyniku którego zginęło 27 osób⁵²⁴.

3.5 Proces pokazowy „morderców spod Borowa”.

Główni „sprawcy mordu borowskiego” uciekli po 1945r. z terytorium Polski (np. mjr. „Ząb”, por. „Cichy”). Jednakże część dawnych podkomendnych „Zęba” zostało w Polsce ludowej. Po długich, bo ponad 8 letnich poszukiwaniach kilku ze „sprawców mordu” stanęło przed Sądem Rejonowym w Lublinie. Byli to: Leon Cybulski, Ryszard Ławruszczak, Kazimierz Wybranowski, Władysław Stańczak oraz Jan Wtykło. Oto kilka wybranych fragmentów z akt procesowych:

„(...) w sierpniu 1943r. mianowicie banda jego wspólnie z drugą bandą N.S.Z. – owską „Zęba” Chodorowskiego [sic!!!] wymordowała oddział G.L. imienia Bartosza Głowackiego pod Borowem w powiecie Kraśnik. O tym że w zbrodni tej brał udział „Znicz” wraz ze swoją bandą dowiedziałem się do sekretarza K.W.P.P.R. Szymańskiego Aleksandra ps. „Ali”, który zgin[ął] jeszcze w okresie okupacji, jak też Ali posiadał na to dokument w postaci zeznań jednego z członków wymordowanego oddziału, któremu udało się ujsć z rąk N.S.Z. – towarzyskich oprawców. Gdzie znajduje się obecnie ten dokument nie wiem, ale może widzieć o tym tow. Pelc [Graż]yna ps. „Rena”, która w okresie okupacji pracowała również w Wojew. Komitecie P.P.R. i większość dokumentów przechowała. Obecnie tow. Pelc jest przewodniczącą Komisji Historycznej przy W.K.P.Z.P.R. w Lublinie. Pamiętam ponadto, że jak wskazywały dokumenty znajdujące się w posiadaniu W.K.P.Z.P.R. wyrok odnośnie likwidacji oddziału im. Bartosza Głowackiego wydał nieznany mi dowódca N.S.Z. Kamiński ps. „Kania” pochodzący z okolic Borowa pow. Kraśnik. Następnie chcę dodać że „Ząb” był księdzem w parafii Potok Wielki pow. Kraśnik i jest on znany osobiście przez ob. Rękas

⁵²³ Stolarz T., Zbrodnie GL i AL popełnione w latach 1942 – 1944 w obwodzie Janów Lubelski – Kraśnik, Wesola 1992, maszynopis, s. 14 – 17.

⁵²⁴ Borów, w: Encyklopedia Multimedialna PWN, Warszawa 1999.

pracującą obecnie w Służbie Munduro[wej ?]we W.U.B.P Lublin, a sprawę p-ko temuż księdzu Chodorowskiemu można odszukać w Wydziale V-tym W.U.B.P Lublin.(...) ⁵²⁵;

„(...) w okresie od 1939r. do 1944r. na terenie powiatu kraśnickiego, jako członkowie zbrodniczej organizacji „Narodowe Siły Zbrojne”, w których zajmowali funkcje kierownicze, idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego i w interesie polskiego faszystów w dokony[w]aniu zabójstw członków Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, partyzantów radzieckich, działaczy demokratycznych oraz obywateli narodowości żydowskiej prześladowanych przez okupanta, a w szczególności:

- a) w dniu 9 sierpnia 1943r. w lesie borowskim w okolicach Wólki Szczeckiej, gm. Gościeradów, pow. Kraśnik wymordowaniu 20[10, 40??? Nieczytelne w maszynopisie] osobowego oddziału Gwardii Ludowej imieniem Kilińskiego. (...)

wszyscy oskarżeni to członkowie organizacji N.S.Z. – A.K. w ramach których w latach 1941 – 1944 mordowali członków P.P.R., G.L. – A.L., partyzantów radzieckich, działaczy demokratycznych oraz obywateli narodowości żydowskiej ukrywających się przed terrorem okupanta. Wchodząc w skład t. zw. „akcji specjalnej” III – go okręgu N.S.Z. kierowan[ego] przez specjalnie w tym kierunku przeszkolonego przez anglo-amerykański wywiad ps. „Zęba”, oskarżeni systematycznie według wytyczonych rodzimej i międzynarodowej reakcji likwidowali wszystkich tych, którzy kierowani głębokim patriotyzmem i umiłowaniem wolności stawali do ogólnonarodowego frontu walki z hitlerowskim najeźdźcą.

Celem reakcji było sparaliżowanie i unicestwienie walki prowadzonej pod kierownictwem P.P.R. przeciwko okupantowi, na którego usługach pozostawała wraz całą międzynarodową reakcją, a ponadto przez likwidację działacz[y] demokratycznych obóz reakcji dążył do jak najliczniejszego przerzedzenia kadr obozu lewicy, by tym samym w dogodnym momencie stworzyć korzystne warunki dla przechwycenia władz[y] i odda[n]ie jej w ręce odwiecznych wrogów ludu pracującego – obszarników i kapitalistów.

Proces publiczny w powyższej sprawie obnaży całą ohydę zbrodniczej działalności faszystowskich band N.S.Z. – owsko – A.K. – owskich, działających na usługach hitlerowskiego okupanta.(...) ⁵²⁶;

„(...) Następnie [na początku] miesiąca sierpnia 1943r. oddział „Stepa” powracał z lasu K/Ksi[ęży?] gm. Gościeradów do lasu pod Borowem i w Drodze w m. Mniszek gm. Ko[sin. Ludn]ość tejże gromady oświadczyła, że przed chwilą był oddział G.L. [i że odesz]li w kierunku Borowa, więc oddział „Stepa” Udał się również w k[ieruku] Borowa, celem zakwaterowania. Udając się do lasu k/Borowa oddział zakwaterował obok oddziału G.L. w

⁵²⁵ Protokół przesłuchania świadka – Gryta Henryk, Szczecin 09.02.1952r.

⁵²⁶ Plan zabezpieczenia procesu, Lublin 01.10.1953r.

odległości około 200 – 300 m. [w między cz] asie czł. G.L. zaczęli przychodzić do naszego oddziału, nastę[wnie] „Zab” porozmawiał się z ps. Kmicicem coś na boku i po rozmowie [z] „Zębem” „Kmicic” wziął dwóch ludzi N.S.Z. i udał się [do oddziału] G.L. Natomiast „Ząb” wydał następny rozkaz, ażeby cały odddz[iał] rozsypał się w tyranierę i jaknajszybciej podskoczył pod oddział i okrążyć go. W czasie napadu na oddział G.L. czł. G.L. chcieli [chwycić] za broń, lecz „Zbą” czy „Kmicic” Krzyknął, że to są tylko cwicz[enia] oddział N.S.Z. podskoczył zabrał broń członkom G.L., a następnie [...] i Ps. „Kret” wydali rozkaz ustawić się czł. G.L. wszereg. i pa[ś]ć twarzą] do ziemi. Następnie przez ps. „Zęba” zorganizowana została Komisj[a] ustalala nazwiska, i zapisywała czł. G.L. po spisaniu wszystkich [czł.] G.L. brano z szeregu po dwóch czł. G.L. i prowadzono na rostrzał. [w skład] komisji weszli „Ząb” „Kret” „Kmicic” i „Step”. Do rostrzelania wyz[naczeni] byli: ps. „Rura” ps. „Jacek”, którzy biorąc po dwóch rozstrzelal[i] z trzeciej dwójki jeden czł. G.L., zbiegł więc ps. „Ząb” wydał [rozkaz] natychmiast rozstrzelać wszystkich leżąc, więc kto był [...] czł. G.L. i kto mógł rostrzelał ich, Ja w tym czasie byłem na u [...] w odległości około 40 do 50 metrów i na oboczu widziałem] ps. „Kn[olla]”] lecz nie widziałem aby strzelał [do] czł. G.L. Po zlikwidowaniu tych [...] „Ząb” wydał rozkaz zlikwidowania tych 6-ciu czł. G.L. którzy zostali zatrzymani przez oddział N.S.Z. Udział w likwidacji tych 6-ciu [członków] brało około 20 czł. N.S.Z. W czasie likwidacji tych 6-ciu czł. G.L. [przy]szedł ps. „Cichy” sam i powiedział, że nareszcie popadli się „Skur[...] Oddział „Stepa” w czasie likwidacji G.L. liczył wszystkich ludzi 70. Do komisji wchodził, ps. „Zagłoba”, który właśnie spisywał cz[ł.] G.L.]. Zagłoba później z oddziału „Stepa” został wydalony i nawiąza[ł] kontak] kty z org. A.K. na terenie gminy Zakrzówek i utrzymywał kontakty z Peionem z Bożej Woli (...), w skład oddziału „Stepa” biorącego [sic biorącego] udział w Likwidacji oddziału GL wchodził czł. Ze wszystkich stron P[owiatu] nazwisk nieznam. Przypominam tylko kilka ps. Jak: „Rys” [sic „Ryś” „Żbik” „Lampart” „Onufry” „Jaskółka” „Kielb” w/w brali udział w morderstwie oddziału G.L. gdzie zostało wymordowanych 32 czy 34 –ch czł. oddziału GL.(...)”⁵²⁷.

⁵²⁷ Protokół przesłuchania podejrzanego – Cybulski Leon, Lublin 12.12.1951r., s. 5. Nawias kwadratowy uzupełnia, bądź pokazuje braki w odpisie oryginału.

ZAKOŃCZENIE

Niniejsza praca miała na celu przedstawienie wydarzeń rozegranych pod Borowem 9 sierpnia 1943r. oraz ujęcie tegoż w propagandzie komunistycznej. Chcieliśmy odpowiedzieć na pytanie – jaki przebieg miał „mord borowski”.

Przyczyny konfliktu pomiędzy NSZ a komunistami pod Borowem są różnorakie. Przede wszystkim różnice ekonomiczne pomiędzy wsiami bogatszymi i biedniejszymi powodowały radykalizowanie się części wsi. Dzięki temu komunistom łatwiej było dostać się ze swoim programem. Pamiętajmy, że w niektórych wsiach pamiętających jeszcze strajki chłopskie z dwudziestolecia międzywojennego istniały tradycje lewicowe, co skrzętnie wykorzystali komuniści. Także pogłębiające się różnice pomiędzy komunistami a prawicą pośrednio wpłynęły na zachowanie się NSZ-owców pod Borowem. Same dowództwo NSZ nawoływało, aby nie bać się likwidować „zaczeków komunistycznych”. Bezpośrednimi przyczynami były: rabunki dokonywane przez GL-owców, w tym na chłopach, którzy pomagali narodowcom oraz zagrożenie wynikłe z bliskiego przebywania oddziału komunistycznego a co za tym idzie groźby pod adresem NSZ-owców. Poza tym „wypadki borowskie” były walką o wpływy pomiędzy szukającą poparcia, a także chcącą wyeliminowania wszelkiej konkurencji GL a chcącym zapobiec takiemu stanowi rzeczy oddziałowi NSZ. Innymi bezpośrednimi przyczynami była osobista chęć zemsty przynajmniej dwóch NSZ-owców: „Cichego” i „Znicza”. Pojawiają się głosy, iż jednym z powodów były antykomunistyczne artykuły w prasie NSZ. Należy jednak do nich podejść z rezerwą, bowiem pamiętać należy, że w pld. Lubelszczyźnie prasa podziemna była czytana sporadycznie. Stanowisko, zarówno AK jak i NSZ wobec podziemia komunistycznego było zdecydowanie negatywne. Istnieje jednak różnica pomiędzy „niechęcią” AK, a bezkompromisową postawą antykomunistyczną NSZ. AK, zaslaniając się „legalnością”, nie odważyła się nawoływać do likwidacji podziemia komunistycznego, poprzestając na wydawaniu rozkazów „przeciwko [elementom] plądrującym lub wywrotowo – bandyckim”. Narodowcy od samego początku nie kryli swojego zagorzałego antykomunizmu, który nie tylko objawiał się oficjalnymi deklaracjami, ale przeszedł w 1944r. do czynu, realizując założenia „oczyszczenia Polski z ekspozytury Sowieców”. Nie mniej takie, a nie inne stanowisko zarówno NSZ jak i AK w prasie podziemnej doprowadziło do zaognienia konfliktu. Również antykomunistyczne rozkazy, wydawane zarówno przez AK jak i NSZ miały swój delikatny udział w wydaniu rozkazu odnośnie rozstrzelania GL-owców. Zresztą sam „Ząb” przyznał, że podstawą działania był ustny rozkaz wydany przez jego zwierzchnika. Z drugiej strony nie można mówić, że takie

stanowisko było niepotrzebne. Zwłaszcza wypadki, które rozegrały się po 1943r. świadczą, że działanie NSZ-owców jest w jakiejś mierze usprawiedliwione. Oczywiście nie wliczając do naszych rozważań kwestii moralnych. Komuniści świadomie łamali zarówno Konstytucję RP jak i polskie Prawo Karne. Powinni wobec tego ponieść konsekwencje zgodnie z artykułami, które złamali (a w niektórych przypadkach jedną z kar jest kara śmierci). Konsekwencje takie ponieśli w najbardziej surowym wymiarze kary. Nie należy zapominać, że stosunek komunistów do podziemia prołondyńskiego był jednoznacznie negatywny. Nie przeszkadzało im nawet to, że poparcie dla PPR w społeczeństwie polskim było nikle w przeciwieństwie do poparcia „obozu londyńskiego”. Przed zdobyciem władzy w Polsce nie wahali się mordować tych, którzy się im sprzeciwiali. Sami NSZ-owcy przekonali się o tym na własnej skórze. Być może właśnie ten przykry wypadek (wymordowanie rekrutów podążających do obozu NSZ „Stepa”) spowodował takie a nie inne reperkusje w stosunku do GL-owców. Zresztą, komuniści głosząc program „robotniczo – chłopski” sami natknęli się na oddział złożony w większości z chłopów i mieszczan. Ponieważ nie pasowało to do propagandy komunistycznej, oddział „Zęba” został oddziałem „szlacheckim” złożonym z „pańskich synów”. Dzisiaj wiemy już, że jest to nie prawda. Nieprawdą jest także, jakoby oddział „Słowika” wslawiony był w bojach z Niemcami. Nic takiego nie miało miejsca, ponieważ oddział ten **nigdy** w swojej historii nie walczył z Niemcami! Jedyne walki, które możemy zapisać na konto GL-owców, to grabieże i napady na polskie wsie. Sami GL-owcy stanowili mieszankę członków kilku oddziałów, z których co najmniej część posiadała bandycką przeszłość, o czym doskonale wiedziało dowództwo GL. Pomimo apeli podziemia niepodległościowego, Dowództwo Główne GL nie zrobiło nic, aby ukrócić bandycki proceder oddziału „Słowika”. Dopiero akcja oddziału NSZ przyniosła oczekiwane rezultaty. Niestety, nie wiemy w jakim celu przybyli GL-owcy pod Borów. Ich wytłumaczenia o zrzucie broni z ZSRR („misją oddziału było przechwycenie zrzutu broni z ZSRR”) nie mają żadnych podstaw źródłowych. Brak logiki w tej tezie skłania nas do poszukiwania innej przyczyny wymarszu w lasy borowskie. Niestety wersja o „specjalnym zadaniu” nie wyjaśnia nam powodu, dla którego komuniści pojawili się pod Borowem. Być może ową misją był oddział „Zęba”, co w pewnym stopniu wyjaśnia mgliste wyjaśnienia GL-owców. W przeciwieństwie do oddziału GL im. J. Kilińskiego, oddział NSZ „Stepa” (później „Zęba”) powstał w II połowie 1942r. mając początkowo nazwę „Aleksandrówka”. Oddział „Słowika” został zorganizowany 24.07.1943r., zaś jego członkowie pochodzili z kilku oddziałów, z których przynajmniej część miała w swojej przeszłości napady rabunkowe. Liczebność obydwu oddziałów była podobna, co dodatkowo podkreślało obawy „Zęba”. Przypomnijmy, że w oddziale „Słowika” było 28 osób oraz 4 miejscowych chłopów „przybyłych w odwiedziny do obozu partyzanckiego”,

235

zresztą znanych w okolicy złodziei. W oddziale „Zęba” znajdowało się w tym czasie ponad dwudziestu partyzantów. Mimo ostrzeżeń „Zęba” GL-owcy, z którymi spotkał się przynajmniej dwa razy, nie wyrazili chęci ani ukrócenia bandyckiego fachu, ani przejścia do oddziału NSZ, ani też nie zamierzali opuścić lasów borowskich. W związku z tym „Ząb” przeprowadził krótką akcję, która doprowadziła do opanowania obozu GL-owców, a ich samych zmusił do poddania. Zresztą istnieje kilka wersji tego, co wydarzyło się pod Borowem. Wśród samych komunistów nawet ci, co przeżyli, inaczej widzą całe wydarzenie. Te różnice w opisie świadczą o tym, że GL-owcy tak naprawdę nie wiedzą dokładnie, co się wydarzyło. Jest bowiem różnica pomiędzy oddziałem AK a oddziałem NSZ, pomiędzy rozstrzelaniem a „wydlubowaniem oczu i ucinaniem rąk i nóg”, pomiędzy przyjmowaniem rzutu a grabieżą okolicznych chłopów. Już samo to, że oddziałowi „Słowika” przypisano „szereg potyczek, mniejszych i większych bitew - stoczonych na szlaku od Bugu poprzez Lubartowskie, Lubelskie, Kieleckie i Sandomierskie ziemie”. Tak duża ilość nieprawdziwych sformułowań zmusza nas do przyjmowania z wielką rezerwą wspomnień GL-owców. Przyczyną takiego stanu rzeczy było z jednej strony upojenie alkoholowe GL-owców, z drugiej strony upływ czasu, a co za tym idzie zapomnienie niektórych szczegółów. Nie możemy także zapominać o dużym znaczeniu propagandowym „mordu borowskiego”, co również mogło mieć wpływ na wspomnienia ocalałych GL-owców. Oddział „Słowika” po przybyciu w lasy borowskie liczył 28 osób, należy jednak pamiętać, że w dniu 9 sierpnia 1943r. w obozie przebywało jeszcze 4 chłopów z okolicznych wsi. Oni również zostali potraktowani tak samo jak członkowie oddziału GL. Wiemy, że NSZ-owcy zdobyli obóz prawie bez jednego wystrzału, co może potwierdzać tezę o niekarności oddziału GL. Następnie wszystkich przesłuchano i zdecydowaną większość członków oddziału skazano na śmierć. GL-owcy zostali rozstrzelani zaś ich liczba, podawana różnie, sięgnęła 27 osób, wliczając w to 3 miejscowych chłopów. Natomiast ocalało 5 osób: „Adaś”, „Pokrzywa”, „Kuropatwa”, „Koła” oraz jeden z okolicznych chłopów, który nie należał do oddziału. Nie do końca jednak wiemy jak przebiegała egzekucja, w której zginęli GL-owcy. Prawdopodobnie strzelali „Cichy”, „Znicz” oraz prawdopodobnie jeszcze kilka osób z plutonu egzekucyjnego. Istnieje jednak bardzo duże prawdopodobieństwo, że GL-owcy podjęli próbę ucieczki, na co ogniem odpowiedzieli NSZ-owcy zabijając wszystkich, którzy nie zdążyli uciec. NSZ-owcy zdobyli na oddziale „Słowika” 30 sztuk broni i trochę amunicji. Odpowiedzialność za egzekucję ponoszą 3 osoby: „Ząb” jako dowódca oddziału, odpowiedzialny za to, co działo się w oddziale oraz „Cichy” i „Zagłoba”, oficerowie Powiatowej Egzekutywy NSZ. To oni rozstrzelali, a nie będąc podwładnymi „Zęba” również ponoszą konsekwencje tej decyzji. Należy jednak dodać, że „Ząb” był po wojnie

sądzony przez Sąd II Korpusu, a następnie oczyszczony z zarzutów, zarówno dezercji z AK, jak i z „mordu na komunistach”. Wiemy także, że prawo również stało po stronie NSZ-owców. Niestety nie jesteśmy w stanie stwierdzić czy jakkolwiek oddział AK uczestniczył w likwidacji komunistów. Jest pewne, że w początkowym okresie to właśnie AK przypisywała sobie zniszczenie „bandy rozbójniczej”. Dopiero nagonka komunistyczna i oficjalne przyznanie się „Zęba” i NSZ do tego wydarzenia spowodowała wycofanie swojego stanowiska przez AK. Należy jednak podkreślić, że KG AK odcięła się od „mordu” dopiero na skutek nacisków opinii publicznej.

Przez długie lata wydarzenia borowskie, określane jako „mord pod Borowem”, były klasycznym przykładem powiązania NSZ z faszyzmem i hitleryzmem. Mylono się w istotnych szczegółach, co przekreślało znaczenie historyczne, ale nie przeczyło wymysłom propagandy. Dla niej było zresztą obojętne, czy GL-owcy zginęli od topora czy poprzez rozstrzelanie, czy było ich 32 czy też 24. Ważne było, że zrobiła to „reakcja”. Ważne było, że można ją było za to osądzić, co też zresztą uczyniono. Również NSZ-owcy nie grzeszyli prawdziwością przekazu. Tutaj jednak jest ten plus, że widać zasadniczą różnicę pomiędzy tekstami publicystycznymi – propagandowymi, a wersją podawaną przez „Zęba” w raporcie. Niestety propagandowa wersja komunistów przetrwała, co uwidacznia nam historiografia polska w latach 1944 – 1989. Jedynie na emigracji powstają pozycje próbujące odtworzyć prawdziwy przebieg wypadków, a co za tym idzie dotrzeć do prawdy. Zadania tego nie udało się wykonać ze względu na niedostępność dokumentów komunistycznych. Zresztą, część tych publikacji również, jakby w odpowiedzi na propagandę komunistyczną, podawała nieprawdziwe i do końca nie sprawdzone informacje. Przełom w przedstawianiu „mordu borowskiego” nastąpił po 1989r. Oczywiście środowiska dawnych GL-owców dalej publikują wersją propagandową, która z prawdą ma niewiele wspólnego. Powstały jednak pierwsze publikacje poruszające tę tematykę, a będące rzetelnymi próbami odtworzenia tego, co wydarzyło się pod Borowem.

Jednakże autor uważa, że praca nie wyczerpuje do końca problemu dotyczącego wypadków pod Borowem. Fakt niedostępności części akt z AIPN w Lublinie pozostawia na przyszłość z możliwością dopełnienia powyższego tematu nowymi wiadomościami. Autor uważa również, że otwarcie archiwów moskiewskich mogłoby wyjaśnić wiele wątpliwości i przyczynić się do rozwiązania niektórych problemów związanych z tematem niniejszej pracy. Dotarcie do nowych źródeł, a także żyjących może jeszcze świadków mogłoby rzucić nowe światło na omawiane wydarzenia. Przede wszystkim odpowiedziałyby na pytania – w jakich okolicznościach na wolności znaleźli się ocaleni GL-owcy; kto dokładnie rozstrzeliwał; w jakich okolicznościach rozpoczęto egzekucję GL-owców.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta główne umorzonego postępowania przygotowawczego w sprawie Flisa Andrzeja (rozgrywki w sztabie AL), sygn. 423, k. 63.
Zespół 474, t. 44, k. 72 – 96.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Narodowe Siły Zbrojne, sygn. 47.

Zbiór wspomnień i relacji: Skrzypek, Władysław sygn. 40/119;
NN sygn. 40/119;

wspomnienia z okresu okupacji sygn. 40/144;

Babieradzki Stanisław „Pokrzywa” sygn. 40/344, 40/5;

Pawłowski Stanisław „Kuropatwa” sygn. 40/101, 40/347;

Wziętak Jan „Muszyn” sygn. 40/162;

Płowaś Ryszard „Rysiek” sygn. 40/105;

Skóra Adam „Adaś” sygn. 40/345, 40/582.

Akta rozprawy Sądu Wojewódzkiego w Lublinie: K.266/53 wyrok z dnia 05.11.1953r.;

akta z rozprawy Sądu Najwyższego: II K.988/53 wyrok z 07.05.1954r.

akta rozprawy rehabilitacyjnej: IV Ko 887/91 „Un” oraz IV Ko 508/98 „Un”.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich Kraśnik, Lu 1/14/17.

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku, Lu 033/9, Lu 033/38, Lu 043/36, Lu 08/84.

Akta sprawy Knolla-Skowrońskiego:

Protokół przesłuchania podejrzanego – Wybranowski Kazimierz, Lublin 20.03.1945r., 25.04.1952r., 06.05.1952r.;

Plan śledztwa w sprawie przeciwko Wybranowskiemu Kazimierzowi „Kret”;

Raport (do Dyrektora Departamentu Śledczego M.B.P.) o przyjęciu sprawy do prowadzenia przeciwko Ławruszczukowi Ryszardowi;

Protokół przesłuchania podejrzanego – Ławruszczuk Ryszard, Lublin 12.05.1952r.;

Protokół przesłuchania świadka – Cybulski Leon „Znicz”, Lublin 01.04.1952r.;

Streszczenie materiałów – Wtykło Jan, Lublin 24.06.1960r.;

Protokół przesłuchania podejrzanego – Cybulski Leon, Lublin 12.12.1951r.;

Raport (do Dyrektora Departamentu Śledczego M.B.P.) o przyjęciu sprawy do prowadzenia Przeciwko Wybranowskiemu Kazimierzowi;

Protokół przesłuchania podejrzanego – Stańczak Władysław, Lublin 18.12.1952r., 13.02.1953r.;

Plan zabezpieczenia procesu, Lublin 01.10.1953r.;

Protokół przesłuchania świadka – Gryta Henryk, Szczecin 09.02.1952r.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Armia Krajowa w dokumentach, t. II - VI, Londyn 1973 – 1976.
 Caban I., Mańkowski Z., ZWZ i AK w okręgu lubelskim 1939 – 1944, źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie 1939 – 1944, t. III, cz. I, Lublin 1971.
 Dowództwo Główne GL AL – zbiór dokumentów oprac. W. Poterański, Warszawa 1967.
 GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), red. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie 1939 – 1944, t. I, Lublin 1960.
 Hirsz Z. J., Ja syn ludu polskiego – relacje i wspomnienia działaczy PPR, GL i AL, źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie 1939 – 1944, t. IV, Lublin 1963.
 Hirsz Z. J., Lubelska prasa konspiracyjna, źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie 1939 – 1944, t. IV, Lublin 1968.
 Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942-1945. Wybór materiałów i dokumentów, Warszawa 1958.
 Narodowe Siły Zbrojne – dokumenty, struktury, personalia, t. I – III, oprac. L. Żebrowski, Warszawa 1993 – 1997.
 Materiały do programu KPP, Moskwa 1933.
 Prawa człowieka, oprac. K. Motyka, Lublin 2001.
 Publicystyka konspiracyjna PPR 1942 – 1945, red. M. Malinowski i inni, t. I – III, Warszawa 1961 – 67.
 PPR – dokumenty programowe, Warszawa 1965.
 Rawicz A. [Lilpop Jan], O co walczą Narodowe Siły Zbrojne, Warszawa 1943.
 Tajne oblicze GL – AL, PPR – dokumenty, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997 – 1999.
 Wspomnienia żołnierzy GL i AL, Warszawa 1958.

WSPOMNIENIA I RELACJE

Alef – Bolkowiak G., Gorące dni, Warszawa 1971.
 Czyżewski Wacław, Więc zarepetuj broń, Warszawa 1968.
 Gomułka W., Pamiętniki, t. II, Warszawa 1994.
 Gronczewski E., Wspomnienia gwardzisty z Lubelszczyzny, WPH VIII nr 2 (28) z IV/VI 1963r.;
 Tegoż, Wspomnienia „Przepiórki”, Lublin 1964.
 Młynarski S., Tarnobrzесьkie w walce o wolność narodu i godne życie ludzi pracy, Zarzeczce 2000.
 Moczar M., Lata walki, Warszawa 1963.
 Relacja M.J. Chodakiewicza (w zbiorach autora);
 Relacja Bogusława Kopacza z dn. 25.07.2001r. (w zbiorach autora);
 Relacja Stanisława Mazurka „Kołodziej” (w zbiorach autora);
 Relacja Stanisława Szymuli(w zbiorach autora);
 Relacja L. Żebrowskiego(w zbiorach autora);
 Szymański T., My ze spalonych wsi, Warszawa 1965, Lublin 1974.
 Tegoż, Świtanie jutra, Warszawa 1974;
 Tegoż, Z pól bitewnych Lubelszczyzny, Warszawa 1981.
 Wyderkowski J., Po wrześniu był lipiec, Warszawa 1971

PRASA

- Biuletyn Informacyjny 1942 – 1943.
 Gwardzista 1943 – 1944.
 Głos Kombatanta Armii Ludowej 1995 – 2002.
 Życie 1997.
 Ład 1993.
 Prawica Narodowa 1995.
 Szaniec 1943.
 Sztafeta 1994.
 WPH r. IV z IV/IX 1959 – XXXVIII 1993r.
 Z pola walki 1961.
 Zeszyty do historii NSZ, z. I - III, Chicago 1961 – 1964.
 Życie 1997.

II. ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

- Borodziej W., Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939 – 1944, Warszawa 1985.
 Borów, w: Multimedialna Encyklopedia PWN, Warszawa 1999.
 Cimek H., Komuniści Polska Stalin 1918 – 1939, Białystok 1990.
 Chodakiewicz M.J., Accommodation and Resistance: A Polish County During the Second World War and Its Aftermath, 1939-1947 (w przygotowaniu do druku przez Lexington Press), aneksy s. 40.
 Chodakiewicz M.J., Narodowe Siły Zbrojne „Ząb” – przeciw dwu wrogom, Warszawa 1999.
 Chodakiewicz M.J., Niemanichejskie spojrzenie na NSZ: przypadek Leonarda Szczęsnego Zub-Zdanowicza, w: NSZ. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych – Warszawa 25 października 1992 roku, red. P. Szucki, Warszawa 1994, s. 239 – 254.
 Chwałba A., Historia Polski 1795 – 1918, Kraków 2000.
 Dowództwo Główne GL AL – zbiór dokumentów z lat 1942 – 1944. Rozkazy, instrukcje, regulaminy, oprac. W. Poterański, Warszawa 1967
 Garas J.B., Oddziały GL i AL 1942 – 1945, Warszawa 1971.
 Gawryszczak P., Podziemie polityczno – wojskowe w Inspektoracie Lublin w latach 1944 – 1956, Lublin 1998.
 Gronczewski E., Kalendarium walk GL i AL na Lubelszczyźnie, Warszawa 1966.
 Halaba R., Wązniewski W., Polska Partia Robotnicza 1942 – 1948, Warszawa 1972.
 Hillebrandt B., Partyzantka na Kielecczyźnie, Warszawa 1970.
 Jaworski St., Związek Jaszczurczy – Narodowe Siły Zbrojne, Chicago 1982.
 Jurewicz L., Zbrodnia czy początek wojny domowej, Londyn 1980.
 Kersten K., Narodziny systemu władzy. Polska 1943 – 1948, Poznań 1990
 Konopczyński W., Historia polityczna Polski 1914 – 1939, Warszawa 1995.
 Komorowski K., Konspiracja Pomorska 1939 – 1947, Gdańsk 1993.
 Komorowski Krzysztof, Polityka i Walka – konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939 – 1945, Warszawa 2000.
 Komorowski K., Stosunki GL-AL z innymi organizacjami wojskowymi polskiego podziemia antyhitlerowskiego, w: Myśl polityczna i czyn zbrojny GL i AL, Warszawa 1982, s. 46 – 55.

- Krawiec W.S., Działalność PPR w powiecie kraśnickim w latach 1942 – 1944, praca magisterska, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej – Lublin 1977.
- Księga partyzantów Lubelszczyzny, red. E. Olszewski, t. I, Lublin 1989.
- Kształtowanie się podstaw programowych PPR, Warszawa 1953.
- Lubelszczyzna w najnowszej historiografii wojskowej, Lublin 1986.
- Mańkowski Z., PPR na Lubelszczyźnie, w: PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji, Lublin 1958.
- Malinowski M., Z dziejów powstania PPR, Warszawa 1958.
- Matusak P., Ruch oporu w Polsce 1939 – 1945, Katowice 1987.
- Muszyński W.J., W walce o Wielką Polskę, Warszawa 2000.
- Naumiuk J., Rozwój i walka GL i AL na Lubelszczyźnie, w: PPR, GL, AL na Lubelszczyźnie – materiały sesji..., Lublin 1958.
- Nazarewicz R., Armii Ludowej dylematy i dramaty, Warszawa 1998.
- Pawłowicz J., Strategia Frontu Narodowego PPR, Warszawa 1965.
- Tegoż., Z dziejów konspiracyjnej KRN, Warszawa 1961.
- Piotrowski M., Stronnictwo Narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1944 – 1947, w: Ojczyzna i wolność, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E. M. Ziótek, Lublin 2000, s. 619 – 621.
- Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji, Warszawa 1964.
- PPR – kronika I 1942 – V 1945, red. M. Malinowski, Warszawa 1962.
- Publicystyka Związku Patriotów Polskich, red. W. Poterański, Warszawa 1967.
- Romanowski W., Wojskowe Organizacje Stronnictwa Narodowego, b.m, b.r.
- Rudnicki Sz., Obóz Narodowo – Radykalny, Warszawa 1985.
- Siemaszko Z.S., Narodowe Siły Zbrojne, Warszawa 1988.
- Stolarz T., Ziemia Janowska w latach II wojny światowej 1939 – 1945, Janów Lubelski 1995, maszynopis.
- Stolarz T., Zbrodnie GL i AL popełnione w latach 1942 – 1944 w obwodzie Janów Lubelski – Kraśnik, Wesola 1992, maszynopis.
- Szpakowski Z., Geneza TAP, NSZ i NZW w Polsce, w: Płońsk i ziemia płońska w walce z dwoma okupantami 1939 – 1956, Warszawa 1998, s. 48 – 57.
- Terej J. J., Rzeczywistość i polityka, Warszawa 1971.
- Turlejska M., O wojnie i podziemiu, Warszawa 1959.
- Tegoż, Rozkazy i odezwy dowództwa głównego GL 1942 – 1944, t. I, Łódź 1946.
- Zaborski M., Okręg Lubelski Narodowych Sił Zbrojnych 1942 – 1944, w: NSZ. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii NSZ – Warszawa 25 X 1992, red. Piotr Szucki, Warszawa 1994, s. 179 – 237.
- Załuski Z., Przepustka do historii, Warszawa 1964.
- Wieczorek M., Armia Ludowa. Powstanie i organizacja 1944 – 1945, Warszawa 1979
- Zaborski M., Okręg Lubelski Narodowych Sił Zbrojnych 1942 – 1944, w: NSZ. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii NSZ – Warszawa 25 X 1992, red. Piotr Szucki, Warszawa 1994, s. 179 – 237.
- Zaborski M., Major Michał Kłosowski, Lublin 1993.
- Żebrowski L., Narodowe Siły Zbrojne a Polskie Państwo Podziemne, w: NSZ na Podlasiu, t. II, s. 7 – 21.
- Żebrowski L., NSZ i NZW w walce o wolną Polskę w: Płońsk i ziemia płońska w walce z dwoma okupantami 1939 – 1956, Warszawa 1998, s. 147 –

WYKAZ SKRÓTÓW

- AAN – Archiwum Akt Nowych,
 AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej,
 AK – Armia Krajowa,
 AL – Armia Ludowa,
 AN – Armia Narodowa,
 APL – Archiwum Państwowe w Lublinie,
 AS – Oddziały Akcji Specjalnej,
 BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem,
 BCh – Bataliony Chłopskie,
 DR – Delegatura Rządu,
 GL – Gwardia Ludowa,
 KC PPR – Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej,
 KG AK – Komenda Główna Armii Krajowej,
 KG NSZ – Komenda Główna Narodowych Sił Zbrojnych,
 KO – Komenda Okręgu,
 Kom. Pow. – Komenda Powiatowa,
 KO PPR – Komitet Okręgowy Polskiej Partii Robotniczej,
 KP – Komenda Powiatu,
 KPNP – Katolickie Państwo Narodu Polskiego,
 KPP – Komunistyczna Partia Polski,
 KRN – Krajowa Rada Narodowa,
 KW MK – Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej,
 KW PZPR – Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,
 NKWD – Narodnyj Komissariat Wnutriennych Diel (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych),
 NLOW – Narodowo Ludowa Organizacja Walki,
 NOW – Narodowa Organizacja Wojskowa,
 NSZ – Narodowe Siły Zbrojne,
 MK – Międzynarodówka Komunistyczna,
 OAS – Oddziały Akcji Specjalnej,
 OD – Oddziały Dyspozycyjne,

- OK AS – Okręgowy Kierownik Akcji Specjalnej,
- ONR – Obóz Narodowo – Radykalny,
- OP – Oddziały Partyzanckie,
- O PAS – Oddziały Pogotowia Akcji Specjalnej,
- PPP – Polskie Państwo Podziemne,
- PPR – Polska Partia Robotnicza,
- PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa,
- RCHOB – Robotniczo – Chłopska Organizacja Bojowa,
- RP – Rzeczpospolita Polska,
- RPPS – Robotnicza Partia Polskich Socjalistów,
- SCN – Służba Cywilna Narodu,
- SL – Stronnictwo Ludowe,
- SN – Stronnictwo Narodowe,
- TKRSN – Tymczasowa Komisja Rządząca Stronnictwa Narodowego,
- TNRP – Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna,
- WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia bolszewików,
- WRN – Wojewódzka Rada Narodowa,
- WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego,
- ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację,
- ZJ – Związek Jaszczurczy,
- ZPP – Związek Patriotów Polskich,
- ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich,
- ZWZ – Związek Walki Zbrojnej,



SPIS ANEKSÓW

- Aneks I – Wiersz ppor. „Borowego” (NN), s. I
 Aneks II – [Raport mjr Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba”], s. III
 Aneks III – Gwardzista 15.09.43, s. V
 Aneks IV – Przysięga GL oraz AK, s. VI
 Aneks V – DEKLARACJA NSZ [- luty 1943r.], s. VII
 Aneks VI – Przysięga Narodowych Sił Zbrojnych, s. VIII
 Aneks VII – Raport Obwodu GL, s. IX
 Aneks VIII – wspomnienia „Lisa” o „Lisku”, s. X
 Aneks IX – Depesza KC PPR do Moskwy, s. XII
 Aneks X – Raport RGO, s. XIII
 Aneks XI – Komunikat NSZ o akcji pod Borowem, s. XIV
 Aneks XII – [„Szaniec” o potępieniu przez organ KG AK tzw. „ohydny mord” pod Borowem, s. XV
 Aneks XIII – „Naród i Wojsko” Nr 10 (20) z 20 grudnia 1943 r. (o Borowie), s. XX
 Aneks XIV – „Biuletyn Informacyjny” nr 36(191) z 9 września 1943 r., s. XXV
 Aneks XV – „Biuletyn Informacyjny” z 18 listopada 1943r., s. XXVI
 Aneks XVI – „Szaniec” z 4 grudnia 1943r., s. XXVII
 Aneks XVII – „Życie Lubelskie” z 3 listopada 1953r., s. XXVIII
 Aneks XVIII – „Sztandar Ludu” z 28 października 1953r., s. XXIX
 Aneks XIX – ulotka GL, s. XXX
 Aneks XX – Plan śledztwa p-ko „Kretowi”, s. XXXII
 Aneks XXI – Protokół przesłuchania podejrzanego – „Znicza”, s. XXXIII
 Aneks XXII – zeznania świadka Edwarda Bryczka, s. XXXV
 Aneks XXIII – pismo od GL do NSZ, s. XXXVI
 Aneks XIV – wyrok w sprawie „borowskiej”, s. XXXVII

244

ANEKSY

Wiersz ppor. „Borowego” (NN) – oficera GL, ukazał się w „Gwardziście” i w Głosie Kombatanta Armii Ludowej; Alef – Bolkowiak Gustaw, Gorące dni, Warszawa 1971, s. 125 - 126

Przyszli do nich bratać się
oficerowie,
z Polską na ustach,
z Bogiem,
a z palcami na spustach.

Przyszli walczyć razem o Wolność
mówili słowo Ojczyzna
mieli słońce i uśmiech na twarzy
a w sercu
zimny spokój morderców.

Gwarzyli, a z nimi sosny,
chłopi pachnący jeszcze młocką,
co przyszli uwierzyć w Wojsko,
pogłaszać granaty,
nacieszyć się Polską.

I nagle gwar ustał
pod lufami ich pistoletów.
Nie wierzyli, żeby Polacy...
Aż poczuli ołów w piersiach,
słoną śmierć na ustach.

Bestwili się nad nimi z pruską lubością.
Szczęśliwi co skonali w porę,
bo rannych opluli i skopali
i żalując im kul
rąbali toporem.

Tych, którzy poszli w bój najpierwsi
z pięcioma nabojami, a z furią w piersi
którzy czuwali pod wsiami do świtu
dzielnych, smagłych chłopców
„bandytów”.

Zdrajcy! Nie ludźcie się!
Nie będzie w wojnie – wojny domowej!
Kiedy wróg nam wsie ciche pali
my musimy walczyć o wolność
wy – hańbić się dalej

ale sąd nad wami będzie straszliwy i bliski
nie boski – ludowy
kiedy na kikutach drzew spalonych,
u hańby szczytu
powiesimy prawdziwych bandytów.

Zapamiętamy żołnierze Gwardii Ludowej
trzydziestu naszych towarzyszy,
niepokonanych w walce,
zamordowanych podstępem
na rozkaz „rodaków” potworów.

245

Dziewczyno, Dziewczyno!
Czemuś zapłakana
dziewiątego sierpnia niech
każdy pamięta i tu znów
Dziewczyna zakryła oczęta,
Borów znasz tam panowie
endecy utopili Gwardii Ludu
nóż w plecy...
Iluż was, gwardzistów, zginęło już, ilu,
a i mój kochany leży w mogile.
Borów znasz? Tam katowie endecy
Wbili naszej Gwardii Ludu nóż w plecy...

Ciąg dalszy nie znany...

Autorem tego wiersza jest Aleksander Szymański „Ali”. Niestety znamy tylko część tego wiersza, która występuje w: Młynarski S., Tarnobrzeskie w walce o wolność narodu i godne życie ludzi pracy, s. 29.

[Raport mjr Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba”]

NARODOWE SIŁY ZBROJNE

Okręg III
5 kwietnia 1944 r.

PAN DOWÓDCA
NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH

Raport w sprawie akcji
pod Borowem

w m. p.

Na rozkaz Pana Szefa Sztabu przedstawiam raport w sprawie akcji pod Borowem w sierpniu 1943 r. W czerwcu 43 roku objąłem funkcję Szefa Akcji Specjalnej w Okręgu III NSZ. Otrzymałem wytyczne działalności. [brak wyrazu] dołączyłem do jed[yn]ego wówczas w terenie oddziału NSZ (t. zw. oddziału leśnego) liczącego 30-paru ludzi. / Do oddziału dołączyłem dopiero w dniu 24 lipca bowiem w między czasie trwała niemiecka akcja zmierzająca do spacyfikowania terenów lubelskiego wobec szalejącego tam bandytyzmu. Bandytyzm ten zagrażał przeważnie ludności polskiej. _____ [Bandy?] składały się Polaków przedwojennych i wojennych bandytów rabujących na własny rachunek oraz b. żołnierzy sowieckich, którzy z niewoli przechodzili do służby w wojsku niemieckim a następnie uciekali z bronią w rękę do lasu i trudnili się napadaniem przeważnie na ludność polską. Jednym z głównych zadań Akcji Specjalnej w ramach NSZ było zwalczanie tego bandytyzmu i ochrona ludności polskiej i w tym celu jako pierwsze z organizacji wojskowych Narodowe Siły Zbrojne zaczęły tworzyć oddziały leśne akcji specjalnej już na jesieni 1942 r. W parę tygodni po moim przybyciu do oddziału i likwidacji pojedynczych szpiegów niemieckich w terenie zostałem zaalarmowany, że obok w lesie stoi grupa bandycka. Wiadomo mi było, że nie może to być wojsko polskie ani NSZ bowiem mój oddział był jedynym na tym terenie, ani ZWZ, który dopiero zaczął organizować oddziały leśne w lasach zwierzynieckich, a więc nie w powiecie kraśnickim. O godz. 9-tej rano wysłałem w przypuszczalny rejon zakwaterowania grupy bandyckiej Szefa bezpieczeństwa mojego oddziału Zagłobę, [Por. Ryszard Ławruszczuk] który przed wstąpieniem do oddziału pełnił funkcję szefa egzekutywy Powiatu Kraśnik, a więc znał doskonale miejscowe stosunki. Wraz z kpr. Morusem [Kpr. Józef Maciąg] z oddziału [udali się] z zadaniem rozpoznania m.p. grupy bandyckiej, jej ubezpieczenia (liczebności i sił _____ w miarę możliwości). Do godziny 11-tej Zagłoba nie powrócił. Wówczas zaalarmowałem oddział i dwoma drużynami pomaszczowałem w przypuszczalnym kierunku gdzie kwatrowała grupa bandycka. Po przemaszerowaniu około 2 km: dostrzegłem stojącego na drodze leśnej wartownika grupy bandyckiej, obok którego stało jego 4-ch kolegów nie będących jak się okazało na służbie.

Podszedłem do nich. Za mną posuwała się w _____ [tyralierze?] drużyna ogniomistrza Lamparta [Chor. Jan Wódcz.], która miała rozkaz zaatakowania obozu grupy bandyckiej od strony dachy leśnej. Druga drużyna ppor. Kreta [Kazimierz Poray-Wybranowski] miała za zadanie rozwinięcie się prostopadle do pierwszej drużyny. Rozbroiłem wartownika i jego kolegów i wszedłem w rejon obozu; jednocześnie rozwinęły się obie drużyny, wszedłem do namiotu herszta bandy każąc zebranych tam kilku ludziom podnieść ręce do góry - jednocześnie obie moje drużyny wszedłszy w rejon obozu podały ten sam rozkaz reszcie bandy grożąc użyciem broni. Do obezwładnienia herszta i jego najbliższych współpracowników pomogli mi znajdujący się w namiocie moi ludzie wysłani poprzednio na wywiad tj. Zagłoba i Morus, którzy poprzednio zostali zatrzymani przez wartownika bandy i doprowadzeni do jej herszta. Po opanowaniu obozu wezwałem przebywającego czasowo w moim oddziale ppor. Cichego [Por. Wacław Piotrowski], oficera organizacyjnego powiatu

247

Kraśnik i poleciłem mu aby wraz z Zagłobą jako znający dokładnie miejscowe stosunki przesłuchali wszystkich bandytów i po stwierdzeniu ich winy rozstrzelali ich za pomocą sekcji egzekucyjnej. Jak się okazało z przesłuchania herszta bandy był [to] przedwojenny bandyta ze wsi Łysków [powinno być: Łysaków] nazwiskiem Skrzypek, poza tym pamiętam jeszcze nazwiska przedwojennych bandytów którzy byli najbliższymi współpracownikami herszta bandy. Byli to Orlikowski i _____ byli bandyci, t. zw. wojenni, tzn. trudniący się rabunkiem i innych korzyści. Z całości bandy liczącej 30 ludzi kazałem rozstrzelać 29, jednego Rosjanina i jednego Polaka ułaskawiłem ze względu na wiek; jeden bandyta uciekł. Dowodem jak pożyteczna była akcja świadczą liczne podziękowania ludności wiejskiej okolicznej _____ [za uwolnienie?] jej od silnej bandy. Sekcja egzekucyjna wykonała wyroki przez rozstrzelanie: na bandzie zdobyłem _____ rkm., około _____ dużo zrabowanych uprzednio przez bandę przedmiotów z odzieży ludności. Mniej więcej w połowie przeprowadzania dochodzenia i egzekucji przybył Komendant rejonowy NSZ pan Kania [Kpr. Jan Kamiński, komendant Rejonu NSZ], który również rozpoznał wśród podsądnych znanych dawniej i obecnie w okolicy bandytów.

Szef A[kcji] S[pecjalnej] Okręgu III

/-/ Ząb - mjr..

Odpis meldunku mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba”, sporządzony dla potrzeb śledztwa w sprawach m.in. Kazimierza Poray-Wybranowskiego i Ryszarda Ławruszczuka; w: Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, NSZ, teczka 98, k. 1-2 (maszynopis). Odpisujący rozkaz - prawdopodobnie z rękopisu - dokonał zaznaczonych skrótów (wstawiając ciągłe linie), nie mogąc zapewne odczytać niektórych wyrazów. Powyższy raport mjr „Ząb” napisał tuż po zawarciu umowy scaleniowej NSZ z AK, prawdopodobnie na żądanie dowódcy AK, gen. T. Komorowskiego „Bora”.
zob. także: Tajne oblicze, t. III, s. 243 – 245.

N i e z ł a m i e w a ł k i N a r o d u
P o l s k i e g o

GWARDZISTA

ORGAN GWARDII LUDOWEJ

Rok II

15 września 1943 r.

Nº 27.

HONOR I
OJCZYŻNA !

**DWUDZIESTU SZĘŚCIU ŻOŁNIERZY POLSKICH
Z ODDZIAŁU GWARDII LUDOWEJ IM. J. KILIŃSKIEGO
9 SIERPNIĄ 1943 ROKU W LESIE KOŁO BOROWA
POD KRAŚNIKIEM ZAMORDOWANYCH ZOSTAŁO Z RĘKI
ZDRADZIECKO PRZEZ REAKCJĘ NASŁANYCH ZBIRÓW.**

zginęli

dowódca oddziału porucznik SĘP
zastępca dowódcy podpor. SŁOWIK
szef oddziału BOHUN
instruktor polityczny STANIS

oraz dwudziestu dwóch gwardzistów, a wraz z nimi czterech
chłopów polskich co przyszedli do oddziału by serce zmęczone
długą niewolą widokiem swych obrońców -
- żołnierzy polskich - uradować
nieśli swe życie w ofierze, by walczyć z niemieckim zaborcą - padli od zdradzieckiego ciosu
krew ich odrodzi się w walce tysięcy bohaterów, żyć będzie wieczna pamięć w Wolnej Polsce

SKŁADA IM HOŁD NARÓD I OJCZYŻNA

Rozkaz w sprawie mordu w lesie borowskim

ŻOŁNIERZE!

Walcząca polska wstrząsnęła wieść o potwornym, zdradziecko dokonanym morderstwie. 9 sierpnia 1943r. w lesie Borów koło Kraśnika w woj. Lubelskim oddział Gwardii Ludowej im. J. Kilińskiego został w sposób perfidny i podstępny wymordowany przez jedną z band, które reakcja - obszarnicy, kapitaliści, wyzyskiwacze - tworzą specjalnie do walki z polskim ruchem wyzwoleniczym.

Mord w lesie borowskim okrywa hańbą po wieczne czasy sprawców jej - reakcje polską. Za zadania postawiła ona sobie nie walkę z zaborcą, a z narodem polskim, z jego partyzancką Armią Ludową.

Działalność ta, nikczemna, podstępna i zbrodnicza, nie złamie walki narodu. Przyspiesza ona tylko całkowitą klęskę i zagładę reakcyjnej klikki bratobójców.

ŻOŁNIERZE!

Chwyćcie się z woli własnej za broń, by Ojczyźnie zerwać kajdany okrutnego niemieckiego ucisku. Cel macie jeden - wspólny dla całego narodu - wywalczenie Polski Wolnej i Niepodległej. Jedyny wróg - niemiecki okupant zagradza nam drogę ku wolności. Druzgocząc jego potęgę kroczymy ku zwycięstwu!

Gwardia Ludowa i polski ruch wyzwoleniczy nie pozwoli się rzucić do bratobójczej walki. Tylko sabotaż i pokumani z nim wrogowie narodu mieliby z tego korzystać. Na prowokacyjne napaści hitlerowskich agentów i zdrajców odpowiemy zwiększeniem w oddziałach czujności, dyscypliny i karności. Odpowiemy jeszcze potężniejszą walką z zaborcą.

BRŃ SWĄ NADAL TYLKO PRZECIWKO NIEMCOM KIEROWAĆ BĘDZIEMY!

ŻOŁNIERZE!

Z nami cały naród polski. Widzi on w swej Armii Ludowej jedyną siłę, która go broni i wywalczy mu wolność. Naród Polski ze zgrozą i oburzeniem potępia kainowe morderstwa reakcji. Potrafi on ustrzec swych żołnierzy przed zdradzieckimi ciosami w plecy, potrafi wyrzucić nikczemnych morderców i podlegaczy precz poza społeczeństwo polskie.

Wasze zadanie - to dalsza nieustanna walka z niemieckim zaborcą

CZEŚĆ BOHATEROM POLEGŁYM ZA OJCZYŻNĘ

M. P. 16 września 1943 r.
DOWÓDZTWO GŁÓWNE GWARDII LUDOWEJ

Śmierć niemieckim okupantom!

Rekonstrukcja „Gwardzisty”, mówiącego o „mordzie pod Borowem”.

PRZYSIĘGA GWARDII LUDOWEJ

„Ja syn ludu polskiego, antyfaszysta, przysięgam, że mężnie i do ostatnich sił walczyć będę o niepodległość Ojczyzny i wolność ludu. Przysięgam, że oddając się pod komendę GL z bezwzględnym posłuszeństwem wykonywać będę rozkazy i powierzone mi zadania bojowe i nie cofnę się przed żadnym niebezpieczeństwem. Przysięgam, że dochowam tajemnicy wojskowej i nie zdradzę jej nigdy, nawet wobec najokrutniejszych tortur, że bezlitośnie demaskować będę i ścigać tych, którzy dopuścili się zdrady. W walce o wyzwolenie Ojczyzny i ludu nie spocznę aż do pełnego naszego zwycięstwa.”

Regulamin Gwardii Ludowej, Listopad 1943r.

Hirsz Z.J., Ja Syn Ludu Polskiego, Lublin 1964, 1 strona po str. tytułowej.

PRZYSIĘGA ARMII KRAJOWEJ

„W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Marii panny Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru o i wyzwolenie jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało”.

Jurewicz L., Zbrodnia czy..., s. 30.

**NARODOWE SIŁY ZBROJNE
DEKLARACJA [- luty 1943r.]**

NSZ są formacją ideowo-wojskową Narodu Polskiego.

NSZ skupiają w swych szeregach, niezależnie od podziałów partyjnych, wszystkich Polaków zdecydowanych na bezwzględną walkę z każdym wrogiem o Państwo Narodu Polskiego w należnych Mu powiększonych granicach, oparte na zasadach sprawiedliwości i moralności chrześcijańskiej.

NSZ - zbrojne ramię Narodu Polskiego, realizując wolę jego olbrzymiej większości, stawiają za swój pierwszy cel, zdobycie granic zachodnich na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako naszych granic historycznych, jedynie i trwale zabezpieczających byt i rozwój Polski.

Do tego celu NSZ dążyć będą bezpośrednio i natychmiast po złamaniu się Niemiec i po wypędzeniu okupantów z Kraju.

Nasze granice wschodnie, ustalone traktatem ryskim, nie mogą podlegać dyskusji.

NSZ, stając na straży bezpieczeństwa i porządku odbudowującego się państwa, wystąpi zdecydowanie przeciw próbom uchwycenia władzy przez komunę oraz przeciw wszelkim elementom anarchii i ośrodkom terroru politycznego, niedopuszczającego do stanowienia przez Naród Polski o Jego ustroju i formie rządów.

NSZ jako formacja ideowo-wojskowa są zawiązkiem przyszłej Armii Narodowej. Szkoląc oraz wychowując oficerów i szeregowych w duchu Polskiej Ideologii Wojskowej, NSZ przygotowują kadry, których zadaniem będzie stworzenie wielkiej nowoczesnej Armii Narodowej.

W chwili obecnej NSZ poza pracami organizacyjno-wyszkoleniowymi, prowadzą walkę konspiracyjną z okupantem i likwidują dywersję komunistyczną. W razie gdyby akcja niemiecka zagrażała nam masowym wyniszczeniem NSZ pokierują zbiorowym oporem społeczeństwa.

Właściwy czas dla ogólnonarodowego powstania uwarunkowany będzie załamaniem potęgi militarnej Niemiec i musi być uzgodniony z naszymi aliantami.

NSZ dążą do scalenia akcji wojskowej w kraju pod rozkazami komendanta Sił Zbrojnych w Kraju.

Cele specjalne zawarte w Deklaracji NSZ oraz względy konspiracyjne uzasadniają zachowanie odrębności oddziałów NSZ w ramach Sił Zbrojnych w Kraju.

Za: www.nsz.w.pl/zkarthistorii/deklaracja.html
17.04.02r.

Przysięga Narodowych Sił Zbrojnych

Ja walkę o Wielką Polskę uważam za najważniejszy cel mego życia. Mając szczerą i nieprzymuszoną wolę służyć Ojczyźnie, aż do ostatniej kropli krwi - wstępuję do Narodowych Sił Zbrojnych. Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, że wiernie będę walczył o niepodległość Polski.

Rozkazów wszystkich mych przełożonych będę słuchał i posłusznie będę je wykonywał. Tajemnic organizacyjnych będę wiernie strzegł.

W pełni świadomości celu pierwszej śmierci poniosę aniżeli zdradzę. Tak mi dopomóż Bóg i święta Syna Jego Męko i Ty Królowo Korony Polskiej.

Tekst przysięgi wg: Leszek Żebrowski, *Narodowe Siły Zbrojne, dokumenty-struktury-personalia*, 1994, str. 29.

Modlitwa żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych

Panie Boże Wszechmogący - daj nam siły i moc wytrwania w walce o Polskę, której poświęcamy nasze życie.

Niech z krwi niewinnie przelanej braci naszych, pomordowanych w lochach gestapo i czeki, niech z łez naszych matek i siostr, wyrzuconych z odwiecznych swych siedzib, niech z mogił żołnierzy naszych, poległych na polach całego świata - powstanie Wielka Polska.

O Mario Królowo Korony Polskiej - błogosław naszej pracy i naszemu orężowi. O spraw Miłościwa Pani - Patronko naszych rycerzy, by wkrótce u stóp Jasnej Góry i Ostrej Bramy zatrzepotały polskie sztandary z Orłem Białym i Twym wizerunkiem.

Tekst modlitwy wg: Bohdan Szucki, *Modlitwa żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych*, 1998, str. 15.

Organizacyjne. Podaje Dowództwu Głównemu GL fakt straszego mordu, który miał miejsce w pow. j[anowskim]. Grupa endecka w sile 50 os[ób], która znalazła się w tych dniach na terenie, wymordowała, jak podaje raport z dowództwa J[anów] 28 naszych ludzi.(...) Opis zbrodni Janowskiej. W dniu 9 VIII w lesie koło wsi Borów pow. Kraśnik, stacjonował nasz oddział im. „Kilińskiego”, gdzie miał akcję wiadomą Głównemu Dowództwu GL. W nocy z 8 na 9 VIII przybył na to miejsce oddział endecki w sile 50 ludzi uzbrojonych w 4 rkm i 1 ckm. Nawiązali kontakt z naszym oddziałem i o godz. 8 rano poszło 6 tow. zobaczyć oddział endecki i już do godz. 11 rano nie powrócili. Przed godz. 11, przyszło kilku endeków do naszego oddziału i po przyjacielsku prowadzili rozmowy. O godz. 11 pojawili się endecy uzbrojeni, otaczając nasz oddział ze wszystkich stron z okrzykiem: „ręce do góry”, zbliżyli się szybko do naszego oddziału. Gwardziści nie przeczuwając nic złego, sądzili, że to żarty, również będący w naszym oddziale endecy oficerowie krzykali: „nie strzelajcie to żarty”. Kiedy jednak niektórzy chwycili za broń – oficerowie endecy mając wcześniej przygotowane wisy zagrozili śmiercią tym, którzy będą stawiać opór, nie było już żadnego ratunku – zastraszeni gwardziści usłuchali namawiania i zapewnienia, że to żarty i podnieśli ręce do góry. W tym czasie kilku usiłowało zbiec – było jednak za późno. Nastawione karabiny ręczne i maszynowe siekły i gwardziści legli trupem. Pozostałych powiązano sznurami po 2 i kolejno odprowadzano dwójkami o 300 m, gdzie spisywali nazwiska, rozbierali do koszul i nago, bosy prowadzili dalej do lasu, gdzie stali kaci z siekierami i siekli na kawałki każdą dwójkę. W ten sposób zamordowali 4 chłopów, którzy przyszli zobaczyć żołnierzy AL. Chłopów wymordowali za to, że <współpracują z komunistami i bolszewikami> nie pomogły tłumaczenia chłopów, prośby i łzy. Żołnierze AL. nie prosili o litość, wszyscy poszli na śmierć spokojnie. Uratowało się tylko 2 tow., którzy na mimo setek strzałów i pogoni na przestrzeni 4 km, szczęśliwie nie zostali trafieni. Drużynowy tow. K. i tow. K. L., jakom naoczni świadkowie tej zbrodni zakomunikowali o wszystkim pow. dowództwu. Zginęli m.in. tow.tow.:

1. D-ca kompanii AL. tow. Sęp [Wacław Dobosz]
2. D-ca plutonu im. „Kilińskiego” tow. Słowik [Stefan Skrzypek]
3. Szef plutonu im. „Kilińskiego” tow. Bohun [Stefan Adryńczyk]
4. b[yły] komisarz oddz[iału] [im.] „Mickiewicza” Stanis (z Hiszpanii) [Głuchowski]

ogółem zginęło 26 gw i 4 chłopów, razem 30 ludzi. Endecy postanowili wszystkich wybić by nie było świadków zbrodni i by nie można było ten Katyń ludowy przerwucić na Niemców.

Raport Dowództwa Głównego Obwodu do Dowództwa Głównego GL o sytuacji w OK. nr IV i V, w: GL i AL na Lubelszczyźnie (1942-1944), oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, t. I, Lublin 1960, s. 91-95.

[Bandycka geneza „oddziału” GL „im. Jana Kilińskiego” - relacja dowódcy Okręgu Janowskiego GL, Tadeusza Szymańskiego „Lisa”]

(...) Od dawna niepokoiło nas zachowanie się innej grupy, mianowicie „Liska”. Działała ona w naszym powiecie „na własną rękę” i to często kosztem chłopów. Organizacja nie mogła pozwolić na istnienie „dzikich” oddziałów partyzanckich, gdyż to w konsekwencji mogło prowadzić do terroru niemieckiego, ślepego, bijącego nie w tych, którzy doprowadzili do tego stanu swym nieodpowiednim postępowaniem, lecz w ludność. „Lisek” był chytry, zgodnie ze swoim pseudonimem, umiał się przemykać ze wsi do wsi i wszędzie podszywał się pod różne organizacje podziemne. Ale dochodziły nas skargi chłopów, z którymi ludzie „Liska” postępowali bezwzględnie, każąc się utrzymywać, często grabiąc ich po prostu. Otrzymałem więc od kierownictwa trudną misję podporządkowania „Liska” naszym oddziałom, zaś w przypadku odmowy mieliśmy rozbroić tych dzikich „partyzantów”. Nie było rady, trzeba było działać stanowczo. W czerwcu 1942 r. nawiązałem poprzez znajomych chłopów kontakt z „Liskiem” i poszedłem do niego na rozmowy. Zdawałem sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie dla mnie osobiście przedstawia ta misja, szedłem więc niechętnie i z pewną obawą. Cóż znaczyło dla nie zdyscyplinowanych ludzi z bronią w rękę zrobić z niej użytek? Mogłem więc nie wrócić do domu. Rodzicom nie mówiłem dokąd idę, wziąłem tylko ze sobą Olka, prosząc by mnie kawałek drogi odprowadził i powiedziałem mu o swoim zadaniu. Wprawdzie domyślał się, że pracuję w organizacji, sam jeszcze do niej nie przystąpił, chociaż był jej w pełni sympatykiem. Pokiwał głową, nie powiedział. Przy rozstaniu ucałował mnie serdecznie. Szedłem bez broni, uważając, że tak będzie pewniej. Sam przeciw całej grupie i tak nie dałbym rady.

Byłem trochę zaskoczony „Liskiem” i jego zachowaniem się. Był to trzydziestoletni mężczyzna, sprytny, który - jak się później dowiedziałem - siedział już w więzieniu przed wojną za napady z bronią w rękę. Traktował siebie potroszę jak Janosika, pozując na przyjaciela i opiekuna miejscowej ludności, ale kiedy przytoczyłem mu parę konkretnych faktów postępowania jego podwładnych, nachmurzył się i był zły. usiłował mnie skaptować, postawił butelkę wódki i poczęstunek, odmówiłem, nie krył swego niezadowolenia i głośno podkreślał, że widocznie nim gardzę. On przecież także walczy z okupantem, a że czasem któryś niesforny chłopiec zabierze chłopu kurę, to ziemia przez to się nie zapadnie. W miarę naszej rozmowy miękł, ale nie odpowiadał wyraźnie na moje pytania, grał na zwłokę. Niby nie odmawiał, że się nam podporządkuje, odpowiedzi jego były jednak mgliste i wykrętne. Chciał zyskać na czasie. Co do mnie, piliełem do jasnego rozwiązania sprawy, a to „Liskowi” nie było na rękę. Pierwsza nasza rozmowa nie doprowadziła do żadnego konkretnego rezultatu, rozeszliśmy się, obiecując sobie nawzajem, że się jeszcze spotkamy. Przekazałem relację z tych rozmów „Alemu” i „Zygmuntowi”, naciskali, żeby nie ustępować i w razie czego zagrozić „Liskowi”, że rozbroimy go, a nawet jeśli się będzie nadal opierał, oddział „Jastrzębia” przeprowadzi odpowiednią akcję. Zdaje się, że imię „Jastrzębia” podziało bardziej jako argument przekonywujący. W czasie drugiej rozmowy „Lisek” był już ustępliwszy, mieliśmy się skontaktować z jego oddziałem. (...)

Wzrastające z każdym dniem siły partyzantów wpłynęły na to, że otrzymałem rozkaz, ażeby „Lisek”, z którym już pertraktowałem, podporządkował się GL i zaprzestał dzikiej partyzantki. Pod koniec września [1942 r.] umówiłem się z nim na spotkanie u Karola Bisa w Trzydniku. Wziąłem ze sobą „Gołębia”, Franciszka Serafina na świadka rozmów, nie czekałem długo, gdzieś po dziewiątej wieczór usłyszeliśmy stukotanie do drzwi. Lisek był uzbrojony w broń krótką, za nim stało parę postaci. Bis wpuścił jedynie przywódcę, reszta została na podwórzu. Rozmowa była tym

razem krótka, postawiłem Liskowi ultimatum, długo się wahał, wykręcał się, zastaniał się ludźmi, nim zdecydował się na przejście do GL. To prawda, że wielu z nich było zdemoralizowanych „łatwym chlebem” i wcale nie uśmiechało się im podporządkowanie twardej dyscyplinie partyzanckiej. Nam jednak nie uśmiechało się, żeby prowadził on akcje, w której często poszkodowani byli chłopi. Uwolnić miejscową ludność od niepotrzebnej „opieki” Liska, wdrożyć jego ludzi w żelazne karby dyscypliny - oto niełatwe zadanie, jakie mnie czekało.

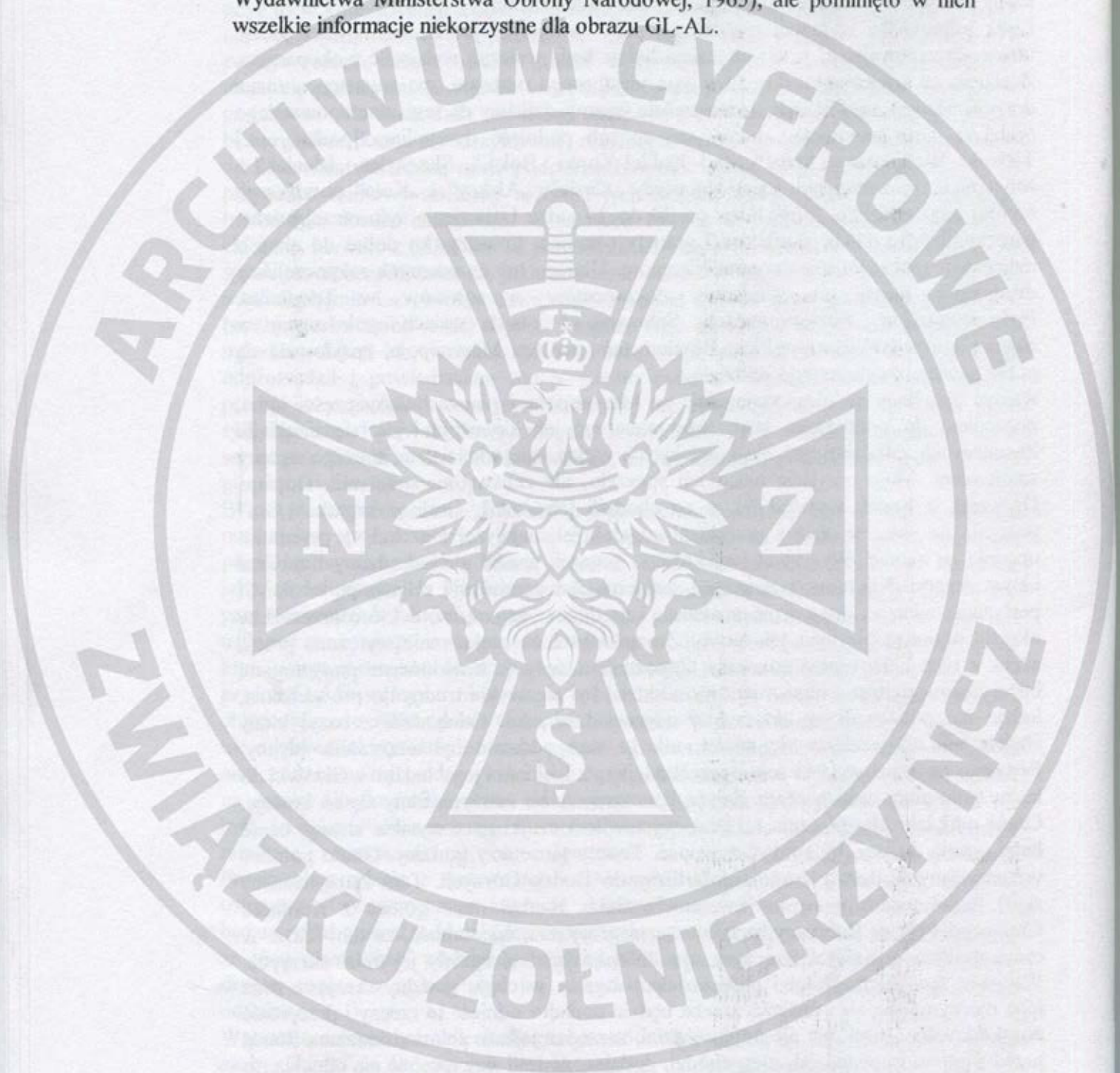
Lisek odpowiedzi wyraźnej nie dał, po paru następnych jednak rozmowach złożył uroczyste zapewnienie, że on jak i jego ludzie będą walczyli wyłącznie z okupantem. Zostałem na koniec roku dowódcą tego niesfornego oddziału, moim zastępcą został dotychczasowy „szef” Lisek. Jednocześnie wprowadziliśmy do tego nowopowstałego oddziału paru geelowców, by w ten sposób podnieść dyscyplinę. [podkr. aut.] Tadeusz Waškiewicz „Serce”, Żyd Jankiel Topki „Bolek”, Skoczylas, „Maniek” - Młynarski, oraz trzech byli jeńcy radzieccy „Kazik”, „Aleksy” i „Kola” powiększyli szereg tego oddziału, który liczył od 20 do 30 ludzi. Uzbrojenie było raczej marne, parę karabinów, kilka pistoletów i granaty obronne, to wszystko dobre do akcji o mniejszym znaczeniu, nie przeciw Niemcom. Dlatego też na początek rozpoczęliśmy działalność naszą od niszczenia dokumentów u sołtysów w Trzydniku, Pietrowszczyźnie, Zdziechowicach, Salominie i innych wsiach, położonych w okolicy lasów gościeradowskich. Bowiem tam, we wsi Marynopol, znajdowała się przez pewien czas baza tego oddziału.

Kiedyś zjawiłem się niespodziewanie w Marynopolu i nie zastawszy części ludzi, poszedłem do pobliskiego lasu, żeby zobaczyć jak się czują i jak się urządzili. Zastałem ich zabawiających się i śmiejących wgłos. Nie wiedziałem, z czego są tacy zadowoleni. Moje przyście nieco ich speszycyło, ale zabawy nie przerwali. Dopiero Drewniak z Budek wyjaśnił mi, o co chodzili [chodziło]. Grali w zegarki. „Gra” polegała na tym, że chętny podrzucał zegarek jak najwyżej i czekał aż przedmiot upadnie na ziemię. Wygrywał ten, którego zegarek spadał nieuszkodzony i zabierał innym zegarki. Nie mogę powiedzieć, żeby mi się tego rodzaju zabawa podobała. Ci partyzanci mieli za dużo wolnego czasu i za dużo... zegarków, o które przecież w okresie okupacji nie było tak łatwo. Zrozumiałem, że czeka mnie wytężona praca, ażeby z tych ludzi zrobić żołnierzy. Zapoznałem się więc z niektórymi partyzantami bliżej i prowadziłem z nimi rozmowy. Oddział był niezwykle trudny do prowadzenia, ludzie nie poczuli się do żadnej odpowiedzialności. Odchodzili z bazy, kiedy chcieli, nie opowiadając się nawet, tak że stan oddziału był nieustannie płynny. Pewnego razu, już w 1943 roku, przechodziłem z Liskiem i jego ludźmi z Gizówki do lasów gościeradowskich przez Księżą Rzeczycę, gdzie zatrzymaliśmy się na kolację. Część oddziału ubezpieczała oddział, wystawiłem czujki na wszystkie strony, część ludzi poszła do wsi, by zdobyć żywność. Trwało to ze trzy godziny. Około północy wyruszyliśmy w dalszą drogę i dotarliśmy do Budek Górnych. Tam zatrzymaliśmy się i rozlokowaliśmy się na kwaterach. Rano zbudził mnie goniec z Komitetu Gminnego PPR w Rzeczycy, przynosząc nieprzyjemną wiadomość, że moi ludzie w czasie pobytu w Księżej Rzeczycy okradli nauczycielkę, zginęły jej m.in. skrzypce. Wściekły zawołałem Liska i powiedziałem mu, że w ciągu godziny skrzypce oraz inne rzeczy muszą się odnaleźć, trzeba będzie ponadto odnieść te rzeczy i przeprosić poszkodowaną. Lisek nic nie odpowiedział, zarządził jednak zbiórkę oddziału. Stał przed frontem i powiedział, o co chodzi, dodając, że jeśli skrzypce się nie odnajdą, to on własnoręcznie rozstrzela złodzieja. Miał mir u swoich ludzi. Po godzinie rzeczy znalazły się i goniec mógł je zabrać z sobą. Zapowiedziałem partyzantom, że w przyszłości za kradzież będziemy rozstrzeliwać bez pardonu. Walczymy przecież w obronie ludności, każdy taki wypadek podrywa dobre imię PPRu, więc postępować będziemy bezwzględnie. Wystąpienie Liska i moje wywarło wrażenie. Na jakiś czas

255

miałem spokój, chociaż w każdej chwili mogłem spodziewać się wszystkiego najgorszego.

Spuścizna Jana Wziętka, AAN, zespół 474, t. 44, k. 72-74 i 95-96 (maszynopis). Wspomnienia Tadeusza Szymańskiego „Lisa” ukazały się drukiem: Tadeusz Szymański, *My ze spalonych wsi...* (Warszawa: Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, 1965), ale pominięto w nich wszelkie informacje niekorzystne dla obrazu GL-AL.



[Depesza KC PPR do Moskwy]

Z Polski, II [11] września 1943 r.

Dziewiątego sierpnia nasz oddział imienia Kilińskiego, który znajdował się w lesie pod wsią Borów w powiecie Janów Lubelski spotkał się z oddziałem składającym się z ok. 50 ludzi pod dowództwem polskich oficerów, uzbrojonym w ciężkie i ręczne karabiny maszynowe. W czasie pokojowych rozmów o wspólnej walce z okupantami ci zniemacka napadli na nich, i okrążywszy ich rozstrzelali z karabinów maszynowych. Pozostałych przy życiu rozbroili i w bestialski sposób zarąbali toporami. Razem ok. 30 osób. Wśród zabitych było czterech chłopów, którzy przyszli obejrzyć „ludową armię”. Oczywiście było to zrobione, żeby nie pozostawić świadków i zwalić wszystko na Niemców. Ale dwaj gwardziści uratowali się. Zginęli dowódca kompanii Sęp [Wacław Dobosz], dowódca plutonu Sławik [Słowik - Stefan Skrzypek], były hiszpański ochotnik Stanis [Władysław Głuchowski]. Wszyscy bez wyjątku byli Polakami, przez ostatni rok przebywającymi w lesie. Przeprowadzili oni szereg znakomych operacji, przetrwali bez strat wielką pacyfikację. Warto zauważyć, że w „Biuletynie Informacyjnym” z 2-go września [1943] „Komitet Walki Cywilnej” ogłasza „likwidację bandytów w powiecie Janów Lubelski”. Bez wątpienia chodzi o ten bandycki napad. Prosimy o rozwinięcie kampanii radiowej wokół tej sprawy.

Finder.

AAN, 190/I-13 k. 158 (fotokopia maszynopisu w jęz. rosyjskim).

Przyczyn tego [słabych rezultatów dobrowolnej zbiórki naturalistów i datków na rzecz RGO] szukać należy w wyniszczeniu majątków i młynów na skutek ciągłych napadów bandyckich, którymi ustawicznie nękana jest ludność. Nie do wiary jest fakt, że w powiecie znajduje się jeden z majątków, który został odwiedzony 24 razy przez bandy. Sprawa napadów przybiera obecnie zastraszające formy i charakter ich w porównaniu z dokonanymi w niedawnych czasach dalekiej uległ zmianie, albowiem obok normalnego rabunku, dokonywanego częstokroć u ludzi niezamożnych, nawet naszych podopiecznych, padają często niewinne trupy.

„Sprawozdanie opisowe z działalności Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Kraśniku za luty 1943 roku”, AAN, RGO, 466, k. 212.

Stan gospodarczy i aprowizacyjny ludności w powiecie uległ w okresie sprawozdawczym znacznemu pogorszeniu. Gospodarze wyczerpani kontyngentem zbożowym, mięsnym i mlecznym w tym roku szczególnie odczuwają

brak chleba. Napady bandyckie dokonywane w wielu wypadkach przez żydów pogarszają z każdym dniem sytuację. Wszystkie folwarki, gospodarstwa nawet mniejsze są odwiedzane bardzo często przez bandy, które rabują wszystko co jest pod ręką, terroryzując w sposób okrutny miejscową ludność. Przednówek z tych przyczyn zapowiada się bardzo ciężki.

„Sprawozdanie opisowe z działalności PKO w Kraśniku za miesiąc kwiecień 1943 roku”, 7 maja 1943, AAN, RGO, 466, k. 240.

Innym czynnikiem, który utrudnia pracę Pol.[skiego] K[omitetu] O.[piekuńczego] są napady bandyckie nie tylko na majątki, tartaki, młyny, zarządy gminne, gospodarstwa chłopskie, ale i na nasze magazyny w Delegaturach. W czerwcu banda żydowska zrabowała z magazynu Delegatury Modliborzyce, cały zapas z artykułów żywnościowych przeznaczonych na półkolonie letnie dla najbiedniejszych dzieci. To samo spotkało Delegaturę Ulanów II, gdzie rabujący rekrutowali się z bolszewików. Obok napadów „leśnicy” [sic! - bandyci] dokonują w ostatnim okresie wielkiej liczby morderstw, przeważnie na tle osobistych porachunków i rabunkowych. W dużym stopniu utrudniają oni pracę Delegatur [PKO - RGO] - gdyż ich członkowie żyją często w obawie przed utratą życia. O swobodnym poruszaniu się w terenie między podopiecznymi mowy nie ma, bowiem nasi członkowie Delegatur są uważani za wrogów „mieszkańców lasu”.

„Sprawozdanie opisowe za miesiąc sierpień 1943”, 7 września 1943, AAN, RGO, 466, k. 312.

[Komunikat NSZ o akcji pod Borowem] *1/

„L E W” *2/
30.XI.1943 r.
B.I. *3/

M.p. dn.

Dotyczy Komunikatu Nr. 6/W/43

Wiadomość zawarta w Komunikacie Nr 6/W/43 o wstrzymaniu zrzutów broni dla Polski na skutek interwencji sowieckiej przekazana była oficjalnie do N.S.Z przez Pełnomocnika [Rządu] R.P. wraz z prośbą o wstrzymanie likwidowania komunistów. W międzyczasie stwierdzono, iż zrzuty broni nie zostały wstrzymane a wiadomość powyższa inspirowana prawdopodobnie przez komunę służyła również za wytłumaczenie konieczności oświadczenia Komendanta S.Z., potępiającego likwidację bandy komunistycznej jako „ohydne morderstwo”.

W tym stanie rzeczy, wycofuję zastrzeżenie uczynione w Komunikacie Nr.6 aby fakt likwidacji oddziału „Armii Ludowej” przez N.S.Z. nie był wykorzystany do prasy.

Pełnomocnik B.I.
/-/ Orski *4/

-
- 1 AAN, 207/26 k. 3 (maszynopis).
 - 2 Kryptonim NSZ.
 - 3 Biuro Informacji Dowództwa NSZ.
 - 4 Mirosław Ostromęcki, szef Biura Informacji Dowództwa NSZ.

[„Szaniec” o potępieniu przez organ KG AK tzw. „ohydnego mordu” pod Borowem]*1

NSZ POTĘPIONE - ARMIA LUDOWA UZNANA

Organ Armii Krajowej „Biuletyn Informacyjny” z dn. 18 listopada r.b.[1943] zamieścił urzędowy komunikat, który brzmi:

„Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż Oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydym wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału t. zw. Armii Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim”.

Co to za ohydna zbrodnia od której odżegnywa się urzędowy organ Armii Krajowej? W sierpniu br. oddział leśny N.S.Z. zlikwidował bandę komunistyczną, dowodzoną przez majora sztabu armii sowieckiej, która ku urągowskiemu naszym polskim uczuć przyjęła nazwę bohatera narodowego.

Wbrew naszej intencji, gdyż uważamy za nie celowe reklamowanie w dzisiejszych warunkach każdej akcji czynnej w stosunku do naszych wrogów - czynniki „miarodajne” umieściły w stałym swym sprawozdaniu powyższą akcję oddziału N.S.Z., jako czyn dokonany przez oddziały Armii Krajowej. W blisko cztery miesiące po fakcie ukazało się wyżej podane sprostowanie. Nie wiemy, czy to manifestacyjne odcięcie od tej akcji jest spowodowane interwencją czynników komunistycznych, czy też zmianą taktyki w stosunku do ośrodków komunistycznych w kraju na skutek dużych sukcesów ofensywy bolszewickiej - nie mniej uważamy, że sprawę tę należy oświetlić ze stanowiska polskiego.

Siepacze Moskwy, potwory i łotry, bandyci i zbiry, którzy na równi ze zbrodniarzami niemieckimi postawili sobie za cel wyniszczenie narodu polskiego, odgrzebali czczone przez nas imiona bohaterów narodowych: Kościuszki, Głowackiego, Kilińskiego... Ich imiona dywersanci sowieccy, występujący pod nazwą „Gwardii Ludowej”, lub „Armii Ludowej” ochrzczili swe oddziały. Jeszcze kraj w ciężkiej żałobie po niebywałej w dziejach ludzkości zbrodni katyńskiej, dokonanej na internowanych przez bolszewików oficerach i żołnierzach Armii Polskiej, jeszcze dziesiątki tysięcy rodaków oplakuje swych synów, braci, mężów i ojców, jeszcze resztki 2-milionowej rzeszy męczenników wywiezionych z obszaru Polski w czasie okupacji sowieckiej giną z głodu i zimna, w więzieniach i obozach bolszewickich, gdy oto tu, na polskiej ziemi, sowieccy spadochroniarze organizują siłę zbrojną, awangardę sowieckiej armii i sowieckiego ustroju, a czynią to poza wiedzą i bez mandatu urzędowych władz polskich.

Co robią te oddziały? Po co przyjeżdżają do nas wysłannicy Stalina? i to w warunkach niebywałych w zwyczajach międzynarodowych: zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską, nieuznawania rządu polskiego w Londynie, który przecież związany jest tak ścisłym sojuszem z Anglią i jest zaprzyjaźniony ze Stanami Zjednoczonymi A.P. Dobry i szlachetny Stalin, obrońca ciemionych narodów Europy, wybiera z pośród swych niewolników poczciwych mołojców, którzy wzruszeni nadludzkimi cierpieniami [i] niedolą bratniego narodu polskiego, przybywają tutaj, by nas bronić przed zbrodniarzami niemieckimi. A na drogę błogostawi ich słynna nasza rodaczka, dobrze znana z działalności komunistycznej, literatka, Wanda Wasilewska, kochanka dygnitarza sowieckiego, która zdążyła już

przejawić chrześcijańskie, braterskie, dobrotliwe i niewinne zamiary... wymordowaniem patriotów polskich. Żydek Berling, *2/ rzekomo pułkownik wojsk polskich, zrobi drugi Katyń, no a później znajdzie się dużo chętnych do sprawnego załatwienia się z ludowcami, socjalistami, klerykałami, chłopami, boć wszyscy oni stanowią [element] kontrrewolucyjny, psujący powietrze w czystej atmosferze rajy sowieckiego.

Patriotyczne cele Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i innych ekspozytur sowieckich w Polsce stale podkreślają agenci komunistyczni zarówno w propagandzie ustnej jak i licznych w kraju pismach komunistycznych i komunizujących. Lecz odrzućmy fantazje i zakłamanie i spójrzmy bez zasłony na naszą tragiczną rzeczywistość. Mordują nas Niemcy. Systematycznie i metodycznie, z wprawą i doświadczeniem. Nie dość tego! Na naszej drodze stoi drugi wróg śmiertelny. Bolszewickie oddziały dywersyjne z Gwardią Ludową, jej przybudówkami i ośrodkiem dyspozycyjnym w Moskwie. Co robią w Polsce? Napadają na nasze wsie, miasteczka, ograbiają dwory, plantacje, chłopów, mordują broniących swego dobytku, prowadzą akcję dywersyjną, wysadzają mosty, tory kolejowe, palą tartaki i... nałogowo unikają bezpośredniego zetknięcia z Gestapo i żandarmerią niemiecką. A rezultat? Bohaterzy wycofują się w bezpieczne miejsca, a tymczasem Gestapo i żandarmeria niemiecka morduje niewinną i spokojną ludność, której jedyną zbrodnią jest to, że mieszka w pobliżu dokonanego aktu sabotażu. Tak skrwawiła się nasza Lubelszczyzna. Pacyfikacja powiatu Bilgorajskiego. Stygnie w żyłach krew, słowa grzęzną w krtani. Spalone wsie, zwęglone szczątki ich mieszkańców, niemowląt i dzieci, stłoczone do obozów i mordowane tysiące ludzi. Dantejskie sceny. Koniec świata. cisną się bluźniercze słowa: Bóg opuścił ziemię!

Kto stanął w obronie niewinnych? Kto nastawił piersi, by ochronić przed zagładą tysiące istot ludzkich? Takich nie było? Nie, nie prawda! Byli. Wyjące z bólu matki piersiami swymi zasłaniały niewinne dziecięcy od ciosów morderców i płomieni szalejących pożarów. Tych potwornych scen nie oceni nikt, kto własnymi nie patrzył na nie oczami. Gwardziści w bezpiecznych kryjówkach raczyli się zdobytym łupem: wódką i wieprzkami. A nasze miarodajne czynniki wzywały ludność do... przetrwania i ratowania się, jak kto może, bo innej pomocy, jak słowa pociechy i stwierdzenia, że zbrodniarze zostaną ukarani, dzisiaj udzielać nie można. Właśnie tak samo, gdy czyta się piękne, wniosłe przemówienia z Londynu: Znamy wasze cierpienia i ofiary. Wytrwajcie. Sprawcy zbrodni będą ukarani. Krew wasza nie pójdzie na marne.

Wierzmy w to. I dlatego, że wierzymy - cierpimy. Walczymy i ginimy. I nie spoczniemy w walce „póki my żyjemy, a co nam obca przemoc wzięła mocą odbierzemy”. Dlatego nie chcemy od was uznania, bo to trochę niepoważnie, gdy siedząc w warunkach bezpieczeństwa i dostatku, pochłonięci klótniami w rodaków gronie, poklepujecie nas po ramieniu, nas, którzy tak przecież strasznie cierpimy.

Kto winien tej codziennej naszej tragedii? Niemcy - niewątpliwie. Ale przecież w iluż to wypadkach komunistyczne oddziały rozpoczynają akcję podstępą chytrą, przebiegłą, podłą, łajdacką, tchórzowską a niemieccy towarzysze kończą ją tradycyjnym swym zwyczajem: mordowaniem niewinnych.

Czy akcja oddziałów bolszewickich w Polsce ma znaczenie

wojskowe? Czy ma wpływ na bieg działań wojennych?

Nie! Ona ma na celu stworzyć taki terror niemiecki, by wywołać zbrojne powstanie w Polsce. [podkr. oryg.] I wówczas rzeczywiście mogłoby nastąpić załamanie frontu wschodniego. Ale po naszych trupach. Kraj nasz stał by się wielkim cmentarzyskiem. Cel sowietów zostałby osiągnięty. Rękami naszymi załamałby się front wschodni, rękami niemieckimi bylibyśmy masowo wymordowani a Wasilewska i jej sowieccy przyjaciele nie potrzebowaliby już prowokować światła cywilizowanego, nowymi zbrodniami na terenie Polskiej republiki radzieckiej. Nie mieliby odpowiednich kandydatów.

A więc panowie mieniący się Stronnictwem Ludowym, obrońcy mas ludu polskiego i wy wszyscy nasi przyjaciele i nieprzyjaciele, weźcie pod uwagę, *nie ma w Polsce, i dla Polski wrogów numer 1 i 2. Jest wróg jeden. Obojętnie jak się nazywa - Niemiec czy Bolszewik.* [podkr. oryg.]

Może ktoś z was woli ginąć metodą katyńską z nagana w tył czaszki, albo w obozach sowieckich, albo też w komorze gazowej lub w obozach niemieckich. To już rzecz gustu. Dla nas to jednakowa przyjemność. Z Niemcami walczy cały świat. Niemcy wojnę już przegrały. Z Rosją sowiecką walczą dziś tylko Niemcy. **Dlatego też zlikwidowanie w Polsce agentur sowieckich** [podkr. oryg.] choćby stroiły się w najpiękniejsze patriotyczno-polskie piórka - to obowiązek, to konieczność. Tego wymaga polska racja stanu. I dlatego walczyć będziemy bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie. Chyba, że Delegat Rządu na Kraj posiada gwarancje naszych dostojników: Prezydenta RP, Premiera Rządu i Wodza Naczelnego, że nawet w wypadku wkroczenia do Polski wojsk sowieckich zaistnieją takie okoliczności, iż suwerenność Polski zostanie uszanowana a nasza wolność osobista będzie nietykalna. Ale to trzeba podać do wiadomości społeczeństwa, gdyż bez tej gwarancji przeciw działaniu i zwalczanie akcji samoobrony społeczeństwa w dziele niszczenia wrogich agentur a choćby tylko rozbijanie społeczeństwa z jego zdrowego instynktu samoobrony - jest bardzo niebezpieczną i lekkomyślną akcją.

Linia polityki polskiej nie może iść krętymi ścieżkami, nie może robić łamańców, nie może być koniunkturalną. Musi być konsekwentna, jasna, i zrozumiała dla całego narodu. Nie może mieć w sobie nic z dzikich stosunków naszego życia politycznego, gdzie szuka się odpowiednich łamańców, zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej natury, by uderzyć na przeciwnika, by go zmiażdżyć, osłabić, byle tylko osiągnąć cel partyjny, choćby on był sprzeczny z interesami państwowymi. To się nazywa brakiem kultury politycznej. Tego braku kultury politycznej dominującej w naszym życiu wewnętrznym - nie można przenosić na linię polityki polskiej. Sukcesy armii sowieckiej nie mogą wpływać na linię polityki polskiej. Mięczaki, ślimaki, faktorzy, lawiranci, ludzie koniunktury, dostosowujący się do każdej sytuacji, postąpią najrozsądniej, gdy pozostaną na uboczu i zrezygnują z roli przodowania narodowi a przyjmą rolę obserwatorów. Będą mieli czas przemalować się na kolor odpowiedni dla danej sytuacji politycznej. Tradycje pod tym względem mamy dobre.

Naród potrzebuje przodowników z charakterem, twardych, konsekwentnych, dalekowzrocznych. [podkr. oryg.]

My stawiamy sprawę prosto. Doceniamy znaczenie sukcesów armii

sowieckiej. Mimo to nie ponoszą nas nerwy, nie tracimy równowagi. Nie wierzymy [sic! nie wiemy - przyp. aut.], jakie koleje będziemy przechodzić. Nie wiemy, jakie Bóg ześle jeszcze na nas cierpienia. Być może, że przejdziemy jeszcze falę bolszewizmu. Przygotowujemy się i na to. Mimo to wierzymy w jedno: - w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. wierzymy w Polskę. Wiarę tę daje nam wiara w Opatrzność boską, oraz wiara w naród. Wierzymy, że żaden oficer i żołnierz polski żaden Polak nie dopuści, aby powtórzył się drugi Katyń. Rozum mówi nam, że trzeba się przygotować na najgorsze. Instykt samoobrony dyktuje, że zło nie da się ugłaskać, że nie można go tolerować, lecz trzeba zwalczać. Dlatego też bez względu na przebieg wydarzeń dziejowych i na nasze koleje losu, musimy oczyścić kraj z oddziałów sowieckich i agentur Kremla.

Różnych musimy się chwycić sposobów - **albo słowem i mocą naszej ideologii oraz odwołaniem się do wspólnoty polskiej, albo o ile zajdzie potrzeba likwidacją fizyczną.** [podkr. oryg.] Im mniej będzie agentów i agentur bolszewickich, tym trudniejsza będzie działalność „sojuszników” naszych z musu. Po prostu będzie mniej znających dobrze środowiska polskie „katyniarzy”. Będzie mniej volksdeutscheów na służbie Kremla. W obronie własnej mamy prawo walczyć. Jest to prawo naturalne każdego narodu.

W stosunku do Niemców, walczymy takimi sposobami na jakie nas stać: ukrywamy się, zmieniamy miejsca pobytu, nazwiska, wygląd zewnętrzny, likwidujemy agentów, którzy nas tropią i wdzierają się w nasze środowiska, a tam gdzie zmusza nas konieczność stanąć w obrocie życia, godności i bytu - walczymy. Walka jest nierówna; przeciw karabinom maszynowym, automatycznym rewolwerom, granatom i pancernom staje żołnierz w cywilu, jakże często z kiepskim pistoletem, bez zapasu amunicji, a w ilu wypadkach bezbronnym. Walczymy jak możemy. Twarzą w twarz, z ukrycia, z zasadzki, postępem i przebiegłością, przebrani w mundury wroga. Inaczej być nie może, bo warunki w jakich żyjemy zmuszają nas dzisiaj jedynie do takiej walki. Kto z nas Polaków odważy się podnieść zarzut, że ten i ów zamach czy zabójstwo był „ohydny mordem”, że był wykonany niezgodnie z zasadami honoru i kodeksu żołnierskiego? Każdy niemal zamach, każde zabójstwo odbywa się w warunkach zaskoczenia strony przeciwnej.

Kto z obcych może nam, narodowi sławnemu z rycerskich tradycji zarzucić, żeśmy w okresie potwornych i niespotykanych w dziejach ludzkości aktów zbrodni na naszym bezbronnym narodzie, nie rycersko walczyli?

Czy zatem inne metody walki w dzisiejszych warunkach obowiązują nas wobec zbrodniarzy katyńskich? Jedną miarą traktujemy naszych wrogów, którzy mają na sumieniu masowe mordy niewinnych i bezbronych braci naszych, mordy sięgające dzisiaj już w miliony istot ludzkich. W warunkach niewoli, w warunkach kiedy wróg narzuca nam nierówną walkę - **nie ma „ohydnych morderstw”.** Jest tylko konieczna **samoobrona.** [podkr. oryg.] Oddziały N.S.Z. źle odziane, źle uzbrojone, słabo zaopatrzone w środki materialne, napotykają na dobrze zaopatrzone przez Moskwę w broń i środki finansowe, oddziały komunistyczne. W obronie Polski, w obronie ludności naszej - głównie mas chłopskich, najbardziej zagrożonych działalnością dywersyjnych band bolszewickich, walczą ofiarnie oddziały leśne N.S.Z. Walczą nie

dla przyszłych synekur i kariery, lecz ideowo dla Polski. Mimo olbrzymich sum dysponowanych z Londynu nie otrzymują ani grosza żołdu z kas państwowych.

Panie Komendancie Armii Krajowej! Pełni poczucia odpowiedzialności za przyszłość Polski my jej służymy i obrońcy stwierdzamy publicznie, że żaden rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, żaden Wódz Naczelny, gdyby nawet Pan miał nim kiedyś zostać, nie uznają pańskiego stanowiska, że żołnierze N.S.Z. nie będą mieli zaliczonej służby wojskowej. Nie Pan zadecyduje o tym. Decyzja już zapadła. Wywalczyły ją dziesiątki tysięcy oficerów i żołnierzy N.S.Z., którzy dzisiaj już zgodnie i w jednym szeregu z żołnierzami innych formacji wojskowych polskich stanęli do raportu przed majestatem Stwórcy i złożyli krótki meldunek, że oddali swe życia za Ojczyznę. Pozycję żołnierską wywalczyli i sobie i swym towarzyszom broni, którzy jak i oni ślubowali wywalczyć Polsce wolność.

Bijemy się wszyscy w piersi i w codziennej modlitwie błagamy: „Boże odpuść nam nasze winy. Uwolnij nas od niewoli katów i oprawców. Spraw byśmy rąk swych czystych nie brukali w krwi plugawej! A do świata całego, do wszystkich narodów cywilizowanych miłujących pokój i wolność wołamy bez przerwy od września 1939 r. W imię pokoju i wolności, napadnięci przez niekczemnych sąsiadów chwyciliśmy za broń, rzucaliśmy na ołtarzu ludzkości nasze szczęście, mienie i ogniska domowe. Przychodźcie wy nam teraz z pomocą. Dajcie nam możność jak rycerzom, po żołniersku i na polu bitew we wspaniałej tradycji armii polskiej wywalczyć wolność naszej Ojczyźnie a ludzkość błogosławioną i sprawiedliwy pokój”.

1 „Szaniec” nr 15 (106) z 4 grudnia 1943 r., s. 1-5 (organ Grupy „Szańca”, od września 1942 r. w ramach Narodowych Sił Zbrojnych).

2 Zygmunt Berling, b. pplk WP, zdegradowany za zdradę, pozostał w ZSSR po ewakuacji Armii gen. W. Andersa. Awanse do stopni: płka i gen. bryg. otrzymał z rąk Józefa Stalina. Podczas studiów na Wydziale Prawa UJ (których nie ukończył) podawał wyznanie mojżeszowe (zob.: Stanisław Jaczyński, *Zygmunt Berling* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1993) s. 33.

[...]

PRAWDA O BOROWIE

Z artykułu P.I.P Nr. 46 z dn. 26 11 43.

“Sądziłiśmy jednak, że w momencie decydującym, gdy nowy okupant zbliża się do granic Polski a miejscowa komuna szykuje się na jego przyjęcie i ugruntowanie jego rządów na naszych ziemiach, wszystkie polskie ośrodki kierownicze zgodnie przystępują do likwidacji wewnętrznej dywersji. Tymczasem zamiast czynnego współdziałania PZP w ogólnonarodowej walce z komuną ukazało się właśnie teraz w “Biuletynie Informacyjnym” Nr. 46 niebywałe w formie zawiadomienia treści następującej;

“Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydny morderstwem w dn. 5 VIII, 43 oddziału t. zw. Armji Ludowej pod Borowem w woj. lubelskim.”

W odpowiedzi na użyte w powyższym oświadczeniu określenie “ohydne morderstwo” w stosunku do zlikwidowania oddziału komunistycznego pragniemy stwierdzić na podstawie zebranych materiałów *prawdę o Borowie*:

1. Organ Armji Ludowej “Gwardzista” z dn. 15 IX. podaje w rozkazie dowództwa wiadomość o “wymordowaniu” oddziału *Gwardii Ludowej im. J. Kilińskiego* w lesie wsi Borów Kraśnika w woj. Lubelskim.

Tenże numer “Gwardzisty” ujawnia, że w oddziale znajdował się jako instruktor uczestnik walk w Hiszpanii,

2. Wiadomości z lubelszczyzny świadczą, że był to oddział czysto komunistyczny składający się głównie z *desanciarzy i jeńców sowieckich, żydów i zwyczajnych kryminalistów*. Oddział ten unikał walk z Niemcami, natomiast rabował i mordował Polaków, nie poddających się jego terrorowi.

3. Komunistyczna Gwardia Ludowa jest wojskowym odpowiednikiem PPR. Dn. 1 VII ukazał się rozkaz dowództwa G.L. w sprawie organizowania *Armji Ludowej* mającej być przeciwstawieniem Sił Zbrojnych w Kraju, “Gnuśnie trwających przy hasle swych tchórzliwych dowódców stania z karabinem u nogi”. Tenże rozkaz wprowadza w Armji Ludowej oznaki, rangi i sztandary *Armji polskiej*.

Okólnik Centralnego Komitetu PPR z dn. 28 VII wyraźnie stwierdza, że *Armja Ludowa jest “związana więzami łączności ideowej z powstałą do walki z hitleryzmem dywizją im. T. Kościuszki”*.

4. Jest rzeczą już dziś powszechnie wiadomą, zwłaszcza znaną w sferach kierowniczych polskich organizacji, że *Gwardja Ludowa i Armja Ludowa oznaczają –jedną i tę samą agenturę wywiadu so-wieckiego, działającą przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu*.

5. Na powyższych podstawach stwierdzamy, że zlikwidowanie oddziału “*Armji Ludowej*” pod Borowem było *slusznym i koniecznym aktem samoobrony narodowej*.

Nr. 10 (20) NARÓD I WOJSKO 5

6. Określenie zlikwidowania bandy komunistycznej “ohydnego morderstwa” jest *potępieniem w ogóle czynnej akcji antykomunistycznej*.

265

Wystąpienie w tej formie jest bardzo szkodliwe z punktu widzenia propagandy antykomunistycznej i wspiera pośrednio pozycję "Armji Ludowej".

Tłumaczy ona wiele rzeczy bolesnych a pozornie niezrozumiałych w życiu Kraju.

STRACH MA WIELKIE OCZY.

W stosunku do zagadnień wschodnich nasze społeczeństwo znajduje się pod wpływem:

1) rozwijającej się pomyślnie od szeregu miesięcy ofensywy sowieckiej.

2) propagandy niemieckiej dążącej do przekonania Niemców i całego świata, że w razie klęski Rzeszy rola decydującego czynnika w Europie przypadnie Rosji komunistycznej za zgodą świata anglosaskiego,

3) propagandy komunistycznej, prowadzonej w kierunku oswojenia społeczeństwa polskiego z pokojową rolą nowej okupacji sowieckiej.

Obok tych czynników opinia społeczna do zagadnień wschodnich ustosunkowuje się pod kątem widzenia

1) faktów z okresu okupacji sowieckiej,

2) wiadomości o pretensjach Sowietów do ziem polskich na wschodzie

3) wiadomości podawanych przez prasę niemiecką i potwierdzonych wystąpieniem rządu polskiego w Londynie o zbrodni Katyńskiej,

4) taktów zbrodni popełnianych bezpośrednio przez obecnego okupanta oraz za pośrednictwem siepaczy ukraińskich.

Jeśli do tego dodamy fakt zerwania porozumienia polsko - sowieckiego oraz pozornego zacieśnienia stosunków między anglosaskimi aliantami a Rosją, to będziemy mieli z grubsza skomplikowany splot faktów i okoliczności wpływających na opinie polskiego społeczeństwa, która, w stosunku do zagadnień wschodnich, jak płomień świecy przy podmuchach wiatru, zmienia stale swój kierunek od skrajnego pesymizmu aż do optymizmu. Znając psychikę ludzi, nie posiadających nawyku do myślenia politycznego, doskonale orientujemy się w zamieszaniu pojęć, jakie się na tym tle wytworzyło.

Jeśli chodzi o najszerze, nieupolitycznione warstwy społeczne, to ich orjentacje zgrubsza da się podzielić na dwa odłamy, powstałe na tle dwóch różnych doświadczeń ludność ziem wschodnich, która przeżyła okupację bolszewicką i ludność ziem centralnych i zachodnich, która doświadczyła tylko okupacji niemieckiej. Pierwsza truchleje na myśl o ewentualności ponownych doświadczeń z bolszewikami, druga po czterech latach terroru niemieckiego żyje w przeświadczeniu, że nic gorszego spotkać jej nie może, nawet ze strony bolszewików.

O ile jednak wśród ludności kresów wschodnich, dzięki genialnej zdolności okupanta zachodniego do budzenia nienawiści, niema filoniemców, o tyle wśród pozostałej ludności ziem polskich propaganda sowiecka, posilkowana zbrodniami niemieckimi musiała wytworzyć pewien nurt nastrojów filoso wieckich.

•
Ciężar klęsk wojny i okupacji, który przeżywamy jako piekło życia doczesnego, wzmacnia się jeszcze o pewną dodatkową tragedję, polegającą na tym, że z pośród dwóch wrogów zmierzających do zagłady narodu polskiego, jeden wróg wschodni jest przez część zbałamuconej opinii traktowany, jako wybawca.

6 NARÓD I WOJSKO

Nr. 10. (20)

Mit hasel nienawiści klasowej, rzuconych przed ćwierćwieczem całemu światu przez zwycięską rewolucję sowiecką, działa tak potężnie wśród narodów zdradzających notoryczny brak harmonji społecznej, że dopiero bezpośrednie zetknięcie się z

nieudolnymi i krwawymi rządami siepaczy moskiewskich otwiera oczy zbałamuconym.

Gdzie to jeszcze nie nastąpiło, tam często nawet bezpośrednie zetknięcie się z jeńcami bolszewickimi, ludźmi, którzy byli w Rosji, nie zawsze znajduje wiarę. A nuż to tylko agitacja hitlerowska?

Zbałamucony polski inteligent twierdzi, że bolszewicy to jednak postępowcy i Słowianie, zbałamucony robotnik, że Sowiety to jednak państwo robotnicze. Stalin, Mołotow, Litwinow szczerze by uśmiali się, słuchając, co ludzie sobie po nich obiecują pomimo jawnych dowodów despotyzmu i terroru zarówno w stosunku do wygłodzonych mas robotniczych jak chłopskich.

Ale oparta na bezwzględny zaprzeczeniu rzeczy oczywistych propaganda sowiecka umiała wytłumaczyć, że ginący z głodu robotnicy zgnilego zachodu zazdroszczą robotnikowi rosyjskiemu porcji cuchnącej zupy fabrycznej i 4 metrów kwadratowych na mieszkanie jednostkowe, a robotników zachodu umiała zachwycić warunkami życia robotniczego w Sowieciech.

Robotnikowi rosyjskiemu pokazuje się filmy o nędzy Zachodu, na Zachodzie wyświetla się filmy ilustrujące błogostan w Sowieciech.

Nie jest to takie trudne, obydwie role zagrają ci sami aktorzy, wystarczy zmienić kostjomy i dekoracje w atelier. Jeśli świat chce wierzyć, to uwierzy, a doświadczenie propagandowe stwierdza, że naiwni i łatwowierni są zawsze w przewadze liczebnej i na nich właśnie liczy bezczelna propaganda sowiecka.

Idea bolszewicka, oparta na dążeniu do wywołania rewolucji światowej, z natury rzeczy jest przeznaczona na eksport i czyni spustoszenia wszędzie.

Im jednak zdrowsze stosunki społeczne w kraju, im wytrawniejsi kierownicy opinii publicznej, tem trudniejsze szanse propagandy bolszewickiej.

Anglicy i Amerykanie mogą sobie pozwolić nawet na daleko posunięty flirt dyplomatyczny w stosunkach z Sowieciech, ufając w dojrzałość swego społeczeństwa i czujność swych działaczy politycznych.

Oto takie pokłosie wypowiedzeń o komunizmie przynoszą nam ostatnie wiadomości radjowe:

Partia Pracy, jednocząca cały angielski świat robotniczy odrzuca stanowczo akces do niej komunistów, a vice - przewodniczący partji, poseł George Rodley oświadcza — "albo komunistom narzucono ich postępowanie w 1939./41 a wobec tego są nędznikami. albo sami powzięli tę decyzję dopuszczając się czynu okropnego. Byli obojętni na to, czy wojnę z Niemcami wygramy czy przegramy. Stoczyli się do nieznanych dotąd granic upodlenia... Komuniści zamordowaliby nasz ruch robotniczy. Zniszczyliby nasze ciało i zniszczyliby ducha". Delegat robotniczy Turney z Londynu wygłasza następujące słowa:

"W naszej dzielnicy komuniści nic innego nie robili, tylko starali się od wewnątrz złamać nasz ruch i rozbić nasze szeregi, Zawsze uciekali się do kłamstwa, przekręcań i fałszu".

A oto słowa Herberta Morrisona, ministra spraw wewnętrznych, jednego z przywódców angielskiej Partji Pracy:

"Partja, która korumpuje sumienia swoich członków jest nieczystą partją, a jeżeli wejdziemy z nimi w styczność, sami staniemy się nieczyści. Jeżeli partją komunistyczną istotnie pisze się na program Partji Pracy, niema powodu dla czego miałaby istnieć ta partja

Nr 10 (20) NARÓD I WOJSKO 7

zdemoralizowanych ludzi i zdemoralizowanej oraz nieuczciwej umysłowości.

Komintem się rozwiązał, niechaj i komunistyczna partja dla jedności ruchu robotniczego zrobi to samo i przestanie istnieć".

A teraz głos zza oceanu:

Eleonora Roosevelt, małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych na jednym z zebrań oskarżyła komunistów o fałsz, nieszczerłość i nieuczciwość. "Powiedziałam — że straciłam do nich zaufanie i nie wierzę, aby kiedykolwiek powiedzieli prawdę".

Eugeniusz Lyons w miesięczniku "American Mercury" stawia Sowietaom 7 niedyskretnych pytań, m. in. w sprawie zamiarów ich w stosunku do Polski i zapytuje, czy dywizja Związku Patriotów Polskich (zdrajcy Berlinga) będzie rozwiązana.

Inne pytania wykazują, że komuniści w czasie tej wojny prowadzą rozkładową robotę wśród wszystkich narodów europejskich a nawet w Chinach, przygotowując wszędzie rewolucję powszechną.

Oto głosy wolnego świata, zagrożonego przez bolszewizm, tylko pośrednio. Świadczą one o trzeźwym osądzie rzeczywistych aspiracji komunistycznych i ustalają wyraźną i twardą linię ustosunkowania do niebezpieczeństwa komunistycznego niezależną od posunięć na szachownicy dyplomatycznej i od przemijającej kolei losu walk na wschodzie. Te narody są przywiązane do bytu samodzielnego i są jednakowo uodpornione na niebezpieczeństwa płynące z zewnątrz zarówno z III Rzeszy jak z Sowieców,

Tembardziej my Polacy, jako zagrożeni przez Moskwę od wewnątrz i od zewnątrz, aby przetrwać wojnę i wystąpić jako naród wolny na arenie dziejów świata, musimy się zdobyć na zdecydowaną linię postępowania wobec obydwu wrogów,

W tej chwili Sowiety dążą do zanarchizowania i wyniszczenia kraju, znajdującego się pod okupacją niemiecką, przygotowując jednocześnie grunt pod rewolucję komunistyczną, któraby wykreśliła Polskę z listy narodów wolnych; na wypadek nieudania się tych dążeń wysuwają pretensję do naszych ziem wschodnich, a jednocześnie uniemożliwiają nam przyszłą rolę na zachodzie, dążąc do rozbicia prób zorganizowania pod przewodnictwem Polski, bloku środkowo - europejskiego.

Jeśli pomimo tak wrogiego stosunku do Polski znajdują zwolenników wśród Polaków, to nic dziwnego, gdyż jeśli za srebrniki znaleźli agentów Niemcy, dlaczego nie mieliby ich znaleźć bolszewicy. Każdy naród ma swoje szumowiny wśród różnych warstw, a naród niedostatecznie skonsolidowany ma również szeregi łatwe do zbałamucenia.

Najsmutniejszym natomiast objawem jest fakt braku jednolitej opinii wśród wielu sfer, t. zw. niepodległościowych. Wśród prasy lewicowej tu i ówdzie widzimy próbę asekurowania się na wypadek przekroczenia granic przez wojska bolszewickie, inne organizacje próbują już flirtu z bandami komunistycznymi lupiącymi Polskę i prowokującymi okupanta niemieckiego kosztem polskiej krwi.

Ale i z tem można by się pogodzić, natomiast najgorszym jest fakt, że dotychczas nie wiemy o dyrektywach rządu polskiego w dziedzinie ustosunkowania się do niebezpieczeństwa komunistycznego.

W tych warunkach czynniki miarodajne w kraju radzą sobie jak mogą, ale nie zawsze, naszym zdaniem, trafnie.

Co mamy powiedzieć na przykład o takim komunikacie, który ukazał się w Biuletynie Informacyjnym organie PZP (ZWZ):

"Komenda Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, że oddziały Sił Zbrojnych w Kraju, nie mają

8 NARÓD I WOJSKO Nr.10 (20)

nic wspólnego z ohydny wymordowaniem z dn. 5. VIII. 43 oddziału t.zw. Armji Ludowej pod Borowem w woj.Lubelskim".

Jakie myśli nasuwa ten krótki komunikat przeciętnemu czytelnikowi polskiemu?

Bardzo pięknie, że PZP nie chce się stroić w cudze piórka, jeszcze piękniej, że poza PZP istnieje formacja, która potrafi się rozprawić z bolszewikami. Ale po co to określenie "ohydny mord". Albo PZP w ogóle nie walczy z Niemcami i bolszewikami, albo jeśli walczy, to chyba poszczególnych gestapowców i politruków nie wyzywa na pojedynek, by -strzelać do nich z niegwintowanych pistoletów za odmierzoną przez sekundantów odległość, w asyście lekarza. A niejeden, który stracił syna, brata, lub kolegę w Katyniu, wprost zapyta, jaki był cel polityczny, wojskowy lub sens moralny tego komunikatu. Gorzej jeśli niektórzy dopatrzą się w nim ukłonu pod adresem zbliżającego się do granic Polski wroga.

W oficjalnym organie cywilnych sfer t. zw. miarodajnych znajdujemy znów odezwę do ludności kresów wschodnich. Tymczasem chodzi nam tylko o jedno zdanie zalecające ludności kresowej zajęcie "*godnego i poprawnego stanowiska (wobec ew. wkroczenia wojsk sowieckich przyp. redak.), pomnąc że są to sprzymierzeni naszych wielkich aliantów w walce z Niemcami*".

Z punktu widzenia formalno - dyplomatycznego zdanie bez zarzutu, natomiast z punktu widzenia rzeczywistości polskiej, w razie dalszego posuwania się wojsk sowieckich na ziemię polską wkroczy chwilowy sprzymierzeniec naszych wielkich Aljantów, a nasz wróg śmiertelny, który niedawno z Niemcami podpisał akt rozbioru i likwidacji Polski, a obecnie zmierza do jej całkowitego zniszczenia na własną rękę.

Jeśli to nie nastąpi, to nie z powodu braku dobrych chęci a z powodu czuwającej nad losem świata Opatrzności, która każe się obu wrogom ludzkości zmagać do ostatka w śmiertelnych zapasach, dzięki naszym wielkim aljantom, którzy coraz lepiej orjentują się, że po zlikwidowaniu niebezpieczeństwa niemieckiego trzeba będzie zlikwidować niemniejsze niebezpieczeństwo sowieckie i wreszcie dzięki siłom, jakie Polska gromadzi w kraju i na obczyźnie.

Najsłodsze nasze określenia wroga sowieckiego nie zmieniają ani na **jotę** zamiarów rozwiązanego Kominternu i nie rozwiązanego NKWD w stosunku do Polski i jej obywateli. Kogo uznają za celowe rozstrzelać — tego rozstrzelają, a kogo wywieźć — tego wywieżą. — O ile będą mogli i o ile w granice Polski wkroczą. Zbrodnia katyńska obudziła czujność świata a podobno Rosja nie tylko musi zebrać o tanki, samoloty i armaty anglosaskie, ale nawet o chleb powszedni dla wyżywienia armji. Zresztą wojska aljantów gromadzone w Indjach i Syrii nie konieczne muszą być użyte przeciwko Japonji i Niemcom, a również przeznaczenie armji tureckiej w toczących się rozgrywkach niezupełnie jest wyjaśnione.

To są argumenty, które mają Rosję powstrzymać, a nie grzeczne określenia odezwy, które mogą mieć ten ujemny skutek, że stępią czujność naszej opinji wobec niebezpieczeństwa sowieckiego.

Doceniając konieczności dyplomatyczne, z którymi musi się liczyć rząd polski, korzystający z gościny angielskiej, nie widzimy zupełnie powodu bawienia się przez krajowe czynniki miarodajne w kurtuazję nie obowiązującą w stosunku do państwa, które zerwało z Polską stosunki dyplomatyczne i prowadzi z niem najostrzejszą walkę dyplomatyczno - propagandową, na wszystkich dostępnych mu terenach. Jeśli przysłowie "strach ma wielkie oczy" da się usprawiedliwić z punktu widzenia zagrożonej osobiście jednostki, to zupełnie inna miara obo-

wiązuje osoby i środowiska, odgrywające rolę kierowniczą, bądź to w życiu państwowym, bądź społecznym, bądź politycznym.

Naród żąda wyraźnych, mocnych, konsekwentnych linii, niezależnych od wielokrotnych jeszcze załamań się frontu i kolei tej wojny.

I ma prawo tego żądać, gdyż krwawymi ofiarami, niezłomnym hartem dowiódł,
że jest narodem wielkim i zasłużył na rozumnych przywódców.
[...]



[Zwalczanie bandytyzmu przez Państwo Podziemne] *1/

WALKA Z BANDYTYZMEM. Kierownictwo Walki Podziemnej doniosło, że oddziały własne zlikwidowały w okręgu lubelskim dziesięć band rozbójniczych. Komunikat ten zasługuje na uwagę: oznacza on, że podjęto wysiłek bojowy dla ochrony ludności polskiej przed podwójnym niebezpieczeństwem, bezpośrednim, ze strony bandytów, oraz moralnym – jakie stanowi dla społeczeństwa chaos, rozprężenie i bezkarność przestępstw. Policyjne zapewnienie spokoju i ładu jest oczywiście podstawowym obowiązkiem władzy okupacyjnej, lecz Niemcy od czterech lat czynili wszystko właśnie, aby zniszczyć u nas poczucie prawnego porządku; ślepy terror polityczny i ucisk gospodarczy sprzyjały oczywiście wzrostowi anarchii. Dziś, gdy stan bezpieczeństwa w Polsce staje się wprost groźny, potrafią tylko stosować bestialskie odwety na spokojnej ludności. **Wojsko Polski Podziemnej nie zamierza wyręczać okupanta w jego policyjnych czynnościach, ani tym bardziej dopomagać mu w ratowaniu porządku na zapleczu frontu. Podejmie jednak wysiłki, aby ochraniać ludność polską przed każdym wrogiem – zewnętrznym i wewnętrznym. Walka z bandytyzmem stanowi ważny odcinek tych starań.** [podkr. oryg.]

1 *Walka z bandytyzmem*, „Biuletyn Informacyjny” nr 36(191) z 9 września 1943 r., s. 6 (organ KG AK).

[Zwalczanie bandytyzmu przez Państwo Podziemne] *1/

WALKA Z BANDYTYZMEM. Kierownictwo Walki Podziemnej doniosło, że oddziały własne zlikwidowały w okręgu lubelskim dziesięć band rozbójniczych. Komunikat ten zasługuje na uwagę: oznacza on, że podjęto wysiłek bojowy dla ochrony ludności polskiej przed podwójnym niebezpieczeństwem, bezpośrednim, ze strony bandytów, oraz moralnym – jakie stanowi dla społeczeństwa chaos, rozprężenie i bezkarność przestępstw. Policyjne zapewnienie spokoju i ładu jest oczywiście podstawowym obowiązkiem władzy okupacyjnej, lecz Niemcy od czterech lat czynili wszystko właśnie, aby zniszczyć u nas poczucie prawnego porządku; ślepy terror polityczny i ucisk gospodarczy sprzyjały oczywiście wzrostowi anarchii. Dziś, gdy stan bezpieczeństwa w Polsce staje się wprost groźny, potrafią tylko stosować bestialskie odwety na spokojnej ludności. **Wojsko Polski Podziemnej nie zamierza wyręczać okupanta w jego policyjnych czynnościach, ani tym bardziej dopomagać mu w ratowaniu porządku na zapleczu frontu. Podejmie jednak wysiłki, aby ochraniać ludność polską przed każdym wrogiem – zewnętrznym i wewnętrznym. Walka z bandytyzmem stanowi ważny odcinek tych starań.** [podkr. oryg.]

1 *Walka z bandytyzmem*, „Biuletyn Informacyjny” nr 36(191) z 9 września 1943 r., s. 6 (organ KG AK).

Po przeczytaniu oddaj drugiemu.

S Z A N I E C

Nie dbaj o to żeś w ciężkie kajdany się dostał,
Gdy lud rzekł – chcę być wolny – zawsze wolnym został.
(gen. Jasński 1790 r.)

Dwutygodnik poświęcony sprawom Polski w niewoli.

ROK V

Warszawa, 4 grudnia 1943 r.

Nr. 15 (106)

NSZ POTEPIONE – ARMIA LUDOWA UZNANA.

Organ Armii Krajowej „Biuletyn Informacyjny” z dn. 18 listopada r. b. zamieścił urzędowy komunikat, który brzmi:

„Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż Oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydny wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału t. zw. Armii Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim”.

Co to za ohydna zbrodnia od której odżegnywa się urzędowy organ Armii Krajowej? w sierpniu br. oddział leśny N. S. Z. zlikwidował bandę komunistyczną, dowodzoną przez majora sztabu armii sowieckiej, która ku urągowisku naszych polskich uczuć przyjęła nazwę bohatera narodowego.

Wbrew naszej intencji, gdyż uważamy za nie celowe reklamowanie w dzisiejszych warunkach każdej akcji czynnej w stosunku do naszych wrogów - czynniki „miarodajne” umieściły w stałym swem sprawozdaniu powyższą akcję oddziału N. S. Z., jako czyn dokonany przez oddziały Armii Krajowej. W blisko cztery miesiące po fakcie ukazało się wyżej podane sprostowanie. Nie wiemy, czy to manifestacyjne odcięcie od tej akcji jest spowodowane interwencją czynników komunistycznych, czy też zmianą taktyki w stosunku do ośrodków komunistycznych w kraju na skutek dużych sukcesów ofensywy bolszewickiej - nie mniej uważamy, że sprawę tę należy oświetlić ze stanowiska polskiego.

Siepacze Moskwy, potwory i łotry, bandyci i zbiry, którzy na równi ze zbrodniarzami niemieckimi postawili sobie za cel wyniszczenie narodu polskiego, odgrzebali czczone przez nas imiona bohaterów narodowych: Kościuszki, Głowackiego, Kilińskiego... Ich imiona dywersanci sowieccy, występujący pod nazwą „Gwardji Ludowej”, lub „Armii Ludowej” ochrzcili swe oddziały. Jeszcze kraj w ciężkiej żałobie po



BIULETYN

informacyjny

Rok V

Warszawa, 18 listopada 1943r.,

Nr. 46 (201)

Z a w i a d o m i e n i e

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż Oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydny wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału t. zw. Armji Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim.

FRONT WSCHODNI - U GRANIC POLSKI

Depesze z ostatnich dni doniosły o zdobyciu przez wojska sowieckie Żyto - mierz oraz o walkach pod Korosteniem. Od linii Żytomierz - Korosten do polskiego granicznego Korca jest tylko s t o kilometrów. Należy liczyć się z tem, że w początkach zimy wojska sowieckie mogą wkroczyć do najbardziej wschodnich powiatów Rzplitej.

Któż to się zbliża śladami cofających się niemieckich wojsk ku granicom Polski? Kimże jest zwycięska armja, co miażdży germańskich katów naszego narodu? Niestety, choć jest to armja współwalcząca przeciwko bestii niemieckiej, - nie jest to dotychczas dla Polski armja przyjaciół i nie jest to armja wyzwolenia. Ku granicom naszej Ojczyzny przebija się po przez kłęski niemieckie - zaborcze Rosja.

Czyż dotychczasowe doświadczenia ze współzycia polsko - rosyjskiego - włącz nie z wypadkami ostatniego półrocza - pozwalają na osłabienie określenia „z a b o r c z a”? czyż rząd sowiecki wciąż jeszcze nie wyciąga chciwych dłoni po część ziem Rzplitej? Czyż nie organizuje on swych agentur w postaci Związku Patriotów „Polskich” oraz dywizji Berlinga, mających ułatwić Rosji wchłonięcie całej pozostałej Polski przez jej Sowietyzację?

Byłoby z naszej strony tchórzostwem

i głupotą, gdybyśmy nie spojrzeli prawdziwie w oczy: do granic polskich, bijąc naszego śmiertelnego wroga - Niemca, zbliża się nie przejawiający wciąż jeszcze wobec nas dobrej woli, dotychczasowy nasz zaborca - Rosja, zaborca znacznie inteligentniejszy od naszego wroga niemieckiego, posługujący się umiejętnie licznymi agentami polskiego pochodzenia, mającymi dla naiwnych lub oportunistycznych dusz pełne usta patriotycznych frazesów o Polsce niepodległej i wielkiej, strojnych w mundury polskie, niosących przed sobą polskie sztandary i polskie orły.

Naród nasz stoi w obliczu wiekopomnego egzaminu politycznego.

Jeden składnik „zadania egzaminacyjnego” jest nam znany: są to dotychczasowe zaborcze zamiary Rosji. Składnik drugi: wyniki pośrednictwa Anglosasów w czasie konferencji moskiewskiej, zmierzające do ograniczenia i opanowania owych zaborczych zamierzeń - właśnie w tych dniach są przedstawiane w Londynie przez min. Edena naszemu rządowi. Być może narady dyplomatów w sprawach polsko - rosyjskich potrwają jeszcze czas pewien.

Na wynik tych rozmów, na ów drugi składnik „zadania egzaminacyjnego”, czekamy ze spokojem ale zarazem i z czujnością.

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZIEMOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE
LUBLIN ŚRODA 25 PAZDZ 1953 R. Cena 20/ST

Rlerwszy na Lubelszczyźnie Powiat bilgorajski zwolniony od miarek i odsypów

Kiedy blisko dwa miesiące temu rozpoczęliśmy na Lubelszczyźnie walkę o terminową realizację obowiązkowych dostaw żywności, wszystkie powiaty przystąpiły do realizacji, wyjątkiem był powiat bilgorajski, który przez cały czas w naszym województwie przetrzymywał rocznego planu skupu. Zgodnie z dekretem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej powiat bilgorajski został w dniu 27 X br. zwolniony z miarek i odsypów.

Wskazywać jest wynikiem patriotycznej pracy małych i średnich chłopów powiatu bilgorajskiego, którzy czynem dowiedli, że są godnymi synami Ludowej Ojczyzny.

Do wykonania planu przez powiat bilgorajski przyczyniła się w znacznym stopniu wzmożona praca masowo-polityczna prowadzona przez organizację partyjną (ZMP) i organizacje masowe jak ZSL, ZSCh i LAG.

Wyraza podkreślił, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

Jan Pelak, Jan Chyba, Jan Malinowski, Michał Markowski, Jan Kucharski i sekretarz komitetu gminnego, którzy w okresie realizacji skupu dobrze zrealizowali plan skupu, mobilizowali delegatów, którzy

gostawiali do wykonania swych obowiązków. W powiecie bilgorajskim 23 gromad w 100 proc. zrealizowało plan skupu, 10 gromad w 90 proc., 10 gromad w 80 proc., 10 gromad w 70 proc., 10 gromad w 60 proc., 10 gromad w 50 proc., 10 gromad w 40 proc., 10 gromad w 30 proc., 10 gromad w 20 proc., 10 gromad w 10 proc., 10 gromad w 0 proc.

Wskazywać jest, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

Jan Pelak, Jan Chyba, Jan Malinowski, Michał Markowski, Jan Kucharski i sekretarz komitetu gminnego, którzy w okresie realizacji skupu dobrze zrealizowali plan skupu, mobilizowali delegatów, którzy

TABLICA HONOROWA

Pracujących w gromadach w skupie zboża

W GMINIE KSIĘŻEWO

Szabat — soltys Antoni K...

W GMINIE HUTA KRZESZOWSKA

Szabat — soltys Antoni K...

W GMINIE BABICE

Zamczek I — soltys Antoni K...

W GMINIE BISZCZA

Borów — soltys Bronisław Karubas

W GMINIE SOL

Cisowy — soltys Antoni K...

W GMINIE MAJDAK

Majdan — soltys Michał P...

Wskazywać jest, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

Jan Pelak, Jan Chyba, Jan Malinowski, Michał Markowski, Jan Kucharski i sekretarz komitetu gminnego, którzy w okresie realizacji skupu dobrze zrealizowali plan skupu, mobilizowali delegatów, którzy

gostawiali do wykonania swych obowiązków. W powiecie bilgorajskim 23 gromad w 100 proc. zrealizowało plan skupu, 10 gromad w 90 proc., 10 gromad w 80 proc., 10 gromad w 70 proc., 10 gromad w 60 proc., 10 gromad w 50 proc., 10 gromad w 40 proc., 10 gromad w 30 proc., 10 gromad w 20 proc., 10 gromad w 10 proc., 10 gromad w 0 proc.

Wskazywać jest, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

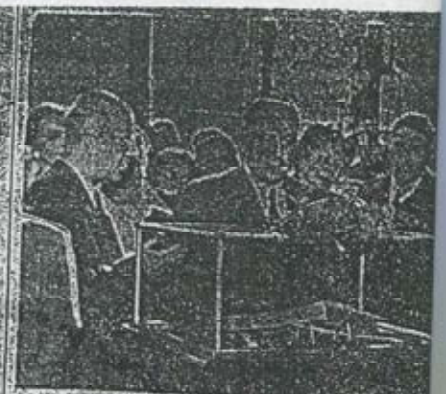
Jan Pelak, Jan Chyba, Jan Malinowski, Michał Markowski, Jan Kucharski i sekretarz komitetu gminnego, którzy w okresie realizacji skupu dobrze zrealizowali plan skupu, mobilizowali delegatów, którzy

gostawiali do wykonania swych obowiązków. W powiecie bilgorajskim 23 gromad w 100 proc. zrealizowało plan skupu, 10 gromad w 90 proc., 10 gromad w 80 proc., 10 gromad w 70 proc., 10 gromad w 60 proc., 10 gromad w 50 proc., 10 gromad w 40 proc., 10 gromad w 30 proc., 10 gromad w 20 proc., 10 gromad w 10 proc., 10 gromad w 0 proc.

Wskazywać jest, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

Jan Pelak, Jan Chyba, Jan Malinowski, Michał Markowski, Jan Kucharski i sekretarz komitetu gminnego, którzy w okresie realizacji skupu dobrze zrealizowali plan skupu, mobilizowali delegatów, którzy

gostawiali do wykonania swych obowiązków. W powiecie bilgorajskim 23 gromad w 100 proc. zrealizowało plan skupu, 10 gromad w 90 proc., 10 gromad w 80 proc., 10 gromad w 70 proc., 10 gromad w 60 proc., 10 gromad w 50 proc., 10 gromad w 40 proc., 10 gromad w 30 proc., 10 gromad w 20 proc., 10 gromad w 10 proc., 10 gromad w 0 proc.



23. października wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych. W tle: Józef Kucharski, wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józef Kucharski, i innymi członkami władz powiatowych.

O pokojowe rozwiązanie sporu problemów międzynarodowych przeciw utworzeniu armii emigracyjnych

Potężna manifestacja mas pracujących

W sobotę, 23 października, w Warszawie odbyła się potężna manifestacja mas pracujących, w której wzięło udział około 100 tysięcy osób. Demonstracja była skierowana przeciw utworzeniu armii emigracyjnych i za pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju, Józef Kucharski, z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Józefem Kucharskim, i innymi członkami władz powiatowych.

Mordercy spod Borowa odpowiadają za swe zbrodnie przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie

W dniu 23 października 1953 r. w sali Paradyżowej Sądu Wojewódzkiego w Lublinie odbył się proces morderców z Borowa. W tym procesie oskarżeni byli członkowie NSZ, którzy w 1943 roku dokonali zbrodni w Borowie. W tym procesie oskarżeni byli członkowie NSZ, którzy w 1943 roku dokonali zbrodni w Borowie.

Wskazywać jest, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

Chłopi z gm. Nowa Osada powinni wziąć ze swych sąsiadów z powiatu bilgorajskiego

Wskazywać jest, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

Wskazywać jest, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

Wskazywać jest, że w tych gromadach, gdzie organizacja partyjna pracowała dobrze, tam plan skupu został realizowany w 100 proc. Gromady takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzie, Babicach i d. in. które potrafiły zmobilizować do terminowej oddawy zboża wszystkich członków partii.

BRATOBÓJCZY MORD POD BOROWEM

DWUDZIESTU SZESĆCIU ŻOŁNIERZY POLSKICH
Z ODDZIAŁU GWARDII LUDOWEJ IM. J. KILINSKIEGO
9 SIERPNIĄ 1943 ROKU W LESIE KOŁO BOROWA
POD KRAŚNIKIEM ZAMORDOWANYCH ZOSTAŁO Z REKI
ZDRADZIECKO PRZEZ REAKCJĘ, NASŁANYCH ZBIRÓW

agenci
dowódca oddziału porucznik SZP
zastępca dowódcy podpor. SŁOWIK
szef oddziału BOHUN
instruktor polityczny STANIS
ostat dwadzieścia dwóch (dwadzieścia) z wiek z nimi czterech
chłopców polskich co przysili do oddziału by wraz zgrupowa
długą niewola wiedeńskim swych chłopców
— żołnierzy polskich — wrodzawac

WIEK 200 żyje — walczyć, by walczyć z niemieckim zaborcą — golił od zdradzieckiego stras
Krew ich odrodzi się w walce tysięcy bohaterów, że będzie świętą pamięcią w Polsce Polacy.

SKŁADA IM HOŁD NAROD I OJCZYŻNA.

Rozkaz w sprawie mordu w lesie borowskim

ŻOŁNIERZ!

Walcząca Polska wstrząsnęła wieść o potwornym zbrodniach okupantów niemieckich. 9 sierpnia 1943 roku w lesie
wsi Borowa koło Kraśnika w woj. Lubelskiej oddział Gwardii Ludowej im. J. Kilńskiego został w sposób perfidny i podstępny
wymuszony przez jednych z band kłosa i kłosa — zbrojnych, szpiegów, szpajkiarzy — tworzą aparatów do walki
z polskim ruchem wywoleńczym.

Walcząca Polska wstrząsnęła wieść o potwornym zbrodniach okupantów niemieckich. 9 sierpnia 1943 roku w lesie
wsi Borowa koło Kraśnika w woj. Lubelskiej oddział Gwardii Ludowej im. J. Kilńskiego został w sposób perfidny i podstępny
wymuszony przez jednych z band kłosa i kłosa — zbrojnych, szpiegów, szpajkiarzy — tworzą aparatów do walki
z polskim ruchem wywoleńczym.

Działalność ta, podstępna, podstępna i zbrodnia, to jest walka, zaplanowana przez niemieckich okupantów
i zagłada walczyli i ich bohaterów.

ŻOŁNIERZ!

Chwytność i wola własnej za broń, by Okupantów, którzy okrutnie okrutnie okrutnie, szukać. Cel, macie jeden
— wpaść dla całego narodu — wyzwalczyć Polskę Wolną i Niepodległą! Jednym wrog — niemiecki okupant zagrozić
sam drogę do wolności. Działajcie, jego potęgę — koczować do zwycięstwa.

Gwardia Ludowa i polski ruch wywoleńczy się porwali się przez do bratobójczej walki. Tylko zabójca i pokon-
wani z nim wrodzawie narodzi się z jego korzyść. Na przewidywalnej napaści niemieckich agentów i szpiegów odpowie-
my zwyciężeniem w oddziałach odwagi, dyscypliny i karności. Odpowiemy naszym potężniejszą walką z zaborcą.

Broń swą nadal tylko przeciwko Niemcom kierować będziemy!

ŻOŁNIERZ!

Z nami, cały naród polski. Wiad ci o w całej Armii Ludowej jedyną siłą, która go broni i wyzwalać ma wolność.
Naród polski to siła i odwrotność poległa bohaterstwa morderców reakcji. Potrafi on szlachetnie swych żołnierzy przed zdradziec-
kami czynami w płacy, potrafi wstrząsnąć niemieckich morderców i podstępnych przez potę potę polską.

**Wasze zadanie - to dalsza nieustanna walka
z niemieckim zaborcą!**

CZEŚĆ BOHATEROM POLEGŁYM ZA OJCZYŻNĄ!

Jedna z ulotek rozpowszechniana po „mordzie borowskim” przez Dowództwo GL.

25 x 53 289
277
PLAN ŚLEDZTWA

w sprawie p-ko Wybranowskiemu Kazimierzowi ps. "Kret".
s. Jana i Elżbiety zd. Swinarska urodz.
2.VII.1917 r. w Obrze pow. Wolsztyn woj.
Poznań ost. zam. Poznań ul. Gw. Ludowej
10 m.11, narodowości polskiej, obywatel-
stwa polskiego, pochodz. społ. ziemiańskie
bez zawodu, kierownik planowania w Społdz
Inwalidow w Poznaniu, skreślony z ewiden-
cji wojskowej, stopień wojskowy ppor.
żonaty troje dzieci, majątku nie posiada,
bez orderow i odznaczeń, zé słow nie kara-
ny.

podejrzany z art. 1 p 1 Dekr. z dn. 31.VIII. 1944 r.

Charakterystyka przestępczej działalności podejrzanego

W dniu 28 marca 1952 r. zatrzymany został Wybranowski
Kazimierz ps. "Kret" w Poznaniu podejrzany o dokonanie
morderstw na członkach Gwardii Ludowej.

Wybranowski Kazimierz w połowie 1943 r. zamie-
szkiwał w Borowie gm. Kosin pow. Kraśnik gdzie rodzina jego
utrzymywała kontakt z grasującą na tym terenie bandą NSZ
pod d-ctwem ps. "Stepa" która to zwalczała pozostające na
tym terenie organizacje lewicowe. Brat Wybranowskiego Kazimi-
rza Józef należał już w tym czasie do tej bandy i pełnił
funkcję z-cy ^{nad m. Stróża} dowodcy. Wybranowski Kazimierz w połowie lipca
1943 r. wstąpił do org. NSZ i występował pod ps. "Kret"
będąc w oddziale "Stepa" na stanowisku dowodcy I-go plutonu
w stopniu ppor.

W tym to czasie na terenie pow. Kraśnik przybyw
przerzucony z Anglii do Polski Szef Akcji Specjalnej NSZ
na okręg III mjr. ps. "Ząb" którego na ten teren przydzielili
ła komenda Główna NSZ, Po przyjsciu "Zęba" na teren pow.
Kraśnickiego obejmuje on d-ctwo nad oddziałami NSZ działają-
cymi na tym terenie i przez cały czas znajduje się przy
oddziale "Stepa" w którym dowodcą I-go plutonu jest
"Kret". "Ząb" ze swym sztabem w którego skład wchodził
i "Kret" siedzibę sobie wybrał w domu Wybranowskich.

5 Aktywność oddziału "Stepa" jest duża ~~ale~~ w walce p-ko
oddziałom lewicowym i tak w dniu 9 sierpnia 1943 r. oddział
"Stepa" na czele z "Zębem" dokonuje krwawego mordu
na oddziale Gw. Ludowej im. Kilkńskiego pod Borowem gdzie

278

134 290

wymordowano w bestialski sposób około 30 członków G.L.

Akcją pod Borowem kierował sam "Zęba" który podzielił oddział "Stepa" na cztery grupy i do każdej grupy przydzielił dowodzącego. D-cą grupy pierwszej został Wybranowski Kazimierz ps. "Kret". Drugą grupą dowodził d-ca oddziału "Step". Trzecią grupą dowodził sam "Zęba" a czwartą z-ca d-cy drużyny egzekutywy powiatowej NSZ Cybulski Leon ps. "Znicz". Grupy pierwsza miała zadanie otoczyć oddział Gwardii Ludowej z prawej strony, a następnie druga, trzecia i czwarta z lewa. Grupy miały zadanie otoczyć oddział G.L. w rodzaju worka miejsca nie obstawione zastawiono od rzeczki bagiennej w pobliżu Borowa po otoczeniu oddziału G.L. rozbroić G.L-owców, którzy następnie zostaną rozstrzelani. Po wymordowaniu oddziału Gw. Ludowej pod Borowem oddział NSZ "Stepa" udał się w okolice Janowa Lub. gdzie spotkał się z oddziałem NSZ "Ojca Jana" w którym oddział znajdowało się 12 -tu obywateli radzieckich ^{o których pisał, cyt} prawdopodobnie zbiegłych z "Armii Włosa". Po zauważeniu ich przez "Zęba" wezwał on do siebie Wybranowskiego Kazimierza ps. "Kret" któremu w obecności "Ojca Jana" dał rozkaz pod pozorem ćwiczeń wymordowania tych obywateli radzieckich, motywując tym że ludzie ci są niebezpieczni dla org. NSZ. Wybranowski ps. "Kret" udał się wraz z oddziałem "Ojca Jana" i oddziałem "Stepa" na pobliską łąkę w pobliżu wsi Deputaty gdzie wybrał sobie teren wygodny do wymordowania obywateli radzieckich. Następnie wysłał dwóch pozorantów którzy będą pozować nieprzyjaciela dając im chorągiewki. "As obywatele radzieccy stali na prawym skrzydle oddziału w pierwszym szeregu, za nimi zaś stali wyznaczeni już wcześniej członkowie z "Ojca Jana" oddziału, którzy mają dokonać zabójstwa ich. Zabijanie tych obywateli radzieckich / w/g słów "Zęba" własowców/miała nastąpić w tym czasie gdy Wybranowski Kazimierz ps. "Kret" skinieniem ręki na pozorantów dał im rozkaz pozorowania ognia chorągiewkami w tym czasie oddział będzie nacierał na pozorowanego przez dwóch pozorantów nieprzyjaciela. W trakcie natarcia wyznaczeni członkowie z oddziału "Ojca Jana" do likwidowania w/w będą posuwali się w natarciu każdy za swoim wyznaczonym do likwidacji i będzie miał każdy z nich broń krótką w kieszeni, z której będzie zabijał w/w. Wybranowski po wysłaniu pozorantów

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Lublin

dnia 12. grudnia 1945 r.

Golen Henryk

(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Oficer Śledczy Pow. Urząd

Pieczęstwa Publicznego w Krasniku

słuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Cybulski Leon

Nazwa rodziców Józef i Maria zd. Sołtysiak

Data i miejsce urodzenia 24. marzec 1915 r. w Parkowie pow. Oborniki

Miejsce zamieszkania Syrokowice gmina Wrzosowo pow. Kołobrzeg.-

Państwo Polska Obywatelstwo Polskie.-

Wyznanie Rzym. Kat. Zajęcie Kierownik P.G.R.

Profesia Rolnik Wykształcenie 4. kl. gimn. ogólnokoszt.

Wzrost do R. K. U. Białogard Stopień wojskowy kapral.-

Czas do służby wojskowej Rezerwa

Rodzina zony/dwoje dzieci/

Majątkowy Nie posiada

Nagrody i ordery nie posiada.-

Czy karany ze słów nie karany.-

Pytanie: opowiedzcie szczegółowo swój życiorys. ?

Odpowiedź: Urodzony jesetem w m. Parkowo gm. Rogozin pow. Oborniki woj.

Do 7 lat przebywałem przy rodzicach, ojciec był z zawodu mura-
 szczego utrzymywał całą rodzinę.-Po ukończeniu 8 lat. zacząłem
 chodzić do szkoły powszechnej w m. Parkowo, gdzie w ty 1929 r. ukoń-
 czyłem 5 oddziałów szkoły powszechnej. Po ukończeniu szkoły powszechnej
 w 30 r. pomagałem rodzicom w gospodarstwie domowym, a następnie
 przez rok, od miesiąca marca do miesiąca września 1930 r. byłem
 kowal-kowal-maszynisty u ob. Fronkowiak zamiesz. Parkowo majątek
 z powodu braku chęci w tym zawodzie, oraz bezpłatnej pracy przez okres
 1 lat zaniechałem nauki w /w zawodzi. Od miesiąca września do m.
 października 1930 r. pracowałem w m. Parkowo pow. Oborniki jako robotnik
 Następnie od listopada 1930 r. do m. kwietnia 1931 r. wraz z ojciec-
 am przy wyrobie drzewa, w Leśn. Weźna. Nadleśnictwo Oborniki

289

Po upływie dwóch dni ps. "Wojciech" stoczył walkę z Niemcami w
 zie, gdzie został Wojciech ranny, ponim obiał do-otwo ps. "Jawor"
 czasie na szczeblu Pow. Kom. N. U. W. w porozumieniu z Okręgiem pow.
 reorganizacja Kom. Pow. N. O. W. oraz zmiana nazwy na org. N. S. Z. w
 charski ps. "Krzemien" dał polecenie Kmicicowi" który był d-ot
 tywy pow. org. N. O. W. ażeby zebrał swoich ludzi i udał się w las
 radowskie na wsmocnienie oddziału "Jawora", co Kmicic uczynił
 gając również i mnie. i wyjechałmsy w liźbie około 20 ludzi
 do9czyliśmy do Oddziału "Jawora". Po kilku dniach pobytu w Oddz
 ra" w D-ctwie nastąpiła zmiana, D-ctwo nad tym oddziałem obejmu
 a "Jawor" gdzie wyjechał. W tym czasie Szefem oddziału był ps. "
 nazwiska jego nieznam. pochodził gdzie prawdopodobnie z Urzęd
 czątkiem m. lipca w czasie doogżenia oddziałów przez ps. "Step
 się ps. "Zab", który został zrcony jako desant z Lohdynu do sp
 zadan. Był on d-otą nad wszystkimi oddziałami N. S. Z. Okręgu Lubo
 i wszystkie oddziały musiały mu się pod porządkować. Następnie
 miesiąca sierpnia 1949 r. oddział "Stepa" powracał z lasu K/Ks
 gm. Gościszradów do lasu pod Borowem i w Drodze w m. Mniszek gm. Ke
 ność tejże gromady oświadczyła, że przed chwilą był oddział G. L.
 li w kierunku Borowa, więc oddział "Stepa" udał się również w k
 Borowa, celem zakwaterowania. Udając się do lasu k/ Borowa oddział
 zakwaterował obok oddziału G. L. w odległości około 200-300 m.
 czasie czł. G. L. zaczęli przychodzić do naszego oddziału; nast
 "Zab" porozmawiał się z ps. Kmicicem" coś na boku i po rozmowie
 "Zebem" "Kmicic" wziął dwóch ludzi z oddziału N. S. Z. i udał się
 zu G. L. Natomiast "Zab" wydał następny rozkaz, ażeby cały oddz
 rozypał się w tyranierem i jaknajszybciej podskoczyć pod oddz
 i okrążyć go. W czasie napadu na oddział G. L. czł. G. L. chcieli
 za bron, lecz "Zab" czy "Kmicic" krzyknął, że to są tylko cwicz
 oddział N. S. Z. podskoczył zabrał bron członkom G. L. a następni
 i ps. "Kret" wydali rozkaz ustaliwić się czł. G. L. wszereg. i pa
 do ziemi. Następnie przez ps. "Zeba" zorganizowana została Komis
 ustalala nazwiska, i zapisywała czł. G. L. Po spisaniu wszystkich
 G. L. brano z szeregu po dwóch, czł. G. L. i prowadzono na rostrza
 komisji weszli: "Zab" "Kret" "Kmicic" i "Stepa" Do rostrzelenia wzm
 byli: ps. "Rura" i ps. "Jacek", którzy biorąc po dwóch rozstrzelali
 z trzeciej dwójki jeden czł. G. L. zbiegł, więc ps. "Zab" wydał
 natychmiast rostrzelać wszystkich na miejscu leżao, więc kto był
 czł. G. L. i kto mógł rostrzelał ich, Ja w tym czasie byłem na u
 w odległości około 40. do 50 metrów i na oboczu widziałe ps. "K
 lecz nie widziałem aby strzelał czł. G. L. Po zlikwidowaniu tych
 "Zab" wydał rozkaz zlikwidowania tych 6-ciu czł. G. L. którzy zost
 zatrzymanii przez oddział N. S. Z. Oddział w likwidacji tych 6-ciu c
 brało około 20 czł. N. S. Z. W czasie likwidacji tych 6-ciu czł. G.
 szedł ps. "Cichy" sam i powiedział, że nareszcie popadli się "Skur
 Oddział "Stepa" w czasie likwidacji G. L. liczył wszystkich ludz
 20. Do komisji w chodził ps. "Zagłoba", który właśnie spisywał cz
 "Zagłoba" później z oddziału "Stepa" został wydalony" i nawiąz
 kty z org. A. K. na terenie gminy Zakrzówek i utrzymywał kontak
 cionem z Dożej Woli, Z Bębem z Dębiny, Lisem ps. "Wujo" z Dębi
 i porucznikiem ps. "Mały" w skład oddziału "Stepa" biorącego udz
 w Likwidacji oddziału G. L. wchodziłi czł. ze wszystkich stron P
 nazwisk ich nieznam. Przypominam tylko kilka ps. "Jak: Rys" "Zbik"
 "Lanpart" "Onufry" "Jaskółka" "Kiezb" w/w brali udział w mordera
 oddziału G. L. gdzie zostało wymordowan ch 32. czy 34. -ch czł. od
 G. L. Po dokonanej likwidacji oddziału G. L. Oddział "Zeba" zost
 jscu, mnie zaś "Zab" polecił udać się do Zakrzówka i obiał d-ot
 nad oddziałem, którym dowodził ps. "Klonowicz" w liźbie około 10
 więc ja udałem się do "Kłoca" ps. "Szucher" - "Kanarek" tam zasta
 "Wojtaszek" - "Baca", który zaproponował mi, abym ja obiał d-ctwo
 Egzekutywa, którą dopiero miałem zorganizować, lecz ja na to się
 fizikem, mówiąc mu, że jak "miec oddział to walczyć z Niemcami,
 na czyich usługach ps. "Baca" b. się tym obraził. Ja zabrałem
 którzy byli u "Kłoca." ps. "Szucher" i u jego sąsiadów wraz z ps.
 i udałem się pod Bychaw- pw. Lublin. - Po tygodniu czas zorganiz

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50
51
52
53
54
55
56
57
58
59
60
61
62
63
64
65
66
67
68
69
70
71
72
73
74
75
76
77
78
79
80
81
82
83
84
85
86
87
88
89
90
91
92
93
94
95
96
97
98
99
100

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50
51
52
53
54
55
56
57
58
59
60
61
62
63
64
65
66
67
68
69
70
71
72
73
74
75
76
77
78
79
80
81
82
83
84
85
86
87
88
89
90
91
92
93
94
95
96
97
98
99
100

O d p i s z e z n a n i ń s w i a d k ó w :

a/ Edward B R Y C Z E K, przesłuchany przez Sąd Powiatowy w STRZELCACH OPOLSKICH dnia 18.12.1957 r.

Z Kazimierzem Wybranowskim o pseudonimie "Kret" / o czym słyszałem jeszcze w czasie okupacji / zetknąłem się osobiście dopiero w areszcie śledczym Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Lublinie w r. 1953. K. Wybranowski przebywał tam około roku. Poznałem go od razu, gdyż ma on dość charakterystyczne rysy twarzy. W rozmowie z Wybranowskim stwierdziłem, że go spotkałem w czerwcu 1943 r., w czasie gdy oddział NSZ, w który on był, kwaterował na naszym terenie. Jako dowódca miejscowej placówki B. Ch. poszedłem sprawdzić, co za oddział przybył na nasz teren, t. zn. między Borowem a Gościeradowem. W czasie tego sprawdzania zameldował się u swego dowódcy właśnie osobnik, którym - jak to ustaliłem w areszcie - był właśnie Wybranowski.

Od Skibińskiego podczas okupacji dowiedziałem się, że Niemcy wypuścili na wolność kilkunastu Żydów, którzy się zobowiązali dekonspirować polskie podziemie. Tak samo wypuścili też cyganów. W związku z tym Skibiński zalecał mi ostrożność w wypadku, gdybym spotkał jakichś nieznajomych Żydów lub Cyganów. Mówił mi dalej, że NSZ-owcy schwytali jednego z takich Żydów i "zlikwidowali" go.

Nie mogę dokładnie określić charakteru bandy zlikwidowanej pod Urzędowem, albowiem było tam kilka takich oddziałów. Odnośnie wymordowania rodziny leśniczego nie mogę podać, w jakich to odbyło się okolicznościach, jednak o tym słyszałem.

W czasie pobytu w areszcie WUBP w Lublinie razem z Wybranowskim siedzieliśmy w jednej celi. Nie mogę stwierdzić, czy w czasie śledztwa bito Wybranowskiego. Wiem jednak na pewno, że grożono mu, że jeżeli nie będzie zeznawać na niekorzyść NSZ, to zostanie powieszony. Mówił mi to, gdy wracał ze śledztwa, kilkakrotnie. Przychodził cały zdenerwowany i pytał się, co ma robić.

Po doręczeniu mu aktu oskarżenia, Wybranowski wracając pewnego dnia / było to kilka dni przed rozprawą / ze śledztwa, przyniósł ze sobą cały plik protokółów swoich zeznań, złożonych w śledztwie, - i na podstawie tych protokółów przygotowywał się do rozprawy. Mówił mi, że musi zeznawać tak, by to wywołało jaknajwiększy efekt na publiczności, - chociaż w niektórych wypadkach nie jest to zgodne z rzeczywistością. N.p. miał zeznawać, że NSZ współpracowało z Niemcami, od nich otrzymało broń, chociaż to nie polegało na prawdzie. Robił sobie przy tym notatki, a niektórych rzeczy nawet uczył się na pamięć.

Słyszałem w czasie okupacji, że podporucznik o pseudonimie "Kret" został ranny w walce z Niemcami. W areszcie Wybranowski opowiadał mi, że nie brał udziału w mordzie pod Borowem, a jedynie miał rozkaz współdziałać w otoczeniu i rozbrojeniu oddziału AL.

podp./-/ Edward Bryczek

282

[X] !

194/XIV-4, SA

1

Do

Pana Komendanta

Narodowego Oddziału Partyzanckiego

Centralny Urząd Wojskowy

WARSZAWA

ARCHIWUM AKT NOWYCH
W WARSZAWIE

W związku z pobytem naszych przedstawicieli u Panów w dniu 29 maja br. i przeprowadzonymi rozmowami wstępnymi, komunikujemy co następuje: na dzień dzisiejszy niestety nie możemy przysłać delegacji z wydziału politycznego - za co przepraszamy - i postaramy się choć tą drogą wyjaśnić niektóre sprawy, które - po złożonym spracowaniu naszych delegatów z wydziału wojskowego - uważamy za konieczne.

W momencie obecnym jaki przeżywa cały Naród Polski, walka ze śmiertelnym wrogiem - hitlerem stoi na naczelnym miejscu w naszej działalności politycznej i wojskowej. Jesteśmy przekonani, że i Panowie, jako Polacy nie zajmujecie innego stanowiska bowiem kwestje przekonań politycznych musimy odrzucić w tym okresie, gdzie chodzi o ratunek Narodu Polskiego przed zagładą hitleryzmu, zostawiając walkę o władzę w Wolnej Polsce na czas, gdy ją odzyskamy.

Dzisiaj - ktokolwiek w jakikolwiek sposób przyczynia się do osłabienia mocy hitlerowskiej - jest naszym sojusznikiem. Naszym więc sojusznikiem jest nie tylko Anglia, Ameryka, ale w największym stopniu Związek Sowiecki, który w dziele zniszczenia potęgi niemieckiej położył olbrzymie ofiary w materiale ludzkim i wojennym. Tyle o sojusznikach zewnętrznych. Przechodząc do sojuszników wewnętrznych, podkreślamy - o czym wspomnieliśmy wyżej - że ktokolwiek idzie na walkę z hitlerem - jest naszym sojusznikiem i zbrodnią wobec historii walk Narodu Polskiego o swe wyzwolenie - byłoby odrzucanie tych sojuszników - albo jeszcze gorzej - walka z nimi.

W tym stanie rzeczy sojusznikiem naszym są oddziały partyzanckie byłych żołnierzy sowieckich, czy oddziały żydowskie jak i wszelkie oddziały partyzanckie elementów nacjonalistycznych, choćby najekstremniejszych, bowiem wszelkie spory o władzę uważamy za sprawę domową samych Polaków, zaś w danym momencie za niewłaściwą i przedwczesną. Jeżeli słyszymy ze strony Panów zarzuty pod adresem partyzantów, będących pod komendą Gwardji Ludowej, odmownie niemoralnych czynów/zwłaszcza kobiet/ - chyba dzięki nam wierzę, że je jaknajsurowiej potępimy i będziemy Panom wdzięczni za wskazanie oddziału, którego żołnierze dopuścili się takiej zbrodni. Jeżeli zachodzą podobne wypadki, to zrozumiałą jest rzeczą, że niezaważając się do upilnować, czego dowód będziecie mieli i w pracy własnej, bowiem w każdym zbiorowisku ludzkim znajdzie się, lub znaleźć się może - przysłówiowa parszywa owca.

Najbardziej przykłą dla naszej walki o wyzwolenie Polski - sprawa, jest postawiona przez Panów walka z tak zwanymi komunistami; wszak każdy wie dokładnie, że mianem komunisty obdarzano przed wojną - za czasów sanacyjno-burżuazyjnej władzy polskiej - każdego uczciwego chłopca, czy robotnika, a nawet inteligenta/Związek Naucz. Polskiego/ za komunistę, tylko dlatego, że miał odwagę walczyć o poprawę swego zwierzęcego bytu, na ludzki. I dzisiaj - gdy nie czekając na rozkaz rządu i Sikorskiego w obronie przed zagładą ze strony kata Hitlera - chwycił Chłop i Robotnik za broń i walczy od roku z najeżdżącą o Wolną i Niepodległą Polskę - panowie nazywacie ich komunistami i postanowiliście walczyć z nimi. Trudno, nazwą taką nie obraża nas ani ujmy nam nie przyniesie, wiemy bowiem, na co i czyim interesom służy straszak komunistyczny.

Sprawę współpracy z innymi organizacjami bojowymi omawia wydawnictwo Part. Grupy Oper., które pozwalamy sobie załączyć przy niniejszym.

Powiatowa Komenda Gwardji Ludowej
Szef Sztabu

dnia 30.V.1943r.

w/z

WARSZAWA

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 5 listopada 1953 r.

Sąd Wojewódzki w Lublinie w Wydziale IV Karnym
w składzie następującym:

Przewodniczący Prezes Sądu Wojewódzkiego St. Michałowski
Sędziowie S.W. T. Andrychiewicz

S. W. E. Szczygielski

Protokółant S.S.P. L. Przyszlak

w obecności Prokuratorów: R. Nafalskiego i St. Gorgola,

rozpoznawszy w dniach 28, 29, 30, 31.X. i 2 listopada 1953 r. sprawę:

- 1/ Leona C y b u l s k i e g o, ps. "Znicz", syna Józefa i Marii z Sołtysiaków, urodz. 24 marca 1915 r. w Parkowie, gm. Rogozin, pow. Oborniki,
- 2/ Ryszarda Ł a w r u s z c z u k a, ps. "Zagłoba", syna Ryszarda i Klementyny z Młodkowskich, urodz. 4 września 1904 r. w Łącku k/Płocka,
- 3/ Kazimierza W y b r a n o w s k i e g o, ps. "Kret", syna Jana i Elżbiety z Swinarskich, urodz. 2 lipca 1917 r. w Obrze, pow. wolsztyńskiego,
- 4/ Władysława S t a n i c z a k a, syna Piotra i Marii z Zamojskich, urodz. 11 sierpnia 1901 r. w Gołębiu, pow. Puławy,
- 5/ Jana W t y k ł o, ps. "Wojna", syna Ludwika i Tekli z Chałabisów, urodz. 28 października 1907 r. we wsi Dębina, gm. Zakrzówek, pow. kraśnickiego,

oskarżonych o to, że:

w okresie od 1941 r. do 1944 r. na terenie województwa lubelskiego, idąc na rękę władzom hitlerowskim jako kierownicy oddziału faszystowskiej organizacji "Narodowe Siły Zbrojne" działającej w ścisłym porozumieniu i powiązaniu z hitlerowskimi organizacjami policyjnymi, oraz wykonując dyrektywy tak zwanego rządu emigracyjnego w Londynie zwalczania i fizycznego wyniszczania sił narodowo-wyzwoleńczych brali

284
udział w dokonywaniu zabójstw członków PPR i AL, jeńców radzieckich oraz obywateli polskich narodowości żydowskiej, a w szczególności:

I. osk. osk. Leon Cybulski, Ryszard Ławruszczuk i Kazimierz Wybranowski

1/ 9 sierpnia 1943 r. w lesie borowskim w okolicy wsi Wólka Szczecka, gm. Kosin, pow. kraśnickiego wzięli udział w podstępym i bestialskim zabójstwie 30 członków oddziału "Gwardii Ludowej" im. Kilińskiego, przy czym Cybulski i Ławruszczuk osobiście zamordowali kilku członków tegoż oddziału,

2/ latem 1943 r. w lasach w okolicy Urzędowa, pow. kraśnickiego, wzięli udział w zabójstwie trzech osób narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach, przy czym Wybranowski zastrzelił jedną kobietę,

II. osk. Leon Cybulski

1/ Na wiosnę 1943 r. w zabudowaniach Małka J. w Bystrzycy, gm. Zakrzówek, pow. kraśnickiego, wziął udział w zabójstwie 7 osób narodowości żydowskiej z rodziny Erlichów,

2/ 18 sierpnia 1943 r. w Bystrzycy, gm. Zakrzówek, wzięli udział w zabójstwie Szwaia Stanisława, sekretarza miejscowej komórki PPR,

3/ we wrześniu 1943 r. w lesie między wsią Rudki, a kol. Góry, pow. kraśnickiego, wziął udział w zabójstwie działacza b. KPP nazwiskiem Kupiec Tadeusz, "Wilka" - członka GL i nieznanego z nazwiska partyzanta GL,

4/ 7 grudnia 1943 r. we wsi Grabówka, gm. Annopol, pow. kraśnickiego, wziął udział w zabójstwie 2 partyzantów radzieckich, jednego członka Gwardii Ludowej, 3 sympatyków PPR o nieustalonych nazwiskach oraz 15-letniego Władysława Biernata,

5/ 28 lutego 1944 r. w Zakrzówku, pow. kraśnickiego, wziął udział w zabójstwie członka Armii Ludowej - Władysława Bzdyraka, Stanisława Kozaka i Jana Brzeziny,

6/ w kwietniu 1944 r. w kol. Stany, gm. Potok Wielki, pow. kraś-

po 8 (osiem) lat.

Na podstawie art. 31 i 34 kk wymierza oskarżonemu Kazimierzowi Wybranowskiemu łącznie 15 (piętnaście) lat więzienia i łącznie utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 8 (ośmiu) lat

4. Oskarżonego Jana Wtykłę za zbrodnię przypisaną mu pod literą E na zasadzie art. 1 pkt. 1 i art. 7 i 5 dekretu z dnia 31.8.1944 r. na 12 (dwanaście) lat więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 (pięciu) lat.

5. Oskarżonego Władysława Stańczaka za przypisaną mu zbrodnię pod lit. F na podstawie art. 2 i 7 dekretu z dnia 31.8.1944 r. na 6 (sześć) lat więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 (czterech) lat.

6. Na podstawie art. 58 KK na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza okres tymczasowego aresztowania:

a/ oskarżonemu Kazimierzowi Wybranowskiemu od dnia 28 marca 1952 r.,

b/ oskarżonemu Janowi Wtykłe od dnia 27 sierpnia 1952 r.

c/ oskarżonemu Władysławowi Stańczakowi od dnia 4 grudnia 1952 r.

Wszystkim oskarżonym wymienionym pod a, b i c do dnia 15 listopada 1953 r.

7. Uniewinnia oskarżonych z dokonania zarzucanych im przestępstw, wymienionych pod punktami a mianowicie:

a/ Leona Cybulskiego i Kazimierza Wybranowskiego pod pkt. III, a Ryszarda Ławruszczuka pod pkt. V,

b/ Leona Cybulskiego pod pkt. II - 1, 3, 7, i 9,

c/ Ryszarda Ławruszczuka, Leona Cybulskiego i Jana Wtykłę pod pkt. IV,

d/ Ryszarda Ławruszczuka i Jana Wtykłę pod pkt. VI,

e/ Leona Cybulskiego, Jana Wtykła i Ryszarda Ławruszczuka pod pkt. VIII,

f/ Kazimierza Wybranowskiego w pkt. IX podpunkt 2.

286

E. Uznaje oskarżonego **Jana** Wtykłę za winnego dokonania zbrodni wskazanej w pkt. X oskarżenia.

F. Uznaje oskarżonego **Władysława** Stańczaka za winnego tego, że od wiosny 1943 r. do lutego 1944 r. w Borowie, pow. kraśnickiego idąc na rękę władzy hitlerowskiej kontaktował się bezpośrednio z dowódcami tzw. "akcji specjalnej" NSZ oraz w specjalnych pogadankach wygłasza-nych w oddziałach NSZ nawoływał do walki z członkami i działaczami orga-nizacji lewicowych w następstwie czego oddziały NSZ dokonywały zabójstw wymienionych osób, czym dopuścił się zbrodni z art. 2 dekretu z dnia 31.8.1944 r. (Dz. U. Nr 69, poz. 377 z 1946 r.)

za co skazuje:

1. oskarżonego **Leona** Cybulskiego za każdą ze zbrodni przypisywanych mu pod lit. A i B na zasadzie art. 1 pkt. 1 i art. 7 dekretu z dnia 31.8.1944 r. na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatel-skich praw honorowych na zawsze oraz przepadkiem całego jego mienia.

Na podstawie art. 31 i 34 kk wymierza oskarżonemu **Leonowi** Cybulskiemu łącznie karę śmierci - łącznie utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego jego mienia.

2. oskarżonego **Ryszarda** Ławruszczuka za każdą ze zbrodni przypisy-wanych mu pod lit. A i C na podstawie art. 1 pkt. 1, art. 5 i 7 dekretu z dnia 31.8.1944 r. na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw publi-cznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Na podstawie art. 31 i 34 kk wymierza oskarżonemu **Ryszardowi** Ławru-szczukowi łącznie dożywotnie więzienie - łącznie utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

3. Oskarżonego **Kazimierza** Wybranowskiego za każdą ze zbrodni przy-pisanych mu pod lit. A, C i D na podstawie art. 1 pkt. 1 i art. 5 i 7 dekretu z dnia 31.8.1944 r. po 15 (piętnaście) lat więzienia z pozba-wieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres

ele której stanął ps. "Prawdzie". Przy komendzie tej powołano tzw. oddział egzekutywy powiatowej, zwany likwidacyjnym, co wynika z rozkazu k. 73 t. IV. Do tego oddziału latem 1942 r. wstąpił osk. Wtykło ps. "Wojna" a na przełomie 1942/1943 r. także i osk. Ławruszczuk /wyjaśnienia osk. Ławruszczuka k. 17 prot. rozprawy/. W tym czasie osk. Cybulski nawiązał kontakt z komendą powiatową "NOW-AN" i przeszedł do tejże organizacji, wraz ze zorganizowanymi w okolicy placówkami ZWZ. Wcielony on został do oddziału egzekutywy powiatowej, którą kierował ps. "Wołodzia-Zuch", a później osk. Ławruszczuk /wyjaśnienia osk. Cybulskiego k. 32 prot. rozp./.

W tym czasie tzw. egzekutywa powiatowa otrzymała polecenie systematycznego likwidowania ukrywających się osób narodowości żydowskiej /wyjaśnienia osk. Ławruszczuka k. 18 prot. rozp./.

Zgodnie z tym nastawieniem oddział egzekutywy a w nim osk. Wtykło, Cybulski i Ławruszczuk dokonali szeregu masowych i indywidualnych mordów na osobach narodowości żydowskiej, oprócz dokonania innych zbrodni. W następstwie takiej właśnie uprzednio omówionej działalności osk. Stańczaka i innych, propagujących w szeregach faszystowskich band NSZ konieczność walki z elementami lewicowymi, był mord 30-osobowego oddziału Gwardii Ludowej im. "Kilińskiego", dokonany przez oddziały NSZ pod dowództwem "Zęba" w dniu 9 sierpnia 1943 r. w lesie pod Borowem, oraz szereg innych morderstw, dokonanych zarówno na członkach PPR i GL, jak też sympatykach tych ugrupowań.

W pierwszych dniach sierpnia 1943 r. z lasów gościeradowskich wymaszerował 28-osobowy oddział GL im. "Kilińskiego". Oddział ten pod dowództwem por. Słowika miał za zadanie w rejonie wsi Wólka Szczecka, gm. Kosin, pow. Kraśnik przyjąć zrzuty broni ze Związku Radzieckiego, co wynika świadków Pawłowskiego i Skóry /prot. rozp. głównej k. 44 i 45/. Oddział Słowika przybył do Wólki Szczeckiej nad ranem 6 sierpnia 1943 r. i zakwaterował w pobliskim lesie borowskim.

Borów

288 Wieczorem członkowie GL rozpalali ogniska rozpoznawcze dla samolotów radzieckich, mających dokonać zrzutu broni, co wynika z zeznań uprzednio wymienionych świadków. Dnia 8 sierpnia 1943 r., na skutek rozejścia się po okolicy wiadomości o pobycie oddziału GL, do miejsca postoju oddziału zaczęli przybywać liczni mieszkańcy okolicznych wiosek, pragnąc zobaczyć oddział GL - tych, co walczą z okupantem, co wynika z zeznań św. Skóry. Kilku odwiedzających oddział zgłosiło chęć przystąpienia do GL i następnego dnia 3 miejscowych chłopów przyłączyło się do oddziału GL /św. Burak k. 40 t. III/.

Również w dniu 9 sierpnia 1943 r. rano do oddziału GL dołączyli: Mozgawa Jan z Wólki Szeckiej - łącznik placówki GL oraz dowódca oddziału GL Orlikowski Eugeniusz /św. Mazurek Stefan k. 42 v. i 43 t. III/. O świcie 9 sierpnia 1943 r. do lasu borowskiego przybył, ponad 80 członków liczący oddział NSZ pod dowództwem "Zęba". W składzie tego oddziału byli wówczas osk. Cybulski, osk. Ławruszczuk i osk. Wybranowski /wyjaśnienia oskarżonych/.

NSZ-owcy rozbili swój obóz w odległości około 300 mtr. od oddziału GL. Kilku gwardzistów, widząc w pobliżu oddział, udało się do obozu tegoż oddziału. Obecny w tym czasie w oddziale NSZ-owski szef akcji specjalnej "Ząb" polecił przybyłych członków GL rozbroić i zatrzymać /wyjaśnienia osk. Wybranowskiego/.

Na odprawie dowództwa NSZ, w której brali udział osk. Wybranowski, osk. Cybulski i "Ząb" - tenże "Ząb" oznajmił mi, że należy rozbroić cały oddział GL /wyjaśn. osk. Wybranowskiego o i raport "Zęba" k. 49 t. IV/.

Dla zmylenia czujności członków GL "Ząb" wysłał do obozu GL osk. Ławruszczuka z jednym NSZ-owcem, którzy po przybyciu i zameldowaniu się si zakomunikowali por. "Słowikowi", iż do niego przybyć ma "Ząb" w celu przeprowadzenia rozmów /wyjaśnienia osk. Ławruszczuka i osk. Wybranowskiego/. Osk. Ławruszczuk idąc do oddziału GL słyszał od "Zęba", że ma nastąpić rozbrojenie tego oddziału, a nadto "Ząb" go

uprzedzał o zaatakowaniu oddziału GL. W międzyczasie "Ząb" całość NSZ-owskiego oddziału podzielił na 4 grupy, z których dwoma dowodzili osk. Cybulski i osk. Wybranowski /wyjaśnienia osk. Wybranowskiego/. Następnie otoczono oddział GL wdzierając się do środka obozu, po uprzednim rozbrojeniu wartowników. Nie spodziewając się podstępów, członkowie GL zostali zaskoczeni i w związku z tym obrona była unie-możliwiona, tymbardziej, że ze strony atakujących nawoływano, aby nie strzelać, gdyż są to ćwiczenia, co wynika z zeznań świadka Skóry i z wyjaśnień osk. Ławruszczuka.

Po opanowaniu obozu GL, zostali oni rozbrojeni. Znajdujący się w szafasie dowódcy osk. Ławruszczuk sterroryzował por. "Słowika" i odebrał mu broń, co wynika z zeznań św. Pawłowskiego. Rozbrojonych członków GL zmuszono do położenia się twarzą do ziemi i powiązano ich. Kierował wiązaniem członków GL osk. Ławruszczuk /wyjaśnienia osk. Wybranowskiego/. Tenże osk. Ławruszczuk - jak zaobserwował św. Skóra biegał obok leżących członków GL i krzyczał, że zadaniem "NSZ" jest wybicie komunistów.

Następnie "Ząb" wspólnie z osk. Ławruszczukiem udał się w stro-nę rzeczki i tam zaczęli przesłuchiwać kolejno gwardzistów. W toku przesłuchania wypytywano ich o dowódców, miejsce postoju sztabu GL, kontakty organizacyjne, miejsce zrzutów, po czym zabierano ich i rozstrzeliwano. Dwóch gwardzistów zastrzelił osk. Ławruszczuk w czasie mordu /odczyt wyjaśn. osk. Ławruszczuka k. 123 v. t. I/.

Z drugiej dwójki, doprowadzonej na przesłuchanie, "Ząb" wyłą-czył jednego gwardzistę, celem poddania go szczegółowemu przesłucha-niu. Drugiego gwardzistę z tej dwójki zastrzelił również osk. Ławru-szczuk /odczyt. wyjaśn. osk. Ławruszczuka k. 123 i 124 t. I/.

Przy rozstrzeliwaniu trzeciej z kolei dwójki, jednemu z członków NSZ-tu, pomagającemu osk. Ławruszczakowi w zabójstwie, zacięła się broń, co wynika z zeznań świadka Pawłowskiego. Korzystając z tego, gwardzista rzucił się do ucieczki i mimo otwarcia do niego ognia, w czym również brali udział osk. Cybulski i osk. Ławruszczuk, gwardzi-

280

ście udało się zbiec i uniknąć śmierci, co wynika z zeznania wyżej wymienionego świadka, oraz z odczytanych wyjaśnień osk. Cybulskiego /k. 33 prot. rozprawy/. W związku z ucieczką gwardzistów w szeregach NSZ-tu powstało pewne zamieszanie, z którego skorzystali dwaj inni gwardziści, którym również udało się zbiec, co wynika z zeznania świadka Wyderkowskiego. Ucieczka tych gwardzistów wywołała wściekłość wśród NSZ-owców, którzy zaprzestali przesłuchań i wymordowali pozostałych członków GL.

Dowódcę oddziału zabił "Ząb" a osk. Wybranowski i osk. Ławruszczuk doбили dwóch rannych gwardzistów /wyjaśnienia osk. Wybranowski k. 7 prot. rozprawy i odczyt wyjaśn. osk. Ławruszczuka k. 124 v. t. I/.

Następnie, po zabraniu broni i sprzętu taborowego NSZ-owcy wrócili do swego obozu, gdzie zamordowano również poprzednio zatrzymanych członków GL. NSZ-owcy zamordowali wówczas 27 członków GL i 3 ochotników z okolicznych wsi, którzy przybyli w tym czasie do obozu. Zamordowani zostali: dowódca oddziału Skrzypek Stefan ps. "Słowik", zastępca dowódcy oddziału "Sęp", szef oddziału "Bonun", inspektor polityczny "Stanis" i inni członkowie GL /fotokopia k. 4-5 t.IV/. Wrazem gwardzistom i jednemu żołnierzowi radzieckiemu, poprzednio zbiedzemu z niewoli niemieckiej, udało się zbiec i o powyższym morderstwie zameldowali oni dowództwu GL, co wynika z zeznania św. Wyderkowskiego.

Na rozprawie głównej oskarżeni: Wybranowski, Ławruszczuk i Cybulski nie przyznali się do popełnienia zarzucanej im zbrodni i wyjaśnili: osk. Wybranowski, że nie strzelał i nie przejawiał żadnej działalności, zmierzającej do likwidacji członków GL, a jedynie był tam obecny. Osk. Ławruszczuk - że strzelił jedynie do już zabitego gwardzisty, a ponadto, że udając się do oddziału GL zgodnie z rozkazami "Zęba", nie wiedział o zamierzonej zbrodni. Osk. Cybulski - że nie brał udziału w morderstwie, a słyszał jedynie strzały i że ze swoim oddziałem stał na obstawie.

281

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych w tej części. Jak bowiem wynika z zeznań świadka Pawłowskiego, Skóry, Wyderkowskiego, odczytanych wyjaśnień oskarżonych, złożonych w toku śledztwa oraz dokumentów - istnieje całkowita zbieżność treści tych dowodów, które z uwagi na logiczne powiązanie nie budzą zastrzeżeń, odzwierciedlają stan faktyczny i wobec tych, nie budzących wątpliwości dowodów, wyjaśnienia oskarżonych są oczywiście kłamliwe i wykrętne i w żadnym wypadku nie zasługują na jakiegokolwiek uwzględnienie.

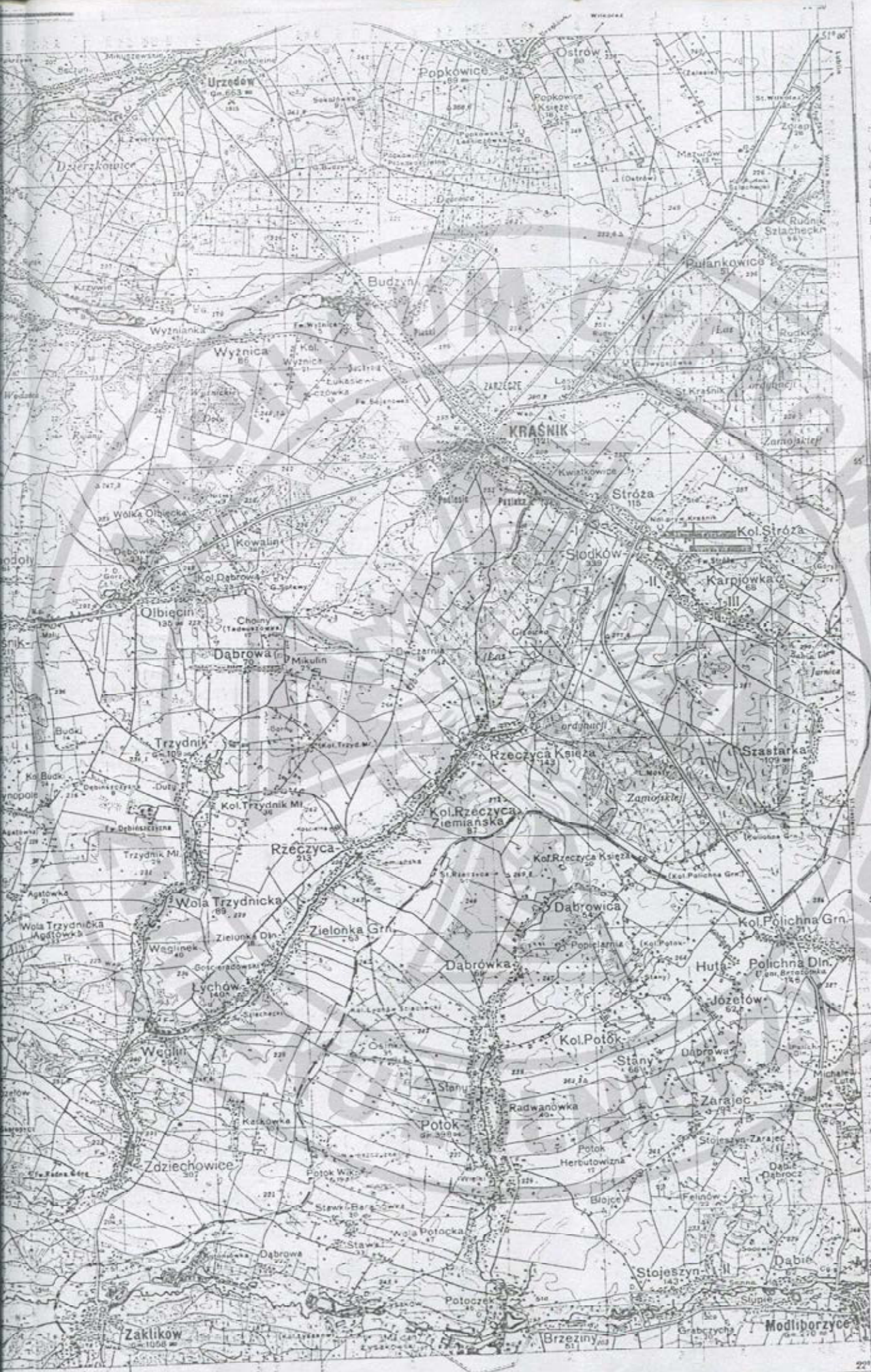
Wyżej ustalony stan faktyczny wyczerpuje znamiona zbrodni z art. 1 pkt. 1 dekretu sierpniowego, gdyż wspomniana wyżej działalność oskarżonych miała na celu zabójstwo członków GL, należących do oddziałów bojowych, mających wypisane na swym sztandarze hasło wyzwolenia narodowego i społecznego.

W lipcu 1943 r. cały oddział "Stepa" a w nim osk. Cybulski, osk. Ławruszczuk i osk. Wybranowski pod dowództwem "Zęba" przeprowadził w lasach w okolicach Urzędowa akcję, mającą na celu likwidację ukrywającej się tam większej grupy obywateli narodowości żydowskiej. W wyniku tej akcji kilka osób zostało zamordowanych, pozostałym natomiast udało się zbiec, osk. Wybranowski zastrzelił wówczas osobiście jedną kobietę.

1 ŻYDÓWKA

Oskarżeni na rozprawie głównej nie przyznali się do zarzucanego im przestępstwa i wyjaśnili: osk. Wybranowski - że strzelał wprawdzie ale nie wiedział do kogo, gdyż "Ząb" wydał wtedy rozkaz likwidacji bandy rabunkowej. Osk. Ławruszczuk - że brał udział w akcji, lecz dopiero po skończonej akcji dowiedział się, że w bunkrach ukrywają się Żydzi. Jednym z oddziałów dowodził w tej akcji Wybranowski. Osk. Cybulski - że nie brał udziału w tym zabójstwie i nic odnośnie tej zbrodni nie jest mu wiadomo.

Jednak ze złożonych w toku śledztwa wyjaśnień oskarżonych Wybranowskiego i Ławruszczuka ~~w~~ wynika niezbiecie, że brali oni udział wraz z osk. Cybulskim w akcji przeciwko ukrywającym się Żydom, o czym uprzednie wiedzieli, przy czym osk. Wybranowski s_m podał, że



- B. Budynek - Building
- Bz. Brama - Gate
- Cy. Cegielnia - Brick kiln
- Cl. Cukrownia - Sugar mill
- D. Dział - Field
- Fb. Fabryka - Factory
- Fut. Futera - Fur
- Fw. Faworka - Fan
- Gn. Gminia (siedziba urz.) - Village
- Gorz. Gorzelnia - Distillery
- H. Huta - Foundry

80

76

72

68

364 km

22° 00'

Kolej
Railway

Szosa
Road

Trasa
Route

Dr.
Canal

Linia
Fence

Gr.
Boundary

R.
River

A.
Lake

St.
Well

W.
Wood

S.
Spring

M.
Mound

W.
Wall

W.
Water

W.
Water

W.
Water

W.
Water

W.
Water

W.
Water

20

